BALINSKI

PISMA
HISTORYCZNE

1-2

A N.

Michał Baliński.

Pisma Historyczne.
(Pamiętniki o Królowej
Barbarze.)
I.

Warszawa - 1843.
Drukarnia M. Chmielewskie-
go.

PISMA
HISTORYCZNE.


BARBARA
BARBARA WOL
CONSORS SIGIS
FILIA GEORGIJ RADZIVILL-
SKA VIDUA STANIS, GASTOLDI PA
NUNDI AUGUSTI REGIS POLO: CORO
POLONIÆ CRAC: 1550. MORTUA 1551.
CASTELL VIL EX.
LATINI TROCENSIS
NATAÎ REGINAM

PISMA HISTORYCZNE

MICHAŁA BALIŃSKIEGO.

TOM I.

WARSZAWA.

Nakładem G. SENNEWALDA Księgarza,
przy Ulicy Miodowej Nr. 481.

1843.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

OSTRZEŻENIE.

Prace niniejsze były już od kilku lat ogłoszone bądź oddzielnie, bądz w różnych pismach czasowych. Niezalecają się więc nowością. Autor jednak usilnie starał się błędy poprawić, i według póżniej odkrytych źródeł, nietylko mylne lub niedokładne mniemania sprostować, ale jeszcze nowemi wiadomościami rzeczy dawniejsze zbogacić. Ztąd pamiętniki o królowéj Barbarze powiększyły się znacznie, obraz życia naukowego Andrzeja Wolana sławnego reformatora religijnego uległ pewnym zmianom i pomnożony został kilku nieznanemi prawie okolicznościami o sprawach jego publicznych. Ztąd Jan Potocki, którego rys biograficzny piérwszy raz podany był przez tegoż autora r. 1835

w piśmie WIZERUNKI I ROZTRZĄSANIA NAUKOWE (T. VI), w daleko wierniejszym obrazie stawa przed czytelnikiem. Jnne opisy miejsc, o ile potrzeba wymagała poprawione i powiększone zostały. W ogólności znaczne zaszły odmiany i nadojrzalszéj krytyce starano się je ugruntować. Niezmordowane badania pracujących nad dziejami, posuną je bezwątpienia coraz wyżéj, w przedmiotach tu wyłożonych, jak już do tego przyszło z wielu innemi częściami dziejów naszych. Zebranie więc w jedno dzieło tych różnorodnych wizerunków i rozpraw historycznych, ułatwi jednym krytyczne doskonalenie tychże samych żywotów i obrazów, poda sposobność drugim ocenienia usiłowań autora w wyjaśnieniu wątpliwych i niedokładnie poznanych, miejsc i wypadków historyi krajowéj.

w Warszawie 20 października 1842 r.

PAMIĘTNIKI

O KRÓLOWEJ BARBARZE

ŻONIE

ZYGMUNTA AUGUSTA.

Część I.

WARSZAWA,
W DRUKARNI POD FIRMĄ M. CHMIELEWSKIEGO
PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.

1843.

PRZEMOWA

DO DRUGIEGO WYDANIA.

Pamiętniki niniejsze w składzie i podziale swoim nieodmienne, od tego czém były w piérwszém wydaniu, wychodzą jednak teraz znacznie poprawione mianowicie w datach, i pomnożone wiadomościami nowo odkrytemi lub z nowych źródeł czerpanemi. Po ogłoszeniu tych moich podań o życiu królowéj Barbary (r. 1837—1840) nic się nie zjawiło w druku, pomimo takiego wzrostu prac historycznych w naszéj literaturze, coby mogło przypomnieć i wyjaśnić czasy Zygmunta

Augusta. Większa część zbiorów dyplomatycznych i pamiętników jakie się od tego czasu w języku polskim ukazały, obejmuje smutną epokę chorobliwego już stanu naszego narodu. Żaden prawie utwor sztuki pisarskiéj nie sięgnął odleglej, jak za burzliwe królowanie Jana Kazimiérza: żaden dotąd niezdarł do reszty mglistéj zasłony, która jeszcze ukrywa przed nami wspaniały widok cywilizacyi XVI wieku w Polsce, pod błogim rządem obu Zygmuntów. Przy takiém u nas zapomnieniu o dziejach, za epoki kwitnącego jeszcze kraju przed panowaniem domu Wazów, nie można się było spodziewać pomocy do pomnożenia i wydoskonalenia tego opisu życia Królowéj Barbary. Aliści znając wszystkie koleje jakim uległo zamożne Archiwum Radziwiłłowskie w zamku Nieswiżskim, niewątpiłem że prędzéj czy późniéj z rozproszonych jego części, znajdzie się nowy jakiś zabytek, nowe o niéj szczegóły podający. I rzeczywiście nie zawiodła mię nadzieja; cztéry jeszcze listy autentyczne Królowéj Barbary do brata rodzonego pisane, szczęśliwym trafem odkryte zostały w Cesarskiéj St. Petersburskiéj Bibliotece, a dwa w Archiwum Książąt Radziwiłłów w Nieborowie. Powiększając one liczbę ważniejszych wypadków w moich Pamiętnikach, najwięcéj jednak do spro-

słowania mylnych dat posłużyły. Obok tak drogiego nabytku znalazły się inne jeszcze nieoszacowane materyały, za pomocą których nie jedne błędy lub niedostatki w pracy mojéj naprawione i dopełnione zostały. Są to księgi autentycznych rachunków przychodu i rozchodu pieniędzy na potrzeby dworu Zygmunta Augusta, przez Lutomirskiego Podskarbiego nadwornego utrzymywane (*). Z nich to, gdzie szczegóły każdodziennych wydatków na zaspokojenie potrzeb Królewskich, codzień najdokładniéj zapisywane były: wydobyłem nowe źródło nieznanych jeszcze wiadomości, oraz najpewniejszy sposób sprawdzenia większéj części zdarzeń, co do czasu i owoczesnéj ch barwy. Obie tak ważne pomoce są niejako skutkiem spółczucia, jakie pamiętniki te wzbudziły w niektórych miłośnikach starożytności krajowych. Za obie winienem wdzięczność PP. Zagurskiemu przyszłemu Autorowi najzupełniejszéj Numizmatyki polskiéj, który chwile spoczynku od obowiązków urzędowania pozostałe, gorliwie wydoskonaleniu swego ważnego przedmiotu poświęca; Hr. Leonowi Rzyszczewskiemu miło-

(*) Opis szczegółowy tego szacownego Rękopisu ob. w Dodatkach téj pierwszéj Części pod N. VI.

śnikowi starożytności krajowych i Stan. Aug. Lachowiczowi młodemu badaczowi pamiątek przeszłości.

Pomimo jednak wszystkich tych ulepszeń, jakie mogłem poczynić w opisie życia Barbary, może najdramatyczniejszéj postaci w dawnych dziejach narodu naszego: niezdało mi się zmieniać raz obranego tytułu Pamiętników na historyą jéj lub Biografią. Zgadzając się zupełnie ze zdaniem znamienitego pisarza P. J. J. Kraszewskiego (**) że właściwe Pamiętniki powinny mówić albo o spółczesnych, albo osobiste zdarzenia samegoż autora pamięci następnych przekazywać: mniemam jednak, że przez uszanowanie dla Historyi, oszczędniéj w naszych czasach nazwaniem tém szafować powinniśmy. Sądziemy więc, iż wspomnienia o pięknéj Królowéj dowodami źródłowemi wsparte, przez wzgląd na przedmiot i na sam sposób pisania, chociaż z zakresu dziejów niewyszły, niemogły właściwie mianem ich być naznaczone. Najprzyzwoitszy tytuł dla tego pisma byłby *Żywot*: wyraz staroświecki dostojnéj przodków naszych mowy. Ale jesteśmy tego zdania, żeby nim wszelka nadzieja wynalezienia większéj jeszcze liczby poufałych listów między osobami tego

---

(**) Studia Literackie. Wilno 1842. str. 143.

dramatu nie zniknie, zostawić pismo nasze pod skromném jego pierwiastkowém nazwaniem. Zresztą mniemamy, że i w tym rodzaju nauk historycznych, które pamiętnikami od przeszłego wieku mianować zaczęto, godzi się dla rozmaitości celów i treści, w rozliczniejsze objąć je podziały i obszerniejsze im zakreślić granice.

Kończąc tę krótką odezwę do Czytelnika musimy wyznać, że z kilku zdań jakie o téj naszéj pracy ogłoszono, to które wyrzekł P. Kraszewski, nie dla pochlebnéj wzmianki o pamiętnikach Barbary, ale dla myśli jaką w sobie zawiera, skłania nas do przydania jeszcze kilku słów do tego cośmy już powiedzieli. Autór Studiów Literackich przyznaje że » użycie w nich listów spółczesnych, bez nadwerężenia ich w całéj szczerocie oryginałów, było innowacyą, w pewien sposób, szczęśliwą. « — Jeżeli tak jest, niewahajmy się szczérze powiedzieć, że gdyby do każdego dzieła w historyi, tyle się stosunkowo znalazło autentycznych świadectw i takiego rodzaju, jak do naszych pamiętników, życzylibyśmy aby nie jeden epizod, ale cały zakres dziejów narodu, mianowicie w dawnych wiekach opowiedziany był tym sposobem. Bo wieleż jest talentów, któreby dzisiaj zdołały do tego stopnia przejąć się duchem epoki opisywanéj przez nich, żeby mogły przewyższyć w ma-

lowaniu piórem swoim charakterów i obyczajów dawno ubiegłego wieku, poufałe spółczesnych osób wynurzania się? Czyliż mogą zaspokoić dzisiejszych czytelników, owe jakkolwiek summiennie wypracowane obrazy wielu dziejopisów, które nam wystawują przeszłość w kuse szaty naszego wieku przestrojoną? Ten co dzisiaj przedsiębierze pod tytułem dziejów, wywoływać na scenę życia od kilkuset lat znikłe postaci, wznawiać pamięć ich czynów, nadać wierny koloryt ich obyczajom: ma się uzbroić w całą potęgę imaginacyi, przejąć się duchem czasu, wyuczyć się nawet ich passyi, pożyć w swojéj myśli z niemi. Inaczéj będzie to, albo oschła relacya Kronikarska, albo wygładzona powieść, bez téj iskierki żywotnéj, którą sama tylko prawda wzniecić jest zdolna. Te i tym podobne uwagi na myśl przywiódłszy, niewahałem się w wyborze dwóch dróg, jakie miałem przed sobą pisząc to dzieło. Zamiast przelania na swoją formę, tak ciekawych i ważnych materyałów, wolałem przedstawić ie żywcem, połączając tylko łańcuchem narracyi odległe nieraz świadectwa. Tym sposobem koloryt przeszłości nienaruszony pozostał: autor zaś może uniknął niewierności, jakiejby mógł najłatwiéj uledz, wystawując epokę najuboższą dotąd w potrzebne do jéj

odnoweinia materyały. Dodany wizerunek Mikołaja Radziwiłła Czarnego, który najważniejszą grał rolę w życiu królowéj Barbary, zdaje się że nie będzie zbyteczną ozdobą tego nowego wydania Pamiętników.

odnowienia materyały. Dodany wizerunek Mikołaja Radziwiłła Czarnego, który najważniejsza grał rolę w życiu królowej Barbary, zdaje się że nie będzie zbyteczną ozdobą tego nowego wydania Pamiętników.

MIKOŁAJOWI

MALINOWSKIEMU

NA PAMIĄTKĘ

dawnéj i niezmiennéj Przyjaźni.

PRZEMOWA

DO PIERWSZEGO WYDANIA.

Pół wieku mija, jak literatura Europejska na nowo zbogacona znaczną liczbą tego rodzaju pism, które już były znane pod imieniem Pamiętników, otwiéra niewyczerpane źródła dla dziejopisów téj części świata. Obyczaje społeczności kilkuset laty przed nami żyjącej, burzliwe namiętności, łagodne uczucia serca, starania i zabiegi, cnoty i wady zgasłych od dawna pokoleń, stają przed nami z prawdą i prostotą wydane w najpoufalszych wynurzeniach pry-

watnéj korespondencyi, lub tymczasowych zapisów: o których niemyślano żeby kiedykolwiek spółżyjącym nawet, nietylko potomnym powszechnie wiadomemi bydź mogły. Francya i Anglia obfitując w taki rodzaj pomników pismiennych, doszły do stanowczéj reformy w sposobie pisania historyi: gdy ta zaczęła bydź wierniejszym obrazem stanu towarzyskiego ubiegłéj przeszłości i działań ludzkich, nie zaś zbiorem dowodów i twierdzeń samegoż dziejopisa, tworzącego nieraz dowolnie systemata, które niczem usprawiedliwić się nie mogą, i silącego się na wystawienie wypadków podług swego uprzedzenia.

U nas daleko mniéj pamiętników pisano, a i te co były zostawione, nie wszystkie dotąd odkryto i ogłoszono. Wszakże od niejakiego czasu zbiory dawnych listów i innych szacownych pism, pod tém imieniem ogłoszone, ukazały się w polskim języku. Kilku znakomitych i gorliwych pisarzy szczérze się tém zajęło: a między niemi Edward hrabia Raczyński ciągle i niezmordowanie czas i koszta na ten cel poświęca. Michał Wiśniewski, zajmującym wyborem i dokładnością wydania odznaczający, się (1) i inni tuż po

(1) Pomniki Historyi i Literatury. W Krakowie u Friedleina, Tomów 4.

nim idą. W Rossyi Pułkownik Muchanów ciekawe i ważne zabytki dawnych akt ostatniemi czasy nabytych, do epoki Dymitra Samozwańca i wyprawy Żółkiewskiego, w dwóch językach polskim i rossyjskim ogłosił (1). Professór Ustriałów podobnież wprzód materyały i do tych samych zdarzeń wydał; ale potém większą jeszcze przysługę literaturze rossyjskiéj uczynił, ogłaszając drukiem z kilku porównanych z sobą rękopisów, tak nazwane, Opowiadania Książęcia Kurbskiego (2), które są prawdziwemi pamiętnikami z wieku XVI przez jegoż samego napisanemi (3).

---

(1) Piérwsze jego dzieło nosi tytuł: *Autentyczne świadectwa* o wzajemnych stosunkach pomiędzy Rossyą a Polską, szczególniéj za czasów Samozwańców w Rossyi, zebrane i wydane przez Pułkownika Gwardyi Muchanowa. Moskwa 1834 in 8vo; — drugie: *Rękopism Żółkiewskiego* i t. d. Moskwa 1835. str. 344. in 8vo.

(2) *Skazaniia Kniazia Kurbskaho.*

(3) Dziennik Ministerstwa Oświecenia, mieści nieraz ważne pomniki historyczne nas interessujące. Zeszyt jego sierpniowy roku 1837. zawiera dwie dawne topograficzne karty Księztwa Połockiego, i oblę-

Ale pod tém ogólném nazwaniem Pamiętników kilka rodzajów pism, wielce od siebie różnych zwykli mieścić tegocześni pisarze. Jedni odkrywając pozostałe po znakomitych osobach, własne ich zapisy i wspomnienia, wiernie je ogłaszają z przydaniem niekiedy istotniejszych objaśnień. Drudzy wydobywając z familijnych archiwów lub bibliotek nieznane listy, drukowali je bez odmiany, a jeśli potrzeba wyciągała, w przemowie zawierali ważne wiadomości o osobach, które korespondencyą prowadziły. Inni nakoniec własném piórem skreślali podług posiadanych źródeł, obrazy domowego i publicznego życia, zostawując powadze surowéj i sprawiedliwéj historyi, dokładniejsze ich wyjaśnienie. Nie wspominam o wielkiéj liczbie tegoczesnych utworów, któremi literaturę francuzką zarzucają spekulanci książkowi, pod nazwaniem Pamiętników, a które po większéj części będąc

---

żenia Połocka w r. 1579. przez Stefana Batorego, rysowane przez jego Sekretarza Pachołowickiego, a ryte na miedzi w Rzymie 1580 r. przyłączone jest do nich potrzebne objaśnienie. Czegóż się dopiéro spodziewać możemy z prac Kommissyi Archeograficznéj?

płodem własnéj ich głowy, łudzą czytelników maską jakiéjś pozornéj prawdziwości, i przechodzą do rzędu zawczesnych a zatém krótkotrwałych romansów.

Rozpamiętywając od piérwszéj młodości dzieje krainy mojéj, niesłusznie zapomniane w ogólnym układzie historyi europejskiéj: stąpając po ziemi na któréj zaszły tkliwe i zajmujące wypadki w tém dziele opisane; gdym codzień spoglądał na starożytne zwaliska murów będących niegdyś mieszkaniem Augusta i Barbary: urok takich wspomnień podniesiony tajemniczem podaniem ludu, milsze w owym czasie na mnie czynił wrażenie, niż walki i sprawy publiczne, których też same miejsca w dawniejszych wiekach świadkiem były. Bo jakże niemiał silnie zajmować taki wypadek, który wychodząc z zwyczajnéj kolei spraw krajowych, w ogólnym ich obrazie wybitniejszym jaśniał kolorytem, i tym mocniejszy miał powab, im więcéj był niepospolitym. Do poetycznych osób w dziejach naszych należy Barbara. Cały zawód krótkiego jéj życia jest pasmem najszlachetniejszych uczuć miłości i najdotkliwszych cierpień dla serca czułego i poświęconego bez granic ukochanemu małżonkowi. Gdybyśmy żadnych śladów nieznaleźli, które nam dziś dają pewne

wyobrażenie o charakterze téj pięknéj królowéj: sama ta myśl, że wdzięki jéj zdołały zniewolić tak niepospolitego a razem tak niestałego człowieka jakim był Zygmunt August, a przez cały czas po ożenieniu, ująć go najsilniejszemi węzłami kochania i wierności, zapewnia Barbarze niezapomnianą sławę i wysoki stopień nietylko w dziejach własnego kraju, ale w historyi najznakomitszych kobiet na świecie.

W dziejach naszego narodu, możnaby ją równać co do wyniesienia się ze stanu obywatelskiego do dostojeństwa królowéj, z Elżbietą Pilecką wdową po Granowskim, i żoną Władysława Jagiełły. A gdyby mgła nieznanéj przeszłości, nie pokrywała wielkiéj części dziejów litewskich, możebyśmy naszą Barbarę zbliżyć nieraz mogli z ową piękną Birutą, towarzyszką niedoli i bohaterskich czynów Kiejstuta. Teraz niedawno, i nie bez słuszności nawet, postawiono ją obok pięknéj i cnotliwéj Jadwigi. Lecz jeśli się godzi na obszerniejszéj przestrzeni, szukać w całym szeregu znakomitych niewiast, godnéj porównania z Barbarą i podobnéj czułością, wdziękami i przeznaczeniem: możeby piękna i nieszczęśliwa Ines de Castro najbliżéj obok niéj stanęła? — W blasku młodości i wdzięków, cnotliwa Ines ukazuje się na

dworze Konstancyi i męża jéj Dom Pedra Infanta Portugalii, zniewalając wszystkich serca ku sobie; — Barbara jaśniejąca nadzwyczajną pięknością wcześnie osierocona, wzbudza powszechne uwielbienie, i zajmuje w Wilnie cały dwór Elżbiety Rakuzkiéj, małżonki Zygmunta Augusta. — Wzajemny pociąg wspólnego żalu, Dom Pedra po ukochanéj żonie, a Ines de Castro po lubéj przyjaciołce Konstancyi, zbliżył ich z sobą i małżeństwem połączył; — Zalotnego Augusta lecz wielbiącego przymioty straconéj żony, i boleścią przejętego na widok własnéj matki szczęście jego trującéj, umiała ożywić i pocieszyć lubém swoiém towarzystwem Barbara, podobnie jak i młody Król, uwolniona niedawno z więzów ślubnych, do których posłuszeństwo rodzicom, a niesklonność serca zawiodła. — Obie księżniczki Litewska i Kastylska, znakomitego rodu, chociaż nie prosto z królewskiéj familii pochodzące, nie tylko urodą ale tkliwością serca, jako najmilszą ozdobą płci niewieściéj i wyższością umysłu, zdołały z dziwną mocą przywiązać do siebie młodych panów, dla których nadzieje i rozkosze świata granic niemiały. Zarówno święta pieczęć wiary przez ślub małżeński, ochroniła obie od sideł i uboczeń niesfornéj miłości; zarówno głę-

boka tajemnica pokryła z początku ich związki, rozciągając nad temi dwoma stadłami, czarowną osłonę niezwykłego w dziejach uroku. — Podobnie, małżeństwo Infanta z Ines de Castro, obudziło zawiść dworaków Lisbońskich, bojących się wyniesienia braci jej Alwaresa i Ferdynanda, i rozjątrzyło okrutnego Alfonsa przeciw synowi, jak połączenie się Barbary z Augustem zastraszyło szlachtę koronną troskliwą o swe przywileje i wpływy Litwy, a chytrą Bonę srodze oburzyło. — Wdzięki portugalskiéj księżny poruszyły na chwilę twarde serce Alfonsa; piękność i szlachetność Litewki, ujęły najobrażliwszych panów koronnych. Obie jednak nie uszły smutnego losu, który im zawziętość osobistych widoków i nieubłagana miłość własna zgotowały. Z tą jednak różnicą, że Ines legła pod sztyletami krwawych siepaczy Alfonsa; — Barbarę, jeśli nie trucizna Bony, to również zgubny choć powolniejszy smutek, i niezasłużone umartwienia, o zawczesny zgon przyprawiły. Co większa! w ostatnim nawet zaszczycie który ich spotkał, dziwne podobieństwo upatrywać się daje. Ines de Castro po śmierci od rozżalonego małżonka dyadematem królewskim uwieńczoną została; — Barbara Radziwiłłówna umierająca już prawie, pożądaną

od Augusta koronę na swéj głowie ujrzała. Jeżeli zaś jest cokolwiek co kładzie różnicę między losem a raczéj historyą tych dwóch ozdób rodu niewieściego? to chyba jedno: że Dom Pedro w najokropniejszéj męczarni dwóch zabójców swojéj drogiéj Ines, szukał zemsty i ulgi dla swéj rozpaczy. Zygmunt August równy żal do końca życia zachował, — zemścił się, — ale zemstą ostatniego Jagiełły, było szlachetne uraz zapomnienie. Smutek został przy nim na zawsze.

Dwa z górą wieki rozdzielają smutny zawód tych znakomitych niewiast. Czas i kraj w którym się urodziły, jedyną różnicę stanowią w rozwiązaniu dramatu ich życia. Energia i zapalczywość południowego charakteru Dom Pedra, zakrwawiły Portugalią na ofiarę cieniom Ines de Castro. W Polszcze oświeceniem XVI wieku złagodzone obyczaje, włoską cywilizacyą z przybyciem Bony polerowne, wpływem klimatu północnego umiarkowane, zachowały w tém zdarzeniu moc i stałość charakteru, nie plamiąc najszlachetniejszych uczuć żadném morderstwem. A jeżeli nieubłagana zawziętość Bony i przewrotne jéj podstępy, we własnym nawet synie zrodziły obawę zbrodniczych zamiarów, a w narodzie opinią o zadanéj tru-

ciznie upowszechniły: to nie spółrodakom i poddanym, ale chytrości i mściwéj naturze przybylców południowych przypisać należy.

Historya Barbary Radziwiłłówny, jest pełnym życia i poezyi ustępem w dziejach krajowych. Zwracał on już nie raz uwagę pisarzy w naszéj i obcéj literaturze. Dwie piękne, jedyne prawie u nas tragedye współcześnie ogłoszone, obudziły powszechny interes. Mimo monotonii klassycznego ich układu, wdzięk wiérsza i wzniosłość wydanych w nim uczuć i myśli, mało nawet zaostrzać mogły piór owczesnéj krytyki. Późniéj nieco, wydany w Paryżu Romans pod tytułem, Barbara Radziwiłłówna, słabe dał wyobrażenie cudzoziemcóm, tyle zajmującego u nas wypadku (1). Naostatek Bronikowski znajomym całéj Europie talentem obdarzony, w pięknéj swojéj powieści Hipolit Boratyński, skreślił w śmiałych zarysach ciekawy obraz wypadków zaszłych na dworze Zygmunta Augusta, zręcznie oddając charaktery i zwyczaje krajowe (2). Nieza-

---

(1) Dawno już ten romans znany jest w języku francuzkim pod tytułem: *Barbe Radziwill*; tłumaczenie zaś wyszło we Wrocławiu r. 1821.

(2) W ręku jest wszystkich przekład téj pięknéj

przeczając wielkich talentów naszym dwom tragikom, ani znakomitemu zwolennikowi szkoły Walter-Scotta, Bronikowskiemu: godzi się jednak mieć nadzieję, że późniéj powstałe talenta, z pomnożeniem badań historycznych w tym przedmiocie, pomyślniéj jeszcze będą mogły przedstawić spółczesnym poetyczny wizerunek życia Barbary. Dotąd bowiem wyznać prawdę należy, dzieje niewiele przyniosły pod tym względem pomocy literaturze dramatycznéj, która w rozwijaniu swojéj powieści, nieraz fałszowała zupełnie fakta i charaktery, w niedostatku pewnych wiadomości. Długo, krótkie tylko wzmianki w kronikach i tradycye miejscowe stanowiły jedyne źródło do zasiągnienia wiadomości o wypadkach, które tak żywą ciekawość obudzały. Za tém poszło naturalnie, że wszystkie biografije Barbary dotąd w różnych pismach ogłoszone, bardziéj noszą barwę poezyi, niż cechę istotnéj prawdy. Przyznając

---

powieści z niemieckiego języka; Angielski zaś nosi *The Court Of Sigismund Augustus, or Poland in the Sixteenth century, by Alexander Bronikowski* e. t. c. London Longman and Co.—3vols. 8vo. Jest także i Francuzkie tłumaczenie.

jéj bowiem takie nie raz przymioty, o których wzmianki nawet niéma w dziejach, a wszelką złą stronę ukrywając, zapominają że była kobietą, i robią z niéj nadludzką istotę. To jest wyborne w poezyi, ale historya wymaga jasnéj prawdy, a złudzenia choćby najmilsze i najpochlebniejsze, zostawuje utworom immaginacyi. Co większa! pocóż w biograficznéj powieści ubarwiać romantycznemi opisy życie i charakter żony Augusta, kiedy najsurowsza jéj historya tyle ma poezyi w sobie, że połączona z ówczesnemi podaniami, większy urok sprawia, niż to wszystko co byśmy mogli dziś dla jéj pamięci wynaleźć i przydać. Miała wprawdzie Barbara niektóre wady płci swojéj właściwe, ale te były powiększej części skutkiem zarodu téj męczeńskiéj choroby, która ją w saméj sile wdzięków i miłości do grobu wtrąciła. Wreście wady te, niewinne same przez się, zwiększane obmową nieprzyjaciół, może nawet z ich oporu i rozdraźnienia w młodéj i wyniosłéj kobiécie pochodzące, jako odcienia wybitniéj okazujące wartość obrazu, w jaśniejszém świetle wystawią to, co było pięknego w charakterze Barbary.

Odrzucamy bezwątpienia potwarz, którę Gracyan w życiu Kardynała Comendoni starał się

rzucić na postępki téj Pani; bo niema nic coby wspierało jego płoche wyrazy. Ani w relacyi zdanéj w Rrzymie przez Nunciusza Lipomani który właśnie zaraz po zgonie Barbary był w Polsce; ani w tych które zostały po jego następcach, a mianowicie w najdoskonalszéj z nich Juliusza Ruggieri, żadnego śladu o tém znaleźć nie można. Sam nawet Giovannini układając zdanie sprawy Komendoniego, nieuwłoczy pamięci królowéj Barbary, nie raz o niéj saméj i o przywiązaniu do niéj Augusta wzmiankę czyniąc. Dopiéroż gdy się zastanowimy, że w poufałych listach podających się teraz do publicznéj wiadomości, gdzie wszystkie tajemnice na jaw wychodzą, gdzie wady nawet Barbary nie są utajone, nie ma nigdzie podobieństwa, żeby o jéj cnocie kiedykolwiek wątpliwość zachodziła. Gdy zaś obok tego porównamy to, co jednozgodnie spółcześni dziejopisowie krajowi powiadają o potwarzach na nią miotanych przez zawiść nieprzyjaciół: łatwo się przekonamy, że twierdzenie Gracyana w kilkadziesiąt lat po tych wypadkach piszącego Biografią Nuncyusza Comendoni, jest albo owocem lekkości, albo niechęci włoskiéj usiłującéj zasłonić postępki Bony. Odrzucamy więc to wszystko co jest widocznie duchem stronnictwa na-

znaczone, a w źródle pewniejszych wiadomości i spółczesnych wyznań szukamy istotnéj prawdy.

Znane już są publiczności od lat dziesięciu i więcéj, niektóre listy saméj Barbary, Zygmunta Augusta i kilku innych znakomitych osób, z archiwum ordynacyi Nieświeżskiéj książąt Radziwiłłów pochodzące; które dostawszy się różnym osobom i różnemi drogami, ogłoszono drukiem. Lecz te oderwane jakkolwiek szacowne zabytki, nie mogły żadnéj złożyć całości, ani jasnego dać wyobrażenia o charakterach i działaniach osób tyle nas zajmujących. Tymczasem pozostałe archiwa dla zbiegu wszystkich interessów przewieziono z Nieświeża do Wilna. Los szczęśliwy zdarzył, że mąż prawdziwie uczony, głęboki znawca i badacz dziejów krajowych, zajął się jego ułożeniem i przyprowadzeniem do wzorowego stanu. Był nim P. Mikołaj Malinowski, teraźniejszy prokurator massy Radziwiłłowskiéj, którego przyjaźni winienem ułatwienie bliższgo obeznania się ze skarbami w niém zawartemi, i udzielenie mi kopii nieznanych jeszcze materyałów do epoki królowéj Barbary. Z tego archiwum i z innych źródeł, znalazło się jeszcze około pięćdziesięciu listów Barbary, Zygmunta Augusta, trzech braci Ra-

dziwiłłów, Stanisława Dowojny, Koszuckiego znakomitego owych czasów literata i tłumacza Cycerona, Stanisława Maciejowskiego i t. d., które właśnie porównane z temi co już były ogłoszone, pokazały się bydź dalszym ich ciągiem i częścią znakomitszą. Jakkolwiek te nowo odkryte listy, poufale pisane, pełne prostoty i ciekawych szczegółów, wielki mają w sobie interes: nie zdało mi się jednak ogłaszać je odrębnie od tamtych. Wziąłem je owszem za dopełnienie pierwszych, i połączywszy wiadomemi z kronik i różnych opisów okolicznościami, utworzyłem historyczną osnowę całego zdarzenia. Że jednak mimo tak ważnej zdobyczy dla dziejów owoczesnych i wyjaśnienia większej części życia Barbary, widać było niedostatek wielu jeszcze podobnych dokumentów, które z czasem może będą mogły być wynalezione: wolałem pismu temu dać tytuł Pamiętników o królowej Barbarze, niż historyi jej życia. Nim tą zajmie się ktokolwiek później, praca niniejsza zastąpi miejsce poważnych dziejów, i może się stanie zasadą ich na przyszłość.

Zdziwi zapewne nie jednego że godła poezyi błyszczą, może niestosownie, na czele kart prawdzie historycznej poświęconych! Ale czyliż tytuł pamiętników gdzie indziej upoważniający

fałsze a nawet i potwarze, tu nie pozwoli przynajmniéj większéj swobody w rozwijaniu i wykładzie powieści prawdziwéj? Czyż się nie godziło wdzięcznie natchnionych wspomnień znamienitych wieszczów naszych, powiązać niejako tym sposobem, z opowiadaniem posępnéj rzetelności wypadków i tego prędko znikłego bytu uwielbianéj piękności, który przybiéra w dziejach naszych barwę jakiegoś rycerskiego i tajemniczego wypadku?

Sądziliśmy za rzecz nieodbitą dołączyć wizerunek téj, która wdziękami swemi tak głośną się stała, któréj powaby i przeznaczenie przez niejakiś czas tyle różnych uczuć wzbudziły nie tylko w pojedyńczych osobach, ale i w całym narodzie. Dotąd rysy twarzy Barbary, znane były z portretów wykonanych podług spółczesnego rysunku, dochowanego w własnym pugilaresie Zygmunta Augusta; z epoki owéj zapewne kiedy jeszcze była wdową, albo może i żoną jego, ale nie królową, sądząc po ubiorze. Szczęśliwym trafem parę lat temu, przywiezione zostały portrety familijne Radziwiłłów z zamku Nieświeżskiego do Wilna, dla poprawy i odnowienia; a między niemi znalazł się spółczesny portret Królowéj Barbary w ubiorze królewskim. Podług tego oryginału wiernie jest oddany ni-

niejszy wizerunek, ryty na stali w Carlsruhe. W łagodnych rysach téj twarzy obok wdzięków téj szlachetnéj postaci, przebija się widocznie jakaś posępność, prawie jakaś przepowiednia znikomego jéj pobytu na téj ziemi!

niejszy wizerunek, ryty na stali w Carlsruhe. W łagodnych rysach tej twarzy obok wdzięków tej szlachetnej postaci, przebija się widocznie jakaś posępność, prawie jakaś przepowiednia smutnego jej pobytu na tej ziemi!

PAMIĘTNIKI

O KRÓLOWEJ BARBARZE.

PAMIĘTNIKI
O KRÓLOWEJ BARBARZE.

I.

BARBARA ŻONĄ GASZTOLDA

r. 1538—r. 1542.

Jeszczem w domu rodziców wiek pędziła młody,
A żywszych uczuć siłą duszę niedotkniętą
Czcze igraszki niewinną wabiły ponętą;
Raz, gdy mnie o los życia pierwsza zdjęła trwoga,
W długich modłach błagałam ojców moich Boga,
Znagła sen mię ogarnął. Z trosk śmiertelnych łona
Zdało mi się że jestem w przyszłość uniesiona.
Widziałam gdy dzień jasny noc zastąpił ciemną,
Jak jeden z pierwszych panów połączył się zemną.
Tuż przy ślubnym ołtarzu stał kamień grobowy,
A przy szatach weselnych, czarne szaty wdowy.
Wężyk. Traj. Barb. Radz. Akt I. Sc. I.

W starożytnym domu bogactwem i dostojeństwy zdawna słynącym, Panna cudownej urody

ukazała się r. 1538 w dawnym rodzie Gedémina Była to Barbara Radziwiłłówna, któréj imie świetnego ale nie stałego losu koleją, głośném bydź miało na chwilę, po całej Europie.

Ojciec jéj Jerzy Radziwił (ur. 1480 um. r. 1541) Kasztelan Wileński i Hetman Wielki W. X. L., pogromca Tatarów i w trzydziestu bitwach zwycięźca, przenosząc innych panów powagą i wielmożnością, mógł być uważany wtenczas za głowę całego rodu swego. Matka zaś Barbara Kolanka Wolska Kasztelanka Sandomirska, Pani na Szczuczynie, zdaje się iż wdzięki z których długo słynęła, powabność i hojność przekazała we krwi nadobnéj swéj córce. Barbara Radziwiłłówna urodzona roku 1520, łączyła z dziwnéj piękności postacią, tak wdzięczne ujęcie, taką chęć podobania się i te powaby, których tajemniczą sztukę, jedne może nadobne córy słowiańskie posiadają na świecie. Wychowanie jéj miało być staranne i świetne, jak na tak zacny ród przystało (1). Piękna Barbara za-

(1) Salomon *Rysiński* znany pisarz XVI wieku, zbieracz szacownych przypowieści w naszym języku, któ-

pewne we własnym języku, składała dzięki Opatrzności, że ją takiemi darami i tak hojnie obsypała; ale wszystkie modlitwy obrządkowi naszemu właściwe, umiała najdoskonaléj odmawiać po łacinie, szyła w krosienkach hafty, bez czego wówczas wychowanie panny wysokiego rodu, niemogło się zwać doskonałém i umiała wyrażać najdelikatniejsze uczucia swojéj duszy językiem włoskim. Był on w owym wieku mową dworu i towarzystw wytwornych, mową jéj ojca tylą poselstwami do zagranicznych mocarstw głośnego, matki będącéj niegdyś ozdobą świetnego orszaku królowéj Bony i nakoniec językiem ukochanego potém od niéj Augusta.

Już piękna Litewka ośmnaście lat życia liczyła, a młodsza jéj siostra Anna zaledwo z dziecinnych lat wychodzić zaczynała, kiedy mnóstwo szlachty z piérwszych familii w kraju, przypu-

---

rego pamięć wskrzesił teraz uczony Kazimierz Władysław Wojcicki (ob. *Starożytne przypowieści* z XV, XVI, i XVII. wieku. Warszawa 1836. 8vo), powiada w rękopismie pod napisem: »*Barbara Radivilis Regina Poloniae*, *auctore Salom.* Rysinio *Equit. Lithuan*, o Barbarze: »*Cumque honestissime pro splendore familiae suae educata esset.* etc.»

szczonych na dwór Kasztelana Radziwiłła, okiem miłości i nadziei spoglądać na nią zaczęło. Piérwszy jednak ten wybór męża, obyczajem starodawnym, nienależał zupełnie do panny. Rodzice baczni na wielkość domu swego, troskliwi o zapewnienie najświetniejszego losu dla ukochanéj córki, przenieśli nad całą młodzież, Stanisława Gastolda Wojewodę naonczas Nowogródzkiego. Z domów szlacheckich które nie pochodziły z krwi Jagielońskiéj, jeden tylko ród Gastoldów (rzeczywiście G a s t o w d) w Litwie stał na równi z Radziwiłłami. Już od r. 1313 kroniki krajowe imie to wspominały, jako chlubnie znane z walki przeciw Krzyżakom, wiecznym nieprzyjaciołóm narodu Litewskiego. Wsławił się potém za Olgerda Piotr Gastold rządca Podola, wielką ufność monarchy swego posiadający, który zaślubiwszy Buczacką chrześcijankę z możnego domu, może piérwszy z panów Litewskich, przyjął wiarę Rzymsko-katolicką. Sam gorliwy jéj zwolennik, umiał się pomścić krwawéj obelgi, wyrządzonéj niegdyś od wyznawców Perkunasa, w Wilnie pod samym zamkiem Olgerda, przez wymordowanie Franciszkanów piérwszych apostołów religii (1). Stanisław syn

(1) *Ob. Historya Miasta Wilna.* T. 1. k. 21—25.

Wojciecha Gastold, herbu Abdank, jedyny potomek tak starożytnego rodu, godnie umiał nosić wsławione od tylu wieków imie. Oprócz rycerskich czynów słynął jeszcze wspaniałością umysłu i wielką hojnością. Dziedzicem będąc rozległych włości, kiedy go sprawy krajowe albo wezwanie królewskie niepowoływały do stolicy, lub na dwory obcych książąt, mieszkał zwyczajnie w dawnym przodków zamku, zwanym Gieranony: zkąd się pisał Hrabią (Comes de Geranony), mając ten tytuł od dziadów sobie przekazany (2). Tam na dworze jego,

---

(2) Gieranony, w dawniejszych dokumentach zwane właściwiej po Litewsku *Geranojnie*, leżą prawie o 9 mil od Wilna ku południo-wschodowi, za Solecznikami w bok traktu pocztowego Grodzieńskiego, w Powiecie Oszmiańskim. Pamiętne są zjazdem szlachty Litewskiej r. 1576. na którym Stanisław Karsnicki wysłany od Rad koronnych z aktem elekcyi Stefana Batorego, wdzięcznie był przyjęty; pamiętne także królkim tu pobytem Króla Stanisława Leszczyńskiego w r. 1708, skąd się do Wilna udał. Ruiny dawnego zamku Gastoldów, lat temu dwadzieścia kilka, dochodziły jeszcze wysokości piérwszego piętra, ale nieszczęsną obojętnością właścicieli ziemskich wowym czasie, na zachowanie zabytków starożytności krajowych, rozebrane zostały w znacznéj

szlachta uboższa znajdowała pomoc wszelkiego rodzaju, i nabywała nieznanego dotąd okrzesania. Długo nikt niemógł zapomnieć po wszystkich krajach od Wilii aż do Dunaju, jak ten pan nie piastując jeszcze dostojności Wojewody, prowadził roku 1515 strojnie i z wielkim przepychem Króla Zygmunta I. na zjazd z Cesarzem Rzymskim i z Królami Czeskim i Węgierskim, do Prezburga i Wiédnia. Tak wielkie

---

części na materyał do różnych budowli w sąsiedzkich dobrach Lipniszkach. Dotąd jednak pozostałe ślady, owego zamku, znajdujące się w dzisiejszéj Infułacyi Gieranońskiéj, o kilka kroków za smętarzem murowanego kościoła, okazują że budowa jego zewnętrznych ścian czyli raczéj wałów, była czworoboczna z basztami po rogach okrągłemi, przekopem otoczona. Wewnątrz obwodu tych murów niemasz prawie znaku teraz, że było kiedyś zabudowanie, a to dla tego że u dawnych Litwinów, po większéj części, między wysoko wzniesionemi murami, na równym placu stały ochronione niemi mieszkania drewniane, których ślad musiał naturalnie zniknąć zupełnie. Prócz tego zaś, w basztach tylko zamkowych były główne mieszkania, wprzód wojowników strzegących zamku, a późniéj spokojniejszych właścicieli zarządzających okolicznemi dobrami.

zalety umysłu i fortuny, przeważyły prędko w zdaniu rodzicielskiém na stronę Gastolda, za którym podobno nie mogła już przemawiać do serca panny, rzezkość młodości, w porównaniu z gronem innych ubiegających się o jéj rękę. Wybór małżonka dla pięknéj Barbary padł niebawnie na stronę Stanisława Gastolda, który już od lat kilku do godności Wojewody Nowogródzkiego podniesiony został. Jeden tylko pomnik piśmienny świadek tego związku, dotrwał naszych czasów w spisie wyprawy danéj Barbarze przez Rodziców, który tu z oryginału dosłownie przytaczamy.

„REJESTR SREBRA,

J. M. Pana Wileńskiego, które J. M. ma dać J. M. Pannie Barbarze córce swéj.

1. Mis wielkich i s półmiskami i s przystawkami szesnaście, a w nich srebra waży siedmdziesiąt grzywien i półsiodméj grzywny.

2. Dwanaście talerzów a w nich waży dwadzieścia grzywien i cztéry grzywny i siedmnaście skojcy (1), pozłociste krańce i herby.

3. Łyżek cztéry i dwadzieścia, miescy pozłociste, a w nich srebra waży jedynaście grzywien bez pięci skojcy (2).

4. Kubków dwanaście pozłoconych, a w nich srebra waży trzydzieści grzywien i sześć grzywien i dziewięć skojcy.

---

(1) Skojców (*Skojcze*, Szkoty) było 24 w grzywnie, a każdy ważył 2 grosze praskie.

(2) W zbiorze pamiątek Świątyni Syb. zachowywał się piękny sztuciec koralowy i łyżka konchowa, których używała Królowa Barbara.

5. Kuszów (1) dwanaście s pozłocistemi krańcy a w nich srebra waży trzydzieści grzywien i pięć grzywien i pół piąta skojca.

6. Czara a w niéj srébra waży dwadzieścia grzywien i pół śiodmy grzywny i trzy skojcy.

Summa Dwieście grzywien i trzy grzywny.

7. Nalewka z miednicą z pozłotą waży srébra dwadzieścia grzywien bez sześci skojcy.

8. Pasów trzy srébrnych pozłocistych ważą ośm grzywien srébra.

9. Dwa liktarza srébrne ważą półczwarty grzywny.

10. Kilich z ampułami pozłocisty waży sześć grzywien bez sześci skojcy.

Summa w tych rzeczach trzydzieści grzywien i siedm grzywien. Summa tego wszystkiego srebra oszacowana s pozłotą: tysiąc kop.«

---

(1) *Kusz.* naczynie do picia, kubek wielki, czasza. Bywały proste metalowe, co wisiały żołnierzom u pasa w pochodzie dla czerpania wody, drewniane bukowe do mleka. *Linde.* Kusze śrebrne i pozłociste służyły do wina starego.

„REJESTR KLEJNOTÓW.

Pierścieni, łańcuchów, srebra, pereł, szat i gotowych pieniędzy J. M. Pana Wileńskiego danych J. M. Paniéj Barbarze Wojewodzinéj Nowogródzkiéj w posag J. M. Panu Wojewodzie Nowogródzkiemu.

1. Najprzód łańcuchy ważą i klejnoty i pierścienie i z robotą dziewięćset kop i siedmdziesiąt kop i dwanaście groszy.

2. W misach siedmdziesiąt grzywien i sześć grzywien bez pozłoty i sześć skojcy, grzywna i z robotą po półczwarty kopy, za to summa pieniędzy dwieście kop, sześćdziesiąt kop i siedm kop i dwanaście groszy.

3. Nalewka s rękomyjką dwadzieścia grzywien bez sześci skojcy. Summa pieniędzy za to za robotę i za srébro i za pozłotę ośmdziesiąt kop i ośm kop i pięćdziesiąt groszy i półtrzecia grosza.

4. Czara waży dwadzieścia grzywien i pół siodmy grzywny, grzywna po trzy kopy i po

dziesięci groszy, na pozłotę szesnaście złotych. Summa za to srebro i za pozłotę i za robotę sto kop, cztéry kopy i dwadzieścia groszy i trzy groszy.

5. Talerzów dwanaście a w nich srebra dwadzieścia grzywien i półpięty grzywny i dwa złotniki, grzywna po trzy kopy i po dziesięci groszy, pozłoty dwanaście złotych czerwonych. Summa za srebro, za pozłotę i za robotę dziewięćdziesiąt kop, i cztéry kopy.

6. Kuszow dwanaście a w nich srébra waży trzydzieści grzywien i pięć grzywien. Summa za srebro za pozłotę i od roboty sto kop, trzydzieści kop, dziesięć kop, i pół kopy i ośm groszy.

7. Łyżek cztéry i dwadzieścia, a w nich srébra waży jedynaście grzywien, bez cztérech skojcy, grzywna po trzy kopy i po dziesięci groszy; na pozłotę ośm złotych. Summa za to srébro za pozłotę i za robotę sorok kop i trzy kopy i pół kopy i cztéry grosze.

8. Dwa liktarze bez pozłoty, a w nich srébra pół czwarty grzywny, i trzy złotniki, grzywna po trzy kopy i po dziesięci groszy. Summa za srébro i za robotę trzynaście kop i trzynaście groszy.

9. Trzy pasy pozłociste a w nich ośm grzywien. Summa za srébro i za pozłotę i za robotę sorok kop.

10. Kilich pozłocisty i dwie ampuły pozłociste a w nich srébra sześć grzywien, bez sześci skojcy. Summa za srébro za pozłotę i za robotę dwadzieścia kop i ośm kop, sorok groszy i ośm groszy.

11. Kubków dwanaście pozłocistych, a w nich trzydzieści grzywien srébra i sześć grzywien, grzywna, pozłota i z robotą po pięci kop. Summa za srébro za pozłotę i za robotę sto kop, ośmdziesiąt kop i kopa i pietnaście groszy.

Summa grzywien srébra w tych rzeczach wyżéj pisanych, dwieście grzywien, sorok grzywien i półsiodmy grzywny i półtora skojca, a summa za to wszystko srebro tysiąc kop i kopa, sorok (1) groszy i półdziewiąta grosza.

Summa za klejnoty, za pierścienie, za łańcuchy i za srébro tysiąc kop, dziewięć set kop i ośmdziesiąt kop.

12. Perły: dziesięć kołnierzów (2) perłowych

---

(1) *Sorok*, z ruska znaczy czterdzieści.

(2) O kołnierzach w staroświeckich ubiorach pols. *Ob.* Gołębiowski, *Ubiory w Polszcze.* k. 172.

siedm bramek (1) perłowych, dwoje bryże (2) perłowe, trzy czepce perłowe, obojczyk (3) czarny s perłami, za te wszystkie perły pięćset kop.«

„SZATY.

1. Pierwsza szata złotogłowowa a w niéj dwadzieścia łokieć, łokieć po cztéry kopy.

2. Druga szata złotogłowowa w niéj dwadzieścia łokieć, łokieć po trzy kopy.

---

(1) *Bramka*, była to listwa u szaty niewieściéj, obłoga lub falbana, srébrem, złotem lub perłami wyszywana. Ale tu może bydź wzięta za ubiór na głowę; nosiły bowiem za owych czasów kobiéty czółko w kształcie wieńca, srébrne, pozłociste lub perłowe, które także Bramką nazywano.

(2) *Bryże perłowe*. Tak się zwały wypustki w sukni kobiécéj, szamerunki, czasem gors u koszuli, mankiety, a niekiedy nawet nazwanie Bryżów dawano samym sukniom haftowanym.

(3) *Obojczyk*, był także strój kobiécy w XVI. wieku, do czego kołnierz się przypinał; ale dokładnie kształt jego niewiadomy.

9. Trzy pasy pozłociste a w nich ośm grzywien. Summa za srébro i za pozłotę i za robotę sorok kop.

10. Kilich pozłocisty i dwie ampuły pozłociste a w nich srébra sześć grzywien, bez sześci skojcy. Summa za srébro za pozłotę i za robotę dwadzieścia kop i ośm kop, sorok groszy i ośm groszy.

11. Kubków dwanaście pozłocistych, a w nich trzydzieści grzywien srébra i sześć grzywien, grzywna, pozłota i z robotą po pięci kop. Summa za srébro za pozłotę i za robotę sto kop, ośmdziesiąt kop i kopa i pietnaście groszy.

Summa grzywien srébra w tych rzeczach wyżéj pisanych, dwieście grzywien, sorok grzywien i półsiodmy grzywny i półtora skojca, a summa za to wszystko srebro tysiąc kop i kopa, sorok (1) groszy i półdziewiąta grosza.

Summa za klejnoty, za pierścienie, za łańcuchy i za srébro tysiąc kop, dziewięć set kop i ośmdziesiąt kop.

12. Perły: dziesięć kołnierzów (2) perłowych

---

(1) *Sorok*, z ruska znaczy czterdzieści.

(2) O kołnierzach w staroświeckich ubiorach pols. *Ob.* Gołębiowski, *Ubiory w Polszcze.* k. 172.

siedm bramek (1) perłowych, dwoje bryże (2) perłowe, trzy czepce perłowe, obojczyk (3) czarny s perłami, za te wszystkie perły pięćset kop.«

„SZATY.

1. Pierwsza szata złotogłowowa a w niéj dwadzieścia łokieć, łokieć po cztéry kopy.

2. Druga szata złotogłowowa w niéj dwadzieścia łokieć, łokieć po trzy kopy.

---

(1) *Bramka*, była to listwa u szaty niewieściéj, obłoga lub falbana, srébrem, złotem lub perłami wyszywana. Ale tu może bydź wzięta za ubiór na głowę; nosiły bowiem za owych czasów kobiéty czółko w kształcie wieńca, srébrne, pozłociste lub perłowe, które także Bramką nazywano.

(2) *Bryże perłowe.* Tak się zwały wypustki w sukni kobiécéj, szamerunki, czasem gors u koszuli, mankiety, a niekiedy nawet nazwanie Bryżów dawano samym sukniom haftowanym.

(3) *Obojczyk*, był także strój kobiécy w XVI wieku, do czego kołnierz się przypinał; ale dokładnie kształt jego niewiadomy.

3. Trzecia szata złotogłowowa z gronostajmi a w niéj łokieć dziewiętnaście, łokieć po półtrzeciéj kopy.

Summa za to sto kop: ośmdziesiąt kop, siedm kop i pół kopy.

Gotowych pieniędzy półtora tysiąca kop.

Summa wszego szacunku za klejnoty, za łańcuchy, za srébro, za perły, za szaty, gotowych pieniędzy, cztéry tysięce kop, sto kop, szedśćdziesiąt kop i siedm kop i pół kopy. «

» Rejestr szat i rzeczy któremi Pan Wileński darował J. M. Pana Wojewodę Nowogrodzkiego i dziewkę swą.

1. Naprzód czepców złotych ośm.
2. Czomlija złota, bieret (1) czerwony ze złotém weneckiéj roboty axamitny.
3. Czapka wielka popielata s sobolami.

Szat summa sześćdziesiąt kop i pięć kop.

---

(1) *Biret czerwony Wenecki.* Była to czapeczka rogata, którą kobiety w Polsce nosiły dawniéj, zdobiąc ją w ferety, pióreczka barw rozmaitych i w piękne zapony. Gołębiows. *Ubiory.* k. 122.

4 Szata atłasu cielistego złotogłowem bramowana.

Summa za tę szatę sorok kop i pięć kop.

5. Szata adamaszkowa cielista tymże złotogłowem bramowana.

Summa sorok kop i pięć kop.«

„SZATY PANIEŃSKIE.

6. Atłas na złocie, dawna szata z gronostajmi. Dwaczcieć kop i pięć kop.

7. Trzy szaty adamaszkowe, czerwone złotogłowowém bramowane. Summa sześćdziesiąt kop.

8. Jej m. szata białego adamaszku czarnym axamitem bramowana, dwaczcieć łokci i s kitajkami.

9. Cztéry nawleczki do wezgłów (1) atłasu czerwonego.

---

(1) *Wezgłowie.* Poduszka nietylko pod głowę, lecz i pod łokcie, kolana. Bywały axamitne, atłasowe, złotogłowe ze śrebrnemi gałkami, kutasami kosztownemi, a czasem zamszowe i proste skórzane. Wezgłówko, mniejsza poduszka.

Summa za nie szesnaście kop.

10. Kołdra złotogłowowa. Summa za nię pięćdziesiąt kop.

11. Wezgłowie jedno złotogłowowe, a dwoje axamitne na złocie. Summa pięćdziesiąt kop.

12. Kobierców dziesięć dwaczcieć kop.«

„Rejestr cyny.

Sześć konjew cynowych.

Mis wielkich, półmisków, przystawek dwaczcieć i dwie.

Talerzów dwaczcieć i cztéry.

Flasz w puzdrze sześć.

Summa za cynę dwaczcieć kop, trzy kopy i pięć groszy.«

„Rejestr rzeczy kuchennych.

Kotłów wielkich i małych sześć.

Paniew (1) wielkich i małych sześć.

Garnców wielkich i małych sześć, dwa durszlagi, dwie kieli, dwa rożny żelazne.

Summa za to półdziewiętnasty kopy i cztéry grosze.

„REJESTR WOZÓW I WOŹNIKÓW (2)

Kolebczanych woźników sześć siwych. Summa siedmdziesiąt kop i pięć kop.

Kolebka (3) s pozłotą i z wezgłowiami sorok

(1) *Panew*, Było naczynie z żelaza odlane, dość płaskie, tak że można było smażyć w panwi, jak w patelni prawie. Czasem bywała miedziana, lub z wiekiem, używana do grzania pościeli.

(2) *Woźniki*, tak zwano konie do powozów tylko używane, jak do innych potrzeb nazywały się: wierzchowe, pocztowe, łowcze, stadniki. Kolebczane woźniki, były konie do pociągu karety.

(3) *Kolebka*, rodzaj teraźniejszéj karety, nazwana od kołysania się, jak kolasa od kół. U monarchów śrebrne bywały, zwyczajnie pozłociste, wewnątrz wybite axamitem. Siedzenie w nich było zawieszane na łańcuchach, później na pasach wielorybiemi zwanych,

kop, popona (1) na nię czerwona półszarłatna, kitajką zieloną podszyta, dwaczcieć kop i cztéry kopy.

Rydwan (2) s poponą ośmnaście kop i ze wszystką przyprawą, woźniki cztéry gniade, pięćdziesiąt kop.

Woźników sześć siwych w skarbnym wozie ze wszystką przyprawą sorok kop i sześć kop.

We wtorym Wozie skarbnym cztéry woźniki siwe, trzydzieści kop, i siedm kop.

W trzecim wozie skarbnym cztéry woźniki pstrokate ze wszystką przyprawą siedm kop.

Summa tego wszystkiego które rzeczy darował J. M. P. Wileński Pana Wojewodę Nowogrodzkiego i córkę swą.

---

poduszki wełną wypchane, axamitne lub atłasowe, a osoba siedząca okrywała się w niéj szarłatną kołdrą czyli pokrowcem axamitnym. Przez uszanowanie dla Damy, pospolicie mężczyzna jéj towarzyszący, nie siadał w kolebce, ale na stopniu kolebki tylko stawał.

(1) *Popona*, wozowa opona, nakrycie wozu czasem z końca lub jednego boku przybijane goździami. Kolebki bywały z szarłatnemi poponami.

(2) *Rydwan* wóz podróżny (*Rejsewagen*. Linde) nakryty, podobno tak od Turków zwany.

Dary które darował Pan Wojewoda Nowogrodzki (Gastold) Pana Wileńskiego (Kasztelana Radziwiłła): sto złotych czerwonych, dwa soroki soboli. Od Pani Wojewodziny (Nowogrodzkiéj, Gastoldowéj Barbary) dwa kubki.

J. M. Pani Wileńskiéj od Pana Wojewody: sorok soboli, łańcużek. złoty. Od Paniéj Wojewodzinéj dwa tabinty (1) we złocie.

Oryginał tego rękopismu znajdujący się dotąd w Archiwum massy Radziwiłowskiéj w gmachu zwanym Kardynalia w Wilnie (2), niéma daty: ale niezawodnie jest z roku 1538, ponieważ tego lata właśnie Barbara Gastoldowi poślubioną została. Pożycie ich jednak nie było długie; zaledwo cztéry lata trwało. Wojewoda Nowogrodzki bowiem postąpiwszy w r. 1539 na Województwo Trockie, przeniósł się do wieczności dnia 18 Grudnia r. 1542 bezpotomnie, gasząc tym sposobem na zawsze, linią po mieczu

(1) *Tabinet* był gatunkiem kitajki, gęsto złotem przetykanéj. Sobole bywały tabinami złotemi podszyte.

(2) Co znaczy *Kardynalia Ob. Historyi M. Wilna* T II ks. IV. k. 121.

znakomitego, a od dwóch wieków chrześcijańwu w Litwie zasłużonego, rodu Gastoldów (1). Barbara opuszczając wtenczas osierocone wieże starożytnego zamku w Gieranonach, unosiła z sobą ostatnie już imie tego wielkiego domu z opustoszałych teraz murów. Młoda i wszystkiemi

---

(1) Nietylko pod względem cywilizacyi religijnéj, ale i w naukach położyli Gastoldowie znamienite od dawna zasługi dla kraju Richter (*Geschichte der Medicin in Rusland*. T. 1. p. 525) powiada, że w Krakowie r. 1428, za staraniem Stanisława *Gaszków* t. j. Gasztowt (czyli Gastowd, albo z łacińska Gastold) Wojewody trockiego, przetłumaczono z łacińskiego języka na polski, *Zielnik*: dzieło traktujące o historyi naturalnéj i medycynie razem. Rękopism tego przekładu niewiadomo w oryginale, czy w kopii znajdował się oddawna w Moskwie, i tam r. 1589 tłumaczony był na język Ruski. Posiadała go Biblioteka *Bause*, ale podczas pożaru Moskwy w r. 1812 spłonął ogniem ze wszystkiemi jéj zbiorami. Sławny filozof wieku XV w Polsce, Jan Głogowczyk proffessor Akademii Krakowskiéj przewodniczył do r. 1492 wychowaniu młodego Jana Gastolda, którym się opiekował Kazimierz Jagielończyk. Przed Głogowczykiem zaś jeszcze, domowym dozorcą młodości tego pana i nauczycielem, był Bernard z Nissy. Fortuna i oświecenie dziedzicznemi były w domu Gastoldow, aż do jego wygaśnienia.

wdziękami jaśniejąca wdowa, przyzwoicie szukała przytułku w domu rodzicielskim, przy matce, której ukochaném dziecięciem była. Przyjął więc ją napowrót, możny i otwarty niegdyś dla wszystkich w Wilnie dóm ojca, który już od roku opuścił świat i ukochaną córkę. Kasztelan Radziwiłł jeszcze nie zbyt nachylony wiekiem, bo 61 lat liczący, ale trudami wojennemi zdrowie mając skołatane, umarł roku 1541. Podwójna żałoba okrywała piękną Barbarę, kiedy jéj kolebka zajeżdzała przed wystawę pałacu jéj matki.

BARBARA WDOWĄ

R. 1542–1547.

II.

BARBARA WDOWĄ.

r. 1542 — r. 1547.

Mamże dotknąć trosk moich niewinnego źródła?
Długiem pasmo dni błogich w utajeniu wiodła,
W tém z trafu, czy z wyroków zapisanych w niebie,
Poznał mię August w Wilnie i dał poznać siebie.
Mogłażem najlepszego codzień widząc pana,
Znać go i nieubóstwiać, nie kochać kochana?
W. Akt III. Sc. 4.

Ach jakże trudną wówczas było dla mnie chwałą,
Odrzucić jego miłość tak czystą i stałą;
Bałam się i pragnęłam usłyszeć wyznanie.....
Usłyszałam. Powinność przemogła kochanie:
Kilką słowy zniszczyłam nadzieje Augusta;
Lecz mój wzrok, mój głos drżący, zdradził moje usta.
. . . .
Łzy rodziców, jęk ludu i zgryzoty moje,
Inną powinność drżącej wskazały Barbarze:
Uległam: naszę wiarę przyjęły ołtarze.
Feliński. Traj. Barb. Radz. Akt I. Sc. 2.

Dom tak znakomitéj Pani jaką była matka Wojewodziny Trockiéj, trzymał czoło przed wszy-

stkiemi innemi, które się w owe czasy w Wilnie znajdowały. A było ich wiele, co najmożniejszych, większą część roku przepędzających w mieście, z powodu częstego w niém pobytu Zygmunta starego, a później już od roku 1543, dla ciągłego prawie mieszkania Zygmunta Augusta. Młody ten Król mając sobie rządy Litwy puszczone od ojca, mieszkał w stolicy swojéj na zamku, z żoną Elżbietą córką Ferdynanda Króla Rzymskiego, niemniéj piękną urodą jak nieporównaną dobrocią znamienitą. Swietny bardzo Dwór, prócz Panów rad najdostojniejszą młodzieżą obojéj płci napełniony, otaczał królewskie stadło. Po załatwieniu spraw krajowych któremi się August bardzo czynnie zajmował, wspaniałe uczty i dobrana muzyka najulubieńsza jego rozrywka, ściągały do zamku co dzień prawie wszystko co tylko było znamienitszego w Stolicy. Przepych życia Królewskiego posuwano niekiedy nawet aż do rozrzutności (1). Ukazała się tam

---

(1) Stanisław Górski Kanonik Krakowski w liście pisanym do Jana Dantyska Biskupa Warmińskiego (*Ob. Pam. N.* T. I. k. 37) powiada: »Tymczasem młody Król z największą w Litwie żyje rozrzutnością, co tydzień wydaje 1,000 florenów (11,500 Złp. dzisiejszych),

i Barbara, po skończeniu wdowiéj żałoby, a wielka jéj piękność zgasiła wszystkich innych pań urodę. Tam piérwszy raz ujrzał ją Król, ale było to, jakby chwilowe ukazanie się świetnéj gwiazdy. Nie długo bowiem owa piękna i cnotliwa Królowa Elżbieta, długo bez żadnéj przyczyny i z zawziętością prześladowana od Bony, umiéra (15 Stycznia roku 1545) w Wilnie, nieporównanym żalem cały kraj napełniając. Smutek i żałoba panują na zamku i w Stolicy, do któréj Zygmunt August z Krakowa, gdzie dla spraw sejmowych u ojca czas niejakiś bawił, powraca i wspaniały pogrzeb żonie sprawuje. Przerwały się zatém owe uczty i wystawy dworskie, nie grzmiała więcéj muzyka, kredensa nie uginały się już pod piramidami sréber okrytych pomarańczowém płótnem, stołów nie zdobiły więcéj sławne z kuchni Zygmunta Augusta wety, z konfektów, chleba cukrowego, smażonego imbieru, i wonnych migdałów ambrozyjskiemi zwanych złożone. Grobowa cichość i ponu-

---

co dzień na kuchnią biją wołu dużego, na dwór 18 krów piwa beczek 30, miodu także 30. Porów, selerów idzie mnóstwo, tyleż kapusty, rzepy i soli. Owsa korcy 400, nieliczemy w to korzeni, wina i tym podobnych.»

ra spokojność, zaległa raptownie krużganki i komnaty Gedéminowego zamku. Samego nawet Augusta nie namiętnie do żony przywiązanego, pamięć jednak na cnoty i świątobliwość zmarłéj, skłoniły do posępności i ustronnego życia.

Stał jednak otworem po dawnemu dóm Pani Wileńskiéj, dokąd się po niejakim czasie zwrócili wszyscy ci, którzy dotąd najwięcéj zamkowe rozrywki ożywiali. Sam dwór Radziwiłłowski, wspaniały jak na owe czasy, bo z muru przez Włoskich architektów zbudowany, wznosił się zaraz za jedną z bram zamku Wileńskiego w nader miłém położeniu nad Wilią. Otaczały go, cieniste z lip i jodeł szpalery, a co większa obszerne sady wisień i jabłoni, rybne sadzawki osadzone bukietami (dziś klombami) wonnych kwiatów i krzewów z hyzopu, rozmarynu, lawendy, nardów, jaskieru, bukszpanu, bzu i fiollów (dziś fiołków) (1). Widok z głównych komnat pałacu rozciągał się na obszerne mury obu zamków dolnego i górnego, skąd sięgając daléj, oko spoczywało na ciemném tle gór Antokola (2) porosłych odwiecznemi borami, a nigdy

---

(1) MSS. Archiw. Radziwiłł. Inwentarz pałacowy.

(2) Antokol, jedno z przedmieść Wileńskich w bardzo pięknem położeniu na lewym brzegu rzeki Wilii

nie odstępujących daleko nurtu pięknéj Wilii. Z drugiéj strony pałacu, którego ostatnie ślady ośmielono się zagładzić zupełnie nie dawnemi czasy (1), stały liczne budowy z drzewa, na mieszkanie dworskich lub na stajnie przeznaczone. Za témi dopiéro wznosił się na samotnym wzgórku wśród wieńca stoletnich lip i dębów, niedawno fundowany przez samego Kasztelana nowy Kościół Panny Maryi i Klasztor Karmelitów. Była to nowa góra Karmelu w Litwie, i domowa Świątynia Radziwiłłów. Daléj i na około, rozciągały się rozległe przedmieścia wyłączną prawie własnością Kasztelana będące, których poziome domy niknęły w zakręcie stromych brzegów Wilii.

Taki to dóm zamieszkała razem z matką nadobna córka zeszłego Kasztelana. Tłum znakomitych wielbicieli składał codziennie hołd podziwienia u stóp najpiękniejszéj z pięknych, którego echo rozchodziło się po całéj stolicy. Ale Barbara mimo chęci i sztuki podobania się wrodzonéj kobiétom, miała wyniosłość umysłu, która nie tylko w granicach przyzwoitego uszano-

---

zabudowane, dwoma Kościołami i klasztorami wielkiemi, oraz pałacem niegdyś Sapieżyńskim ozdobne.

(1) *Ob. Histor. Wilna* T. II. ks. IV. k. 90.

wania utrzymywała zalecających się, ale nieraz mniéj bacznie nawet ukazywała z dumą odległość, jaka między nią a niejednym z nich była. Młodzież niemogąc się oprzéć pociągającéj słodyczy i wdziękóm pięknéj wdowy, raz łudziła się najpochlebniejszą nadzieją, drugi raz surowością jednego oziębłego spojrzenia oddalona, traciła ją nagle wtenczas, kiedy się zdawała być u kresu swych życzeń. Takę wyniosłość i wyboru trudność, wzniecały w Barbarze najwięcéj przestrogi matki, niewiasty, jak mówi Rysiński (1), surowego i dojrzałego rozsądku, a my z innych źródeł dodamy: kobiéty niegdyś przebiegłéj, a w sztuce podbijania serc męzkich doświadczonéj.

Tymczasem król młody, śmiercią Elżbiéty z małżeństwa rozwiązany, zniechęcony ku żonie w piérwszych nawet chwilach związku, przez intrygi i nienawiść Bony do synowéj, prędko zapominał o smutku i żałobie. Sława piękności Barbary z ust do ust przechodząc w stolicy, łatwiéj wtenczas doszła uszu królewskich, i przywiodła mu na pamięć owę nadobną wdowę, którą dwóma laty wprzódy widywał między gro-

---

(1) W. MSS. przytoczonym.

nem pań otaczających Elżbiétę. Młodzież głosząca jéj pochwały przed królem, łatwo zapaliła żywą imaginacyą młodego pana. Żył bowiem August wtenczas, jak świadczą dzieje, nieco odmieniwszy obyczajów (1) Sam młody, udatny, więcéj niż należało w miękkości wychowany od matki, niedziw że poufaléj przestawał z rówiennikami lat, tak nierównemi co do stanu. Dodać do tego trzeba, że mało czując władzę w Polsce zamieszkałego ojca, niegdyś surowego, dziś podeszłym wiekiem i słabością ku jedynemu synowi zbyt powolnego Zygmunta, łacno się oddał powabom swobody, którę mu nastręczało samowładztwo w Litwie (2). Wkrótce młodzi panowie znający wdzięki Barbary, zawiedli do niéj Augusta (3). Uprzedzony już sławą jéj piękności, potém widokiem poruszony, przy skłonném do rozkochania sercu, uległ zaraz czarodziejskiéj mocy powabów i cały się więzami miłości skrę-

---

(1) *Górnicki* Łukasz. *Dzieje K. pols.* Warszawa 1754. k. 12.

(2) *Orzechowski. Kroniki* tłum. Włyńskiego. Kraków 1767. k. 10.

(3) *Gracyan w życiu Kardynała Comendoni. Ob. Pam. P. N.* T. I. k. 59.

pował (1). Ujęta piękna Wojewodzina niezwyczajną uprzejmością króla i dumna zaszczytem jaki jéj przynosił hołd tak znakomitego wielbiciela, tém lżéj zaczęła ważyć innych westchnienia. Takie postępowanie oburzyło młodzież, lecz serce Augusta coraz silniéj ku niéj skłaniało. Umiała wprawdzie Barbara dogadzając miłości własnéj, użyć wszystkich sideł zalotności do uwikłania w nie Króla; ale gdy za bliższém poznaniem, jego szlachetna i młoda postać, dworność obyczajów, i umysł wykształcony, również i na niéj czulsze wrażenie sprawiać zaczynały: wywiązała się stąd prędko tkliwa i wzajemna miłość. Król zapalony gwałtowną namiętnością, nietaił daléj uczuć swego serca Barbarze. Wypadły stąd tajemne schadzki, ułatwione bliskością zamku z ogrodami Radziwiłłowskiego pałacu, do którego zrobiono osobne przejście. A chociaż w tak częstém na osobności dwóch kochanków widywaniu się, granice przystojności i wzajemnego poważenia nie były przestąpione,

---

(1) *Rysiński MSS.* pisze o zakochaniu się Augusta: «Cum multorum sermonibus Barbaram constanter celebrari intelligeret, famam primum inpulsus, mox aspectu commotus, victas manus amori dedit.“

szmer jednak tych miłostek królewskich rozchodził się szybko po wszystkiéj ziemi Litewskiéj i Polskiéj. Co większa, zazdrość odepchniętéj szlachty, wreście bojaźń większego jeszcze wzrostu Radziwiłłów, targnęły się na niewinność Barbary, i dobréj sławie, wabnéj wprawdzie ale skromnéj wdowy uwłaczać zaczęły (1). Tymczasem matka jéj, która skrycie niczego tak niepragnęła jak widziéć króla u stóp swojéj córki, która nawet idąc za przesądem swego wieku, do magii się uciekła, aby dla córki serce jego pozyskać (2), uznała że czas jest położyć koniec tajemniczym związkom, lub ściślejszym je, ale prawym węzłem umocnić.

---

(1) *Orzechowski loc. cit.* powiada iż »Barbara ze składu twarzy tak była piękna, że z zazdrości urody, o jéj niewinności tarchano.»

(2) *Swiętosław Orzelski*, piszący pamiętniki swoich czasów, za panowania Zygmunta Augusta, mówi, że po śmierci tego Króla: »Jan Zieliński Dworzanin Królewski zeznał, że matka Barbary Radziwiłłówny, podobnież używała magicznych sposobów, by dla córki serce Króla pozyskać, że dla tego sprowadzała wróżkę jakąś z Błonia pod Warszawą, i że Jerzy Hegner także w to wchodził.» *Ob. Pam. N.* Tom I. k. 131.

Drugi rok już ciągnęły się te skryte miłostki Augusta w Wilnie, a różne, złe i dobre naprzemian, a zawsze nader sprzeczne wiadomości o prowadzeniu się syna, dochodziły ojcu do Krakowa. Już nawet i o tém zakochaniu się w Barbarze, wieść rozchodząc się na dworze króla starego, zatrwożyła Bonę i całą rodzinę królewską. Pisywały matka i siostry Augusta z Krakowa upominając go, żeby się nie wdawał w związki tak dalece z jego stanem niestosowne. Ale próżno kołatano do jego serca, bo to młode serce nadto było już ujęte trudnemi do opisania wdziękami ślicznéj i wzajemnéj wdowy, nadto przebiegle usidlone zabiegami i sztuczném prowadzeniem intrygi saméj kasztelanowéj, żeby bydź mogło takiemu głosowi posłuszne. Kiedy już rzeczy tak daleko zaszły, Mikołaj Radziwiłł podczaszy Litewski, brat rodzony Barbary i drugi Mikołaj także, ale brat stryjeczny, po domowéj naradzie z matką, udali się pewnego dnia do Zygmunta Augusta na zamek, i tam z pokorą, ale razem z powagą i mocą, błagali go żeby przez wzgląd na sławę ich domu, i spokojność siostry, przestał u niéj bywać (1). Bole-

(1) *Latopis Litewski*, ruskim językiem pisany, w MSS. znajdujący się dawniéj w Bibl. Uniwers. Wi-

śne zapewne było tak niespodziane oświadczenie młodemu królowi, ale odezwała się w nim zrazu pamięć na własną godność, i na sławę zawsze wiernego sobie domu; a może nawet i obrażona duma skłoniła go do zezwolenia bez żadnego wahania się, na te ich żądania. August przyrzekł braciom Barbary, że noga jego odtąd już w domu ich nie postanie. Ale nie mógł przyrzec tego usty, czemu serce wyraźnie się sprzeciwiało: nie mógł powiedzieć że przestanie kochać Barbarę.

Wieść dawna niesie, że potajemne schadzki Zygmunta Augusta z Barbarą Gastoldową, nieustawały nigdy, zwłaszcza że skryte przejście od zamku do ogrodów pałacu Radziwiłłowskiego, o którém wspomnieliśmy, ułatwiało je zawsze. Uroczyste przyrzeczenie wiązało króla, że w domu tym więcéj nie postanie, ogród więc mógł bydź miejscem, czułych wynurzeń obu serc, niezwyciężoną skłonnością pociągnionych ku sobie. Rosła, jak zwykle bywa, miłość, z powiększeniem się przeszkód, tak że nakoniec rozkochany August niczego już więcéj niepragnął, jak tylko

---

leńs., wydrukowany stamtąd w *Pam. N.* T. I. k. 39!, który przytaczamy w całości na końcu tomu niniejszego. *Ob.* Dodatki Nr 1.

uwieńczenia jéj ślubem małżeńskim. Czas ukrył przed nami, jak do tego doszło, na jakie walki w duszy swéj wystawiony był August, jak długo musiał się wahać między powinnością króla i syna, a obowiązkami które z najsłodszych uczuć serca, z sumienia i honoru wynikały. Wiémy jednak, że miłość zwycięztwo odniosła. Małżeństwo potajemnie między Augustem a Barbarą ułożone zostało, i dzień ślubu oznaczony. Głęboka jednak tajemnica pokrywała tę zobopólną umowę; bracia nawet Barbary nic o niéj niewiedzieli. Tymczasem piękna wdowa, mimo starannego ukrywania zamiarów swoich, musiała przed dopełnieniem aktu ślubnego, szukać sposobów na zaspokojenie nadzwyczajnych wydatków, które ztąd wynikać miały, a które jéj saméj tylko wiadome bydź mogły. Świadectwo tych potrzeb zostało dotąd w autentycznym jéj obligu, danym niejakiemu Panu Piotrowi Iwanowskiemu bogatemu zapewne obywatelowi Wileńskiemu, i zachowanym w Archiwum Radziwiłłowskiém w Kardynalii. Nie przewidywał on zapewne pożyczając pieniądze Barbarze, że wkrótce potrzebująca ich pilnie Wojewodzina, podzieli tron i skarby monarsze z Augustem: kiedy troskliwy o pewność swych zbiorów niepowierzał ich takiéj nawet piękności, bez wielkiéj zastawy. Jakiś pan Kon-

drat, może sługa, może jedyny powiernik Barbary, ułatwiał tę pożyczkę i przyjmował z rąk zamożnego i ostrożnego kredytora pieniądze. Zajrzyjmyż w szczegóły tego szacownego pomnika, którego treść w przekładzie polskim jest następująca (1).

„Ja Stanisławowa Gasztowtowa Wojewodzina Trocka, Barbara Radziwiłłówna, wyznawam sama na siebie tym moim listem, że pożyczyłam ku swojéj pilnéj potrzebie, u pana Piotra Iwanowskiego, przez ręce pana Kondratowe, sto kop groszy i dwadzieścia kop groszy, i ośm kop groszy i ośm miednic (2) miodu, w których pieniądzach zastawiliśmy jemu, łańcuch złoty który waży dwieście złotych i dwadzieścia złotych i siedm złotych Węgierskich, i dwa czapraki pozłociste ważące półtrzynaście grzywien. Gdzie ja mu przyrzekam bez wszelkiéj szkody jego i

(1) Umieszczamy przy końcu tomu tego, sam oryginał pisany po rusku, bo ten język był urzędowym w Litwie, i w aktach sądowych używanym w XVI wieku. *Ob.* Dodatek Nr 11.

(2) Miednica, czyli czasza, to jest miara do miodu przaśnego, zawierała garcy 12, albo też garcy cechowych 6, podług uniwersału Kommissji Litewskiéj. *Ob. Czacki.* I. 292.

omieszkania, na termin opisany zapłacić, a które to pieniądze mam Jego Miłości oddać na Boże Narodzenie przyszłe święto, które będzie Indykta szóstego, i na to daliśmy jemu ten nasz list pod naszą pieczęcią. Pisan w Wilnie pod lato Bożego Narodzenia 1547, miesiąca septembra 10 dnia, Indykta 6.»

Pięczęć przyciśniona Gastoldowska z herbem Abdank.

Summa pożyczona 128 kop groszy, wynosiła licząc na dzisiejszą monetę srebrną, złotych polskich 3,072, ponieważ kopa litewska groszy w roku 1545 i następnych aż do 1550, zawierała teraźniejszych złotych 24. Zastaw jednak w porównaniu z pożyczoną summą gotowych pieniędzy była bardzo wielką; sam bowiem łańcuch złoty ważący 227 złotych (czerwonych) Węgierskich, miał szacunku dzisiejszych zł. 3,632, gdyż od r. 1300 do r. 1650 wartość dukatów to jest czerwonych złotych tak Węgierskich jako i polskich była zawsze około zł. 16 groszy 20 z małemi zmianami (1). Dopieróż do tak przewyższającej zastawy, dodać potrzeba szacunek dwóch

(1) *Czacki* o pols. i Litews. prawach. *Bandtkie.* Dzieje T. II. wyd. 1835. Zakończenie o monetach i t. d. z Tablicą.

pozłocistych czapraków (2) wartujących półtrzynaście grzywien. Przyznać wypada, że ów Iwanowski postępował sobie po lichwiarsku z piękną i zakochaną Barbarą. Nie podobna żeby się niewstydził takiéj nieufności i chciwości nawet, kiedy się potém dowiedział, jak świetny los wyniósł jego debitorkę do najwyższych przeznaczeń w kraju.

---

(2) Czaprak (Czoldar inaczéj) wyraz wzięty z Perskiego, nietylko znaczył wełnianą lub sukienną dekę na konia pod siodło, ale także przykrycie kozła czyli siedzenia woźnicy, w dawnych karetach, takie pospolicie jakiém było wybicie saméj karety. *Ob. Gołębiowski Domy i Dwory* Warsz. 1830. k. 179.

III.

BARBARA

ŻONĄ ZYGMUNTA AUGUSTA.

r. 1547—r. 1548.

I serce ma podobne do dawnéj świątyni,
Spustoszałéj niepogód i czasów koleją,
Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzi nie śmieją.

Rezygnacya.

Ku końcowi września r. 1547, w piękną noc, tak zwyczajną w jesieni u nas na północy, trzy osoby osłonione opończami, wyszedłszy z małéj fórty zamku Wileńskiego, która była od Wilii,

z największą ostrożnością przemykały się po zamurami, kierując śpiesznie swe kroki ku ogrodom pałacu Radziwiłłowskiego (1). Księżyc oświecając starożytne baszty Gedéminowéj twierdzy, odsłaniał postaci jdących. Jeden z nich, którego inni zdawali się być towarzyszami tylko, młodzieniec subtelny w sobie ale wzrostu wyższego niż mierny, wiele miał słodyczy i wdzięku w twarzy pociągłéj i melancholicznéj, co jeszcze włos czarny, czoło pełne godności osłaniający, wybitniéj ukazywał. Obok téj główněj osoby szedł mężczyzna średniego wieku z włoska ubrany, w którego postawie wydawała się przyzwoita uległość wysokiego urzędnika dworu, połączona z dostojnością wielkiego pana. Poprzedzał obu w pewnéj odległości, jakby przez ostrożność na czaty wyprawiony, trzeci mężczyzna, a w jego żywém i chytrém spojrzeniu, w układnéj i pokornéj postaci, widać było całą przebiegłość wytrawionego w swojém rzemiośle dworaka. Pierwszym z trzech osób teraz opisanych był król Zygmunt August (2); drugim Stanisław

---

(1) *Rysiński* MSS.

(2) Opis całéj postaci Zygmunta Augusta, podany tu jest wiernie podług tego, jak nam zostawił w swo-

Kiezgałł Stolnik wielki Litewski, hrabia na Krożach, szwagier Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Trzeci nakoniec był to ów osobliwszy wzór dworaków, Stanisław Dowojna starosta wówczas Merecki, którego wnet z jego listów i postępków lepiéj poznamy. Wszyscy trzéj stanęli prędko u bocznych drzwi prowadzących do komnat Wojewodziny Trockiéj, a Zygmunt August znalazł się wkrótce obok ukochanéj Barbary. Ale czujni Radziwiłłowie strzegąc z wielką pilnością wszystkich postępków królewskich względem swéj siostry, skoro się tylko o przybyciu króla dowiedzieli, natychmiast przed nim stanęli. »Przyrzekłeś miłościwy królu! mówili obadwa bracia że już więcéj u siostry naszéj bywać nie będziesz, dla czegóż więc przyrzeczenia niedotrzymujesz i znowu teraz przychodzisz?« A cóż wiécie? ozwał się król z powagą, może teraźniejsze moje przyjście do waszéj siostry, największą wam sławę, cześć i pożytek przyniesie!« Daj to Boże! zawołali Radziwiłłowie, a wtenczas król oświadczył im swoje nieodzowne postanowienie zawarcia związku małżeńskiego z ich siostrą.

---

ich szacownych Rękopismach Albertrandy. *Ob. wyjątek z życia tego Króla*, z MSS. *Albert. w Dzienniku Wileńs.* r. 1818. T. I. k. 533.

Do czego wezwany najbliższy proboszcz, tegoż samego wieczora jeszcze pobłogosławił tkliwą tę parę (1), która niestety! niedługo miała się cieszyć szczęśliwości małżeńskiéj urokiem, jakiéj dała pocieszający przykład, choć w takim krótkiém pożyciu. Największa jednak tajemnica pokrywała ten obrządek tak uroczysty, i tak poruszający; gdy się zastanowimy kto go zawiérał, i w jakich okolicznościach nastąpił. Nikt niebył wtenczas obecnym, nikt świadomym tego wypadku, jak tylko matka Barbary, jéj bracia, Stolnik wielki Kiezgałł, i kapłan który ślub dawał (2). Jakoż potrzeba najtroskliwszego ukrycia przed światem tego śmiałego czynu, młodego króla, coraz mocniéj czuć się dawała. Wszystkie bo-

(1) *Paprocki* i inni pisarze historyczni polscy, mylnie 17 kwietnia 1518. na dzień ślubu przeznaczają, jak to niżéj zobaczemy.

(2) *Ob. Latopis Litews.* przy końcu tego tomu. *Rysiński* MSS.—Niéma wiadomości kto te małżeństwo pobłogosławił; ale zdaje się, że najpodobniéj proboszcz bliskiego Kościoła Świętego Jerzego (Panny Maryi Sniežnéj) fundacyi stryja Barbary, Mikołaja Radziwiłła Książęcia na Goniądzu i Medelach Wojewody Wileńs. przed wprowadzeniem jeszcze tam Karmelitów znajdujący się, który musiał być zapewne Kapelanem domowym.

wiem niebezpieczeństwa groziły zewsząd temu związkowi. Gniew Rodziców, przestąpienie praw korony, a ztąd ciężka obraza troskliwéj o nie szlachty polskiéj, zawiść nakoniec panów litewskich, nieprzyjaźném okiem widzących wzrost coraz większy domu Radziwiłłowskiego: były to skały, o które najmężniejsze nawet postanowienia rozbić się mogły. Najdotkliwiéj jednak wzruszała serce królewskie bojaźń zasmucenia tak niespodzianym wypadkiem czcigodnego ojca. Czuł to Zygmunt August, któremu zapalona jego miłość, niedozwoliła jaśniejszém okiem zmierzyć zatrważającéj przyszłości, i coraz głębszą niepewnością usiłował pokryć swoje ożenienie.

Pomimo chwil błogich, które August przepędzał obok celu swojéj miłości i ofiar, ciężyła mu jednak na sercu sama tajemnica, i to przykre położenie w jakim siebie i żonę postawił. Tymczasem zbliżał się sejm koronny, który po długiéj przerwie bezsejmowéj zwołał król Zygmunt stary, w miesiącu grudniu roku 1547 do Piotrkowa. Trzeba było nań jechać koniecznie Augustowi, raz żeby odwiedzić troskami rządu i laty pochylonego ojca, a przytém z obowiązku dostojeństwa swego być obecnym na obradach krajowych, drugi raz żeby wiedzieć jakim sposobem, i kiedy? odkryć utajone małżeństwo. Trze-

ba więc było opuścić na niejaki czas, ukochaną Barbarę, i o sto mil od niéj stawić mężnie czoło tysiącznym przeciwnościom. Nie zdało się jednak ani królowi, ani braciom Barbary, przedłużać pobytu jéj w Wilnie. Może bojaźń łacniejszego wyjawienia się tajemnicy wśród ciekawego gminu stolicy, może większa sposobność ubezpieczenia jéj osoby na ustroniu, od nieprzewidzianych zamiarów nieprzyjaciół, a może tylko prosty wzgląd na przyzwoitość trzymania osobnego dworu dla małżonki królewskiéj i na jéj zdrowie: skłoniły Augusta do tego, żeby przez czas jego niebytności, Barbara mieszkanie swe na wieś przeniosła. Cóżkolwiek bądź, troskliwość męża przewidziała wszystko, i nowy ten pobyt dla żony opatrzyła we wszelką wygodę i bezpieczeństwo, oddając ją pod opiekę i obronę brata rodzonego Mikołaja Radziwiłła Podczaszego Lit., i Stanisława Dowojny powiernika dawnego. Wyprawiwszy więc przodem Mikołaja Radziwiłła marszałka W. Lit. w poselstwie do króla Rzymskiego Ferdynanda (1), opuścił Zygmunt August około 15 listopada 1547. r. stolicę swoję i to co

(1) *Ob.* List tegoż Radziwiłła do króla w dodatkach pod N. III.

miał w niéj najdroższego, udając się na Knyszyn do Piotrkowa, a żal Barbary z tego rozstania się i ciągły smutek, nie miały granic, i godne były tak wielkiego przywiązania.

Jest w głębi Litwy o 7 godzin drogi od jéj dawnéj stolicy, znaczna góra ze wszech stron oblana pięknym jeziorem. Na niéj w XVI wieku wznosił się mało przystępny z położenia swego, zamek możnéj familii Radziwiłłów. Zwano go Dubinki razem z obszernemi włościami, które wtenczas do nich należały. Za Witowda jeszcze, były one naczelném miejscem powiatu Dubińskiego (Districtus Dubinensis), a późniéj przeszedłszy w dziedzictwo Radziwiłłów, nadały tytuł książęcy jednéj linii tego znamienitego domu, która się pisała na Birżach i Dubinkach. Imie Dubinek zachowało się dotąd, ale zamek zniknął oddawna, jak olbrzymia potęga familii, która z niego część swojéj wielkości brała. Nie ma nawet zwalisk jego. Zaledwo się dochowały słabe ślady obalonych murów, w gruzach szeroko zalegających wierzch góry. Tak mówię, ślady: bo ostatki pięknych ruin, przed trzydziestu kilku laty jeszcze uderzających ciekawe oko przechodnia, świętokradzka ręka zniszczyła do ostatka, żadnéj nawet pamięci nie chcąc zostawić dla potomnych. Widok

z góry na któréj wznosił się niegdyś ów zamek, jest zachwycający. Oko ciekawego wędrownika ogarniając w około, ubarwione różném zbożem łany, po zagięciach żyznych gór rozciągające się, spoczywa mile na brunatném tle dębowych lasów, które w pewném oddaleniu okrążają prawie cały widnokrąg (1).

Do takiego to ustronia we czwartek dnia 19. listopada o godzinie trzynastéj, a podług dzisiejszego rachunku o siódméj rannéj, wyjechała z bramy pałacu Radziwiłłowskiego z Wilna po-

---

(1) Dubinki są dziś miasteczkiem parafialném i własnością Hr. *Tyszkiewicza*; leżą o 7 mil od Wilna w powiecie Wileńskim ku stronie północno-wschodniéj. Dwa gościńce do nich prowadzą, jeden zwany Staro-dubiński przez wieś Jęczmieniszki, drugi na Niemenczyn i Sużany. Piérwszy kościół parafialny drewniany, założony został przez Witowda, na górze oblanéj jeziorem. Kazimierz Jagiellończyk potwierdził tę fundacyą w r. 1449. Około r. 1565 Mikołaj Radziwiłł rudy (Rufus) brat rodzony Królowéj Barbary, jawnie się za nauką Kalwina oświadczywszy, kościół tutejszy księżom wyznania Helweckiego powierzył. Teraźniejszy kościół z plebaniją stoi na drugiéj górze, od czasów odnowienia fundacyi i zrobienia konwencyi z kapitułą Wileńską w r. 1672, przez Karolinę Radziwiłłównę, księżnę Nejburgską.

szóstną kolebka (to jest kareta), a zanią inne powozy, udając się przez Antokol zwykłym traktem Dubińskim. Siedziała w niéj smutna i zapłakana Barbara, obok matki kasztelanowej Wileńskiéj, starającéj się ukoić córkę; daléj jechali Podczaszy Radziwiłł i Dowojna sprawujący niejako obowiązki ochmistrza dworu, nakoniec liczna służba małżonki Augusta i jéj opiekunów. Król wyjeżdżając zalecił był obu, żeby we środę jechali z Barbarą na miejsce przeznaczenia, ale przez wielkie jéj osłabienie z żalu i płaczu, aż nazajutrz i to z wielką ciężkością podróż odbyć można było. Droga sama z siebie zła i dla większych powozów przykra, bo wtenczas najwięcéj konno odbywano podróże lub małemi wozami, zaledwo podobną była do przebycia w najgorszej porze roku. Ztąd podróżni nasi po całodziennych trudach ledwo około czwartéj godziny owczesnéj, to jest o dziesiątéj prawie, późno już wieczorem zdołali stanąć w Dubinkach. Skutki rozłączenia się z Augustem, i téj krótkiéj wprawdzie lecz utrudzającéj podróży, fatalne były dla Barbary a może i dla całego kraju. Czule kochająca męża, a po jego oddaleniu cała oddana rozpaczy, ciągle we łzach tonąc, prawie zaraz po przybyciu do Dubinek w piątek, z tak gwałtownego wzruszenia poro-

niła wśród ciągłych mdłości. Oto jest własnoręczny list Dowojny do króla w tydzień pisany, właśnie po uśmierzeniu choroby (1).

„Najjaśniejszy a miłościwy królu Panie a Panie mój miłościwy, daj Panie Boże W. K. M. memu miłościwemu Panu wielkie zdrowie i szczęśliwe a długie panowanie, i w dobrym a zupełnym zdrowiu do nas wrócenie, sprawiwszy wszystko po myśli a po woli swéj Pańskiéj ku pociesze nas ubogich poddannych W. K. M.“

„Oznajmuję W. K. M. memu miłościwemu Panu iż jéj miłość małżonka W. K. M. jest za łaską Bożą dobrze zdrowa, ale żeby co miało być w żywocie, już o tym nie trzeba myśleć, abowiem miłościwy królu że to jéj miłości rozerwało to brzemienie, które znać jéj miłość w żywocie miała, niewymowny płacz wielki i z onego tak wielkiego płaczu, częste a okrutne omglewanie, że miłościwy królu po kilkakroć przez dzień, abo i w nocy po mnie przybiegali, powiedając że się jéj miłości bardzo źle ma. Ja kiedym przy-

(1) Ten sam list kładziemy przy końcu niniejszego tomu, zupełnie podług autentyku co do pisowni z całą prostotą i zaniedbaniem owych wieków, niepoprawiając żadnych omyłek, a to dla tego żebyśmy tém wierniéj charakter osoby piszącéj zachowali dla czytelnika. *Ob.* Dodat. N. IV.

biegł do jéj miłości, bardzom zemdloną jéj miłość nalazł. Prosto pisząc W. M. memu miłościwemu Panu, iżem ja sam w mych jeszcze niestarych leciech, wierze chocia będzie drugiemu i sto lat, W. K. M. piszę memu miłościwemu Panu pod mym sumnieniem jako się Stworzyciela swego boję, żem niewidział któraby małżonka, miała małżonka swego tak miłować bardzo, jako jéj miłość Waszą K. M. miłuje swego miłościwego Pana i małżonka. Quia probavi et vidi. Już się jéj miłości za łaską Bożą polepszyło; daj Panie Boże, aby się wasza królewska miłość w dobrym zdrowiu a rychło raczył ujrzeć z jéj miłością małżonką W. K. M. Bóg wie miłościwy królu, by tak była dłużéj, już bych był oszalał, bo mi się ten tydzień wydał w téj pracy za rok. Wszystkom musiał jéj miłości tak czynić, jako więc czynim w ciężkich chorobach, a zwłaszcza in sincopo. Choroba jéj miłości szła równo tydzień; poczęła się w Piątek po wyjechaniu W. K. M., a po naszemu przyjechaniu do Dubinek nazajutrz, bośmy niemogli z Wilna wyjechać we środę, według rozkazania W. K. M. mego miłościwego Pana, przez wielką chorobę jéj miłości małżonki W. K. M. mego miłościwego Pana. Jakożem wysoczyne konie musiał zaprządz pod kolebkę jéj miłości, bałem

się i tak, żechmy niewyjechali według rozkazania W. K. M. Pana naszego miłościwego, aleśmy z Wilna wyjechali z środy na czwartek o trzynastéj, jako jego miłość pan Stolnik W. K. M. memu miłościwemu Panu o tém powie. Do Dubinek jechmy przyjechali aż blizo czwartéj, tak była miłościwy królu zła droga, żem jako żyw gorszą niejeździł."

„Co tknie się miłościwy królu o wczesność (wygodę) jéj miłości małżonki W. K. M., tęć jéj miłość raczy mieć, jako na stan jéj miłości przysłusza (przystoi), o czém się z wielką pilnością starają jego miłość pan Podczaszy z panią Wileńską, i dóm jéj miłość raczy mieć murowany, w którym jéj miłość raczy mieć wszystką wczesność. Na pewnym miejscu miłościwy królu owdzie w Dubinkach mieszkamy, ze wszystkich stron woda około obeszła, jedno most przerzuciwszy, jedno się Boga bać lecie (w lecie), ale zimie (w zimie) Pan Bóg o tém wié. . . . . dzień świętéj Katarzyny dałem jéj miłości lekarstwo. . . . .

. . . .

. . . .

Już by mógł waszę królewską miłość Pana naszego miłościwego bezpiecznie przyrównać nostro principi Galieno cujus dictum, in pri-

sticia (sic) mulier non concipiet et si conciperet inphantem abortit, także wasza królewska M. raczył mnie najmniejszemu służebniku swemu nieraz mówić, że się W. K. M. nic nie raczył nadziewać (spodziewać) przed wyjechaniem waszéj królewskiéj miłości. Także i jest.«

»Nic ci na pilności méj ubogiéj miłościwy królu dali Pan Bóg nieschodzi około małżonki W. K. M. zdrowia, czegom się był dobrze nauczył z młodszych lat swych, to dopiéro wszystko ukazuję.«

»Z tym służby moje ubogie dali Bóg cnotliwe kładę pod nogi waszéj królewskiéj M. mego miłościwego Pana.»

»Dan z Dubinek nazajutrz po Stéj Katarzynie.

W. K. M.

namniejszy sługa i poddany«

Stanisław Dowojna.

Osobliwszy człowiek był ów Dowojna, żołnierz, dworak a nawet i lekarz jak się z tego listu pokazuje, co może skłoniło Zygmunta Augusta, że i jego wspólnie z Podczaszym Radziwiłłem wybrał do służby i opieki dla swéj żony. Nie zawsze mu się udawało wprawdzie,

bo jako dowódca wojsk, stracił Połock, jako dworak nie raz się wystawił na hak, pochlebiając zbytecznie, a jako lekarz nakoniec niedotrwał i niewyleczył Barbary; jednakże posiadał sztukę jednania łaski pańskiéj i wszelkich skrytości domowych króla stał się powiernikiem. Nie doszły naszych czasów listy, które August do niego pisywał, ale z listów samego Dowojny do króla i z królewskich do Radziwiłła, łatwo jest poznać jakie względy u niego posiadał.

Kiedy się to z Barbarą działo, tymczasem młody król przybywszy do Tykocina, zaraz w kilka dni doczekał się przybycia W. Stolnika Kieżgałła z pożądanemi do siebie listami. Prócz powyższego listu Dowojny, był drugi także od Radziwiłła, na co król zaraz obu im odpowiedział przez następne pismo znane już w druku (1) które tu przytaczamy.

ZYGMUNT AUGUST
i. t. d.

Wielmożny wiernie nam miły. Wyrozumieliśmy z listu waszego, i z powieści Stolnika na-

(1) *Ob. Pam.* N. T. I. k. 395.

szego W. X. Lit. jako we czwartek z jejmość królową wyjechaliście, czegośmy byli wdzięczni i że chwała Bogu jejmość lepiéj zdrowa, niż po naszym odjachaniu; a też takowéj pilności waszéj panie Podczaszy i wy panie Dowojno, którą około jejmość czynicie, jesteśmy tego po was wdzięczni i chcemy to z czasem wam łaską swą pamiętać, nic w tém niewątpiąc, iż tak jakoście poczęli około jéjmości, takową pieczę i pilność mieć będziecie, jako już około jejmóści mieć przystoi, o czym niezdaje się nam, wam tak wiele pisać, gdyż już wiecie, jako około zdrowia i bezpieczności jejmości straż macie miewać, co nam rzecz wdzięczną czynić będziecie. Tandem bene ac feliciter valeatis.

Dan in Tykocin 23 (1) Novem. A. D. 1547.«

SIGISMUNDUS AUGUSTUS.

Rex Pol.

Zapis na liście taki: *Magn. Nicolao Radziwill Pocillatori Nostro in Magno Ducatu Lithuaniae, et Stanislao Capitaneo Merecensi sincere nobis dilectis.*

---

(1) Data 23 Novemb. zdaje się być mylnie wyczytaną z rękopismu, gdy porównamy z datą wyżéj położonego listu Dowojny.

Stanął Zygmunt August na początku grudnia w Piotrkowie; a że go już poprzedziła wieść, jakoby się miał ożenić z Barbarą, podają dzieje, że król Zygmunt stary wziąwszy syna do swego pokoju pytał na osobności o prawdę (1). Chociaż nikt niewie jak odpowiedział ojcu, nagle jednak zagadniony, nie przyznał się odrazu, zwłaszcza że w wyjawieniu tajemnicy, jak się z późniejszych listów okaże, baczny na wszystko co go otaczało musiał stopniami pewnego porządku się pilnować. Nie znać też było na obliczu starca żadnego frasunku, jaki by się zapewne okazał, w przeciwném zdarzeniu. Wśród tak trudnych okoliczności, w jakich się miał znajdować August podczas swéj bytności w Piotrkowie, tę przynajmniéj znajdował pociechę, że o zdrowiu żony częste wiadomości od jej brata i od Dowojny odbierał; a jeśli kiedykolwiek, dla nieurządzonéj jeszcze w owym wieku poczty, dochodziły go leniwo, nie zaniedbał im tego wymawiać. Ślad téj troskliwości widać zaraz w liście pisanym dnia 8 grudnia 1547, po przybyciu swém do Piotrkowa (2).

(1) *Górnicki* Dzieje i. t. d. k 13.
(2) *Pam* N. 1. 396.

»Wielmożny nam wiernie miły. (Pisze Zygmunt do Mikołaja Radziwiłła) Wyrozumieliśmy z pisania twojéj miłości, iż jéj królewska m. małżonka nasza, za łaskę Bożą jest dobrze zdrowa, czemu my będąc radzi, napominamy i chcemy to po t. m. aby takowa, jaka teraz jest straż a pilność, aż do zjechania naszego około jéj król. m. z strony waszéj była; w czym niewątpiemy, że się dla łaski naszéj t. m. tak w tém będziesz zachowywał jaką jest nasza wola.«

Na końcu listu przydaje: «Dziwno to nam jest, iż tego któregośmy z Tykocina do jéj miłości posłali, tak długo niemasz; niewiemy jeżeli on nierychło jeździ, albo też od t. m. nierychło odprawion. Zatém T. M. miéj się dobrze.»

Dan w Piotrkowie 8. Decembra A. D. 1547.

Sigismundus Augustus.

W krótce potém niejaka przerwa w korespondencyi nastąpiła ze strony króla, który zmęczony drogą w jesiennéj porze, zasłabł nieco. Przyszedłszy jednak prędko do siebie, pisał o tém poufały list do Dowojny, co się pokazuje z odpowiedzi ostatniego niżéj umieszczającéj się.

Z niéj dowiadujemy się, jak Barbara w nieukojonym smutku swoim po odjeździe Augusta, w modlitwie, jałmużnach i umartwieniu szukała codziennie ulgi i pociechy. Już przed świtem każdego rana, w ubogą szatę reguły Bernardyńskiéj obleczona, błagała niebios w kościele zamkowym o zdrowie drogiego sercu małżonka: a potém hojnie opatrując z własnych rąk ubóstwo, zwracała smutnie powolne kroki, tam gdzie nie było żadnéj pociechy dla jéj zbolałego serca. Dowojna tak o tém królowi donosi.

„Raczy mi w. k. m. pisać mój miłościwy Pan najmniejszemu słudze swemu że był w. król. miłość raczył przychorzać, lecz za łaską Bożą niegwałtowną chorobą, z czegom ja nędzny a najuboższy służka w. k. m. był bardzo smęcien, bo moja wszystka, zupełna a najpośledniejsza nadzieja w Bodze a w. k. m. moim najmił. panie. Ale iż już się w. k. m. polepszyło, z tego Panie Boże bądź pochwalon.«

„Co mi też w. k. m. raczy pisać pan mój miłościwy o drugiéj chorobie w. k. m. m. mił. p. bardzo dobrze rozumiem, łatwieć by miłościwy królu téj chorobie w. k. m. pogodzić, jednoże z grzechem, a zwłaszcza, małżonkom bogobojnym jako jest w. k. m. mój mił. pan etc. (sic). «

»Jeśli że w. k. m. mój m. p. raczy mnie najmniejszemu słudze swemu rozkazać, tedy bym pewnym przysłał bych lekarstwo waszéj k. miłości m. mił. p., ale jeśliby mogło bydź, lepiéj by nieleczyć, bo tak miłościwy królu dawno mówią, niedaj Boże leczyć konia bo naleczonym koniu źle jeździć.«

»Jéj Król miłość małżonka w. k. m. jest dobrze zdrowa na tenczas za łaską miłego Boga, jedno iéj k. m. nie zawsze bywa dobréj mysli dla odjechania w. k. m. swego miłościwego pana i małżonka, chodzi jéj k. m. na każdy Boży dzień do kościoła, jeszcze godzinę abo i trzy przed dniem za szczęśliwe zdrowie w. k. mił. i też za rychły a szczęśliwy przyjazd w. k. m. swego mił pana i małżonka jałmużny ubogim ludziom iéj k. m. każdego dnia sewmi własnemi rękoma daje prawie miłościwy królu iéj k. mił. bernadyńską regułę raczyła przyjąć bez bytności w. k. mił. swego mił. pana i małżonka ubiór jéj k. m. bardzo nędzny nie stoi ledwie za kopę.»

»O wczesność jéj k. m. o tę waszéj. k. m. panu naszemu miłościwemu nie trzeba się starać, tać miłościwy królu jest i powaga też jaka należy stanu (sic) jéj k. m., ta też miłościwy królu jest owa tak pisząc waszéj królewskiéj

miłości memu miłościwemu Panu, że na żadnéj rzeczy jéj k. m. nic nieschodzi.«

»Przestrzeg mie jest przyjaciel mój pan Tarło krajczy waszéj k. m. pana naszego miłościwego, że będąc waszéj k. m. w Mordasowie skarżyli się są poddany w. k. m. na mię, abych ja miał miłościwy królu na nich brać podwanaście groszy od włoki na siebie. Proszę pokornie waszéj k. m. mego miłościwego pana aby wasza królewska miłość nieraczył im wiary dawać, albowiem miłościwy królu uchował mię Pan Bóg od młodości méj wszelkiego łakomstwa, żem się ja nigdy niekwapił na dobrze niemałe dary, żebych miał przedać cnotę i wiarę swą a snać by mi ją lepiéj zapłacono niżli....... Ale mię stworzyciel mój raczył mie téj niecnoty uchować z dzieciństwa mego, i raczy mię w téj cnocie i w wierze aż do grobu dochować. Ale miłościwy królu nietylko po dwanaście groszy, ale i po jednemu pieniądzu od żadnegom chłopa od tych włok niewziął, jeślibych wziął miłościwy królu który najmniejszy pieniądz z tych włok, bodajby mi tenże jeden tylko na pogrzeb ostał pieniądz. Tak się rzecz ma w sobie, miłościwy królu, ci poddani waszéj k. m. umówili z tymi mierzczymi (sic) za ich dochód, który im wasza królewska m. raczył dać za ich pracę po

4 grosze z włoki, tedy oni miłościwy królu z tymi mierzczymi umówili za stacyą i za ten dochód ich co im przychodzi z włoki 4 grosze z każdéj służby po dwanaście groszy, tedy ci chłopi powiadają że król nas z tego wyzwolił, niekazał nam ani stacye, ani żadnych czterech groszy tym mierzczym dawać, ci powiadają wszystko wymyślasz a król o tym nic niewie, jedno miłościwy królu z téj wsi trzéj thy (sic) pieniądze mierzczym oddali, a inni żadnego pieniądza niedali, aliżem tym mierzczym swoimi własnymi pieniędzmi za trzy chłopy zapłacił, i przynieśli do mnie list waszéj k. m. mego mił. pana, abych na tych chłopiech żadnego pieniądza niebrał, niewiem jeśli że ten list tak wyszedł z rozkazania waszéj k. m. mego mił. pana, jam miłościwy królu na nich żadnego i swego com za nie mierzczym zapłacił pieniądzam niewziął, ani wezmę według rozkazania waszéj królewskiéj miłościwéj mego mił. pana. Tać była przyczyna ich skargi na mię przed waszą królewską miłością mym miłościwym panem.«

»Z tym służby moje nikczemne ale dali Pan Bóg wierne a cnotliwe poruczam w miłościwą

łaskę waszéj król. miłości Pana mego najmiłościwszego etc.«

Dan z Dubinek

Vtrae-Mats.

minimus servus et scabellium pedum

STANISŁAW DOWOJNA.

Prócz doniesień zajmujących króla, miał jak tu widziémy, Dowojna i swoje własne interesa do zrobienia. Przebiegły dworak umiał wszędzie jednać sobie przyjaciół, który go nawzajem ostrzegali, kiedy gdzie szło o jego sprawę. Takim sposobem miał przychylnego dla siebie Tarła Krajczego, co mu doniósł o skardze nań we wsi litewskiéj Mordasowie uczynionéj; takim sposobem może, zalecał wspólnie z Radziwiłłem, w następnym liście Floryana Zebrzydowskiego sekretarza wówczas królewskiego, a późniéj znajomego z dzieł wojennych i spraw publicznych. Zebrzydowski który dosyć miał względów u króla, i podobno nie był obcym w całéj téj sprawie miłośnéj Augusta, jak to wnieść można z niektórych wyrazów listu: jechał za królem z Wilna do Piotrkowa. Ale sama dworność i zamiar otrzymania od Barbary przyczynienia się jéj za nim do męża, wiodła go do zboczenia na Du-

binki, które zupełnie opodal drogi Krakowskiéj leżały. Tam gdy stanąwszy przed Barbarą, winny hołd jéj składał i pytał czyby nie miała mu co do rozkazania jadącemu do króla, a razem prosił o polecenie wiernéj służby jego: Barbara przed daniem mu odpowiedzi wezwała do porady brata z Dowojną. Z niéj wypadło wstawić się do króla za Panem Zebrzydowskim; zajęto się więc przygotowaniem listów. Barbara zamknąwszy się w swojéj komnacie, i wybrawszy jeden z najpiękniejszych swoich pierścieni, w upominku dla męża, takie wyrazy własnoręcznie kreśliła.

»Najiaśniejszy m. k. panie mój m. jadąc za w. k. m. pan Zebrzydowski, wstąpił uprzejmie sam do Dubinek, pytając się po mnie jeślibych co przezeń ku w. k. m. swemu miłościwemu panu pisać miała. Ja iżem to od niego słyszała, radam to uczyniła, że ku w. k. mości przez Pana Zebrzydowskiego, jako przez posła pewnego, to swe pisanie posyłam, którym w. k. m. swemu m, panu od pana boga żądam długo fortunnego zdrowia ku pociesze mojéj wiecznéj a najmniejszéj słudze w. k. m. I przytém w tymże liście posyłam w. k. m. swemu m. panu pierścionek, który pokornie proszę aby w. k. m. mój m. pan raczył odemnie sługi swéj wdzięcznie a miłościwie przyjąć, a nosząc go przy sobie ra-

czył w miłościwéj pamięci i w łasce mnie i służby moje zachować, jako pan a dobrodziéj m. Aczém ja tego w. k. m. niezasłużyła i nieznam się być téj godności abych komu przyczyna swą u w. k. m. miała co pomagać, gdyżem i sama jeszcze mało sobie służbami swemi zasłużyła łaski w. k. m; ale iżeś w. k. m. z łaski swej pańskiéj raczył mnie sobie za najmniejszą służebnicę obrać, pokornie proszę aby w. k. m. raczył być m. panem cnotliwemu słudze w. k. m. Panu Zebrzydowskiemu, co ja w. k. m. zasługować będę modłami swymi ku panu bogu, za fortunne zdrowie w. k. m. swego m. pana, które abych rychło zdrowego oglądała daj to panie boże.

w. k. m.
najmniejsza sługa a wieczna niewolnica.

B. K.

Zapis na liście:

Jego K. M memu
M. panu w ręce.

Pieczęć do tego listu małą Radziwiłłowską, trzy trąby wyrażającą, sama sygnetem swoim przyłożyła Barbara, zapominając, podług zwyczaju i teraz najczęściéj u kobiét zachowywanego, położyć daty swojego pisania. Bo téż u ko-

biél kiedy idzie o wyrażenie tego co się w sercu dzieje, uczucia zabierają całą ich uwagę: czas i formy niczem są dla nich (1). Kiedy taką rozmową listowną Barbara, ulgę swojéj tęsknocie za mężem przynieść usiłowała, tymczasem brat jéj z Dowojną w osobnéj komnacie układali ostrożny i pokorny list do króla, z doniesieniem o zdrowiu i pobycie w Dubinkach żony jego, polecając przytém z nieśmiałością do względów Augusta oddawcę tych pism Floryana Zebrzydowskiego.

Oto jest wspólny ich list pisany w téj materyi do króla.

»Najjaśniejszy miłościwy Królu panie a panie nasz miłościwy i dobrodzieju wieczny.»

»Pan Floryan Zebrzydowski sekretarz w. k. m. z Wilna uprzejmie sam na Dubinki jechał, chcąc w tém służby swe ofiarować jéj k. m. pani naszéj miłościwéj, pytając się od jéj k. m. jeśliżeby, abo pisanie, aboli jakie wskazanie przez jego osobę jéj k. m. ku w. k. m. swemu miłościwemu panu poruczyć raczyła. Jéj tedy k. m. wiedząc to od nas że tych rzeczy pan Zabrzydowski był na

(1) Szacowny ten zabytek umieszczamy w przerysie na końcu dzieła.

niektórych miejscach autorem z wolą w. k. m., gdy jéj k. m. nas wezwać raczyła ku temu, zdała się nam być rzecz słuszna, aby jéj k. m. przez p. Zebrzydowskiego pisaniem swém zdrowie w. k. m., pana swego m. nawiedziła, także wedle prośby onegoż przyczynę swą w temże pisaniu za nim ku w. k. m. uczyniła. Iż się to jéj miłości godziło, prosimy w. k. m. aby to co jéj k. m. z radą nas sług w. k. m. panów naszych miłościwych uczynić raczyła, Maiestas Vestra boni consulat od jéj k. m. i także od nas najmniejszych sług w. k. m. To w. k. m. swemu miłościwemu panu pisaniem naszém oznajmujemy, o czém w. k. m. sekretarz p. Zebrzydowski powie, iż jéj k. m. za łaską Bożą na ten czas jest dobrze zdrowa. Daj to panie Boże abyśmy my słudzy ww. kk. mm. panów naszych mm. w dobrém zdrowiu, w rychłém a fortunném zjechaniu rychło oglądali, bo sam i starszych i nas sług a poddanych w. k. m. bez w. k. m. pana naszego miłościwego bardzo tęskno; a zwłaszcza i to nas trapi iż co nam pismo pokazało, tego użyć nieśmiemy a mogąc to w ręku ba i w skrzyni miećbyśmy mogli, możemy śpiewać bych mało wolniejsi byli. Około pilności służby naszéj około zdrowia i wczesności jéj k. m. nieracz się w. k. m. pan nasz m. nic tro-

skać, wszystko sam jest i będzie wedle woli a roskazania w. k. m. pana naszego miłościwego o czém i pan Zebrzydowski w. m. będzie umiał powiedzieć, który rozumiejąc to o nas, iż my za wiernymi a cnotliwymi służbami swemi, mamy nieco przystępu ku łasce w. k. m., żądał nas za to, abyśmy służby onego które my znamy być strony jego w. k. m. wierne, cnotliwe i pożyteczne, w. k. m. w łaskę miłościwą zalecili. My tedy pomniąc przykazanie pańskie, gdzie mówił: miłuj bliźniego twojego, radzi to czynimy, a w. k. m. pokornemi prośbami prosimy, aby w. k. m. raczył być onemu miłościwym panem, w czem i on sam i my niepochybniemy, nigdy bowiem niewidziałem sprawiedliwego w zapomnieniu. Prosząc za żywe i umarłe sami siebie niezapominajmy, my też służby nasze wiecznie poddane i pokorne zalecamy w miłościwą łaskę w. k. m. swemu m. panu.«

Dan w Dubinkach, grudnia 9 roku 1547.

W. K. M. pana swego m.
najmniejsi słudzy
Ni Radzivil manu propria.
Stanisław Dowojna.

Sacrae ac Serenissimae Majestati Regiae etc. etc. etc. domino et domino clementissimo.

Czas zachował nam inne jeszcze pisanie królowéj Barbary, gdzie z całém przywiązaniem, a razem ujmującą prostotą serca zajętego zupełnie ukochanym małżonkiem maluje swoje myśli i życzenia. August za przybyciem do Piotrkowa pisał do żony zapewniając ją o swéj miłości, z przyłączeniem na pamiątkę pierścionka. Nawzajem Barbara wdzięczna za ten list i podarunek, posyłając od siebie także pierścionek i zegarek mężowi tak pisze:

„Najjaśniejszy miłościwy królu, panie a panie mój miłościwy.“

„W. K. M. swemu m. panu pokornie dziękuje iżeś mnie najmniejszéj służebnicy swéj w. k. m. mój miłościwy pan raczył dać znać przez list swój o zdrowiu w. k. m. natenczas fortunném, co ja sługa w. k. m. rada słyszę i to sobie ważę nad wszystkie pociechy na świecie, i nad własne swe zdrowie onego w. k. m. od p. Boga fortunnego żądam. Niemniejszą radość z tego mam i za to p. Bogu naprzód dziękuję a w. k. m. wiecznemi czasy zasługować będę tę miłościwą łaskę którąm poznała z listu w. k. m., którym mnie to w. k. m. oznajmić raczył iż mnie wieczną niewolnicę swą w. k. m. raczysz tam będąc mieć i chować w miłościwéj pamięci i łasce swéj pańskiéj, to ktemu mnie

opowiadając iż żaden z poddanych w. k. m. którzy o tém już wiedzą iżeś mnie w. k. m. raczył wziąść sobie za wieczną sługę, mnie przed w. k. m. źle niewspominają. Tego ja najjaśniejszy miłościwy królu nie przypisuję żadnéj godności swéj, tylko saméj łasce a miłosierdziu w. k. m. swego m. pana, bo temu rozumiem, i to pisać mogę: jeśli w. k. m. pan mój ze mną. kto przeciw mnie? A przeto o to p. Boga ustawicznie proszę i prosić nieprzestanę, abych ja łaskę w. k. m. mogła i umiała wiecznie zasługować, wedle woli i myśli w. k. m. swego m. pana, ku sobie i ku wszemu narodowi swemu sługom wiecznym a wiernym poddanym w. k. m. pana a dobrodzieja swego miłościwego. Bo gdy ja będę umiała zasługować z osoby mojéj łaskę w. k. m., rozumiem iż wszystko szczęście, sława, dobre mienie snadnie mnie samo przypadać będzie. Ktoréj miłościwéj łasce i obronie służby swe wiecznie powolne zalecam i poruczam, pokornie prosząc abych z niéj niebyła opuszczoną. Przytém w. k. m. swemu miłościwemu panu pokornie dziękuję, za ten pierścionek, któryś w. k. m. mnie służebnicy swéj posłać raczył, znak miłościwéj łaski swéj, posyłam ja też w. k. m. pierścionek od wiecznéj niewolnicy swéj, niegodny pierścionek noszenia ręki

królewskiéj, racz w. k. m. miłościwie przyjąć, tylko sam przezeń ofiarowania przed nogi w. k. m. (sic) wiecznéj służby mojéj, on zegarek odemnie, bogdajby mnie rychło oznajmił fortuną a wesołą godzinę przyjechania w, k. m. sam do nas, którego w dobrém zdrowiu, nieodmiennéj łasce przeciw sobie, abych rychło oglądała, daj mi to panie Boże. Pana podczaszego, wiecznego sługę w. k. m. proszę racz w. k. m. i chować i mieć w miłościwéj łasce swéj królewskiéj z panem Dowojną.«

W. K. M. wieczna sługa B. R.

Ten list pełen miłéj i wdzięcznéj prostoty, jest wiernym obrazem uczuć, jakie zajmowały serce stęsknionéj Barbary. Maluje się w nim cała jéj dusza, miotana obawą ażeby się stała coraz godniejszą przywiązania męża, pokrzepiana lubą nadzieją niezmiennéj stałości Augusta, na któréj polega wszystka jéj przyszłość.

»Jeśli wasza królewska mość pan moj zemną, kto przeciw mnie?« Jakiż głos prawdziwego i mocnego przekonania, téj jedynéj opieki swojéj i ucieczki, w któréj całą ufność pokłada? Nie zawiódł jéj też, stały w raz powziętych zamiarach i niezachwiany w drogim dla siebie zwią-

zku król Zygmunt August. Wszystkie jego myśli mimo wrzawy sejmowéj i roztargnień dworu w Piotrkowie, ciągle zwrócone ku Dubinkom, niezakreślały granic jago troskliwości. Szły nie przerwanie listy po listach do Mikołaja Radziwiłła i Dowojny, napominając żeby czuwali z jednostajną zawsze pilnością nad zdrowiem, wygodą i bezpieczeństwem Barbary. Nie raz, obok ważnych doniesień o sprawach publicznych, obok poleceń zarządu państwa tyczących się, były w nich mocne wymówki króla, o nierychłéj odprawie gońców niosących skwapliwie oczekiwane wieści od żony. W każdém słowie widać było tęsknotę do niéj mocno przywiązanego małżonka, chęć najrychlejszego powrotu, i niespokojność co się z nią dzieje. Starał się ukoić, jak mógł baczny Radziwiłł, troski wiernego Augusta, pisując królowi jak najczęściéj co się działo w Dubinkach. Ostatni jego list do młodego monarchy w roku 1557, jest w następujących słowach:

»Najjaśniejszy miłościwy królu, panie a panie mój miłościwie łaskawy.«

»Raczyłeś w. k. m. mój m. pan kazać pisać ku mnie najniższemu służebnikowi w. k. m., abych ja takę pilność około jéj k. m. zdrowia i wczesności czynił, jaka i teraz jest. Najjaśniej-

szy miłościwy królu, pomnę ja dobrze naukę i rozkazanie w. k. m. mego m. pana jakąś mnie w. k. m. dać raczył, około jéj k. m. małżonki w. k. m., a mojéj m. pani odjeżdżając, którą ja pełnię i pełnić będę wedle największéj możności swéj, oto się w. k. m. mój m. pan, nieracz nic zamyślać; jedno p. boże daj nam sługom poddanym w. k. m tego rychło doczekać, abyśmy w. k. m. panów naszych miłościwych, w spólném zjechaniu, w łasce Bożéj dobrze zdrowych oglądali. Jakoż to w. k. m. swemu m. panu oznajmuję, że małżonka w. k. m. pani nasza jest natenczas dobrze zdrowa z łaski Bożéj. Najjaśniejszy miłościwy królu panie mój m., raczyłeś w k. m. mój miłościwy pan, mnie słudze swemu rozkazać napisać w liście swym, iż się w. k. m. spodziewa być rychło sam do państwa w. k. m. wielkiego księstwa litewskiego, co ja sługa w. k. m. najmniejszy, pana Boga proszę, abych tam rychléj mógł patrzyć na dobre zdrowie w. k. m. pana a dobrodzieja swego m. To mię też niemniéj pocieszyło, żem to z listu w. k. m. zrozumiał iż w. k. m. tam od poddanych swych, tak wielką miłość i wdzięczność mieć raczysz, w czém aby Bóg w. k. m. mnożyć raczył na wieki, tego ja, jako wierny poddany a dobry sługa w. k. m. wiernie życzę

swemu m. panu, rozumiejąc co w. k. m. panu memu na tém należy i każdemu chrześcijańskiemu i pogańskiemu panu na miłości poddanych; stąd roście bezpieczność zdrowia, pełność skarbów, zwycięztwo nad nieprzyjacielem, z miłości pańskiej do poddanych, a wzajem za się poddanych do pana, której miłości naprzód ku panu Bogu, potém ku poddanym swym, a za pomocą Bożą a wierną służbą przeciw w. k. m. Daj Boże w. k. m. w dobrém zdrowiu będąc używał zwycięztwa nad każdym nieprzyjacielem swym i państw swych, amen. Tom też zrozumiał iż w. k. m. nielitując pracy swéj, raczysz pilnie wieść ku zgodzie ich m. panów rad w. k. m., pana Krakowskiego i pana Wojewodę Krakowskiego. Panie Boże daj aby te rzeczy poczęte przez w. k. m. rychło koniec dobry wzięły, a długo trwały, bo na tych dwóch filarzech możesz w. k. m. w oném państwie swém dobry oddech uczynić pracom swym, i niemałą bezpieczność państwu swemu koronnemu, tak w rzeczach koronnych, jako i w bezpieczeństwie opatrzenia ich od każdego nieprzyjaciela w. k. m. onemu państwu przyległego. A to staranie w. k. m. o zgodę między poddanymi a radą w. k. m. jedyne owoce miłości pewnie od poddanych na wieki poniesie w. k. m. Dajże panie

Boże aby za tym postępkiem w. k. m. dał Bóg takie rozjechanie z poddanymi koronnemi w. k. m. jakoby oni znali w ręku w. k. m. i widzieli virgam ferream za którą aby ich ona opinio abo bojaźń ominęła, o którą więc do Wilna do w. k. m. często pisano, w czém ja nic niewątpię, znając to w. k. m., iż nie muliebre conventu w. k. m. Najjaśniejszy miłościwy królu, raczyłeś w. k. m. rozkazać ku mnie pisać dziwując się temu iż abo ja nierychło odprawuję abom odprawił posła w. k. m. abo on nierychło jeździ, to już in culpa być może jego leniwa jazda, ale jakom ja go odprawił, każ w. k. m. panu stolnikowi dać sobie sprawę z daty listu mego przez tego posła ku w. k. m. pisanego, stąd w. k. m. obaczyć raczysz, czyją winą to się działo, jakoż pokornie proszę, aby to mnie jakiéj niełaski u w. k. m. nieniosło. List, w. k. m. mnie raczysz oznajmować pisaniem swém, któryby mnie był bardzo potrzebny do panów, aby mnie niepociągali na prawo, przecię jako się już dwakroć o to kusili, ale pan Kanclerz pan Kiejżgał zasłużył pamiętne, iż tego nieposyła, co mu w. k. m. rozkazać raczysz. Niedziw, musi o żonie myślić, bo od niéj dawno wyjechał. Zatém ja sługa i wieczny poddany w. k. m. swego m. pana, służby swe wierne zalecam w mi-

łościwą łaskę w. k. m. swemu miłościwemu panu, z której abym niebył opuszczon pokornie proszę.« Dan w Dubinkach 21 grudnia, roku 1547. V. S. R. M. mancipium.

NICOLAUS RADZIVIL manu propria.

Sacrae ac Serenissimae Regiae Majestati etc. etc. etc. atque Domino clementissimo in proprias manus.

Na tém się skończył rok 1547, a jeszcze trwał w Piotrkowie sejm, i August z Małżeństwem swojém niemógł się odkryć publicznie, czekając na sposobną do tego porę. Na schyłku jednak tegoż roku zdarzył się przypadek w Dubinkach, który był przyczyną nie małego przelęknienia dla Barbary, i tych co ją otaczali, a w królu wzniecił nawet obawę o jakąś zdradę, oddaleniem i fałszywemi wieściami coraz bardziéj powiększaną.

Pod jedną z komnat mieszkania Barbary w zamku Dubińskim, na saméj właśnie spadzistości góry od jeziora, był obszerny sklep z staroświeckich murów wzniesiony. Domownicy miejscowi, a tym bardziéj sam Radziwiłł pan tego zamku, który jeszcze niedawnym stał się iego właścicielem, mniéj dawali baczenia na stan owego sklepu, zaufani w grubości ścian i

ich dawności. Niedbałość nawet zarządzających tym zamkiem od czasów zeszłego kasztelana, tak była wielka, że nikt niepostrzegł grożącéj nagłym upadkiem ruiny. Tymczasem dnia jednego kiedy piękna Barbara znajdowała się w swéj komnacie w towarzystwie brata i starosty Dowojny, kiedy może zwróceni myślą ku Piotrkowskim obradom, prowadzili rozmowę o powodzeniu Augusta i o nadziejach jakie ztąd powziąść mogli: nagle runęło z pod ich stóp spękane oddawna sklepienie. Łatwo sobie wystawić przelęknienie małżonki królewskiéj, i podwójne przerażenie jéj obrońców za siebie i za tę, któréj opieka była im poruczona; szczęściem że niebezpieczny wypadek, prócz strachu niemiał żadnych innych złych skutków.

Zaraz więc, żeby o tém niespodzianém zdarzeniu król został uwiadomiony, słał do Piotrkowa Radziwiłł jednego z swoich pacholąt imieniem Aleksandra. Gdyby ten list niezaginął, bylibyśmy świadomi wszystkich szczegółów całego wypadku. Teraz musiemy przestać na późniejszych wiadomościach, jakie nam zostały w odpowiedzi króla na to doniesienie z Dubinek, i w dwóch potém następujących listach które jeszcze pisał w téj materyi Radziwiłł. Dla dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy, i zwią-

zania ciągu wszystkich okoliczności, przytaczamy znany już w druku list królewski, pisany do Radziwiłła w skutku takiéj wiadomości (1).

ZYGMUNT AUGUST
i. t. d.

»Piszesz nam w. m. iż wielki był strach na jéj k. m., gdy upadł ten tam sklep, acześmy tam niebyli, rozumiemy że wielki być musiał: wszakoż jest to nam dziwno że tak prędko i gwałtownie mur ten upadł, gdy był dobrze i od wody obwarowany, a ku temu nie nowy. Obawiamy się, by jaka przyczyna tego upadnienia nie była o czym dowiedz się t. m. pilnie, bo dziś wiele złych ludzi, co się radzi przyczyniać. Co się tyczy, jako rychło być mamy w państwie naszym Wielkim Xięstwie, niemożemy nic pewnego T. M. teraz pisać, gdyż i sami jeszcze niewiemy jako się ten tu sejm odprawi, na którym prawie ku samemu końcowi

(1) *Pam.* N. I. k. 399.

te nasze rzeczy, przodkiem ich królestwu miłościom, a potem i innym odkryć chcemy, a przeto, na on czas gdy będziemy wiedzieć pewny wyjazd nasz, t. m. o tym damy znać, i naukę o jéj k. m. do Wilna wyjechaniu.«

»To też t. m. znać dajemy, i że się pana marszałka (Mikołaja Czarnego Radziwiłła brata, stryjecznego Barbary) tu rychło nadziewamy, albowiem temi czasy mieliśmy od niego pisanie, że będąc tam, sprawił chwała panu Bogu wszystko dobrze nam ku myśli, u króla Imci Rzymskiego, i już wziął odprawę od j. k. m.«

»Temu listowi który do nas jéj k. m. pisała byliśmy wdzięczni. Wy, i pan Dowojna, dobrzeście uczynili, żeście to jéj k. m. radzili. Zatém t. m. panu Bogu poruczam.« Dan w Piotrkowie d. 3. Januar. 1548.

Sigismundus Augustus.

Rex Pol.

Obawa królewska i podejrzenie o zdradę z powodu tego przypadku w Dubinkach, powiększone jeszcze zostały przesadzoném opowiadaniem jakiegoś Łaszcza, który czy z Wilna czy nawet z dworu Barbary zjechawszy do Piotrkowa, był wówczas w Litwie jak to się stało.

Może z płochości, może też z niechęci do Radziwiłła wystawił rzecz w niekorzystnym dla niego, a nawet w szyderskim dosyć sposobie. Nie oszczędzał też owego Łaszcza Radziwiłł, i w dwóch następnych listach które pod jedną datą pisał do Augusta i do Kieżgałła Stolnika, skarcił potężnie te jego plotki.

PODCZASZY RADZIWIŁŁ DO KRÓLA.

»Najjaśniejszy m. k. panie a panie mój miłościwy.«

»Racz w. k. m. mój miłościwy pan wiedzieć iż jéj k. m. małżonka w. k. m. jest natenczas bobrze zdrowa: daj to p. Boże abyście się w. k. m. panowie moi m. raczyli rychło w fortunném zdrowiu społu oglądać, oto ja p. Boga proszę i tego w. k. m. wiernie życzę jako poddany a najmniejszy sługa w. k. m. swego m. pana. W tych liściech w. k. m. mnie przez Aleksandra posłanych chłopca mego, raczyłeś w.

k. m. do mnie rozkazać pisać, abych ja się wywiadował, kiedybych jedno mógł, o tem coby sam do p. Wojewody Wileńskiego (Jana Hlebowicza) za listy abo sprawy były pisane od księdza biskupa Krakowskiego. Najjaśniejszy k. m. racz w. k. m. o tém wiedzieć żem na kilku miejscach obstalował; tam gdziem rozumiał najlepiéj, tak pilno, jakom najpilniéj mógł i rozumiał; ale wprawdzie przytrudniejszém się to mnie zda abych ja się tego dowiedzieć mógł będąc tak daleko od p. Wojewody Wileńskiego, bo ja w Dubinkach a on za Nowogrodkiem, jednakże coby doszło, a pewnego wiadowiadomości mojéj, nieomieszkam w. k. m. swemu miłościwemu panu dać znać, prawie, jako mówią w skok.»

„Raczyłeś w. k. m. mój m. pan listem swym rozkazać mnie z towarzyszem moim p. starostą Mereckim (Stanisławem Dowojną) dowiadować się, jeśliby niejaką zdradą ten sklep gdzie jéj m. stała upadł. Najjaśniejszy miłościwy królu, tak sami w tym oba się czujemy z panem Dowojną iż da Bóg, za pomocą jego, żadna szkoda przez zdradę złych ludzi, jeśliby którzy byli, Dubińskiéj górze nic uczynić niebędzie mogła. Iż sklep nie przez zdradę upadł to Bogiem świadczę, ale przez złe opatrzenie urzędników

dawnych ojca mego, a prze moje też niedojrzenie tego, co tam się około niego działo, o czém w. k. m. swemu m. panu powiem, kiedy mnie p. Bóg téj fortunny użyczyć będzie raczył, że ja w. k. m. swego m. pana zdrowego oglądam. Alieć wżdy p. Łaszcza niepewne nowiny doszły. Chwała Bogu bo on tak powiada jeżdżąc, że się jéj m. bardzo obrazić sama miała, o mnie powiada żem rękę i nogę złamał, a p. Dowojna, powiada żeby niemiał kilka dni mówić, ano to podobne ku onemu: stary włodarzu, są tam ryby? włodarz mówi jako i pan, a p. Łaszcz jako go podobno sprawiono. To w. k. m. racz wiedzieć że jéj k. m. chyba tylko przelękniona, a po dziś dzień, za łaskę bożą, jest dobrze zdrową.

»Pisać w. k. m. mój m. pan kilkakroć raczysz, chcąc to mnie łaską swą pańską nagradzać, tę pilność którą ja sam czynię około jéj k. m. małżonki w. k. m. pani naszéj. A co mnie innego przystoi i przysługę ku łasce w. k. m. nieść może, tylko to, co i każdemu poddanemu w. k. m., dosyć czynić woli a rozkaniu pana swego, a zwłaszcza ja to powinien nie jedno z poddaństwa swego, ale jeszcze więcéj i ochotniéj z téj łaski w. k. m. i dobrodziejstwa któregom ja pełnie nasycon i ze wszem narodem

swym Radziwiłłowym, za co naprzód p. Bogu dziękuję, a potém w. k. m. swemu miłościwemu panu, wiecznie cnotliwie a pilnie zasługować z całém potomstwem jestem winien; nielitując niejedno majętności, którą ogień, woda, nieprzyjaciel wziąść może, ale i garła swego litować nigdy niebędę na każdą poczciwą potrzebę w. k. m. i R. P. państw swego miłościwego pana. Bo gdy ja panią swą a małżonkę w. k. m. mianuję tém to imieniem na które imie i stan tylko sam Bóg ludzie przegląda, jakoż i teraz w. k. m. za zrządzeniem jego świętém z miłościwéj łaski a dobroci swéj raczyłeś sam odjechać pani mojéj, wezwawszy ją k'sobie za małżonkę swą a mnie za miłościwą panią a królową, tedy ja już za to mam żeś w. k. m. mój miłościwy pan takie dobrdziejstwo mnie uczynić raczył, jakiego ja większego od p. Boga snać trudno czekać, okrom samego zbawienia duszy. Bych też więc i pokonał wiek żywota swego, a na głowie małżonki w. k. m. a swéj m. pani widział przedtém królewską koronę, nieżalby mi zamknąwszy oczy rzec onych słów: Teraz puszczasz sługę twego panie w pokoju. To tedy ja mając przed oczyma swemi, wiem jako mam chować i onego pilnie strzedz każdego przykazania w. k. m. swego m. pana.

Otóż żeś w. k. m. zdrowie i wczesność jéj k. m. raczył przykazaniem swém puścić na dojrzenie moje, ja się o to wszystkiemi siłami starać będę i staram, jakoby się na wszém bespieczność zdrowia i wczesność jéj k. m. działa. Jeśliże ja pilnuję, iż tak o sobie pisać muszę, jako mnie w. k. m. mój m. pan rozkazać raczył, pogotowiu i jego m. pan starosta Merecki, dobry sługa w. k. m. zarównie ze mną tém wszystkiém zabiega sobie łaskę od w. k. m. swego miłościwego pana.“

»Zatém wiecznie poddane służby swe zalecam m. łasce w. k. m. swego m. pana z którćj abych nie był opuszczon pokornie proszę.»

Dan w Dubinkach 22 stycznia roku 1458.

w. k. m. mego m. pana
wieczny sługa
Ni. Radzivil manu propria.

Sacrae ac Serenissimae Regiae Majestati juniori etc. etc. etc. domino, domino, et domino clementissimo.

TENŻE DO KIEŻGAJŁA STOLNIKA.

»Życzę w. m. zdrowia takiego, jakiego i w. m. sobie życzyć raczysz. Za wszystko pisanie któreś w. m. mnie posłać raczył przez Aleksandra w. m. dziękuję, zasługować będę. Alež mnie w. m. tém bardzo animować raczył. iż jego k. m. pan nasz, nieda się wzdać pani matce swéj, tož też dobre od jego k. m. bo się to wszystkim tu podoba, tak rozumiem, ale nie jéj M. adherentom. Pocieszasz mię też panie Stolniku pisaniem swém, dając mi znać o zdrowiu pana marszałkowym, jeśli przyjechał a jeśli zdrów? jeśli przyjechał, powiedz w. m. jego m. iż mię zastanie takim sługą i bratem k'sobie, jakim mnie odjachał. Pisał mi w. m. iż poślędziéj sam my mamy być w Wilnie, niż wy, proszę niech to pewnie wiem, bo wiele mi na tém leży, ja tysiącem téj odprawy niezatkam. Jachał tam pan Łaszcz, z daleko różną powieścią o tém sklepie, co sam upadł, niż sam było; powiada snać iż pani nasza na oczy od wapna stęka, ano wybornie niemi jéj K. m. patrzy ku

Wilnu, czekając rychłoli ujrzy kogo, coby powiedział: owo król jedzie! Na mnie powiada żem się obraził w tym sklepie pijąc z Dowojną. Słuchajcie, ale niewszystkiemu wierzcie co powiada. Tak mnie sam mówią iż dziwy plecie, jam sam nic niesłyszał od niego.«

»Zatém się łasce w. m. zalecam, panu Stanisławowi Myszkowskiemu, służbą i czołem aż do ziemi.«

Dan w Dubinkach 22 stycznia roku 1548.

w. m. sługa

Ni Radzivil.

Magnifico Domino Stanislao Kieżgall Duc. Litu mensae Mgro, sororino meo charissimo.

Długo się tymczasem przeciągały obrady w Piotrkowie, i razem z niemi oddalenie młodego króla od stęsknionéj żony. August zatrwożony groźną postawą matki wzdrygającéj się na samą wzmiankę o tajemniczych tylko miłostkach syna w Wilnie, a nieświadoméj jeszcze o istocie rzeczy: nie łatwo mógł się odważyć na wyjawienie tajemnicy przed rodzicami. Chociaż więc pisał do Radziwiłła, że te nasze rzeczy, to jest małżeństwo z Barbarą, naprzód królestwu a potém i innym chce odkryć: upływał jednak

styczeń, a nic wyraźnego z ust jego nie wyszło. Kiedy wszakże narady zbliżały się do końca, dręczony taką niepewnością August, potrzebował ulgi i pociechy dla serca, a zdrowéj rady, w dalszém postępowaniu. Dwie zrazu osoby, z publicznych cnot i wielkich zasług na cały kraj słynące, natchnęły go zupełną ku sobie ufnością, i odmieniwszy zamiar, nie rodzicom, ale im wprzódy zwierzyć się w téj rzeczy postanowił. Byli to, Samuel Maciejowski biskup, a Jan Tarnowski kasztelan Krakowscy: oba mężowie umiarkowani i w sprawach kraju doświadczeni (1). Niektórzy z dziejopisów krajowych naszego wieku, jakby uwłaczając ich sławie twierdzili, że za pobłażaniem i zachęceniem obu, młody król wszedł w te tajemne śluby (2). Lecz rozpoznając bliżéj istotę rzeczy, widać oczewiście iż nie należeli i nie wiedzieli nawet o zamiarach Augusta, których dójść nie można było w Wilnie, a tym bardziéj w Krakowie; a kiedy już zostały spełnione, niechcieli zaburzać kraju próżnemi spo-

(1) *Latopis Litew. Ob.* przy końcu niniejszego tomu.

(2) *Ostatnie lata panowania Zygmunta starego i początek panowania Zygmunta Augusta i t. d.* w Warszawie 1821 k. 47 — 48.

rami, i gorszącym przykładem złamania wiary małżeńskiéj, naznaczać początek panowania nowego króla. Im więc powierzył Zygmunt August wszystkie cierpienia i obawę przyszłości, a sam wystawiony na dotkliwe pociski obmowy, musiał koić jeszcze plotkami nieprzyjaźni zatrwożoną Barbarę. Żona bowiem Jana Hornostaja podskarbiego litewskiego, zasłyszawszy o jakichściś niedorzecznych wieściach, jakoby młody król zrażony przeciwnościami w Piotrkowie, ostygał w miłości ku żonie, rozniosła je po Litwie napełniając trwogą tkliwe serce Barbary. Nie mógł tego Radziwiłł ukrywać przed królem, ale odpowiedź ostatniego tyle okazywała szczerości i mocy, i tak do przekonania całego dworu w Dubinkach trafiła, że wszelka obawa zniknąć daléj musiała. Ta zaś odpowiedź była następująca: (1).

»Panie Podczaszy wyrozumieliśmy z listu waszego, iż się królowa jéj m. frasuje niepotrzebnie, zwłaszcza iż te plotki urosły z powieści pani Podskarbiny, to się to snadnie obaczyć może, iż jaki autor tych tam nowin, taka też i prawda musi być. Dziwno nam, iż tam takowe rzeczy

(1) *Pam.* N. 1. k. 393.

przedsiebierzecie, mając je za pewniejsze, za gruntowniejsze, niźli te, które my do was piszemy. Znać by już czas, by te rzeczy ustały. Powtarzamy to jeszcze, aby ani królowa jejmość ani też wy, żadnego wątpienia o nas nie mieli zwłaszcza, żeście nas znać powinni być w rzeczach jednostajnym. A z tém was panu Bogu poruczamy.»

Dan w Piotrkowie 5 Januar. 1548 (1).

SIGISMUNDUS AUGUSTUS.

Rex Pol.

Takim sposobem uspokojony został jeden frasunek z płonnych wieści zrodzony; ale nie to jedno tylko trapiło wszystkich na dworze Barbary. Nowy kłopot nastąpił w ustroniu Dubińskiém. Stolnik Wielki Kieżgałł donosił w listach swoich do Radziwiłła, że z kierunku spraw młodego króla w Piotrkowie wypadało, żeby się królowa z Dubinek nieruszała, aż póki oni do Wilna nie przybędą. Zamilczane były jednak

(1) Widoczna jest pomyłka daty tego listu: »Februar.« zamiast »Januar.« w piérwszém jego wydaniu, bo król 5 lutego nie był już w Piotrkowie.

powody takiéj zmiany w dyspozycyach królewskich, które wprzód polecały spotykać powracającego króla aż pod Grodnem; i to jak nie miłe było drażliwéj i niecierpliwéj do widzenia męża Barbarze, tak wielce trapiło samego Radziwiłła, którego niemało ów pobyt siostry kosztował. Martwił się tém nawet i Dowojna, bo im wszystkim już to mieszkanie na górze Dubińskiéj coraz nudniejszém się stawało. Wystąpił więc z swojéj strony Dowojna z mocnemi perswazyami do króla, wystawując z największą usilnością, czego się obawiać należy dla zdrowia małżonki królewskiéj, z tak niespodzianéj odmiany rozkazów; a razem nie zapomniawszy o swoich interesach, starał się nakłaniać Zygmunta Augusta, żeby kierunku drogi potrzebnego dla jego widoków nie zmieniał, i jemu tylko jednemu przed Radziwiłłem dozwolił widzieć się wprzódy z sobą. Ciekawy ten list takiéj jest treści.

»Najjaśniejszy a miłościwy królu, panie a panie mój miłościwy, daj panie Boże w. k. m. memu najmiłościwszemu panu szczęśliwie a długie zdrowie i fortunne panowanie, nam wszem poddanym w. k. m. naszego miłościwego pana ku wielkiéj pociesze. Jéj k. m. małżonka w. k. m. mego miłościwego pana, natenczas jest

dobrze zdrowa, jedno o to ustawicznie pana Boga prosi, aby w. k. m. pan Bóg w dobrém zdrowiu przyniósł do jéj k. m. małżonki w. k. m., co daj panie Boże, abych ja najniższy z sług w. k. m. mego najmiłościwszego pana, rychło a dobrze zdrowego w. k. m. mego miłościwego pana oglądał; mniemałbych miłościwy królu żebych się miał tego dnia znowu narodzić. W tem nie wątpię że to jest na dobréj pamięci w. k. m. memu m. panu, co w. k. m. raczył nam rozkazać z panem Podczaszym wyjeżdzając z Wilna, że kiedy w. k. m. raczy dać, czas swego szczęśliwego przyjechania do Wilna znać, abyśmy wespołek z królową małżonką w. k. m. do Wilna przyjechali i tam około zdrowia jéj k. m. dobrze opatrzywszy, jechali przeciwko w. k. m. do Mordasowa. A tak miłościwy królu, nie wiem jeśliże się umysł w. k. m. nie odmienił, bardzoby było źle miłościwy królu, jeśliby się miało to odmienić, co w. k. m. raczył z jéj k. m. małżonką swą mówić i rozkazać i tu też nam najniższym służebnikom w. k. m. aby małżonka w. k. m. naprzód do Wilna przyjechała. Abowiem miłościwy królu, jeśliby w. k. m. naprzód do Wilna przyjechać raczył, niż jéj k. m., tedyby większego smutku niemógłby w. k. m. jéj k. m. zadać, jako by tém w. k. m. zadać raczył, je-

śliby było tak, bo i dopiéro miłościwy królu, kiedy w. k. m. od jéj k. m. daleko, jéj k.m.jest w wielkim smutku, niż miłościwy królu, kiedyby w. k. m. raczył być pod bokiem, a jéj k. m. nie miałaby się tegoż czasu widzieć z w. k. m. tedyby czego panie Boże racz uchować z wielkiego żalu i frasunku wpadła jéj k m. w ciężką chorobę, z któréjby snać trudno wyniść miała: quia ex dolore et tremore cordis procedit aut longa infirmitas, aut mors certa. A takby sobie jéj k. m bardzo zwątpiła w miłościwéj łasce w. k. m. swego m. pana i małżonka, a snaćby była prawie w obec wszystkim jawna nie łaska w. k. m. przeciwko jéj k. m. małżonki swéj, a nieprzyjaciołom jéj k. m. byłaby bardzo wielka pociecha, a wszakże to wszystko jest na woli w. k. m mego m. pana. Doszedł mię list w którym raczy w. k. m. rozkazać mnie najniższemu służebniku w. k. m. abych wziąwszy porozumienie z p Pokrzywnickim i z p. Bohdanem Chreptowiczem wyczyścił prostszą drogę z Sałant do Orżan, nie bywając w Mordasowie; a tak lepiéjby było miłościwy królu, aby w. k. m. raczył jechać na dwór w. k. m. na Mordasów, wszak za łaską Bożą wszystkiego dostatek jest w tym dworze, jak ryb, tak tež i inszych rzeczy nagotowano, prze szczęśliwy przyjazd w. k. m. mego miło-

ściwego pana, ale tamtą drogą miłościwy królu w puszczy Mordasowskiéj są wielkie góry, których jest przez cztéry mile, a jedno też jedną milą bliżéj to drogą w. k. m. jechać niż na Mordasów. Wszakże ja dosyć czyniąc woli i rozkazaniu w. k. m. mego m. pana, tegoż czasu rozkazałem tamtecznemu urzędniku memu, żeby on, ze wszystkiemi ludźmi tamecznymi, nagotował drogę prze w. k. m., o tém w. k. m. mój miłościwy pan racz wiedzieć. Którekolwiek listy szlę ku w. k. m. memu m. panu, aby je w. k. m. raczył zdrapać, i ten skoro w. k. m. będzie raczył ten mój list przeczytać, tedy go racz w. k. m. zdrapać albo spalić, a cokolwiek będzie wola w. k. m. do mnie kiedy odpisać, tedy jedno racz w. k. m. rozkazać napisać słowo abo cztéry, a ja już się ostatka domyślę. Z tém służby moje ubogie a nikczemne, ale dali pan Bóg wierne a cnotliwe, a nigdy nieodmienne kładę pod miłościwe nogi w. k. m. mego m. pana.«

Dan z Dubinek.

w. k. m. mego m. pana
namniejszy służebnik i poddany
Stanisław Dowojna.

Jego K. M. memu M. panu do rąk jego K. M. własnych ma być dan.

»Dobrzeby było miłościwy królu, aby w. k. m. mój miłościwy pan raczył pisać do pana Podczaszego, przykazując mu aby on nie odjeżdżał z Wilna przeciwko w. k. m. dla wiele przygód. Chociabyśmy i najwięcéj dobrych sług przy jéj k. m. ostawili, tedy jeśliby który z nas przy jéj k. m w Wilnie nie ostał, tedyby przy jéj k. m. nie było rządu za pieniądz, a jedna zła godzina miłościwy królu, czego panie Boże racz uchować, wieleby złego zrobiła. Tego najwięcéj strzedz mamy miłościwy królu, aby już dobrze ryby uwarzywszy aby ich nic nie przelać. Dosyć panu Podczaszemu w. k. m. potkać i w Rudnikach, a ja już doprowadziwszy jéj k. m. do Wilna, sam przeciwko w. k. m. memu miłościwemu panu pojadę, według rozkazania w. k. m. jeśliże w. k. m. będziesz raczył jechać na Mordasów, tedy ja w Mordasowie potkam w. k. m., a jeśli tą prostą drogą nie zajmując Mordasowa, tedy ja potkam w. k. m. w Orzaniech (w Oranach).«

Lecz próżne były te namowy Dowojny; okoliczności otaczające Augusta, które zaraz poznamy, kazały mu postępować ciągle z największą ostrożnością, i wszystkie jego poprzedzające postanowienia w zawieszeniu trzymały. Widać to z następnego listu, który tygodniem prawie przed

wyjazdem swoim z Piotrkowa napisał do Radziwiłła (1).

Wielmożny nam wiernie miły. Wyrozumieliśmy z pisania twojéj miłości, iż jéj Królowa mość za łaską Bożą natenczas jest dobrze zdrowa, co my radzi słysząc od t. m. też to wdzięcznie przyjmujemy, że t. m. wszelaką pilność około zdrowia jéj król. mci. czynicie«

«Dajemy znać t. m. iż my sląd wyjeżdżamy tertia februaryi, i jedziemy dla wesela Pana Marszałkowego (Piotra Kmity) do Sandomierza na mięsopusty, a z Sandomierza wyjeżdżamy we czwartek wstępny, a w Wilnie dali Pan Bóg aż w piątek, albo w sobotę ante laetare (2) będziemy, a t. m. z Panem Dowojną przeciw nam do Grodna wyjedziesz. Wsza-

(1) *Pam.* N. 1. k. 400.

(2) *Laetare*: tak się nazywa językiem kościelnym niedziela środopostna, ztąd że od słów «*Laetare Jerusalem*, ciesz się Jerozolimo! zaczyna się w tym dniu msza, na pamiątkę że kościół pociesza wiernych zbliżającą się radosną uroczystością zmartwychwstania Pańskiego. Niedziela ta środopostna wypada zawsze w dni 25 po popielcu, a że w roku 1517 popielec przypadał dnia 23 lutego, niedziela więc *Laetare* wypadła w dniu 19 marca.

kosz nie ma się t. m. ruszać z Dubinek od jéj kr. mci., aż damy znać przez kogo, z nauką tego, jako t. m. jéj k. m. ostawić będziesz miał. W rzeczach naszych nadziewamy się od Królowéj Imci matki, niemałego ciosu. Ale tak się w tém zachować i radzić będziemy, jako stale a nie płocho, ani żadną bojaźnią dalibóg wydzierżanéj któréj nadziewamy się że i czas to już odkryje, bo jeszcze ona od nas dotąd nic nie wie, jeno od pana Wojewody Sandomierskiego (Tęczyńskiego) wiedząc, tak rozumiemy że się na nas oburzy.“

»Chcemy to po t. m. mieć, abyś się przez kogo postarał, dom kuchmistrza nieboszczyka Narbutta, u saméj Narbutowéj dla praczki jéj królowéj mci, co aby znać nie było, od t. m. żądamy.

Dan w Piotrkowie 25 Januar. 1548 (1).

SIGISMUNDUS AUGUSTUS.

Rex Pol.

---

(1) Przez pomyłkę wydrukowano w piérwszém wydaniu tego listu 25 Februar, zamiast 25 Januar. Już bowiem w piérwszych dniach lutego Zygmunt August oddalił się z Piotrkowa.

Kiedy się już zbliżał dzień wyjazdu z Piotrkowa, po skończonych obradach, w ostatniej nawet chwili rozłączenia się z rodziną swoją, nie skłonił się August do jawnego wyznania że zaślubił Barbarę. Bojaźń wystawienia się na wszystkie pociski gwałtownie oburzającej się Bony, i naturalny wstręt od osobistego tłumaczenia się przed ojcem który codzień na siłach upadał, wstrzymywały go aż do końca. Widać jednak ze wszystkiego, że chciał aby ta rzecz zaraz po wyjeździe jego jawną się stała. Cóżkolwiek bądź, w chwili wyjazdu z Piotrkowa, już przynajmniej królowa Bona była dokładnie o tém małżeństwie swojego syna uwiadomiona. Wiedziały zapewne tym sposobem i siostry królewskie, w publiczności jednak nic o tym wypadku urzędownie nie doniesiono. Gdy zaś wkrótce zapewne miało przyjść do tego, nie zaniedbał król Zygmunt August wpośród takiego obruszenia we własnej rodzinie, i tylu silnych przeciwników między panami koronnemi, jednać dla siebie potrzebnego także stronictwa. Już mu biskup Krakowski Maciejowski i Hetman Tarnowski gorliwie sprzyjali, prócz tego Floryan Zebrzydowski i cała młodzież życzliwszemi dlań byli, niż dla Bony i licznych jéj zwolenników. Przyłączył się chętnie do ich

grona inny jeszcze senator, dostojeństwem i wpływem swym bardzo znakomity, a świeżo z odbytego poselstwa do króla Rzymskiego słynący, Stanisław Łaski Wojewoda Sieradzki. Ten ujęty doznaną już dla siebie łaskawością Augusta, i hojnemi darami, miał szczególne polecenie przez znaczny wpływ jaki wywierał w Województwach Małopolskich, nakłaniać umysły do życzeń przyszłego monarchy. Zachowany został list królewski do niego, właśnie w wilją wyjazdu z Piotrkowa pisany.

SIGISMUNDUS AUGUSTUS

Rex Pol. et magnus Dux etc. (1).

»Magnifice sincere nobis dilecte: Cum ea ipsa voluntas fuit divina: (Wielmożny

(1) Ciekawy ten list, wiernie podług autentycznéj pisowni, przedrukowany z oryginalnego rękopismu, znajduje się w *Dzienniku Warszawskim* r. 1827, T. VII, k. 79.

szczerze nam miły: Gdy taka była wola Boska) a nasza ktemu także potrzeba i chuć: za dobrym i niekwapnym namysłem, wzięliśmy za małżonkę sobie, jéj m. panią Wojewodzinę Trocką, wdowę. A tak gdyżeśmy po panach rodzicach naszych, odkryli tę rzecz radom naszym koronnym: też jéj. m. tego wiadomość dajemy, aby to j. m. zarówno z nimi wiedział, i będąc teraz tam w tych stronach, z kimby się o tém gadka potrzeb była; bo wielkich panów sprawy nie są tajne: wedle powinności swéj jako rada nasza, umiał w tém rozmowy mieć. Wszak to nie pierwsza: toż królom polskim przodkom naszym dobrze się zdarzyło: o czém dostatniéj z listu p. Marszałkowskiego zrozumieją. Wszakoż iż ta rzecz niepublikowana, tedy nie z was, ale z jego pytania gdy przyjdzie, o tém ubique conferre potestis etc. (gdziekolwiek rozprawiać możecie). Posyłamy j. m. do Fokara na 500 talarów cerograf: abyście ochotniejsi byli w tych tam służbach naszych w których sinceritati tuae et bonum finem, et incolumem ad nos reditum optamus. (Wierności twojéj i dobrego końca, i szczęsnego do

nas powrotu życzemy) « Dat in dicta Piotrzkovicia (w Piotrkowie), 2 februarii, anno 48. (1548).

SIGISMUNDUS AUGUSTUS.

Rex Pol. ff.

Ad mandatum Sacrae Mstis. proprium.

Zapis na liście: *Magn. Stanislao in Lasco Palatino Syradiensi Oratori apud Sacra Caesarea Rom. Mte., Sincere nobis dilecto.*

Takim sposobem jednając sobie coraz więcéj życzliwych stronników, oddalał się August z Piotrkowa: a Zygmunt Stary każdego dnia upadający na siłach, wracał dokonywać żywota w swojéj starożytnej stolicy. Zastanawiając się z uwagą nad wyrazami ówczesnych dziejopisów naszych (1), i nad tém co późniéj zaszło w Wilnie, zdaje się być rzeczą niezawodną, że dla oszczędzenia ojcu przykrego wrażenia, jakie by na nim pewność o małżeństwie syna sprawiła, zatajono je przed nim pomimo zapalczywych u·

(1) *Górnicki* loc. cit. k. 13. *Orzechowski* w kronice k. 11. *Rysiński* MSS.

niesień Bony. Cała tedy rodzina królewska rozjechała się na początku lutego, w zgodzie i pokoju na pozór; ale pod płaszczem powierzchownych względności tlało zarzewie nienawiści, intryg i zaburzeń, które miały wkrótce wstrząsnąć pokojem publicznym, a z najczulszéj strony zranić ściśle połączone serca Augusta i Barbary. Z Piotrkowa młody król przybywszy do Sandomierza, przepędził tam zapusty u Piotra Kmity, Marszałka W. koronnego, a potém wyjechał na powrót do Knyszyna, gdzie spocząwszy trochę, wracał z niecierpliwością do Wilna. Wyjechał naprzeciwko niemu Dowojna, stósownie do posłanych wprzódy poleceń, a Podczaszy Radziwiłł na miejscu w Dubinkach do dalszych rozkazów pozostał. Nakoniec już w drugiéj połowie wielkiego postu stanął król w Wilnie, ale nadspodziewanie nie mogła go jeszcze ujrzéć utęskniona Barbara. Ważne jak widać powody stały temu na zawadzie, i August również upragniony do widzenia małżonki, musiał im uledz mimo woli swojéj.

Jakoż po przebyciu i przełamaniu wielu dotkliwych przykrości w Piotrkowie, na nowe burze gotował się król za powrotem do Wilna. Pomimo tego, że tajemnica związku jego z Barbarą, głębiéj jeszcze była zachowaną w saméj

Litwie, niż na dworze chytréj Bony: odgłos jednak tego małżeństwa doszedł z sejmu Piotrkowskiego, aż do uszu całéj stolicy Litewskiéj, niektórych zadziwieniem tylko, a innych zawiścią i oburzeniem przejmując. Skoro bowiem stanął Zygmunt August w zamku Wileńskim, zaledwo miał czas znużone siły po złéj drodze pokrzepić, już go rzesza przeciwników Radziwiłłowskich, otoczyła do koła. Panowie, rada Wielkiego Księstwa, licznie zgromadzeni do miasta, na powitanie króla, gdy już się dowiedzieli o potajemnym ślubie z Wojewodziną Trocką, gorliwie przekładali mu nierówność związku i prosili o jego zaniechanie (1). Podniecało szlachtę do takiego oporu najsilniéj, przeciwne domowi Radziwiłłowskiemu stronnictwo, zastraszone i tak już zbyt wielką przewagą tego imienia. Wojewoda Hlebowicz, i Kasztelan Wileński Grzegorz Wirszył Ostykowicz, zawzięci nieprzyjaciele Radziwiłłów, wszelkich dokładali starań ażeby zniweczyć ten związek królewski i wzburzyć umysły przeciw niemu. Obciążano Augusta ciągłemi przełożeniami o nieprzyzwoitości tak potajemnie

---

(1) Latopis Lit. w *Pam.* N. I. 394.

zawartych ślubów, rozwodzono zląd żale w mieście i na zamku, a różnemi satyrami i paszkwilami okrywając mury zamku, ratusza i dworów pańskich, usiłowano sposobić do dalszego oporu mieszkańców całego kraju. Ale w państwie dziedziczném, i przywykłém do jedno władnéj woli swojego książęcia, próżne były usiłowania przeciwników, i żadnych groźnych skutkow mieć nie mogły. Dolegliwie jednak bolały króla, te okrzyki po Litwie i w takiém go położeniu stawiały, że odpierając zewsząd napaści, wrodzoną sobie stałością umysłu, i dla zachowania wielu jeszcze względów, nie mógł nawet najmilszego dopełnić obowiązku, nie mógł zaraz widzieć stęsknionéj małżonki. Nie był czas po temu ani Barbarze wracać do stolicy, ani królowi zwiedzać ją w Dubinkach. Wysłany tylko do Zygmunta Augusta Dowojna, zwiastował w Dubinkach przybycie króla do Wilna, którego list własnoręczny zachęcał Barbarę do cierpliwości, że ich widzenie się dla ważnych przyczyn do niejakiego czasu odłożoném być musi. Smutne to było poselstwo dla czułego serca takiéj żony, co w oddaleniu od męża, wszystkie chwile zbliżające powrót jego liczyła z utęsknieniem. Tysiące ponurych myśli snuło się po jéj trwożliwym umyśle, a dusza obarczona troskami i obawą, szukała

ulgi w ciągłych cierpieniach i chwytała się wszelkich do tego sposobów. Poddając się z rezygnacyą przewadze okoliczności ją otaczających i woli męża, zostawała na czas dalszy w zamku Dubińskim, którego mury zdawały się odtąd dla niéj okropném więzieniem. Ale nie mając mocy oglądania własnemi oczyma ukochanego małżonka, tak blisko siebie znajdującego się, chciała go przynajmniéj widzieć niejako wzrokiem tego, któremu zupełnie ufała, wzrokiem braterskim. Poddał się usilnym naleganiom siostry, bez zgody na to królewskiéj, Podczaszy Radziwiłł, i na chwilę opuścił Barbarę, niosąc osobiście list jéj do męża na zamek Wileński. Nie można, zdaje się z większą prawdą i prostotą wyrazić uczuć kochającego serca, nad to co Barbara w swém pismie powiedziała: bo wszystko tam jest, co tylko prawdziwie przywiązana kobiéta dziś napisać może. Oto jéj list własnoręczny.

Najjaśniejszy miłościwy królu, panie a panie mój miłościwy.

Ja sługa w. k. m. najmniejsza, nigdym nie wątpiła w łasce w. k. m. swego m. pana, któram nad wszystkę godność i zasługi swe, od w. k. m zawsze aż i po dziś czas znała, i dziś tedy nic w niéj nie wątpiąc, ani żadne wątpienie mnie o łasce w. k. m. mego miłościwego pana

ktemu nie przywiodło, tylko mię to nie pomału dolega, iż ja będąc tak bliżu boku w. k. m. nic nie słyszę na zdrowie w. k. m. swego m. pana, strzegąc się tego aby w. k. m., czego panie Boże racz uchować, na ten czas jako na zdrowiu swém z téj pracy, a drogi dalekiéj i niepogodnéj, nie używał przeciwnego szczęścia. A iż też sama, na ono tak długo nie patrzę acz mi jest nie pomału tęskno, wszakże nie moja, ale w. k. m. wola niech się we wszem ze mną dzieje. Tegom się wzdzierżeć nie mogła ani chciała, abych zdrowia w. k. m. nie nawiedziła; przez pewnego posła którego na tenczas ku w. k. m. posyłam, sługę w. k. m. a brata swego p. podczaszego, aby on zdrowie w. k. m. nawiedził, i ono okiem swém oglądał z zaleceniem służby mojéj w łaskę w. k. m. a potém tegoż dnia, aby mnie odkaz uczynił o zdrowiu w. k. m. mego m. pana, za to proszę. A onego odemnie tam ku w. k. m. posłanie i jego tamże przyjechanie niechaj jemu żadnéj niełaski, ani odsługi w. k. m. nie niesie, pokornie proszę. Bo acz innym dufam że mi dostatecznie dają znać o zdrowiu w. k. m. mego m. pana, ale panu podczaszemu tak wierzę gdzie mi da sprawę o zdrowiu w. k. m. jako bych i sama na nie patrzyła. Zatém się łasce w. k. m. swemu miłościwemu panu zalecam.

B. R.

Wracał natychmiast Radziwiłł dopełniwszy tego poselstwa od Barbary, a ponawiając od króla zapewnienia stałéj i niczém niezachwianéj miłości, wlewał nową radość i nadzieję w udręczoną jéj duszę. Odtąd po odbyciu rannego nabożeństwa, wszystkie jéj chwile oddane były ciągłemu czuwaniu, azali nowe jakie wypadki nie przyniosą pożądanéj od męża wiadomości, rychłego z nim połączenia się. Codzień z okien zamkowych wychodzących na drogę Wileńską, piękne oczy Barbary śledziły bez znużenia aż do późnego wieczoru, niecierpliwie oczekiwanego posłańca. Nie raz w zwodniczych cieniach zapadającej na borach nocy, po załamaniach górzystéj drogi, upatrywała ich mniemane postaci. Tak w nadziei i strapieniu, kolejno upływały Barbarze, ostatnie dni drugiego tygodnia od powrotu jéj brata; dusza jéj potrzebowała pokoju. Nareście jednego z tych dni tak męczącego oczekiwania, w samych początkach kwietnia, kiedy wiosna wszystko zaczęła ożywiać na około zamku w Dubinkach, kiedy z nią rosła nadzieja w sercu Barbary: okrzyk służby zamkowéj zwiastował nagłe przybycie komornika noszącego barwę dworu królewskiego. Stawiony przed Radziwiłłem, złożył mu spiesznie niesiony list własnoręczny od króla, a w kilka

chwil, on, szczęśliwa Barbara i Dowojna, czytali z radością następne tego tajemnego listu wyrazy.

ZYGMUNT AUGUST

i. t. d.

»Panie Podczaszy. Jest wielka a gwałtowna potrzeba tego, o czym t. m. wiedzieć będziesz od nas potém aby pewnie a koniecznie jéj k. m., małżonka nasza najmilsza, jutro przyjechała do Wilna na dobrą godzinę w noc, do dworu twojéj miłości, pokryjomu, a ostatek tych rzeczy, których potrzeba królowéj imci, niech w sobotę przywiezą. Tego największa potrzeba jest nam, sic astra volunt, aby jutro certe, certissime, była w Wilnie. O wjechaniu na zamek na to mamy sobotę, będziem o tém gadać i wszystko się powie. Niech ta droga t. m. molesta nie będzie. Jeżeliby jakich koni trzeba było in obiam, dawaj rano znać. Caeterae fidei, diligentiae et sagacitati tuae committemus. Także nam zdaje się, oprócz pacholąt, aby który służebny, propter ali-

quod accidens jechał. Jedno aby jutro, atque iterum, aby jutro wyjechała.« We czwartek 48 (r. 1548).

SIGISMUNDUS AUGUSTUS.
Rex Pol.

Zadziwienie i próżne domysły aby przeniknąć co było powodem królowi do tak potajemnego i nagłego sprowadzenia żony do stolicy, ustąpiły zaraz miejsca powszechnéj radości, że się na koniec opuszczał ów zamek Dubiński, którego pobyt stał się już nazbyt dla wszystkich uprzykrzonym. Piękna Barbara upragniona do oglądania dawno już z nią rozłączonego małżonka, dumając o swojém szczęściu, łatwo oddalała od siebie wszystkie czarne myśli, które się jéj nasuwać mogły; a tymczasem bystre rumaki, zbliżały jéj kolebkę śpiesznym biegiem do zamierzonego kresu.

Kiedy się to działo z Barbarą, wtenczas różne uczucia nazbyt z sobą sprzeczne, walczyły w sercu Augusta. Wszystkie godziny poświęcone ważnym sprawom państwa i nieustannemu odpieraniu uprzykrzonych względem małżeństwa napominań Panów, ztąd potrzeba okazania Barbary na dworze nie tylko jako żony, lecz jako królowéj: długo mu nie dozwalały, jakeśmy już

mówili, ani samemu wyjeżdżać ze stolicy, ani Barbary sprowadzać do siebie. W tém nagła i smutna wiadomość z Krakowa, dała powód do napisania owego listu do podczaszego Radziwiłła, i do tak śpiesznego przyjazdu królowéj (1). Dokonał długiego życia i chwalebnega panowania król Zygmunt I. w Krakowie dnia 1 kwietnia, i z wiadomością o tak żałośnym wypadku przybiegł prędko, wysłany natychmiast po zgonie od Biskupa Krakowskiego i Kanclerza Koronnego Maciejowskiego (2), Rafał Rokicki komornik królewski (3). Przyjąwszy ten cios z sy-

---

(1) Mylny jest domysł w T. I. na karcie 402. *Pam. N.* w przypisie umieszczony, jako: «List ten bez innéj daty, bardzo niewyraźnie, i jak widać prędko pisany, dorozumiewać się daje, iż Zygmunt August, może pod pozorem łowów pokryjomu z Krakowa do Wilna, na dzień jaki wyjechał, aby widzieć ukochaną swą królową Barbarę.« Nie tak się miały rzeczy; powód listu był ten, że August nie chciał wyjawiać zgonu ojca, aż razem z przybyciem Barbary i ogłoszeniem jéj za żonę swoję i królową.

(2) *Górnicki*, Dzieje i t. d. k. 1.

(3) W księdze rozchodów dworu królewskiego zapisano: »Cracoviae anno 1548. — Raphaëli Rokiczki Cubiculario die 1 aprilis alias die dominico in festo Paschae

nowskim żalem, młody król, nie chciał z wielu przyczyn ażeby zgon ojca był wiadomym stolicy Litewskiéj, przed wyjawieniem publicznem małżenstwa swego i ukazaniem Barbary poddanym swoim jako już królowéj. Prócz mężowskich uczuć, prócz przezornéj na przyszłe wzburzenia polityki, skłaniały go do takiego kroku, naglące prożby Kanclerza Maciejowskiego o narychlejsze przybycie do Krakowa. Do trzech dni zatém, ważne wypadki mające zajść na zamku Wileńskim, utajone zostały. Pogrążony w poważnych myślach August, oczekiwał z niepokojem uroczystéj chwili, którą przyśpieszyć miały, z jednéj strony powrót do Wilna Barbary, a z drugiéj przyjazd wyprawionego z Krakowa, w urzędowym już charakterze z wiadomością o śmierci królewskiej (1), xiędza Jana Przerembskiego, proboszcza katedry krakowskiéj.

---

misso ad serenissimum Regem Juniorem Vilnam nuntiandum mortem M. R. Senioris, quae eodem die hora 13 tacta vitam cum morte commutata est, eidem pro expensis dat fl. 12.— Droga więc z Krakowa do Wilna kuryerowi w roku 1548 kosztowała, dzisiejszych Złotych 138.

(1) Górnicki. Ibid. k. 1., i 15.

nowskim żalem, młody król, nie chciał z wielu przyczyn ażeby zgon ojca był wiadomym stolicy Litewskiéj, przed wyjawieniem publicznem małżeństwa swego i okazaniem Barbary poddanym swoim jako już królowéj. Prócz mężowskich uczuć, prócz przezornéj na przyszłe wzburzenia polityki, skłaniały go do takiego kroku, naglące prożby Kanclerza Maciejowskiego o narychlejsze przybycie do Krakowa. Do trzech dni zatém, ważne wypadki mające zajść na zamku Wileńskim, utajone zostały. Pogrążony w poważnych myślach August, oczekiwał z niepokojem uroczystéj chwili, którą przyśpieszyć miały, z jednéj strony powrót do Wilna Barbary, a z drugiéj przyjazd wyprawionego z Krakowa, w urzędowym już charakterze z wiadomością o śmierci Królewskiéj (1), xiędza Jana Przerembskiego, proboszcza katedry krakowskiéj.

misso ad serenissimum Regem Juniorem Vilnam nuntiandam mortem M. R. Senioris, quae eodem die hora 13 tacta vitam cum morte commutata est, eidem pro expensis dat fl. 12 — Droga więc z Krakowa do Wilna kurverowi w roku 1548 kosztowała, dzisiejszych złotych 138.

(1) Górnicki. Ibid. k. 1, i 15.

IV.

MAŁŻEŃSTWO

BARBARY

USTALONE.

R. 1548.

IV.

MAŁŻEŃSTWO BARBARY

USTALONE R. 1548.

August.

Jakże, to gdybym zgwałcił najświętszą powinność,
Stargał ślub, zdradził ufność, pognębił niewinność,
Gdybym tę, przeniewierstwem sam zgubił zbrodniczém,
Której bronić przyrzekłem przed niebios obliczem?
Gdybym krzywoprzysięztwem podwójnie zhańbiony,
Wyrzekł się kochającéj i kochanéj żony,
I zaraz inną kochać obiecywał śmiało,
Przeciw któréjby serce me się oburzało?
. . . .
Nie zdradzę téj co w moje oddała się ręce,
Dla niéj tron mój, spokojność, i życie poświęcę!

Felińs. w Trag. Barb. Akt. II. sc. 4.

August.

Twojeżto serce, sercežto Barbary,
Mnie....mnie mogło posądzać o złamanie wiary?
Którego tyle przeszkód i burz nie zwalczyło,
Któremu wszystko cierpieć dla ciebie tak miło!

Barbara.

Ach! ty życie Barbarze wracasz mężu drogi!
Widzę cię — i już wszystkie znikły moje trwogi.
Ach przebacz! zginającéj przed tobą kolana. . .
Zbłądziłam—i aż nadtom za mój błąd skarana
Jakże nieznośnie było żyć wątpić na chwilę!....
Ale wieści, upewnień, i podobieństw tyle....

Akt. III. sc. 7.

We Wtorek rano dnia 17 Kwietnia 1548 roku, ruch nadzwyczajny i tajemnicze jakieś

przygotowania postrzegać się dawały w zamku Wileńskim, na dworze Zygmunta Augusta (1). Panowie, Rada W. Xięstwa Litewskiego, wezwani okólnikiem królewskim, zebrali się już w znacznéj liczbie do głównych komnat na posłuchanie: a nikt z nich, prócz kilku znanych czytelnikom osób, nie mógł przewidzieć istotnego celu tego zgromadzenia. Już we cztéry dni po odebraniu piérwszéj wiadomości o zgonie Zygmunta I., przybyły z Krakowa w piątek po

---

(1) Rysiński MSS. *Paprocki*: *Herby Rycerstwa Polskiego* (w Krakowie 1584) naznacza wesele Zygmunta Augusta z Barbarą na dzień 17 kwietnia r. 1548 tak nazywając weselem to jéj wprowadzenie na zamek wileński. *Kojałowicz* zaś w rzadkiém dziele swém: *Fasti Radiviliani gesta illustrissimae domus ducum Radziwil compendio continentes* (Vilnae 1653, 4*to*) na str. 33 powiada: «Matrimonium vero Sigismundi Augusti, cum variorum ingenia, varie per biennium fere exercuisset:; Augustus post mortem parentis (1548), Vilnae convocato Senatu palam testatus est (17 April.), posteaquam ille servatis integre Christianis legibus, semel matrimonium contraxisset nequicquam illud impugnari.» — Dodaje potém: »Quievere ea de causa Lituani, sed Poloni et Regina mater negotium fecesserant.»

przewodniéj niedzieli Przerembski, zwiastował z woli Augusta publicznie całéj stolicy, smutny ten wypadek (1). Jeszcze dnia 8 kwietnia (2) po wszystkich kościołach Wileńskich rozlegały się żałobne modły i pienia, przy świetle grobowém obok mar, królewskim obrządkiem wzniesionych. Jedném słowem dopełniono wszystkiego w Wilnie, co tylko należało chwalebnéj pamięci zmarłego; przyczynę więc tego zebrania panów nie inną naznaczano, jak tylko pożegnanie króla, mającego jechać na objęcie tronu ojcowskiego. Ale domysł daleki był od prawdy, tak jak zdumienie większe od saméj ciekawości.

Od soboty Barbara opuściwszy Dubinki, przebywała w rodzinnym pałacu, niewidziana

---

(1) Przerembski wyjechał z Krakowa 2 kwietnia nazajutrz po piérwszym posłańcu, i wziął na podróżne wydatki Złotych sto. Świadczą o tém księgi rozchodów dworu królewskiego, w słowach: Rdo domino Joanni Przerempski Praeposito Cracoviensi, die 2 aprilis misso ad Mtem Regiam Juniorem, Vilnam ratione eius expeditionis dat. pro expensis flor. 100.«

(2) Dzień ten oznaczony jest w księdze: *Regestrum expositarum pecuniarum per Joannem Liutomirski a die* 15 *novembris* 1546 *ad diem ultimam decembris* 1548.

od nikogo w mieście i na dworze. Ale kiedy już przyszła ta stanowcza chwila, Zygmunt August wysyła powiernych swoich panów: aby żonę z Radziwiłłowskich gmachów uroczyście wiedli na zamek; sam zaś odprawując Radę Senatu, dopóty ją przeciąga, aż póki mu o zbliżeniu się Barbary znać nie dano. Wtenczas powstawszy z miejsca, oznajmuje najprzód Senatorom, że co dotąd dla słusznych a nader ważnych przyczyn utaił, dziś wszystko im odkrywa. »Barbara, rzekł, moją żoną jest, obrządkiem chrześcijańskim i w obliczu krewnych jéj, w małżeństwo mi oddana. Wiécie, iż żadna moc na świecie, takiego związku prawnie między chrześcijanami zdziałanego, rozerwać nie może.«—Poczem wyszedł do przysionka i u drzwi powitał małżonkę wchodzącą do zamku w gronie przyjaznych sobie panów. Obracając się znowu potém do Rady Senatu i wskazując na Barbarę, wzywał wszystkich aby odtąd — »gdy ją za wolą Bożą z przedniejszego domu w Litwie i znacznego ojca zrodzoną, wziął za żonę, oddawano jéj cześć jako królowéj i pani» (1). To powiedziawszy,

(1) *Kojałowicz* II. p. 408, 409, dość szczegółowie o tém mówi, ale *Stryjkowski* k. 763, *ed. Królew.* pewniejszy jest w datach, i zgadza się z MSS Rysińskiego

Barbarę w świetnym orszaku, jako małżonkę już swoję, publicznie do wnętrznych pokojów zamku prowadził, mieszkanie zwykłe jak dla królowéj naznaczył, dwór oddzielny i urzędników zaraz mianował (1). Ważny ten wypadek w życiu Barbary stał się o godzinie 19 po obiedzie królewskim (2).

Wtenczas też właśnie Stanisław Maciejowski Kasztelan Lubelski, brat znakomitego Samuela Maciejowskiego Biskupa Krakowskiego i Kanclerza koronnego, przychylny królowi i Radziwiłłom, uczyniony był nowéj królowéj Ochmistrzem, a Jan Tarło podczaszym. A prócz nich, został zawsze przy boku Barbary, do czasu pobytu jéj w Litwie, Dowojna, nie długo potém nagrodzony dostojnością Wojewody Połockiego.

Może z przeciągiem czasu, list jakiś jeszcze

Co się tycze *Górnickiego i Orzechowskiego*, ci krótką o całym wypadku wzmiankę czynią.

(1) *Górnicki*, k. 15.

(2) W księdze Rozchodów Dworu zapisano: 1548 Vilnae. Septimannae a die 14 aprilis ad 20 eiusdem in qua die 17 Aprilis *uxor Maiestatis Regiae Barbara*, post prandium, post horam 19 in arcem adducta et parabantur pro mensa ipsius fercula in Scutellas . . . et matronarum.

wydobyty z dawnych archiwów, podobny tym jakie teraz ogłaszamy, odsłoni nam resztę szczegółów! My tymczasem, to tylko z pewnością powiedzieć możemy, iż w tym dniu cały dwór i cała stolica Litwy, dowiedziała się przez uroczyste na zamku ogłoszenie, o prawém związku Augusta z Barbarą.

Nie trudno jest wystawić sobie, jak wielkie, jak rozmaite wrażenie, niespodziany ten wypadek sprawił na umyśle obecnych panów i wszystkich mieszkańców stolicy. Tak był jednak nieprzewidziany i nagły, i powaga młodego króla obok wpływu domu Radziwiłłowskiego, tak wielka, że najgłówniejsi nawet przeciwnicy jego, przyjęli tę wiadomość spokojnie; szemrzących zaś otwarcie prawie nie było (1). Tymczasem August

---

(1) Jak dalece jednak dbano o to, na dworze Zygmunta Augusta wówczas, aby się nieprzyjazne odgłosy o Barbarze, w koronie nie rozchodziły: dowodzi tego zdarzenie z pewnym szlachcicem Wawrzyńcem Grabskim, przybyłym do Wilna w czasie wprowadzenia na zamek królowéj, opisane w rzadkiém dziele Krzysztofa Warszewickiego wydaném pod tytułem: *Caesarum, regum et principum unius et eiusdem partim generis et nominis, partim etiam Imperii ac dominationis, Vitarum Parallelarum, Libri Duo. Au-*

musiał jeszcze raz opuścić ukochaną Barbarę, aby uwieńczyć pomyślnym skutkiem, stałéj miłości związek, i dokonać dzieła z takiém poświęceniem się zaczętego. W Litwie z uszanowaniem przyjęto postanowienie Augusta, i Barbarze hołd należny królewskiéj dostojności oddano bez wstrętu. Ale w koronie trzeba było wielkich jeszcze trudów, ażeby przygotować umysły, nie tylko do przyjęcia małżonki Zygmunta Augusta, jako królowéj, ale do przyjęcia nawet spokojnie, saméj

---

ctore Christop. Varsevicio C. C. *Francofurti apud Wolffgangum Richterum, sumptibus Nicolai Steinii.* MDCIV in 8vo str. 431 (z przedmową do czytelnika przy końcu dzieła datowaną. Cracoviae 28 Martii anno 1603). Warszewicki tak pisze: »Quae res adeo in ore vulgi etiam versabatur, et per totum regnum increbuerat, ut cum quid nobilis Laurentius Grabski privatorum suorum negotiorum ergo in aulam Regiam ex Polonia Vilnam venisset, et Barbaram in thalamum regium duci animaduertisset, non prius Reginam apud se futuram, quam Cracoviae vidisset eam inaugurari, ad astantes exclamaverit. Quo ipso nomine, militari obstrictus iureiurando, ut causam diceret a Nicolao Radivilo Summo Lithuaniae Marschalco iussus fuit. Nec tam diu post eo solutus reuertendi in Poloniam facultatem impetravit. pag. 308.

o tém wiadomości. Nie chcąc zatém ani czułéj Barbary na nienawiść matki i drażliwéj szlachty, ani swojéj powagi na szwank narazić, a razem pragnąc wprzód zniewolić ku sobie niechętnych i usposobić naród do życzliwego przyjęcia Królowéj: sam jeden bez żony postanowił jechać do Krakowa. Skoro więc ją umieścił, stosownie do jéj godności na zamku, wysłał natychmiast przodem Jana Radziwiłła Krajczego Litt., do matki Bony, królewien sióstr swoich i Stanów koronnych (1), z oświadczeniem żalu nad zgonem ojca, ciesząc razem swoję rodzinę i wszelką powolność ze strony swojéj zapewniając (2). Nie tylko bowiem przyzwoitość, lecz i trudne okolicz-

---

(1) Jan Radziwiłł 27 kwietnia stanął w Krakowie w orszaku 7 osób, jak, świadczy zapis Rachmistrza w księdze wydatków dworu: »Nuntius Ser. Regis Junioris D. Joannes Radzivil Incisor M. D. Lituaniae venit ex Lituania a Sacra M. Regia Juniore, post mortem pie memoriae Serenissimi principis Divi Sigismundi primi Regis Poloniae Cracoviam, ad Sacram Reginalem Majestatem et Serenissimas Reginulas, et ad proceres regni. Venit Cracoviam die 27 aprilis (1548) stipatus personis *Nro* 7.«

(2) *Górnicki* k. 2., myli się dając tytuł Podczaszego Janowi Radziwiłłowi.

ności na dworze krakowskim wymagały takiego poselstwa. Bona zaraz po śmierci męża jawnie się przeciw tym związkom syna z Barbarą oświadczać zaczęła: a chociaż nawet nie wiedziała z pewnością, jak ściśle uświęcone już były, wszystkie jednak słowa jéj tchnęły nienawiścią, każdy krok zmierzał do ich stargania. Pisząc nazajutrz po zgonie Zygmunta do Izabelli królowéj węgierskiéj córki swéj, z doniesieniem o tym smutnym wypadku, nie zamilczała i o tém, co ją podobno najbliżéj bolało. »Pomnażają, dodaje z goryczą, bardziéj strapienia nasze, te nieszczęsne i niezgodne związki syna naszego w Litwie, w których on przeciw wszelkim zdrowym radom trwa uporczywie, przez które nie tylko zjedna sobie u wszystkich monarchów imie ohydne, ale nawet u własnych poddanych swoich pójdzie w pogardę« (1). Takie wyrazy w ustach matki i królowéj, miały bez wątpienia uroczystą powagę, oburzały całą rodzinę Augusta, obijały się we wszystkich stronach kraju, i nawet w myśl narodu trafiały. Prawda, — ale któż przez miękkie wychowanie powiększał w synu skłonność do miłostek? Kto go odwo-

(1) Pam. N. T. IV. k. 60.

dził od spraw rycerskich, kto mu truł wiosnę pożycia małżeńskiego z Elżbietą, jeśli nie własna matka, jeśli nie Bona?—Trudno więc było chcieć zapobiegać złemu po niewczasie i nie słusznie użalać się na postępki, do których podobno pierwiastkowie najwięcéj się przyłożyło. Miałażby więc piękna Barbara paść ofiarą polityki i zemsty, nie wystąpiwszy nigdy z szranek cnoty, nie poświęcając jéj nawet dla najponętniéjszéj miłości i będąc prawą małżonką Króla?—Tę ostanią myśl czuł August w całéj mocy, a przejęty ją najsilniéj, czém prędzéj wyjazd swój do Krakowa przyśpieszał. Nastąpił on we dwadzieścia dni po żałobném nabożeństwie. Zygmunt August znowu opuścił Wilno 28 kwietnia (1), ale już zamek po odjeździe jego nie przybierał owéj smutnéj postaci, którą miał odtąd, gdy za królem dwór przenosił się w obce strony. Nowo ogłoszona królowa z większą liczbą dworzan zajęła na mieszkanie całą tę część gmachów zamkowych, która się stykała z kościołem katedralnym. Pobyt też owoczesny w Wilnie,

---

(1) Regestrum expositar. pecuniar. per Joannem Liutomirski a die 15 novembris 1546 ad diem ultimam decembris 1548.

swobodny i w królewskie wygody opatrzony, milszym był dla Barbary nad owo ustronie w Dubinkach, ktore słusznie z więzieniem porównano (1); chociaż i tak nie mogła nigdy znosić dosyć mężnie, oddalenia ukochanego Augusta. Do uprzyjemnienia wszakże tego nowego sposobu życia, nie mało się przyczyniło bliskie pomieszkanie matki w pałacu, gdzie przed kilką laty usłyszała piérwsze wyznania miłości, gdzie potém przyjęła uroczystą przysięgę dozgonnego jéj zachowania. Nic się też nie zmieniło w budowie tych gmachów. Też same ogrody i wody trwały jak zawsze, ten sam most nad rzeką Wilną oblewającą do koła zamek, i nad drogą, co po zabrzeżu szła do zielonego mostu, wznosił się jak dawniéj (2). Co większa, troskliwy August

---

(2) Ob. Dodatek Nr. VII.

(2) Niektórzy pisarze mylnie przeczytawszy *Kojałowicza*, napisali: że most po nad *Wiliją* rzucony, łączył zamek z pałacem Radziwiłłowskim. Wilija nie przedzielała wcale tych gmachów, ponieważ oba na lewym jéj brzegu leżały: ale *Wilna* dziś *Wilenką* zwana, któréj jedne koryto dawniéj właśnie oblewając zamek, między nim a pałacem Barbary do Wilii wpadało. *Kojałowicz* mówi, że Zygmunt August: »*palatium suum, hortis Barbarae per publicam viam amnemque*

o uprzyjemnienie mieszkania dla ulubionéj małżonki, upięknił je, sprowadzając po raz piérwszy łabędzie do Wilna, które osadził na małéj wysepce wierzbami zarosłéj, co dotąd jeszcze się znajduje między Belwederem i Pioromontem, a placem dawnego pałacu Radziwiłłowskiego na wzór wyspy takichże ptaków, które Franciszek I mało co przedtém na Sekwanie zaprowadził. Wtenczas wyspę Wileńską Łabędzim Ostrowem zwano, dziś mało nawet oczu zwraca na siebie (1).

Tak tedy zawarowane były wygody i bezpieczeństwo Barbary troskliwością małżonka. Ale ten potrzebował, prócz stałości swojéj i mocnego przywiązania, rady i pomocy najżyczliwszych i najdoświadczeńszych sług swoich, w walce, która go czekała w koronie. Wezwał więc obok innych, i Mikołaja Czarnego Radziwiłła marszałka wówczas W. Litewskiego, aby za nim jechał do Krakowa. Jakoż doświadczony ten mąż w sprawach publicznych, wielką głową i światłem obdarzony, udał się wkrótce za mo-

---

Vilnam, ponte conjunxit.» Rzekę zatém *Wilnę*, nie zaś Wiliją tu wspomina.

(1) Czacki *o Litews. i pols. prawach.* T. II. str. 263.

narchą, mając go wspierać wśród nowych trudów i zaburzeń. Następujący list jego z drogi do podczaszego Radziwiłła do Wilna pisany, odkrywa jakie miał nadzieje na przyszłość, jakich liczył nieprzyjaciół w Litwie i jak usiłował niweczyć ich zamiary.

»Za niecałém mojém natenczas zdrowiem, bo jadę jako Hiob, i także za tą nowiną, która mię w Mościech potkała o tym łotrze, jestem barzo strapiony. Wszakoż gdy mię list ten pana Ocieskiego potkał, który w. m. szlę, jestem w części pocieszon, i s tego jego listu i z innych znaków. Ja się nadziewam, iż wszystko w Polszcze, dali Bóg, pójdzie podług myśli a żądania naszego, jedno o to pana Boga prosić i samym się o to przyczyniać, by się co panie Boże racz strzedz, z strony naszéj nie przejrzało; co niczém inném nie może być beśpieczniéj obwarowano, jedno samą strażą a dojrzeniem w. m. Pisze mi też ksiądz Kijowski (Jan Andruszewicz), że snać pan Wileński (Grzegórz Wirszył Ostykowicz) zdziera się jechać do Polski, i na jego miejsce obierać chcą innego. A tak mnie się zda, aby w. m. i księdzu wileńskiemu (Pawłowi książęciu Olszańskiemu) i panu Gronostajowi, śmiele perswadował, iżby na innego posła nie zezwalali ani pieczętowali listów, bo w. m. wie co za

przyczyna, że tego szaleńca król wiedzie za sobą. Jakoż to pewna, jeśli pana Trockiego na jego miejsce poszlą, tedy będzie z nim tężéj, jako s tym, który na dworze fawory ma. Ale ten wicher byłby ku méj niejakiéj krotofili, jakom z w. m. mówił. Piszę w téin i sam do księdza wileńskiego i do pana Gronostaja. Dan mi list dziś od pana Poznańskiego (Andrzeja z Górki) i od Biskupa Poznańskiego (Benedykta Izdbińskiego) w którym wielkie czynią oświadczenia życzliwych chuci, a tak i z Wielkiéj Polski, niczego lękać się nie należy. A będzieć co rosło w téj rzeczy, w stronach innych chrześcijańskich, tedy jako król rzymski do Wiednia przyjedzie, będzieli się memu panu zdało, ja rad pojadę, a zdrowia nie polituję kołatać acz na poście, i talerzom jeszcze będzie tom, a konie tureckie wszystko polżą. Jam jak to w. m. nie nowina nie dbałym jest o się, rozjechałem się barzo nieopatrznie s panem Wojewodą Bełzkim (Mikołajem Sieniawskim), acz o jego stateczności dzierżę niepochybnie, ale iż tam jest f... wojewoda, który na mnie nie łaskaw, a tak w. m. proszę, racz w. m. te targi nasze opatrzyć. Pan Krajczy jadąc ku mnie, rozniemógł się acz za łaską Bożą nieszkodliwie, ale tak znam, iż téj drogi nie żałuje, bo się i pańskich i naszych

rzeczy strony domu naszego, wiele jego poselstwem poheblowało, jako w. m. na liście pana Ocieskiego ujrzy. Acz barzo nierad tam jachał, ale gdy się tak dokonało, jam rad, że ma rada ziściła się jemu, bom to obiecował, iż miał być czczon, ważon i dobrze odprawion; a Wojewodzina (Hlebowicza Jana) wieszczba i Wierszyłowa, nie spełniła się. Gdy mi się poseł trafi, to co będzie potrzebnego nie omieszkam w. m. oznajmić, a natenczas swe uprzejme, dalibóg braterskie służby, łasce, w. m. też braterskiéj zalecam, sprzyjając w. m. zdrowia i z małemi Radziwiłęty, na które niech pan Bóg, będzie łaskaw i błogosławi wszystkie sprawy ich. Królowéj jéj m., racz w. m. zalecić, a jeślim w czém pobłądził radą swą, niech to niełaski nie czyni, wszak nie dla swego pożytku czynię, ale s prawéj téj życzliwości, którąm jéj k. m. s krewieństwa swego winien. Dan w Wołkowysku 20 maja 1548.

W. ks. m. brat i sługa
Nicolaus Radziwil.

List pana Poznańskiego, iż są na nim niektóre rzeczy królewskie posłałem za królem, a biskupa Poznańskiego, w. m. list szlę.

Zapis na liście: *Illustri ac Magnifico Domino Nicolao Radzivil Magni D. L. Pocillatori etc. in proprias manus.*

Takiemi to sposoby Marszałek Radziwiłł, przebiegłością swą, znajomością ludzi i dworu, ułatwił wielką sprawę wprowadzenia na tron Barbary, i ustalenia potęgi domu swojego. Wszakże nadzieje wyrażone w tym liście, o pomyślnym obrocie rzeczy w koronie, nie tak prędko uiszczać się zdawały: a przynajmniéj król wielkie napotkał trudności, i ciężką dla serca swojego musiał stoczyć walkę. Poprzedził ją wszakże smutny obchód pogrzebu ojcowskiego, sama zawziętość albowiem ustąpić musiała miejsca powszechnemu żalowi po Zygmuncie starym. Około piérwszego maja przybył król młody do Krakowa. Poważny to był i rozrzewniającey widok, kiedy Zygmunt August odziany w żałobę, otoczony całą prawie ludnością stolicy, przystępował do zwłok ojca, na katafalku w sali zamkowéj złożonych. Przyjęła go matka, w obliczu smutek i żałobę okazując, a w sercu kryjąc żal i niechęć do syna. Siostry kochające brata, ale uprzedzone od matki, leżały u nóg jego, i nie mogąc wymówić słowa, płaczem tylko wzywały politowania i opieki w swojém osieroceniu. To milczenie grobowe, ten płacz, przerwał mową swą Biskup Maciejowski, który jako kanclerz W. koronny, imieniem strapionéj rodziny królewskiéj, witał Augusta: owdowiałą

matkę i siostry mu polecał. Kiedy piérwsze dni smutku minęły, nowy król zbiéra Senat, i zasiągnąwszy zdania, pogrzeb uroczysty dla ojca na dzień 26 Lipca naznacza, spraszając do Krakowa monarchów spowinowaconych z sobą, lub ościennemi państwy władnących. Poczém oddaje się cały rozpoznawaniu spraw kraju, którego rządy świéżo obejmował, i zawodzi przez swoję czynność i trafność nadzieję tych, co mniemali, że będą rządzić pod imieniem zniewieściałego króla. Wszakże oddany tak ważnym sprawom, z rozkoszą odrywa od nich myśl swoję August i zwraca ją ku Wilnu, skąd z niespokojną troskliwością oczekuje najczęstszych wiadomości. Jakoż te nie mijały go w każdym prawie tygodniu. Piérwsze jakie odebrał po przybyciu do Krakowa, donosiły mu o życzliwości dla królowéj w Wilnie wielu panów Litewskich, a mianowicie o wiernych usługach księcia Janusza Dubrowickiego Wojewody Trockiego i Podskarbiego Litewskiego Hornostaja; ale razem przestrzegały o przykrościach jakich Barbara ze strony niektórych pań doznawała. Rozważny w każdym kroku August, pisał łagodząc te zajścia kobiece, następujący list do Podczaszego Radziwiłła, który się tu z oryginału przytacza.

»Zygmunt August z łaski bożéj Król Polski, wielkie książe litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie i t. d. pan i dziedzic.

Wielmożny nam zwłaszcza miły, co się tycze tych listów Twieńskiego, tedy my, jakośmy i pierwey pisali, więcey wierze waszey, niżli wszelakim listom wiarę dawamy; a iakoście nam pisali o małżonkę swą (Katarzynę z Tomickich) iż przy królowéj jej m. bywa, tedy my to złaską przyjmujemy. A wszakoż pierwsze, około tego, pisanie nasze na pamięci mając, tak się to niechaj na takiém baczeniu ma, jakoby wszystko, około jey k. m. w dobrém bespieczeństwie było postanowiono. Jakoście nam pisali o wielmożnym księdzu wojewodzie Trockim (Januszu Dubrowickim), także też i o panu Hornostaju podskarbim naszym ziemskim, że z wielką przyjaźliwością, pilnością i życzliwością jéj k. m. małżonce naszey miłey służą, to my od nich wdzięcznie przyjmujemy, i to im na potém łaską naszą pamiętać chcemy, a wdzięczno też to nam jest, iżeście to nam oznajmili. Coście nam też tym listem który nam Zwłyński jéj k. m. komornik oddał, pisali o zdrowiu jej k. m., tedy to pisanie wasze wdzięcznie przyjmujemy. Nic to nas nie obraża, iż królowa jéj m. do nas za tymi, którzy jéj k. m. o przyczynę proszą, przyczynić

się raczy, a wszakoż, niechaj jéj k. m. tym, którzy jéj k. m. o przyczynę praszają, mówi: »że jéj k. m. rada przyczynę swą do nas uczyni, ale to wszystko będzie przy woli króla jego m. ostawało.« Co się tycze tamtych pań starych, tedy już się tak ścierpiéć musi, do naszego tam z wami ujrzenia, i wyrozumieliśmy dobrze to wszystko, co się tam dzieje, tak s pana marszałka, jako też z Dowojnowego do nas pisania. Widzimy pewnie, że się tym paniam starym żadna przyczyna nie dała, ale jednak nie godzi się, jedno im folgować, snać dla dzisiejszego czasu, którego ludzie, wszystko w gorsze obracać są zwykli. A przeto i s królową jéj m. mówcie aby na czas cierpieć raczyła, i acz rozumiemy, że to ciężko i nieprzystoyno jéj k. m. od nich przyjmować, wszakož to tak gładźcie, jakoby jéj k. m. do naszego z jéj k. m ujrzenia, to skromnie cierpiéć raczyła. Acześmy s przodku tego byli wdzięczni, aby królowa jéj m. w wielkim kościele u świętego Stanisława w święta mszy słuchiwała, a wszakož na to się oględujem, iż w tym tam kościele teraz murują, i nie barzo jest beśpiecznо tam chodzić, abowiem može się co w tém stać, abo cegła sama spadnie, abo ją też kto zrzuci na nię. Oba wa niebezpieczeństwa zawždy być može, prze-

toż chcemy, aby jéj k. m. raczéj u św. Anny mszy słuchiwała, abo nakoniec gdzieby jéj m. wola była; iżby przecię w kościele bywać chciała, tedy daycie wierzch umościć, tak jakoby żadna suspicija szkody nie była, cóżmy to waszemu baczeniu zlecamy. Oznaymuiemy wam iż panna Czuryłówna umarła, po któréj, aczbyśmy wam radzi, żałobę posłali, ale iż druga zaszła mniemamy, że za jedną torą i onę i tę żałobę odprawić będziecie mogli. My jutro jedziemy do Niepołomic w łowy, abysmy nieco jeleni ubili, choć o was nic nie słyszymy, abyście i jednego jelenia tam ubić mieli. A s tém was dobrze zdrowego być żądamy. Dan w Krakowie 16 czerwca, roku 1548, panowania naszego. 19.

Na własne jego k. m.
rozkazanie.

Magn. Nicolao Radziwił, magni Ducatus nri Lithuaniae pocillatori, Liden. Bielicen. Wasilienque nro Capitaneo, sincere nobis dilecto.

Jakże wielka i czuła, jak przezorna troskliwość Augusta, o zdrowie i bezpieczeństwo małżonki, okazuje się z tego listu! Wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, i ułatwiając środki nabo-

żeństwa dla niéj, i w tém nawet, choć tak oddalony, tkliwą opiekę nad przedmiotem miłości swéj rozpościera. Jednakże Barbara nie mogła uniknąć w tém oddaleniu, smutku i tęsknoty, która na jéj zdrowie wpływ niejaki miała. Ale istotném źrzódłem tych zmartwień, były raczéj płonne wieści rozsiewane od niechętnych osób, o powszechném w koronie oburzeniu na to jéj małżeństwo z królem, i o grożącéj przyszłości. Doniesiono i o takich frasunkach królowi, a skory do pocieszenia August, takim listem do Podczaszego Litt. 26. Czerwca pisanym, usiłował koić obawę i zmartwienia smutnéj Barbary (1).

Zygmunt August i t. d.

„Wielmożny nam zwłaszcza miły. Wdzięcznie to od was przyjmujemy, żeście nam o zdrowiu jéj k. m. małżonki naszéj miłéj nieco pisali. A iż rozumiemy, iż tam te odmiany o zdro-

---

(1) Pam. N. I. 402.

wiu jéj k. m. z niejakich tęskności i frasunków przychodzą, napominamy was, abyście i naszym i swym imieniem jéj k. m. tym częściéj upominali, aby jéj k. m. tych niepotrzebnych wieści, a znać i plotek przedsiębrać i przypuszczać nie raczyła. Abowiem gdyż mniejsze rzeczy cóżkolwiek się tu przytrafią, jesteśmy zwykli i królowéj j. m. i wam pisywać, tedy pogotowiu to, gdzieby się; co z nami nie podle myśli naszéj działo, Jéjby k. m. oznajmićbyśmy nie omieszkali. Ale za łaską Bożą wszystko się tu nam dobrze wodzi, daj tak Boże długo i zawżdy. Abowiem i one tumulty w Wielkiéj Polszcze, o których były wielkie zawżdy słuchy, już prawie c o n q u i e s c u n t. Abowiem tu jako wczora do nas, niejaki Konarski Kasztelan Międzyrzecki jest, do nas przyjachał. Który jest człowiekiem tam i zachowanym i zawołanym między szlachtą, a jest też tam z téj fakcyej. Ale ten nic takowego, skądby się mogło jakiego rozruchu nadziewać nie powiada, i owszem twierdzi, że te r u m o r e s, które o wielkiéj polszcze rozsiewano, zawżdy były v a n i e t f a l s i, i dawa nam za przyczyną Pana Krakowskiego, syna na dwór, powiadając, że go nam daje za zakład, iż ma nam wiernie, a poczciwie we wszystkich rzeczach służyć, inszą bracią ku temu naciągać, a będzie

ten Konarski z Wielkiéj Polski na sejm posłem.«

»A tak za łaską Bożą omnia circumquaque salva esse videntur. Przeto wam to oznajmujemy i przytym chcemy abyście mówili z jéj k. m., żeby tym wieściom, które tam stąd noszą, wiary nie dawała, a stąd niepotrzebnych frasunków brać nie raczyła Abowiem za takowemi frasunki może się w niemałe zdrowia swego naruszenie przyprawić, a nam stąd żal ciężki przynieść. A tak żeby się jéj k. m. w tym hamowała, żeby takowych rzeczy niepotrzebnych przedsiębrać nie raczyła.«

»Jako nam piszecie o Wojewodzinéj Wileńskiéj, iż opuściwszy natenczas P. Marszałka, was zaś się ruszać poczęła, tedy już tak pospołu z nami przez ten sejm nasz koronny przetrwajcie, owo to jeden czas przyniesie, iż im to więcéj samém szkodzić więcéj będzie musiało. Coście nam pisali, żeby Kasztelan Wileński miał się tam był gotować, jako jakie nietrafne zmyńki tu przed królową j. m. o nas czynił, tedy to by nas było nic jeszcze nie obeszło, i owszem byśmy to byli radzi widzieli, bo by się to za się aczby nie każdemu smakowało, ustać musiało. Ale iż wrócił, to niechaj przy jego woli ostawa, wszak i to na potém będzie miało swą drogę.

Jakoście się przyczyniali do nas za panią Wojnicką, o jedną wieś z tych trzech, któreście w liście swym mianowali, tedy mamy za to, że pani Wojnicka dosyć łaski po nas natenczas uznała, a gdy na początku łaskę naszę dosyć szczodrobliwie poznała, tedy i na potém pospołu i z małżonkiem swym znać zawżdy będzie mogła; lecz się nam nie zda, abyśmy to teraz, jako się przyczyniacie uczynić mieli, ażbyśmy sprawę dostateczną mieli, jako się téj expectatiwy których tu dosyć potucza. Wszak gdy się tam dalibóg z wami ujrzemy, będzie mogła na onczas P. Wojnicka poznać, że jesteśmy wdzięczni służb jéj, także i małżonka jéj.«

»Jako nam piszecie za Alexandrem Władyką o pisarstwo na miejsce Andruszowiczowe, tedy my już tam Pisarzów potrzebować, ani chować nie będziemy. Ale jednak na dobrém baczeniu mieć będziemy, abyśmy go drogą ordyn: gdy się occasia trafi nie przepomnieli. Jako się też przyczyniacie za Michałem Sobakinem o leśnictwo, tedy to wdzięcznie przyjmujemy. Lecz się jeszcze mało rozmyśliwszy, w tym wam wolą naszą pisaniem swym oznajmiemy.«

»Co się tego tycze jakoby się królowa j. m. do panów polskich w pisaniu listów swych zachować miała, tedy tę naukę wam dajemy; iż-

by na wierzchu tytuł jéj k. m. nie był pisan, ale prosto list począć pisać, a jéj k. m. się niechaj podpisuje w pośrzodku listu, ut in forma ta «

„BARBARA

etc. Ręką Własną.“

A w pisaniu listów, tedy niechaj od jéj k. m. pisywają in plurali. my, etc. Ale się nam zda aby P. Lubelski ile do Xcia Biskupa Kra: sam do jéj k. m. pisywał. Do inszych panów to ex ordinario w liście począwszy pisywać: Wielmożny Panie, nam życzliwie miły, etc “

»Radzibyśmy wiedzieli przyczynę przez którą X. Biskup Wileński inhibował kaznodziejom naszym kazać, a tak chcemy abyście nam około tego sprawę dostateczną dali; słyszemy też, że im tam niejakie krzywdy i despecti od tych tam duchownych czyniewają, przeto je pospołu z P. Lubelskim w swéj obronie miejcie, aż się dalibóg z wami ujrzemy. Jakoście nam przez

Krajewskiego pisali około Lubeckiego, tedy my już to tak zdanie wasze przyjmujemy, jakoście nam pisali. A z tym was dobrze zdrowego być żądamy.«

Dat w Krakowie, XXV. Junii, Anno Domini MDXLVIII. Regni nostri XIX.

Ad Mandatum Sacrae Regiae proprium.

Tymczasem król zajmował się w Krakowie przygotowaniem wspaniałego pogrzebu dla ojca, który nastąpił we Czwartek dnia 26 Lipca, i w obecności posłów Cesarskich Margrabi Brandeburskiego i książęcia Pruskiego, prócz wszystkich prawie senatorów, trwał ciągle przez trzy dni, napełniając podziwieniem krajowców i cudzoziemców, dla spaniałości swojej, jakiéj na żadnym pogrzebie poprzedników Zygmunta jeszcze nie widziano. Zaraz po nim następne wypadki zwiastowały wcześnie, czego się nowy król miał spodziewać od całego stronnictwa, na które Bona najmocniéjszy wpływ wywierała. Sejm piérwszy po objęciu tronu, zwołany został przez Zygmunta Augusta w Piotrkowie na dzień 1. Listopada. Poprzedziły go jednak zgubne niesnaski między matką a synem, które wybuchły

otwarcie, kiedy przyszło do rozmowy o małżeństwie z Barbarą. Skutki ich, wkrótce też widocznemi się stały. Z tych bowiem nieporozumień poszło naprzód, zerwanie układów o wydanie za mąż królewien, prócz innych do tego powodów, a nareście oddalenie się Bony z córkami do Mazowsza, na którém posag swój oparty miała. Gdyż nie tylko bojaźń utraty jego, przez niechęć ku niéj większéj części stanu rycerskiego, ale i wstręt od widzenia Barbary obok syna, skłoniły Bonę do śpiesznego opuszczenia Krakowa.

Skoro tylko to nastąpiło, August dla tylu ważnych spraw kraju koronnego, i dla przygotowań do nastąpić mającego sejmu w Piotrkowie, nie mogąc oddalić się do Litwy, zajął się myślą sprowadzenia ztamtąd Barbary (1). Po-

---

(1) Następujące dwa listy, autentyczne i po pogrzebie Zygmunta I pisane, zdają się dostatecznie zbijać podanie Stryjkowskiego jakoby król August drugi raz był w Litwie roku 1548. Pisze on w Kronice swojéj k. 762 wyd. Królewiec: że »po ceremoniach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany koronnemi frasowała, wiodąc go do rozwodu z Barbarą Radziwiłłówną, *ale w tym król odjechał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą, kroto-*

żądane to bydź musiało uwiadomienie, które nakoniec stęskniona królowa obebrała w Wilnie, własną ręką małżonka pisane, o takiéj woli jego; ale czas go nam nie zachował. Dowiadujemy się tylko o niém z listu, który był pisany przez króla do matki Barbary. Brzmienie jego jest następujące (1).

Zygmunt August i t. d.

Do Kasztelanowéj Wileńskiéj Radziwiłłowéj.

»Wielmożna nam zwłaszcza miła, iż nam j. k. m. małżonki naszéj miłéj dobre zdrowie jesteście oznajmili, za to wam i dziękujemy, i od was to bardzo wdzięcznie przyjmujemy.«

---

fil rozmaitych według młodości używał.» Kojałowicz Hist. Lituan. P. II. L VII. p. 410. idąc za Stryjkowskim, dodaje i to, że Zygmunt August w tym czasie przybywszy do Wilna, wysłał stamtąd do Moskwy trzech posłów, dla zawarcia z nią przymierza, po upłynieniu rozejmu. Zdaje się, że oba ci historycy mylnie to przytaczają.

(1) Ob. Pam. N. 1. k. 406.

»A iż nam piszecie, że się tym jéj k. m. i zdrowia, i dobréj myśli niepomału przymnaża, że ten nasz umysł z pisania naszego wyrozumieć raczyła, i żeśmy na tym myśl i wolę naszę stanowili, abyśmy tu po jéj k. m. posłali, tedy to i radzi widziemy, i jéj k. m. téj od nas drogi fortunnéj posprzyjawamy.«

»Co się tego dotycze, jakośmy wam piérwszym listem około tego tam prawa wlania pisali, tedy iżeśmy przodkiem mimo syna waszego, tamtéj osoby wam ktemu mianowali, tośmy tście nie przez żadną przyczynę uczynili, jedno iego przestrzegając, abyśmy tym syna waszego, gdziebyśmy go byli mianowali, nie wiedli do was jakie mniemanie, jakoby to nam z niego urość miało. Jakoż zapewne temu wierzyć możecie, że dla téj przyczyny wyższéj mianowanéj, to się to się tak stało, żeśmy w to P. Podczaszego syna waszego włożyć nie chcieli, aby za tym obyczajem do was w jakie mniemanie abo podejrzenie nie przyszedł. Lecz jednak jeszcze temu będzie dosyć czasu, aż się z synem waszym, który tu przy królowéj j. m. przyjedzie, zjedziemy. Gdzie więc tam z synem waszym się około tego dostateczniéj rozmówiwszy, potym

wam około tego wolę naszą oznajmiemy. A z tym was dobrze być zdrową żądamy.«

Lata Bożego MDXLVIII. Roku królowania naszego dziewiętnastego.

Sigismundus Augustus Rex Pol.

Wszakże obok tego listu i zapewne pod jedną datą posłany był rozkaz królewski względem podróży Barbary do jéj brata w tych słowach (1).

Zygmunt August s łaski Bożej Krol i t. d.

»Wielmożny nam zwłaszcza miły. Przez własne nasze koronne potrzeby jesteśmy na

(1) List ten należy do odkrytych rękopisów przez młodego badacza p. Stan. Aug. Lachowicza, w Bibliotece Cesarskiéj publicz. St. Petersburs., i ogłoszonych w jego czasowym zbiorze: *Pamiętniki do Dziejów Polski* (Wilno u Glücksberga 1842. Tom. I) właśnie w momencie rozpoczęcia druku tych naszych Pamiętników. Nie omieszkaliśmy korzystać z nowego odkrycia i dopełniać niem nasze wiadomości, oświeceni prócz tego nie raz nauczającą korespondencyą autora.

czas dłuższy sejm odłożyli. A tak to odlegle jéj k. mci od nas mieszkanie nie pomału przedsię-biorąc, jużeśmy tak na tym stanęli, aby królowa jéjmć tu do nas przyjechać raczyła, i owszem już chcemy żeby z Wilna prima die septembr. wyjachała, a do nas do Radomia, bo tam iej kró: m. czekać będziem, aby 18 Septembr. przyjachała. Jakoż spisek téj, iej kró: m. drogi wam w tym to naszym liście szlemy, wedle którego chcemy abyście się we wszystkim sprawowali. Jużeśmy też tym to komornikiem dali listy nasze aby na tych noclegach którymi jéj król. m. poiedzie, stacye gotowano; daliśmy też naukę Jaroszowi Koryckiemu koniuszemu naszemu i P. Dowojnie, któreby kolebki, wozy i konie na tę drogę królowéj jej m. gotować mieli. Was też żądamy i napominamy żebyście przy jéj król. m. tu do nas przyjachali, a jéj k. m. służąc wczasu jéj kró. m. pilnie przestrzegali. Pisaliśmy też listy do p. Krajczego i do p. Kieżgała, żeby tu Królową jéj m. przyprowadzili. Pa. Krajczemu jesteśmy też pisali aby żona iego z jéj. król. m. tu jachała, o co i wy sami pilnie go solicytujcie, aby żonę swą przy królowéj jéj m. posłał. A przytym wam w téj drodze wszego dobrego winszuiemy.

Dat Crac. quarta Augusti. Anno Domini 1548. Regni nostri 19.

Ad mandatum S.
Regiae Majestatis proprium.

W miesiącu Wrześniu nastąpił oczekiwany wyjazd Barbary z Wilna. Przyszło nakoniec opuszczać Litwę, i żegnać po raz ostatni ziemię rodzinną. Bogata w młodość, wdzięki i nadzieje najświetniéjszéj przyszłości, mogłaż przewidywać, że już więcéj nie odwiedzi tych miejsc, które dla niéj taki urok miały: że zwłoki jéj tylko, ukochanéj krainie oddane będą? Możebyśmy wiedzieli i o tych uczuciach, jakie zajmowały serce pięknéj królowéj, kiedy się oddalała z Litwy otoczona żalem krewnych i pompą swojéj dostojności: bo zapewne nie jeden list Barbary doszedł z drogi nawet, rąk jéj matki, którą najtkliwiéj kochała. Lecz rozmaite wypadki jakim od tych czasów uległ zamek Nieświżski, a z nim nader ważne archiwum familii Radziwiłłowskiéj, na zawsze zapewne ukryły przed nami, najpiękniejsze pomniki, do wydania prawdziwego obrazu małżonki Zygmunta Augusta. Tymczasem podług jego własnego przepisu, oznaczony został kierunek drogi jaką miała się udać Barbara do krajów koronnych. Z Wilna jadąc traktem Grodzieńskim, zwracała

się dalej przez Bielsk i całe Podlasie do Łoszyc, miasteczka już w granicach Polski leżącego, a nakoniec przez Łuków stanęła w Radomiu, u kresu podróży na ten raz, gdzie ją król z pany koronnemi spotykał, i gdzie miała pozostać przez czas następnego sejmu, i przetrwać piérwszą gwałtowność burzy co raz więcéj grożącéj. Ciekawe szczegóły jéj przyjęcia w granicach koronnych, dochowane zostały dla potomności w bardzo zajmującym, a dotąd zupełnie nieznanym liście, który tu z oryginału dosłownie wypisujemy.

Podczaszy Radziwiłł pisze do matki swéj Kasztelanowéj Wileńskiéj pozostałéj w Wilnie.

»Miłościwa pani matko, służbę swą w. m. zalecam, a zdrowie w. m. tymto listem nawiedzam, którego w. m. wiernie życzę, jako sługa i syn. Miłościwa pani matko, racz w. m. wiedzieć, iż jéj królewska miłość, za łaską bożą, jest dobrze zdrowa i sam to przyjechanie jéj k. m. było dosyć poczesne w Łoszycach. Najpiérwéj na granicach jéj k. m. potkało dworu jéj k. m. dwieście koni, nad którymi był starszym p. Florian Zebrzydowski. Tenże od jego kr. m. królową witał i powiedział, że jego kr, m. posłał dworzany swe ku służbie jéj kr. m.,

a jeszcze dzień przedtym do Janowa król j. m. posłał Podczaszego jéj k. m. Tarła Jana, który służył panu Krakowskiemu. Ten w Janowie i przysięgał i zarazem ku stołu z piciem służył: jest dobry, cnotny, poczciwy, dostateczny i pilny sługa jéj kr. m. Potém przed Łukowem posłał król j. m. ku przyjęciu do korony polskiéj i ku przywitaniu jéj k. m. pany radę swą, a to tym porządkiem; naprzód p. Wojewoda ruski (Piotr Firlej) p. Wojewoda inowrocławski (Jan Kościelecki) p. Wojewoda Lubelski (Andrzéj z Tęczyna), pan Radomski (pan Żarnowski) a rzecz miał ku jéj k. m., biskup płocki (Andrzéj Noskowski), a to był przed tymi pany przedniejszy. Miałci był być i drugi biskup Poznański (Benedykt Izbiński), ale się we dwie mil od Łukowa bardzo rozniemógł i dziś się bardzo źle ma. Panie te potkały jéj k. m. z tymiż pany, te to naprzód: księżna j. m. mazowiecka (Anna Odrowążowa) z dziewką (Zofią), pani Wojewodzina ruska (Katarzyna s Tęczyńskich Firlejowa), pani Wojewodzina podolska (Anna z Dalejowa Kolanka Mielecka) synowica w. m., pani Sądecka, a przy nich było barzo wiele białych głów. Którzy wszyscy panowie i panie z jéj k. m. jechali aż do Radomia. W Radomiu kilka dni odpocząwszy za się jechali do do-

mów swych. Przed Radomiem ćwierć mile jego k. m. potkać raczył jéj k. m. małżonkę swą.

Na polu stał jego k. m. po prawéj ręce, jakoby dwadzieścia sążni od drogi, tam było posłano od króla aż do drogi po ziemi czarne Lińskie sukno, królowéj kolebka aż do sukna przyszła, tuże królowa wysiadła i szła do króla, a król do niéj; tu prawie w połowicy onego sukna się przywitali. Podkanclerzy (Mikołaj Grabia) ten od króla witał królową jéj m. dosyć poczciwie, ale pan Lubelski (Stanisław Maciejowski), ten rzecz od królowéj uczynił ku królowi, tak poczciwą, poważną i pokorną, iż się wszem ludziom podobała, a wszędy tém allegował: »jéj k. moja miłościwa pani, wiecznie poddana służebniczka i małzonka w. k. m. swego m. p.« Temże się to najwięcéj ludziom podobało, iż pokornie było. W Radomiu tegoż dnia panowie Litewscy wszyscy i polscy, którzy z jéj k. m. przyjechali s koni zsiadłszy, prosto szli do stołu jego k. m. jeść. Skoro po obiedzie wnet od stołu wstawszy jego k. m. szedł na górę do jéj k. m., i był tam jego k. m. z godzinę. Tam jest izba wielka, było w niéj tak wiele ludzi, iż na krużgankach niektórzy stali patrząc a dziwując się temu stadłu panów naszych, a niektórzy błogosławili, niektórzy mówili: wierzęć już wiekuiście ją pojął;

drudzy szemrali to i owo, a tak być musi między ludźmi, by się też co najlepszego stało, tedy się nie wsystkim może podobać. Zatém jam jeździł od k. jéj m. do księdza Krakowskiego biskupa (Samuela Maciejowskiego) dziesięć mil od Radomia. Tamem onego od królowéj nawiedził i przywitał; z czego on był barzo pocieszon. Com daléj o pani swéj z nim mówił, a jakom jéj od niego służbę jednał, Bóg wie, ja o tém milczę; a ci co powiadali o sobie, Bóg wie i królowa zna, co w tém jest. Potém gdym od niego odjeżdżał do Radomia, acz miał wielką febrę, sam mnie prowadził do konia a dwór swój posłał milę mię prowadzić, a iż był deszcz, ani na koniu, ani na mojéj kolebce mnie jechać nie dozwolił, jedno na swéj aż do miejsca. Tamże mię pożegnawszy, posłał mi dwie pierście, które szacują za sześćdziesiąt złotych, inochodnik barzo dobry, zegarek ktemu barzo cudny, którym ja oddał królowi. Otóż chwała Bogu, pana Hlebowiczowe proroctwo się nie pełni, on powiadał że mię miano obiesić a królową na Wiśle utopić; otóż królowa z mężem pospołu a mnie za łaską Bożą sam ludzie i radzi widzą i częścią ważą, co daléj z nami będzie, p. Bogu to poruczam. Teraz jest jego k. m. z jéj k. m. w łowiech, trzy mile od Radomia w Jedlnéj i

będą sam jeszcze tydzień mieszkać, a mnie w tę sobotę król odprawuje imieniem królowéj do pana Krakowskiego (Jana Tarnowskiego) na Sandomierz, ja za się za tydzień u ich k. m. w Radomiu będę, s témże jadę do pana krakowskiego z czémém był u księdza krakowskiego. Na pana Wojewodę krakowskiego (Piotra Kmitę) Król się marszczy i nie chciał mi dozwolić do niego jechać, ale przecię na tém jest, iż mię do niego przed Sejmem puści, bom ja królowi powiedział, że dla w. k. m. sprawy abo potrzeby winienem opuścić i opuszczę Wojewodę Krakowskiego, ale nie dla kogo innego. Nie winienem ja temu panu płochym się popisać, któremum ja wiele o swéj przyjaźni powiadał i który prze panią matkę moję i prze mnie wiele czynił i czyni, a jeśli mię w. k. m. k niemu nie puścisz, tedy się będę obawiał podejrzenia iż w. k. m. czego mię Boże uchowaj, z nawodu czyjego, to raczysz o mnie rozumieć, jakobych ja miał co jemu pomagać czém, abo radą, przeciw w. m. panu swemu. Tak że już rozumiem, iż k niemu pojadę. Jakom dawno z w. m. mawiał, tak i teraz mówię, że to źle panu memu radzą, iż on odraża od siebie Wojewodę Krakowskiego. O rzecz w. m. z p. Mieleckim jeszcze król żadnego sło-

wa ze mną nie mówił, ale pani Wojewodzina podolska synowica w. m., ta ze mną o tém wiele mówiła i kiedym ja jéj powiadał to, coś mnie w. m. powiadała iż w. m. miała do Lwowa jechać a u ksiąg zeznać, żeś w. m. już imienie panu postąpiła, a od niego pieniądze wziąść miała, na to mi tak powiedziała; prawda iż tak było, ale mój pan jechał do Lwowa i czekał trzy dni na jéj m. a pani ciotuchna nie przyjechała, to mój pan w tém nie krzyw, a tak racz w. m. o tem wiedzieć. O pannę Annę dziewkę w. m. a siostrę moję, racz w. m. wiedzieć, że już koniecznie, nieodwłocznie rok wesela złożon przez jego kr. m. samego, pod zarękami wielkiemi, panu Piotru Kiszce na mięsopusty, a tak racz w. m. o tém wiedzieć pewnie. Już na ten czas nie mam nic innego w. m. pisać tylko służby swe łasce w. m. zalecam a proszę, abych z niéj nie był opuszczon; jako sługa i syn.

Dan z Jedlnéj, w piątek dzień świętego Wencława (28 Września) 1548.«

W. M. sługa i syn powolny
Mikołaj Radziwiłł podczaszy ręką swą.

Pan Lubelski w. m. roskazał służbę swą powiedzieć.

Jej M. Pani Wileńskiéj, pani a matce mojéj ma być dan.

Taki był piérwszy wstęp na ziemię polską Barbary Radziwiłłówny. Z szacownego listu zawierającego szczegóły jéj przyjęcia w koronie, któryśmy teraz przytoczyli, widać, że wtenczas jeden tylko Kmita Wojewoda Krakowski jawnie zaczął się już odkrywać z przeciwnemi zamiary temu królewskiemu małżeństwu. Inni panowie koronni, dopełniając winnego hołdu nowéj Królowéj, zdawali się przynajmniéj pozornie potwierdzać ów związek Augusta. Ten tymczasem bawił się łowami i odwiedzaniem wspólnie z małżonką przyjaznych sobie senatorów w ziemi Radomskéj, przez cały październik: samo zaś miasto Radom na stałe nieszkanie dla niéj przeznaczył, nim po odbyciu obrad Piotrkowskich i zwalczeniu gotujących się trudności, okaże się właściwa i przyzwoitsza pora uroczystego wprowadzenia Królowéj na zamek góry Wawelu. Na wybór miejsca dla rezydencyi Barbary, i to jeszcze wpływać musiało, że Radom w niewielkiéj odległości od Piotrkowa położony, i dla osobistego królewskiego czuwania nad bezpieczeństwem małżonki, i dla ułatwienia mu czasem odwiedzin, daleko dogodniéjszém na ten cel był miastem od wielu innych.

Skoro jednak zbliżył się dzień Śgo Łukasza (18 Październ.), na który sejm byś zwołany do

Piotrkowa, król zaczął się nań wybierać, i opatrzywszy potrzeby nowo utworzonego dworu żony swojéj, ku końcowi miesięca oddalił się z Radomia, zostawując znowu na czas niejakiś samotną Barbarę. Wtenczas to przyjęty został do dworu, i do służby królowéj jako Sekretarz dodany, ów znajomy z nauk i prac literackich Stanisław Koszucki, który niemałą rolę grał w życiu Barbary, i nie odstąpił już swéj pani aż do jéj zgonu (1). Pomimo jednak świetnego orszaku, który ją otaczał, pomimo, nie tak jak dawniéj odległego pobytu króla, czuła się bydź sa-

(1) W księdze wydatków dworskich z r. 1548, znajduję *Stanislaus Kossuczky*, susceptus in servitium Mtis Regiae, Radomiae die 16 octobris anno domini 1548; cui Maiestas Regia pro Sallario annuo, atque omni prouisione constituit per gros. 30 flor. 60. Facit pro qualibet quartali flor 15. Eidem pro diariis coquinae et cellarii septimanatim per gr. 50. — Koszucki zatém rachując na dzisiejszą wartość pieniędzy co do ich stopy menniczéj, pobierał rocznéj pensyi Zł. 690, i co tydzień na stół i piwnicę t. j. na jedzenie i picie po Zł. 19 gr. 5 dzisiejszych. Roczny jurgielt pospolicie w tamtym wieku płacono po skończonym roku służby z dołu, ale opłata stołowa co tydzień regularnie uiszczaną była.

motną zawsze, gdy obok siebie ukochanego Augusta widzieć nie mogła. Położenie jéj nawet smutném bydź nie przestało. Owszem zbliżała się chwila krytyczna, gdzie w obcych dla siebie stronach, nieznana od młodości, miała bydż sądzoną z ostatnich postępków, w obec prawie całego narodu. Delikatność uczuć szlachetnej duszy jéj, tym więcej dręczyły ją, tém czarniejsze obudzały myśli, nabawiając niespokojnością dni i godziny. Nakoniec nadszedł ów groźny dzień w którym los jéj miał bydź rozstrzygniony. Rozpoczął się 1. Listopada sejm Piotrkowski. We środę, w wilią Wszystkich Świętych, król jechał z zamku nad rzeką Strawą za starem miastem przez Kazimierza W. wzniesionego, który świeżo z rozkazu ojca Zygmunta I. został odnowionym, na ratusz, gdzie się sejm zwykle odbywał (1). Tam przybywszy słuchał naprzód wi-

(1) Zamek ten dziś w żydowskiéj części Piotrkowa stoi pustką wprawdzie, ale niezniszczony, bo był gruntownie murowany i mieszkali w nim polscy starostowie często. Za miastem przy lesie stał myśliwski pałac *Bugaj* zwany, dokąd zwykle Zygmunt August, a przed nim ojciec jego zjeźdźali z Piotrkowa dla łowów. Zwaliska jego dotąd jeszcze trwają.

tania, które miał w imieniu posłów Jan Sierakowski Wojski Inowrocławski (1). Treść jego, prócz zwykłych upomnień o chwalebne sprawowanie rządów, ściągała się najbardziéj do rychłego wykonania zaciągnionych przy koronacyi przez młodego króla zobowiązań, do uroczystego potwierdzenia praw i przywilejów kraju, do utrzymania zgody i jedności między panami Radą. Król kazawszy przeczytać akt dawnych swoich przyrzeczeń, i oświadczywszy, że już dał rozkaz do ich wykonania; odpowiedział potém łaskawie i uprzejmie na to wniesienie od posłów. Po takiém zagajeniu obrad, August chcąc je skierować jedynie do najwalniejszych spraw kraju, i odwrócić uwagę szlachty od roztrząsania przyzwoitości swoich związków z Barbarą: kazał uczynić Biskupowi Krakowskiemu Xdzu Maciejowskiemu, od tronu wniesienie względem przygotowania obrony państwa od grożących mu zewsząd nieprzyjaciół. Ale trudno było umysły sejmujących uprzedzone i wzburzone intrygami Bony, zająć tak łatwo czém inném. Iskra

(1) Pam. Sand II. 171-196 — P. N. I. 30-55 — Kronik. Orzech. k. 20.

niezgody jéj zawziętśocią podżegana, wkrótce miała wzniecić pożar, co zniweczył rozpoczęte obrady. W Sobotę po Wszystkich Świętych, w senacie przy obecnym królu i posłach, mówili z kolei Biskupi, w duchu piérwszéj mowy Sierakowskiego, najmniejszéj jednak wzmianki nie czyniąc o dokonaném w Litwie małżeństwie królewskiém. Maciejowski powstał tylko na zuchwałe szkalowania, które się wówczas, w rozrzuconych paszkwilach licznie okazały, nawet przeciw osobie królewskiéj, domagając się surowéj za to kary. Wsparł to zdanie, potężnym swym głosem piérwszy Senator, Pan Krakowski, Jan Tarnowski, równie jak tamten gorliwy stronnik królewski (1). Dopiéro mówiący zaraz po

---

(1) Te były słowa Tarnowskiego: »Dochodzą mię też dawno słuchy, tak jako Jegomość Xiądz Biskup Krakowski raczył przypomnieć, iż na takie tam *libelli*, czego pierwéj w polszcze jako żywo nie bywało, że te pisma Miłościwy Królu, z dworów, ziem postronnych, do nas za się przysyłają. Ey miłościwy Królu! przez miły Bóg, *honestum praeponitur utili*, a tak proszę jako pana, aby to było karano, aby téj rozpusty, któréj wiele jest, raczył ją hamować.« Ob. Dodatek Nr VIII o paszkwilach.

nim, Piotr Kmita Wojewoda Krakowski, piérwszy, nie wymieniając otwarcie małżeństwa z Barbarą, wyraźnie jednak pokazał, że je ma na celu, gdy upominał Augusta aby nie czynił zelżenia stanu swego. Potém Jakand z Brudzewa Wojewoda Sieradzki, odezwał się w tym samym duchu: lecz nikt dotąd jawnie przeciw małżeństwu nie wystąpił, a posłowie do poniedziałku jedynie zajęci bydź zdawali się, samém tylko przywiedzeniem do skutku konfirmacyi przez króla praw i przywilejów krajowych. Skrycie jednakże burzliwy Kmita z całém swém stronnictwem gotował umysły do rozpoczęcia napaści i potargania ślubów królewskich z Barbarą. Zamysły te okazały się jawnie już w poniedziałek 6 Listopada, na zgromadzeniu senatu i posłów, kiedy wspólnie zaczęli się naradzać, czegoby żądać należało od Króla. Wybrani z grona posłów Boratyński, Lupa Podłowski i Sierakowski, obszernie wyłuszczali jakie bydź miało ich poselstwo do Króla. Po długiéj przemowie Boratyńskiego o różnych potrzebach publicznych i naprawie rządu krajowego, powstał wspomniony teraz Lupa Podłowski najzaciętszy zwolennik stronnictwa Bony i Kmity. Zaraz na początku ostro i z goryczą gromiąc małżeństwo Augusta, domagał się od starszéj braci, aby to przełoże-

nie poselskie o tak nierówne dostojeństwu śluby, jako niby w dowodzie wielkiéj życzliwości poddanych dla pana, niezwłocznie zanieśli do króla. Nakoniec, zawsze płaszczem dobra publicznego pokrywając istotne cele swojéj partyi, żądał, aby co do tej sprawy małżeństwa, senat dał otwarte głosy, dla wyjawienia przed światem, którzy mieli piérwszą o niém wiadomość, którzy to doradzali królowi? słowem, dla zobaczenia w całém kole senatorów, którzy przekładają interes kraju, nad osobiste widoki? Łatwo było pojąć, że taka mowa, dwóch głównych przyjaciół i doradzców królewskich, Tarnowskiego i Maciejowskiego na celu miała. — Takie było zaczęcie na sejmie Piotrkowskim sławnych rozterek o miłość małżeńską Augusta i Barbary. Na to wszystko Biskup Krakowski, jako kanclerz, gdy już do późnego wieczoru przeciągnęło się posiedzenie, oświadczył, że odpowiedź nazajutrz będzie im dana.

Jakoż nazajutrz we Wtorek 7 listopada, zaproszony król do senatu uroczystém poselstwem, przyszedł do rady i kazał przed sobą wotować. Odbywały się więc głosy jeden po drugim, na przód Biskupów, potém świeckich senatorów; a wszyscy nie wyłączając samego nawet Maciejowskiego, zdawali się jednozgodnie przyganiać

zawartemu, i bez wiadomości rady senatu, i wierności stanu, małżeństwu. Zachodziła jednak istotnie nader wielka między ich zdaniami różnica. Jedni, a na ich czele Kmita, Andrzéj Górka kasztelan Poznański, i Arcybiskup Gnieźniński Mikołaj Dzierzgowski, jawnie do tego zmierzali, żeby króla nakłonić do porzucenia Barbary. Drudzy, a mianowicie Maciejowski, Hieronim Łaski Wojewoda Sieradzki i Biskup Kujawski (1), pozornie unikając co raz większego zwaśnienia umysłow, radzili wynaleźć jakąś drogę pośrednią w téj trudnéj sprawie. Jeden tylko między wszystkiemi Jan Tarnowski, zachowując rycerską otwartość, zdawał się ważyć mniemaną szkodliwość dla kraju, tego królewskiego związku, i dalszy los jego zupełnie przy woli Augusta zostawiał. Ale posłowie z większą mocą zaczęli nalegać; i kiedy Borytański poseł Ruski wiele znaczący w Izbie, podniósł głos radząc królowi i prosząc go o zaniechanie ślubów z Bar-

---

(3) Andrzéj Zebrzydowski Biskup Kujawski, należał do niewielkiéj liczby tych Senatorów, którym się August jeszcze w roku 1547 w Piotrkowie za życia ojcowskiego, zwierzył z tajemnicą zawartych ślubów w Wilnie z Barbarą.

barą jako nierównych, a krajowi szkodliwych: rzucili się wszyscy na kolana, błagając i zaklinając Augusta, żeby się raczył do ich próźb zniewolić. Wzruszony tém król powstał z miejsca i odkrywszy głowę odpowiedział: że po wywysłuchaniu z uwagą obszernie rozwodzonych zdań senatorów, nie chcąc dla krótkości czasu, a raczéj dla namyślenia się zaraz odpowiedzieć, na jutro całą rzecz odkłada (1). Skoro więc zajaśniał dzień następny, przybył wcześnie we środę król znowu do izby senatu, i zasiadłszy na tronie, tak własnemi usty w nieobecności posłów, do samych senatorów mówił, co do swe-

---

(4) »Acta haec res saepius Legatorum nomine a pluribus apud Regem est, cum tanta rerum verborumque motu, ut perorante Petro Boratyński Equite Ruteno, Legati ad pedes Regis sese objicerent, ac fidem illius implorarent, illumque per Majestatem Regiam ac per Salutem Regni orarent, obtestarenturque, quod hanc uxorem dimitteret, et de alia sibi pari cogitaret. Commotus supplici oratione Rex erat ita, ut et assurgeret, et aperto capite, diem se sumturum ad deliberandum, responderet. »mówi *Orzechowski Annal.* II. p. 1488 ed. Lips. przy Długoszu *Górnicki* w Kronice swéj całą tę mowę Boratyńskiego kładzie, samę jednak rzecz zbyt krótko i niedokładnie opowiada. Ob. *dzieje w Koronie* i t. d. wyd. warsz. 1750 k. 17-31.

go małżeństwa. — »Słyszeliśmy podobnież, żeście tego żałowali, iżeśmy równą waszmościom a nie stanowi swemu pojęli małżonkę. Alboż nie wiecie, że samych nawet królów z równych stanów obierano w Polszcze; jednakże każdy z nich za króla był znany. Tymbardziéj gdy idzie o królewską żonę, bo nie żona męża, ale mąż żonę wynosi i uszlachetnia! Za zrządzeniem Boskiém, małżonkę sobie każdy wybiera, która mu się podoba; i my będąc królem, chcemy téjże swobody w obraniu żony użyć. A jeśli się to stało bez waszéj rady, ani o tém wiedział ktokolwiek wprzódy, żądamy od waszych miłości, abyście to na lepsze obrócili, gdy my nawzajem obiecujemy nic nadal nie przedsiębrać, co się tycze spraw téj Rzeczy-pospolitéj, bez rad i woli waszmościów. To zaś, już się odmienić nie może. Małżonkę naszę opuścić? tego nam uczynić niepodobna, bośmy Bogu i jéj ślubowali! Ani mi tego życzyć chciejcie bych ją opuścić miał, a co innego przeciw zakonowi Chrześciańskiemu czynił. Będąc bowiem człowiekiem, skłonności też człowieczych próżen bydź nie mogę, a innéj żony bym tę miał opuścić, mieć nie będę! Wszystkie zaś niebezpieczeństwa jakie nam przekładacie, które stąd wypaść mogą, mniejsze bydź mają u człowieka chrześcijańskiego, niż przestąpienie woli

a przykazania Bożego, na którém zawisnął upadek zbawienia. W rzeczy téj, więcéj na ślub baczyć musimy: bo i pan Bóg nam tak rozkazał, i Ewangelija mówi: Quid enim prodest homini, si totum mundum lucraretur et animae suae detrimentum patiatur. (Na cóż się przyda człowiekowi, choćby i cały świat zjednał sobie, kiedy w duszy swéj uszczerbek poniósł. Wy Duchowni (rzekł daléj król, obracając się do Biskupów) na tym stopniu jesteście postawieni, abyście strzegli, żeby król wasz przeciw sumnieniu nie działał; opuszczając zaś małżonkę, niedziałałżebym przeciw sumnieniu? Tak więc, co się duszy i ślubu tyczy, nic przeciwko temu uczynić nie możemy: bo więcéj duszę, niźli rzeczy doczesne ważemy. (Tu powstał szmer w zgromadzeniu). Silentium! ozwał się król. A przeto, waszmościów jako Rad naszych prosimy, abyście młodszéj braci przełożyli, iż tego z poczciwością i dusznćm zbawieniem uczynić niemożemy, boby było z niesławą naszą, bobyśmy byli człowiekiem odmiennym, bo bych i grzeszyć musiał, a inszej bych mieć niemógł. Łatwo waszmoście rozumieć możecie, że gdybym się odmienił, jakążbyście wtenczas o mnie i o przysiędze mojéj nadzieję powzięli? Niestało się żadnéj płochości, jedno

iżem zbawienie swe nad wszystko przekładał. Gdybym zaś to uczynił czego po mnie żądają, mała ztąd pociecha byłaby; boby przyszła kaźń Boska! A tak, do ostatniéj koszuli i ciała odstąpić jéj niemogę, i co mi Bóg obiecał, przy tém zostawam. To zaś waszym Miłościom panom i Radzie przyrzekam, że się nietylko odmieniać i o inszéj mówić, ale ani nawet pomyśleć chcę; jedno to co mi Bóg dał, tém się kontentować, abym nietylko duszy swojéj i małżonce méj, ale i na to królestwo kaźni Bożéj nie przyniósł.« (1).

---

(1) Odpowiedź tę Zygmunta Augusta podaliśmy podług rękopismów wydrukowanych w *Pam. Sand.* 171—196 i podług Kroniki Górnickiego. Ale P. *Lachowicz* w nowo ogłoszonych *Pamiętnikach do dziejów Polski*, wyżéj wspomnionych, umieścił autentyczniejszą bo własnoręcznie przez tego króla napisaną. Kładziemy ją dla wiadomości i porównania.

Responsum in negotio connubii per S. Regiam Majestatem Consiliariis Regni datum.

»Co się tycze małżeństwa naszego słyszemy iż żałujecie wszyscy tego iżeśmy równą wam a nie stanowi naszemu pojęli.«

»Gdyż tak rozumiemy, że Królowie dawno i też niedawno bywali, i mogą być z pospolitego ludu obierani: królowe na których mniéj należy, czemu by

Takie były mocne wyrazy nieodzownéj woli monarchy. Poruszyły się niemi obojętne nawet serca, zadrżały twarde i nieżyczliwe, przerażone tak silném objawieniem stałości królewskiéj. Powstał August, i gdy zgromadzenie opuścił, kanclerz Maciejowski z rozkazu jego dodał obecnym:

---

niemiały być z równiejszych niż z królewskich stanów obierane? Jakoż i przodkowie nasi nie z królewskich domów pojmow li.«

»A jeśli by się tym co wykroczyło żeśmy w tym Rad W M. nieużywali tedy takeśmy sobie rozumieli, że ile *in eo casu* mieliśmy być téj wolności jako i każdy inny.«

»A wszakże was za to żądamy, jako Rad naszych abyście to w lepsze obrócili, gdyżmy na potomne czasy, mamy tę wolą nic bez W. M. Rad naszych co by się rzeczypospolitéj dotykało nieczynić.«

»Małżonkę naszę iżebyśmy mieli opuścić tego się nam uczynić nie godzi, gdyżeśmy przysięgli jéj do śmierci naszéj nieopuszczać. A w tej rzeczy większe na Pana Boga, a na szlub baczenie mamy, niż na co innego. Bo i sam Pan Bóg mówi, *qid prod st homini si universum mundum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur.*«

»Aiżeście W. M. Panowie Duchowni na tym miejscu są posadzeni, abyście przestrzegali przy panie siedząc, aby co przeciwko sumnieniu swemu nieuczynił.

»Że jeśli panowie upominają króla Jmci, aby się na tym wstępie panowania swego, okazać raczył przeciw nim łaskawym a miłościwym panem: Król Jmć rad to chce uczynić; jedno abyście też Waszmość przeciw Jego Królewskiej Mci,

---

To możecie dobrze rozumiéć żebyśmy *in eo puncto* swego dusznego zbawienia musieli naruszyć»

«A tak proźba ta co się duszy i szlubu dotyczy właśnie iż niemoże, bo więcéj sobie rzeczy duszne ważemy, niż te ozdoby tego świata któreście nam przełożyli, acz też i tego nie ganiemy.«

«A przeto W. M. za to żądamy Rad naszych, abyście młodszéj braci swéj poddanym naszym to przełożyli, iż tego z poczciwością a z dobrym sumnieniem naszym uczynić nie możemy. ani się godzi, bo byśmy z tą małżonką naszą mieszkać nie mieli, czego się nam nie godzi uczynić, a inszéj też pojąć by się niegodziło. Na co byśmy szyję innego dali przywieść jedno na grzech, a na ludzką obmowę, o któréj powiadacie iż jéj nam nierzyczycie.«

»A też rozumieć możecie iżebyście i sami złéj nadzjei o nas i o przysiędze naszéj być mogli, gdybyście widzieli, że jéj Panu Bogu w Małżeńskiéj obietnicy nie dzierżemy. Na co przywodzić nas i W. M. Radom naszym nie przystoi i Braci waszej młodszéj się nie godzi.«

»A tak jakośmy W. M powiedzieli, żebyśmy te-

takowąż miłość okazowali, jakiéj po JKMci oczekiwacie.« (1).

Po tém piérwszém starciu się woli Augusta z opinią Senatorów, względem małżeństwa z Barbarą, wybuchły z całą zaciętością przewrotne zabiegi staréj Bony. Posłowie pobudzani namowami Kmity i licznych jego stronników, oburzeni rozdwojonéin i chwiejącém się zdaniem w téj rzeczy Senatu, wysłali z pośród siebie do panów Rad, wyrzucając im ostro, i tę obojętność na dobro pospolite, i niektóre nawet szyderstwa z ich strony na szlachtę miotane (2). Wzywali

---

go bez obrażenia sumnienia naszego uczynić nie mogli, tedy i teraz tak powiadamy iż tego do ostatniéj koszuli i ciała naszego które na sobie mamy uczynić nie możemy.«

U spodu zapisano: *Respons królewski o małżeństwo z królową Barbarą* 1548 (i daléj inną jeszcze ręką dodano *Rptčy dany, ręką króla Zygm. Augusta pisany*.

(1) Z MSS. spółczesnych autentycznych.

(2) Stronnicy małżeństwa królewskiego w Senacie sarkając na burzliwość posłów, wymyślali na nich różne epiteta, dając je nawet publicznie w Radzie przy rozprawach. Zwali ich politycznemi rozpustnikami (licentiosi) i *polewkami*, za co się najmocniéj szlachta gniewała. Ob *Pam. San.* II. 377 80.

ich nakoniec ażeby wotami swemi wsparłszy posłów ziemskich co do małżeństwa królewskiego, nieodstępowali ich daléj, i nie zapatrywali się w téj mierze na żadne obce, francuzkie lub włoskie obyczaje. — Na nowo zatém przyduszone w Senacie wytrwałością Augusta zarzewie niesnasek, zatliło się tak dotkliwém poselstwem koła rycerskiego. Na drugi dzień zatém zebrali się zaraz sami panowie Rada, i wśród niespracowanych zabiegów stronnictwa Kmity i Gorki, postanowili w połączoném zgromadzeniu dwóch izb, najusilniéj wznowić wspólnemi głosami nalegania na króla, ażeby na rozerwanie ślubów z Barbarą zgodzić się raczył. Jakoż odnowiła się burza w tydzień właśnie po owéj piérwszéj mowie królewskiéj. Dzień czternasty Listopada, był dniem największéj próby w życiu Augusta, chwilą boleśnéj dla serca walki. Otoczony w izbie posłami, widział ich niespokojne oblicza, poznał w powszechném jeszcze milczeniu, jak trudno będzie mu przekonać tak zawistne swych praw, tak uprzedzone przeciw jego najdroższemu interesowi umysły. Ale miłość prawdziwa, i świętość przysiąg krzepiła go, i żelazny hart niezłomnéj jego stałości nadawała. Piérwszy głos podniósł Marszałek rycerstwa, a wynurzywszy królowi, ile jego ostatnia odpowiedź względ-

dem małżeństwa stroskała je, z jaką żałością musiało jéj słuchać, upraszał Augusta aby dawnym obyczajem nieścieśniając swobód, raczył dopuścić panom Radzie mówić powtórnie, w rzeczy, która ich wszystkich tak mocno dotykała (1). Zezwolił na to August mając szczególniéj na celu, żeby już od razu skończyć wszelką niepewność w téj mierze, stanowczo napaść odeprzeć i zniszczyć na zawsze nieprzyjaznych nadzieje. Silne też były pociski, jakie mu w serce wymierzono. Naprzód ozwał się w imieniu wszystkich Panów Rad i Rycerstwa, Jędrzéj Grabia z Gorki Kasztelan i Starosta Poznański. W dość długiéj i mocnéj mowie, przejętéj duchem dumnego stronnictwa, nic nie było oszczędzonego. Prawa i przywileje całego stanu, prerogatywy Rady, przykłady poprzedników, nakoniec śmiałe przestrogi, wszystko było wywiedzione (2). Skończył wreście prośbą, i tkliwemi słowami usiłował poruszyć zbolałe serce Monarchy. Lecz August

---

(1) Ob. także o tém Pam. S. II. p. 375.

(2) Id. ibid. p. 367. gdzie się cała ta ważna mowa *per extensum* znajduje. *Orzechowski* przywodzi ją z wielką pochwałą w swojéj kronice czyli Rocznikach. Ob. *Annalis Secundus* p. 15 i 16 przy ed. Lips. Długosza T. II.

niezachwiany ani upominaniem, ani proźbami, z równąż godnością w następnych wyrazach drugę i ostateczną dał odpowiedź (1).

»Słyszeliśmy iuż od początku tego sejmu kilka razów, rady i proźby W. M. rad naszych, takie też proźby od posłów rycerstwa Koronnego poddanych naszych w téj jednéj rzeczy abyśmy odmienili małżeństwo nasze; gdzie acześmy już byli na to odpowiedzieli, a wszakoż iż przez pana Poznańskiego proźbyście swoje powtórzyli, tedy abyście niemniemali, iżbyśmy z umysłu zaniedbywać, a bez słusznéj przyczyny próźb waszych zaniechać, zdało się nam natenczas to wam odpowiedzieć, co natenczas od nas słyszeć będziecie. Jż zaprawdę żal nam jest tego z prawego serca iż do tego przyszło, iż w tych rzeczach proźby k nam czynicie, czegomy z dobrym sumnieniem i koniecznie rozmyśleniem a z rozważeniem zaniechać niemożemy. Abowiem te rzeczy które wspominano o przodkach naszych, o Radach na ten czas będących, to co się działo, kto to będzie chciał obaczyć, rozumem poważyć,

(1) Tę odpowiedź jako najautentyczniejszy dowód dajemy w całości jak ją nam teraz odkrył P. Lachowicz. *id.* str. 291 w swoim szacownym zbiorze.

snadnie to obaczy, że iedno od drugiego bardzo daleko, a że są ku sobie rzeczy niepodobne, bo in simili casu nic się na on czas niedziało, o co wy nas na ten czas żądać raczycie. Abowiem w sprawach ludzkich które są odmienne i odmienić się za dobrą radą mogą, łacniéjby postępować, ale w sprawach Bożych, gdyż małżeństwa nikt inny niepostanowił, jedno sam Bóg, który jednostajno postanowił, bądź wielkiego stanu weźmie ieden w małżeństwo niższą, także też na drugą stronę wyższego stanu niższego. Bądź się też równi pojmą, tedy jednak u Pana Boga wszystko jednostajno, a jedna powinowatość w małżeństwie, i niedosyć na tym rzec, abo radzić: »opuść małżonkę« — niedosyć na tym powiedzieć, że to z dobrym sumnieniem być może; gdyż w takiéj rzeczy gdzie się sumnienia, a duszy dotycze, nie ladajako jeden ma, abo może sumnienie swoje uspokoić. A zwłaszcza w takowych rzeczach, które są jaśnie zakonem bożym zakazane. Alligatus es uxori noli quarere solutionem.«

»Bo acz pan Bóg przełożył nas stanem, ale w tych rzeczach które się wiary ustaw a zakonu dotykają, tedy nas równymi z innymi udziałał. A tak kto będzie chciał więcéj baczyć boże przykazanie a zakon postawiony od Boga, i od zako-

nu chrześciańskiego, a rozmyśli się na to dobrze, wierzę że nam tego za złe mieć nie będzie, iż się tego dzierżemy więcej co Bóg rozkazał. Melius obedire Deo quam hominibus.«

»A tak żądamy w. m. abyście to już od nas tak przyjęli, by się było niestało; a owszem więc na ten czas, pokiśmy waszym panem nieostali, tedybyśmy szukali tych obyczajów, żebyśmy byli i radom i prożbom waszym u siebie miejsce dali. Jakoż we wszystkich rzeczach którekolwiek ku dobremu, ku poczciwemu, rzeczypospolitej nam radzić będziecie. Względem przodkow naszych, byśmy też żadnych przykładów niemieli jakoż ich dosyć ostawili, czym my się sprawować mamy: tedy z osobnej chuci naszej przeciw wam radom naszym, przeciw Rycerstwu naszemu, takbyśmy się sprawować chcieli i dalibóg będziemy, iż dalibóg niepoznacie po nas nic innego, jedno iż z waszą radą, z dobrim we wszystkich rzeczach rozważeniem, we wszystkich sprawach rzeczypospolitej, będziem tak po wszystkie czasy czynić, jakoby to panu Bogu wszechmogącemu było ku czci, ku chwale, też ku sławie naszej, a rozmnożeniu miłości waszej przeciw nam, panu swemu a ku dobremu rzeczypospolitej, o co się dalibóg starać chcemy, iż tyle ile z nas będzie, panowanie a rozkazowanie nasze

więcéj chwalić, a w dobrym wspominać będziecie mogli. A rady nasze dalibóg zawżdy zachować będziemy in ea authoritate et dignitate, jako się na to godzi.«

Natenczas Kmita, ów burzliwy zwolennik Bony, z taką zaciętością powstał na to małżeństwo Augusta, że król przywiedziony do niecierpliwości, przerywa ostrą zbyt mowę i nakazuje mu milczenie. Lecz Rafał Leszczyński Wojewoda Brzeski, w zabranym głosie stara się powściągnąć tę mimowolną porywczość, ale król zrażony takiém wyrzekaniem, zraniony do żywego z najczulszéj strony, wymówiwszy się z przerwanéj mowy Kmicie, stanowczo i ostatecznie odmawia rozerwać związek małżeński z Barbarą. »Co się stało, rzekł mocno i z powagą, to się odstać nie może; a waszmościom przystało nie o to prosić, abym żonie wiarę złamał, ale raczej o to, iżbych ją każdemu człowiekowi dochował. Przysiągłem żonie, i nie odstąpię jéj, póki mię Pan Bog na świecie zachowa. Milsza zasię mi jest wiara moja, niż wszystkie królestwa na świecie!« To rzekłszy August, poruszony nieugiętym uporem nasadzonych od matki prześladowców, opuścił izbę obrad, niosąc ciężki żal w sercu i do sprawczyni swych trosków i do tych, co się tak skwapliwie dali jéj powodować. Po-

zostali jednak w Radzie Senatorowie, zniechęceni z swéj strony niezwalczoną stałością młodego Monarchy, nie zaraz opuścili zgromadzenie. Wrzała w ich sercach burza podsycana zawziętością Kmity. Wołano więc, żeby nie zrażając się, doświadczonym już oporem Króla, nalegać o rozwód z Barbarą, żeby rozerwać śluby nieprawnie podług nich dokonane. Jan Tenczyński Wojewoda Sandomirski, ten sam którego na początku sejmu posądzono o pisanie ksiąg szkalujących to małżeństwo, w zapamiętałéj nań nienawiści oświadczył, że samego Solimana Tureckiego wolałby cierpieć na zamku krakowskim, aniżeli Barbarę widzieć Królową! Mikołaj zaś Dzierzgowski Arcybiskup Gnieźnieński, grzech królewski z rozwodu wynikły, obiecywał na głowy wszystkich mieszkańców kraju rozdzielić. — Do czego przyłączył się ze zdaniem swém Jan Dziaduski Biskup Przemyślski, koniecznie domagając się rozwodu.

Kiedy w takim zamęcie rozkołysanych namiętności ciągnęły się obrady w Piotrkowie, nie było również spokojności na dworze Barbary w Radomiu. Ztak wielką trudnością rozstrygały się jéj losy, tyle zmartwień przynosiły jéj ukochanemu małżonkowi: że cierpienia stąd młodéj królowéj były srogie i godne litości. Możnaż

się dziwić iż zmęczone przeciwnościami serce, tak żywo czuć i kochać umiejące wzniecało w niéj niepokój i drażliwość, na których przytłumienie, sił dosyć nie miała. Nie mógł nawet zaradzić temu wpływ i przywiązanie braterskie Podczaszego Radziwiłła, nie odstępującego siostry w Radomiu. Zresztą wieści jedne gorsze od drugich, ciągle dochodzące na dwór Barbary z Piotrkowa, usprawiedliwiały jéj obawę. Ale nie wszyscy chcieli wchodzić w smutne położenie małżonki Augusta, i pobłażać jéj żalowi i uniesieniom. Do tych liczby należał sam brat stryjeczny Radziwiłł czarny, bawiący zawsze przy królu na Sejmie. Narażony on był wprawdzie na częstsze od innych przyjaciół małżeństwa królewskiego, frasunki i pociski z tego względu: ale prawdziwą będąc podporą i pociechą Augusta w téj sprawie, zajęty poruszaniem głównych jéj sprężyn, nie mógł znieść natarczywości kobiecéj, z jaką mu się Barbara listami i poselstwy często naprzykrzała. Właśnie kiedy po piérwszéj sessyi sejmowéj w sobotę 4 listopada, gotował się August do stanowczéj walki o swoję Barbarę w poniedziałek: Radziwiłł obciążony mnóstwem pracy, zabiegów i korespondencyi w niedzielę, musiał doświadczyć jakichś gorzkich wymówek od stroskanéj i rozdrażnionéj przeciwnością królo-

wéj, kiedy następny list do brata do Radomia własnoręcznie napisał w nocy, i przez dworzanina swego Grajewskiego mu posłał (1).

»Panie Podczaszy. Dan mi dziś list od króla godziny 18., a teraz drugi o czwartéj w nocy przyniesion do pana Krakowskiego. By o tém wszystkiém tak w. m. pisać jak potrzeba, musiałbych czarta kanclerzem mieć, aby temu dosyć uczynił. Wszakoż co teraz być niemoże, w swoim czasie będziesz w. m. o tém wiedział, jedno to piszę, iż pan Bóg mocen, że mi się łeb nie strzaska, co ja cierpię i w jakiéj mierze stoją rzeczy moje, dla tego pańskiego ożenienia. Acz dali Bóg, ja taniej niedam, jedno jakiem umyślił prze dom swój. Ale prze pana Boga o to proszę, niechcę więcéj, niechaj mi ta pani téj méj gorzkiéj służby niczém nie płaci, jedno wdzięcznością inną, niźlim ją po te czasy znał; bo się tego boję, będzieli niewdzięczna mego dobrodziejstwa, tak mogę rzec: by jéj pan Bóg nie chlusnął tak jako jéj ludzie życzą i winszują. Bo dziś w téj praktyce ciągnąc, jestem tak żałośnym a boleściwym człowiekiem, żem ledwie żyw. Jeśli mi jeszcze to ma więcéj krwawić, tédyć pan Bóg mścić będzie, bo ten zna jakim

(1) Z MSS. autentycznych.

ja sercem czynię. Przebóg też o to proszę, niechaj inak niżeli w Dubinkach strzeże łaski pana swego, który się teraz krwawym potem o nię poci, a gdy go ogląda, dali Bóg niech mu inak głowę i nogi schyla, niżli przed czasy było: by potém Bóg niekarał za tę niewdzięczność takiego dobrodziejstwa, że z prochu wznosi onę na majestat. Ach biadaż mi już s témi nowinami, jakiem dziś miał! Grajewski powie co się owdzie ze mną dziś działo, a jakom swój chleb jadł. Dan o godzinie 6 w nocy, w niedzielę. 1548.«

W. m. brat uprzejmy
Nicolaus Radzivil.

Jego m. panu podczaszemu w. k. l, do własnych rąk citissime.

Nienależy zupełnie na wiarę tak ostrych wyrażeń tego listu, wnioskować ani przeciw uczuciom Barbary, ani też za słusznością krzywdy Radziwiłła. Były to raczéj gniewliwe uniesienia zniecierpliwionego już tylą trudami owéj ciężkiéj sprawy człowieka, któremu z drugiéj strony drażliwość kobieca, a raczéj niepokój zmęczonego serca natrętnym się stawał. Ale i sam August podobnież odbiérał od żony częste wy-

nurzenia obawy jéj o wątpliwy skutek obrad Piotrkowskich, co do ich małżeństwa, tak burzliwie zaczętych. Wiémy o liście Barbary zatrwożonéj płonnemi wieściami o stałość królewską, pisanym z Radomia do męża: a to z następnéj jego własnoręcznéj odpowiedzi (1).

»Dan nam jest list od W. m. s któregośmy wszystko dostatecznie wyrozumieli. Wprawdzie było to u nas w podziwieniu, iż w. m. dawała większą wiarę czyim powieściom, a niźli naszym słowam, żeśmy to w. m. oznajmić mieli, gdyby co takowego było nam przeciwnego, tak jakomy już i pierwéj około tego w. m. pisali. A iż się w. m. w tém obawia prosząc nas abyśmy w. m. za złe niemieli, tedy to radzi uczynimy; ale pod tym sposobem, aby już w. m nigdy takowym rzeczam miesca u siebie niedawała, jedno tym, które my sami w. m. powiadamy. Co się dotycze tego, abyśmy w. m. z miłości swéj zwykłéj nieopuszczali, tedy w tém w. m. wątpić nie potrzeba. Abowiem mamy to na dobréj ba-

---

(1) Dzień. War. 1827 T. VII. k. 78 gdzie z autentyku, i z zachowaniem owoczesnéj pisowni, cały ten list jest przytoczony.

czności, cośmy już raz panu Bogu obiecali, i w. m. małżonce naszéj miłéj. A tak żądamy w. m. za to, aby już w tém takowy umysł i mniemanie o nas, od siebie oddaliła. Gdyżeś już w. m. po nas uznała, i w innych rzeczach być nas uprzejmie stałego, etc. A z tém w. m. panu Bogu poruczamy, którego ustawicznie o to prosimy, abychmy w. m. w dobrém zdrowiu oglądali.« Dan w Piotrkowie die 24 novembris. 1548. V. m. m.«

Sigismondus Augustus
Rex Mp.

Z wierzchu zapis: »Jéj k. m. królowéj Barbarze małżonce naszéj miłéj, etc.« Pieczątka mała sygnetu królewskiego.

Podobny list łatwo bez wątpienia i najprędzéj uspokoił wszelką obawę godnéj litości Barbary. Ale i oprócz tego, niebrakło innych wiadomości poufałych, które o wszelkich wypadkach sejmu Piotrkowskiego, królową w Radomiu objaśniały. Radziwiłłowie umieli sobie między szlachtą koronną, wielu potajemnych przyjaciół zjednać; i przyznać należy, że wszystkie ich działania w téj sprawie, noszą cechę niepospolitéj przebiegłości i niezwalczonéj stałości.

Do liczby owych przyjaciół należał naprzód Gabryel Tarło. Ale ten korrespondując z Podczaszym Radziwiłłem, w liście swoim do niego, ostatniego listopada pisanym, chociaż był przekonany o stałości królewskiéj co do związku małżeńskiego, oswiadczał jednak, że niechce jeszcze pisać prosto do królowéj Barbary: »aż gdy rzeczy dobrze pójdą, a teraz się mieszają.«
Po nim szedł Spytek Jordan z Zastobyczyna, którego następne sekretne doniesienie wiele ma interesu (1).

»Post debitam servitiorum meorum comendationem. (Po winném zaleceniu służb moich).«

»Mój m. p. takem jest tego o wysokiéj cnocie w. m. pewien, iż w. m. strzegąc i stanu swego, i powagi swéj, wszystkie tajemnice które do uszu w. m. przychodzą, a zwłaszcza od życzliwych służebników w. m, tak jako panu chrześciańskiemu przyliczy, zachować będziesz zawżdy raczył. Temu tedy dufając, a zwłaszcza, iż to w. m. po mnie mieć raczy, w. m. wypisuję to co sam słyszałem w Piotrkowie, na tym sejmie jakimś zaburzonym.»

---

(1) Dzień W. 1826. T. V. k. 266. z oryginału.

»In primis, gdy już Jego k. m. naostatek oznajmić raczył wolą swą w tym, że małżeństwa swego poniechać niechce, dawając: „J. K. ma słuszne do tego przyczyny, że się tego J. M. uczynić niegodzi, a iż Jego k. m. nie z żadnego uporu, jeno strzegąc sumnienia swego, jako pan chrześciański, małżeństwa tego Panu Bogu poprzysiężonego odłożyć niemoże« tedy się to zdało ludziom niektórym wielkim, że to letkość w tym wzięli, iż król j. m. sam k woli ślubu nie złamał, a Pana Boga nierozgniewał. O czém była wielka tragedya, iż pan, i rad, i proźb, wysłuchać w téj rzeczy nieraczył, mając sobie w tém niemałe zelżenie autoritatum suarum. A tak insze rzeczy, gdy ta nie szła po ich myśli wdawać by się niechcieli. Jeno o co proszą, aby sejm inszy był złożon ad fatiendam plena via rerum omnium executionem, a to niechcą nic czynić natenczas jeno transponi omnem autoritatem judicandi et regia officia disponendi petunt.«

»Także Jegomość (król) tę odpowiedź dać, raczył: iż tak jako się dał słyszeć, iż chce wszystkie prawa wedle powinności swéj potwierdzić. tedy in instanti już, exnunc potwierdzając, dawał list konfirmacyi wszem; i jeśliby się in-

nym co niepodobało chcąc poprawić. A gdy tu te rzeczy mogą bydź postanowione, j. k. m. rozumie być niepotrzebne te przewłoki, i składania sejmów, ale j. k. m. chce tu wszystko uczynić, a sprawiedliwość czynić, siedzieć, jako pan prawy a sprawiedliwy. Aczem téj odpowiedzi omieszkał, ale mi powiadał ten co tam był, abowiem natenczas niebyłem zdrów.«

»Jutro mamy na to wotować, co z tym czynić. Ja już poruczywszy się panu Bogu, jakom począł dobrym umysłem, dali pan Bóg, uporowi się przeciwić, tedy będę: acz tego używam, i z trudnością, i z wielką nienawiścią wielu ich, tych zwłaszcza z których głowami, swéj (acz głupiéj) zgodzić nie mogę. A wszakże rozumiem przez coniecturas, że się rozlecą ptacy, jako ptacy, nic potrzebnego nie postanowiwszy. Ipsi videant in conferentiis eorum; a ja też tak rozumiém, iż król j. m. wydawszy confirmans publice, (których przyjąć na ten czas tuszę, że nie będą chcieć) siedzieć będzie jako pan a król prawy, któremu daj panie Boże ducha świętego, i wszystko dobre wedle myśli Jegomości. Bo to wiém, żeby dobrze rad widział w państwie swém; jeno iż mu miasto pomocy snadź więcéj zawadzają te trudności siejąc.«

»Pan Goncki ten z Preszborku przyjął (przybył) od króla Ferdynanda: powiada że wielka moc jest i panów i pospolitego człeka na tym sejmie, tak iż i ci panowie którzy symulowali per haec interregna, wszytcy są snadź, i postąpili pobór Ferdynandowi, z każdego siodłaka albo kmiecia 260 pieniędzy, uczyni naszych półtrzecia złotego. Mém zdaniem, być tak skażone ludzie, że je dobrze łupi. A ten pobór ma bydź na Turka, i też na te rebellis, którzy imienie (włości) cudze pobrali, a posłusznemi być niechcą; a tak samiż na się miotłę dadzą, bo ich tam mało, coby nie z łotra pan, a iżby cudzego nietrzymał. Jedno każdy mniema żeby się nań niedowiedziano choć co przeciw prawu trzyma, i nie bardzo mi się temu chce wierzyć, aby się wszędzie drapieżcy i oppressores radowali sprawiedliwości; a nimby się mogło zwléc, tedy bardzo radzi temu bywają.»

»Wołoski poseł ten przybył też sam, ale nic innego snadź niéma, jeno na Pretwicza skarżył. Gdy sam będzie co prawie pewnego, tedy w. m. memu m. oznajmię bardzo rad. Z tém się łasce w. m. poruczam memu m. p. Proszę aby w. m. raczył bydź na mnie łaskaw, na powolnego

i sługę i przyjaciela powinnego. Datum in vigilia conceptionis Marie. Anno domini. 1548.

»W. M. służebnik Spytek Jordan
de Zastobyczyn
manu sua ssp.“

»Proszę aby ten listek
w piecu był, a co piszę,
za tajemnicę mieć raczył.«

Zapis na liście: „Jego miłości memu m. p. panu Mikołajowi Radziwiłłowi podczaszemu xięztwa litewskiego, własne ręce.«

Chociaż już o stałości Augusta ku żonie nikt powątpiewać niemógł, była jednak inna wątpliwość nader ważna dla Radziwiłłów, a nawet i dla saméj Barbary nieobojętna, którą trzeba było rozwiązać i usunąć. Przeciwnicy małżeństwa królewskiego, niemogąc przełamać oporu młodego pana, chcieli się uciec do ostatniego jeszcze środka i zgodzić się już na zawarty związek, byleby król przynajmniéj odstąpił za-

miaru koronowania małżonki. Zdaje się nawet, że i stronnicy Augusta w téj sprawie, zniechęceni takiém wzburzeniem szlachty, nie byli dalecy od przychylenia się do takiéj propozycyi. August bądź przewidując to w przezorności swojéj, bądź już zagadniony i od niektórych: przy samém jeszcze rozpoczęciu obrad, wezwał brata Barbary, ażeby mu z Radomia zdanie swoje w tak ważnéj materyi przesłał. Pospieszył odpowiedzieć wezwaniu królewskiemu Radziwiłł, listem który tu z kopii spółczesnéj autentycznéj, po raz pierwszy ogłaszamy, wyznając, że zręczna i dobrze wyrozumowana opiniia jego w téj rzeczy, i dziś najbieglejszemu dyplomacie zaszczytby przyniosła. Takie są wyrazy owego listu.

»Iż to jest rozkazanie w. k. m. mego miłościwego pana, abych ja zdanie swe oznajmił, około tego: aby już panowie rada i posłowie tak małżeństwa w. k. m. zaniechać chcieli, gdyby tylko korona niebyła na głowie małżonki w. k. m., Bóg mi świadek, iż to co napiszę, prze cześć pana swego napiszę więcéj, niż prze kogo inszego, abo więcéj niż dla narodu swego (rodziny swojéj). Miłosierdzia twego panie wezwę aby moje pisanie w. k. m. łaskawie przyjąć raczył i powiem.

,,Racz w. k. m. obaczyć, co by w. k. m. za żal, abo co za ujmę to przyniosło potomstwu w. k. m., gdzieby małżonka w. k. m. którą iżeś w. k. m wziął, nietylko za sługę, ale już i zatowarzysza boku swego wiecznie, miała być niekoronowaną królową. Boć już teraz cokolwiek poniesie poczciwość jaką jéj k. m. już też to będzie poczciwość i w. k. m., a zwłaszcza iż i wielkie i równych stanów królowe, z małżonków swych s panów pomazanych bywają uwielbione, a nie królowie z nich. Przeto i kronikami w. k. m. możesz tego dowieść, iż tylko na samym królu zależy korona małżonki krolewskiéj a nie na pospolitym tłumie. Drugie m. k., wierzę, iż w nich ten duch podobno jest, kiedy się tak bardzo przeciwią woli bożéj, iż temu nie wierzą abyś w. k. m. miał z jéj k. m. ślub brać: a gdybyś w. k. m. koronacją jéj k. m. puścił mimo się, dopieroby się to w nich barzo utwierdziło, że w. k. m. niebrał ślubu z jéj k. m., a gdy się w. k. m. o koronacją starać będziesz, tedy poznają, ujrzą że jest istna małżonka w. k. m. Trzecie a ze wszego gruntowniejsze, o co rozumiem że w. k. m., a pogotowiu jéj k. m. służebnica i małżonka w. k. m. p. Boga prosicie, aby na wasze k. m. wlał to miłosierdzie swe płód potomstwa, o co i ja nieborak też ku p.

B. klęką, bo na potomstwie w. k. m. s przodków w. k. m. świętej pamięci wszystkę sławę i wszystko panowanie korony i wielkiego księstwa Litewskiego ma ostać i ma się zawiesić. A gdyż się to wszystko ściąga ku nieśmiertelnéj sławie narodu w. k. m. raczysz to w. k. m, przedsięwziąść, na co ci panowie celują abo godzą. Gdzieby z niedojrzałego drzewa był owoc, musiałby być i sam niedoskonały, takież z małżonki w. k. m. s pani niekoronowanéj, podobnoby potomek w. k. m., czego Boże uchowaj, śmierci na w. k. m. trudno mógł przyjść ku temu, aby opanował stolec w. k m. ojca, abo przodków swych. Bo jeśli na zieloném drzewie to czynią, na uschłém coby było? Jeśli w. k. m. panu już ukoronowanemu, takie bystre rzeczy przed oczy zamiatają, o których ja sam słyszę co mówił Wojewoda brzeski i nazajutrz Osoliński, o to iż snać w. k. m. miał tylko to w radzie rzec: »Wojewodo Krakowski już o mojém ożenieniu dosyć było wotowania, ja już inak nie uczynię, a już o tém niewotujcie.« powiedzieli słyszę: „Niezakazowali w. k. m. przodkowie nam wotować, ani zamierzali, i my tego w. k. m. nad sobą niedopuścimy.“ — Otóż znaliżby potomka w. k. m. któryby szedł z niekoronowanéj królowéj, a w. k. m. by go za żywota swego na stolicy nie posadził

swej, coby mu oni mogli potém wyrządzić? Panie Boże uchowaj! by ten święty naród Twój królewski, nam poddanym swym od Boga dany, krew twoja królewska potém miała być w cudzych ziemiach od narodów inszych Chrześciańskich panów palcy pokazowana: ono królewic polski. Jakąby to zelżywość waszemu narodowi a zmarłym i w. k. m. co za lekkość przynieść mogło? Bo potomstwo każde jest latorośl drzewa, która chociaż drzewo umrze, to jest uschnie, a latorośl w inne drzewo wszczepią, wydaje owoc swój; tak też i to miłościwy królu, jest wieczna sława narodu w. k. m. potomstwo, na które, jeśli je p. Bóg da trzeba w. k. m. mieć pieczą, iżby ono po w. k. m. też koronę, też berło królewskie niosło na sobie. Ja o tém więcéj pisać nieumiem, jedno pokornie proszę abyś w. k. m. to moje pisanie raczył u siebie miłościwie przyjąć; to ktemu przyłożę, nieracz w. k. m. tak tego pisania mego u siebie rozumieć, abych w. k. m. swemu miłościwemu panu, miał na to upornie radzić, abyś w. k. m. wnet miał się już tego gwałtownie dopierać, ale ubłagawszy myśli ludzie, może to potém w. k. m. zawsze uczynić, kiedy będzie wola w. k. m. czasu słusznego. A też dziś żałoba takie rzeczy sprawować, dosyć będzie na tém, kiedy w. k. m. za pomocą

bożą a stałością swą, ten ogień w nich ugasisz którym oni teraz pałają. Proszę swego miłościwego pana, aby to moje pisanie sam w. k. m. raczył przeczytać, bo acz pisarze w. k. m. dobrzy i cnotliwi, ale polacy, a ja to litwin ku w. k. m. piszę. Gdzie bych sam, przy w. k. m. panu swym był a s przysięgi swéj w. k. m. radzić miał, tożbych mówił co tu piszę, i przeto to przez swe pacholę w. k. m. list posyłam.«

Takie dowody, któremi podczaszy Radziwiłł usiłował wesprzeć istotną potrzebę koronowania swéj siostry, własny w tém nawet ukazując interes królewski, musiały od razu przekonać Augusta: kiedy kojąc z jednéj strony obawę małżonki, tegoż samego dnia w liście następującym, potwierdzał myśli Radziwiłła, i oświadczał że za jego radą pójdzie. Któż wie, może i owe niepokoje Barbary, przez wrodzoną troskliwość o przyszły los potomstwa, miały źródło swe w téj niepewności królewskiéj o koronowanie małżonki! Cóżkolwiek bądź, wszelkie zapewne obawy na dworze jéj w Radomiu ustać musiały, kiedy Radziwiłł taki list odebrał własną ręką przez króla pisany (1).

(1) Dz. War. 1827. T. 7. k. 80.

„Panie Podczaszy. Otrzymaliśmy list j. m. z któregośmy wszystko dostatecznie wyrozumieli, a iż się w nim nic innego tak dalece nie zawiera, jedno co się dotycze koronacyi, tedy tak czynić będziemy, jako nam j. m. piszesz etc. Około innych rzeczy tedy j. m. przez Hinca dostateczniej i szerzej oznajmiemy, a co się dotycze o listy na dworzanina, ku rozwiązaniu tych tam ludzi: tedy je j. m. posyłamy. Innego nic na ten czas niemamy co, ku j. m. pisać jedno za to j. m. żądamy, aby tam j. m. tego pilnie doglądał żeby królowa j. m. na wszem miała swą wczesność. A tego j. m. brońcie, aby j. m. tak długo w łaźni się nie myła. Gdyż to jej m. m. po sobie baczy, iż to jej m. zdrowiu szkodzi. Dan w Piotrkowie die 24 novembris 1548.“

Sigismundus Augustus
Rex ss.

Na liście zapisano: „Wielmożnemu panu Mikołajowi Radziwiłłowi podczaszemu naszemu litewskiemu: etc. etc.«

Najdrobniejsze nawet potrzeby i wygody pięknej Barbary, nie uszły baczności króla, zajętego dotkliwemi trudami na sejmie Piotrkowskim. Ko-

jąc z jednéj strony łagodném przekonywaniem obawę małżonki, przestrzegał z drugiéj, z największą troskliwością tego wszystkiego coby jéj delikatnemu zdrowiu uszkodzić mogło. Wśród samotnych nieraz godzin rozmyślania na zamku w Piotrkowie, po burzliwéj całego dnia pracy, nawet i długa kąpiel żony, obchodziła Augusta. O nią się troszczył, w niéj lękał się spotkać z przyczyną osłabienia drogiego jéj zdrowia. Zdaje się, że tak rzadka, tak piękna miłość małżeńska, podwójnéj nabierała mocy w miarę wysilonych nalegań na jéj rozerwanie! Jakoż wszystko zdawało się sprzysięgać na probowanie niewzruszonéj stałości króla, i udręczenie jego cnotliwego przywiązania do Barbary. Nietylko matka ze swém stronnictwem w senacie, nietylko posłowie, ale i prywatne osoby nawet, rzucały się do walki przeciw najmilszym dla niego związkom. Właśnie wtenczas głośny już swoimi talentami i warcholstwem Orzechowski, który zaraz po śmierci Zygmunta I. wystąpił w liście do Augusta, z upomnieniem i z przyszłą nadzieją o jego rządach: przysłał królowi właśnie podczas sejmu, drugi taki list z powtórzeniem pierwszego (1). W tym już jakoby świadomy o za-

(1) Pierwszy list jeszcze w r. 1543 zaraz po ślubie

miarach tylko Augusta połączenia się z Barbarą Radziwiłłówną, nie zaś o istotném zawarciu ślubów, dobywa wszystkich sił swojéj wymowy, żeby go odciągnąć od takiego związku. Usiłując wystawić całą stąd ohydę dla nowego pana, wystawia pożytki jakieby na kraj spłynęły ze stosownego małżeństwa, i powszechną zeń radość, która go czeka! (1). Ale tak niewczesna odezwa

---

Zyg. Aug. z Elżbietą Austryaczką datowany, nosił tytuł: *Fidelis Subditus*, (wierny poddany). Potém kiedy przydawszy drugi, posłał go w roku 1548 królowi, całe to pismo chodziło po ręku pod nazwaniem: *Stanislai Orichovii Binae Epistolae ad Regem Sigismundum Augustum*, jak to widać z katalogu Bibl. Krakow. MSS. in 4to. Dzieło to Orzechowskiego dopiero po jego śmierci wyszło pierwszy raz z druku pod tytułem: *Stanislai Orichovii Roxolani, Fidelis Subditus, sive de Institutione Regia ad Sigismundum Augustum libri duo, cum praefatione, Jacobi Gorscii ad Serenissimum Regem Poloniae Stephanum Batoreum. Cracoviae* in Officina Lazari 1548 in 4to. Prócz téj pierwszej edycyi kilka innych późniéj wyszło. Chociaż to pismo wiele ma w sobie próżnéj deklamacyi, zawsze jednak dla pisarza dziejów Zyg. Aug. nader jest przydatném.

(1) Cff. OSSOLIŃSKI: *Wiadomości Histor. Krytyczne*. T. III. Cz. 2ga str. 307.

Orzechowskiego, niemogła żadnym sposobem znaleźć dobrego przyjęcia u króla, który zanadto już był strapiony napastowaniem Bony i jéj stronników, zanadto stały w swojém przedsięwzięciu, żeby mógł cierpliwie słuchać takiego rodzaju doradców. Wszakże trawiony ciągłą gorączką niepohamowanéj burzliwości Orzechowski, niezraził się niechętném przyjęciem swego pisma u Augusta, i wkrótce odezwał się z gorszém. Chociaż nowemu utworowi swojéj głowy, nadał tytuł: mowy o powtórném małżeństwie królewskiém (1); jednakże były to rzeczywiście bezwstydne i gorszące szkalowania i fałsze, które bezimiennie rozrzucał między szlachtą, przyczyniając się z jednéj strony do tym większego jéj poburzania, a z drugiéj zadając boleśniejsze razy sercu Augusta.

Zniósł jednak król niezachwianym umysłem wszystkie te pociski, a pogardziwszy wyuzdanemi obelgami, poważniejsze zarzuty odparł sta-

---

(1) *De Secundo Connubio Serenissimi Regis Poloniae Sigismundi Augusti ad Equites Polonos oratio.* MSS. in 4to Bibl. Ossolińs: arkuszy 5. Z razu jednakże to pismo nosiło tytuł: *De obscuro Regis matrimonio.* O treści jego ob. w Dodatku Nr: VIII.

łością swą i świętością niemogącego się rozerwać ludzką siłą związku. Na radzie złożonéj ostatniego listopada u króla, na wieży Zamku Piotrkowskiego, stanęło na tém, że każdy Wojewoda miał wezwać swe posły i namawiać ich, aby już radzili o czém inszém, niźli o tém małżeństwie: na co im już ostatecznie odpowiedziano (1). Jakoż widząc wszyscy przeciwnicy, że postanowienia królewskiego co do małżeństwa zmienić niepodobna już było: zmordowani próżném wysileniem wszystkich do tego środków i prócz tego niechętni, że August postanowił odbywać zwyczajne sądy, których się wielu z powodu nadużyć lękało: wszyscy powiadam, zaniechali dalszych o to nalegań i postanowili się rozjechać. Jan Sierakowski marszałek koła rycerskiego, żegnał w imieniu posłów króla w dniu drugim grudnia 1548. roku, mową nader ważną: oświadczając żal powszechny, że to bolesne dla kraju małżeństwo odmienić się niemogło, i że pomimo próźb, klękania i gotowości do przyjęcia grzechu na wszystkie stany, nic się otrzymać u króla niemogło. Mówił zatém, że téj piérwszéj sprawy, która im od braci tak pilnie polecona była,

(1) Z listu Gabryela Tarła r. 1548. do Radziwiłła pisanego.

niezałatwiwszy, o dalszych rzeczach niepodobna było im radzić, bo się ich władza poselska nad to nierozciągała (1). Cóżkolwiekbądź trwał jeszcze sejm przez grudzień, a chociaż się rozjechali do domów posłowie, chociaż nawet Kmita usunął się od laski marszałkowskiéj, król jednak bez względu na to, sądy przez cały stycześń odbywał, sprawy publiczne tak gorliwie ułatwiając, że aż na zdrowiu zapadł (2). Dowodzi tego krótki list strapionéj królowéj do brata swego rodzonego wnet po wyjeździe jego do Litwy pisany. Wyrazy jéj z autentyku wzięte są następujące:

„Barbara z Bożej łaski i t. d.

„Wielmożny Panie bracie nam miły, gdyśmy tam komornika naszego z listem Jgo K. M. za W. M. posyłali, niechcieliśmy tego opuścić aby-

(1) Ciekawą i ważną bardzo mowę Sierakowskiego, umieszczono ze spółczesnego MSS w *P. San.* T. II str. 186.

(2) Wielu dawnych dziejopisów, prócz Górnickiego i wszyscy prawie nowsi pisarze jak np. Ossoliński; Bandtkie, tym pamiętnym obradom w Piotrkowie naznaczają rok 1549, ale istotnie sejm cały odbywał się jesienią r. 1548, czego wszystkie akta i listy dowodzą, same tylko sądy istotnie aż w początek r. 1549 zaszły. *Krzysztof Warszewicki* w dziele wyżéj przytoczonym:

śmy zdrowia W. M. nawiedzić nie mieli, którego w. m. wiecznie życzemy. Jakoż to bratu naszemu miłemu przytym w. m. oznajmujemy wielką żałość naszą, którą mamy zniemocy Jego K. M, o której W. M i zlistu naszego i podobno swego dostatecznie wyrozumieć będziesz raczył. A z tym dobrze zdrowego a szczęśliwego W. M. do nas wrócenia żądamy. Dan z nowego miasta Korczyna, dzień S. Pryski (t. j. 18 Stycznia) Anno Dni 1549.«

»Zwłasnego Jej K. M. poruczenia«

(własnoręcznie) »W. M. Siostra.«

Zapis listu: Jego Mci Panu Podczaszemu Litewskiemu bratu naszemu miłemu.

Nadpisu spodu późniejszą ręką: Oznajmuje z żałością o chorobie Króla JMci (1).

Parallelarum Lib II. p. 309, pisze co do tego: Nec mora et ipsum comitiorum regni tempus Calendae mensis novembris Petricoviae constitutae Quantumvis postea a Nouembre usque ad alterius anni principium Petricoviam non fuerat conventum, ea quidem frequentia fremituque cunctorum, ut tanta comitia vulgo apud omnes dicerentur. etc «

(1) Ob. ten sam list podług dawnéj pisowni z oryginału, w dodatku N. IX. umieszczony.

Mimo słabości i zmartwień, niezaniechał król pismem swém pocieszać małżonki, przepędzającéj zimę z tęsknotą w zamku Korczyńskiem. Jeździli więc Dworzanie co tydzień prawie z listami od króla do Barbary, przynosząc razem polecenia Ochmistrzowi jéj dworu Kasztelanowi Maciejowskiemu, lub odjeżdżającemu do Litwy Radziwiłłowi. Jeden z nich Michał Wiśniowiecki dnia 5 Stycznia wysłany był z takiemi listami do królowéj i Macieiowskiego, a drugi Rafał Rokicki 16 Stycznia do królowéj i brata jéj (1). Prace Sądowe zatrzymały Augusta w Piotrkowie aż do końca Stycznia roku 1549. W początkach dopiéro lutego opuścił młody król, to

---

(1) Szczegóły te zachowane nam zostały w księgach wydatków królewskich przez podskarbiego Nadwornego utrzymywanych. Zapisano bowiem w regestrze ile dano na drogę z Piotrkowa do Nowegomiasta Wiśniowieckiemu i Rokickiemu. Oba wzięli po 2 Złote i groszy 15, co nadzisiejszą monetę wynosi około Zł. 28 gr: 20, co wszakże, w porównaniu z rzadkością owczesną pieniędzy, w porównaniu do naszego wieku, może pięć razy tyle co dziś wynosi.

»Michaeli Vissniowieczki Cubiculario die 5 Ianuarii misso cum litteris M R. ad Reginalem Maiestatem in nouamciuitatem Corczin, ac ad Castellanum Liublinensem Curiae eiusdem magistrum, dat fl. 2, gr. 15.»

miejsce, gdzie spokojność jego domowa, z gruntu i do żywego, ale bezskutecznie, wstrząśniętą została (1).

Taki był wypadek knowań i zabiegów Bony, taki koniec dramatu, którego rozwiązanie, zamiast stargania, ściślej spoiło związek małżeński Augusta z Barbarą,

(1) W przejeździe z Piotrkowa do Nowego miasta Korczyna, król stanął 5 Lutego w Suleiowie, szóstego był na noclegu w Radoszycach, ósmego zaś w Busku także na noclegu. Jałmużny jakie rozkazał dawać ubogim studentóm są zapisane w księdze rozchodów dworu Zygmunta Augusta p. Lutomirskiego, w rozdziale: *Distributa pec. pro Elemosina.* »Jn Szulieiow. Anno quo supra (1549), Mtae Regia eunte ex Comiciis Regni Petricoviae celebratis ad nonam Civitatem Corczin, ad Mtem Reginalem Barbaram, Reccordant. Scholasticis datur inssu Mtis Regiae tunc absente a curia Magnifico domino Thesaurario Regni... suae Mtis Notario datt jussu Mtis suae p. gr. 30—gros. 4.« i t. d.

V.

BARBARA

UŻYWA

POKOJU I SZCZĘŚCIA.

ROK 1549.

V.

BARBARA UŻYWA POKOJU I SZCZĘŚCIA.

r. 1549.

Łza na krótko oko cieni,
Częściej płoną w niem roskosze;
Bo co ziemskie, rzucam ziemi,
Co niebieskie, w niebo wznoszę.
Bohdan.

Pamiętny to był dzień w życiu Barbary, który jéj wrócił ukochanego małżonka, z pola niezgód i prześladowania, uwieńczonego tryumfem rzadkiéj w dziejach stałości. Stanął przed nią

August, nie zwycięztwem chlubny bo nie wątpił, ani na chwilę o sobie, ale wyborem żony, która godna była dzielić i oceniać żywe jego uczucia. Od początku już stycznia 1549 roku, czekała nań królowa w Nowém-mieście Korczynie (1), dokąd z Radomia przybyła na mieszkanie z całym swoim dworem. Sam tylko brat rodzony Mikołaj Radziwiłł i nieodstępny jéj dotąd towarzysz, musiał z nowego - miasta jeszcze w połowie stycznia od boku siostry się oddalić, dla starania około rzeczy domowych w Litwie, długo i zupełnie dla téj sprawy Barbary zaniedbanych: niemniéj jak i dla wesela innéj siostry swéj, ktorą potomkowi jednéj z najpiérwszych rodzin litewskich, Kiszce, w zamężćie oddawał. Jak dalece jednak brat królowéj Barbary

(1) Nowe miasto Korczyn nad Wisłą o 9 mil od Krakowa położone, dawniéj starostwo z zamkiem królewskim, dziś dobra rządowe. Z dawnych pisarzy naszych, nikt dokładnie o tych miejscach pobytu Barbary podczas podróży jéj z Litwy do Krakowa nie wspomina, prócz *Warszewickiego*, który mówi: *Venerat illa ex Lithuania iam in Poloniam*, *et Radomiae quidem primum*, *mox et Corcini aliquandiu morabatur.*" *Parallelar Lib.* p. 320. Ale i ten niewłaściwie przebywanie to Barbary na rok 1519 naznacza, przed sejmem r. 1550 powtórnie w Piotrkowie odbytym.

w łasce królewskiéj był ustalony, jakie zaufanie pokładał w nim August, dowodzi tego list następujący: pisany przez niego do podczaszego Radziwiłła bawiącego już w Litwie od kilku tygodni, z odpowiedzią na dwa razem od niego otrzymane (1).

»Zygmunt August i t. d. Wielmożny nam zwłaszcza miły. Są nam pospołu dwa listy wasze oddane; a tak co nam w jednym liście swym wszystką swą rozmowę z wojewodą krakowskim wypisujecie, to od was wdzięcznie przyjmujem. Lecz jakośmy z listu waszego wyrozumieli, wojewoda krakowski, z wami wszystko jakoby przekęswiąć mówił, a w niczem się otworzyście rozmową swą odkryć niechciał. Co już to tak niechaj stanie, i jako nas upominacie, baczyć na to, zawżdy chcemy, abyśmy tym, którzy nam cnotliwie i statecznie służą, taką łaskę naszą zawždy okazowali, jaka się dobrym a statecznym sługom godzi być okazowana.«

»Radzi też to słyszymy, iż już z wojewody krak., sprawa tego p. matki waszéj imienia tak się już zraziła; a iż od nas żądacie abyśmy wam

(1) P. N. T. 1 str. 114.

w tym radę naszą dać raczyli, jakim byście obyczajem tego to imienia postanowienie przedsięwziąść mieli; i przypominaliście ktemu i wojew. podols. i woj. Bełzkiego: tedy, gdy się nas o to radzicie, my wam inakszéj rady około tego dać niemożemy, jedno abyście ku p. wojew. podolskiemu list pisali oznajmując mu, jako się już ta rzecz z wojew. krak. zrobiła, a iż tego jemu, albo małżonce jego, jakoż to blisko powinowatej swéj życzyć chcecie. Abowiem gdziebyście, jako nam piszecie na frymark tym imieniem z synem p. Wdy Bełskiego iść chcieli, tedy temu sami dobrze rozumieć możecie, iż i pan Wda Podols. i W. Bełski oba wam, i sobie powinowaci są.«

»Pisaliście nam drugim listem przodkiem, przy tym swym do Litwy odjachaniu, zalecając nam służby swe, i pokornie nas prosząc, abyśmy (by też i co innego o was przed uszy nasze przychodziło), nic innego o was nierozumieli, jedno co się o dobrym cnotliwym a życzliwym słudze rozumieć godzi; tedy wam nic niepotrzeba tego przypominać. Abowiem jużeśmy dobrze sami poznali, z jaką chucią nam kto służy: i nic się innego zawżdy po nas nienadzie-

wajcie, jedno iż wam zawsze, żadnych nigdy pletliwych wieści nieprzyjmując, miłościwym i łaskawym panem być chcemy, w czym wam nigdy nic wątpić niepotrzeba.“

»Pisaliście też nam, iżby królowa j. m. za wami do nas niejaką przyczynę uczynić miała, tedy do tych czasów, nic nam j. k. m. pisać nie raczyła. Podobno to j. k. m. do naszego społecznego zjachania zachować raczyła; gdzie gdy ktemu przyjdzie, my to radzi wszystko uczyniemy, conam uczynić będzie przystało. Owa iż wam nic w naszéj łasce wątpić niepotrzeba.“

„Jakoście nam pisali około Floryana Zebrzydowskiego, abyśmy go tam ku weselu siostry waszéj posłali, tedy przepomnieliśmy wam około tego pisać. A tak wam to natenczas oznajmujemy, iż pod tym czasem gdzie zawsze podle potrzeby ruszenia się i tego, i o Wolskiego nadzieje mamy: a iż, z wami confidenter mówiąc, na dworze żadnego innego niemamy nad Zebrzydowskiego, któryby się na takowe sprawy godzić miał: niezda się nam abyśmy go kędy od siebie odsyłać mieli. Mogłoby się trafić iżby i P. Krakowskiego przy nas nie było, a w tym czasie, coby na nas przypaść mogło!

A tak gdziebyśmy takiego człowieka, któryby o takowych sprawach wiadomość miał, niemieli.“

„Ale jednak ktemu weselu siostry waszéj, umyśliliśmy posłać Gabryela Tarła Krajczego naszego, któremu poruczymy, aby się tam we wszystkiém podle zdania waszego zachował; i mniemamy, że i tém w to dobrze trafić będzie mógł, iż przydzieli ktemu, aby i siostrę waszą podle czasu i potrzeby P. Kiszce oddawał, on we wszystkim z widzeniem waszym zgadzać się będzie.“

»Co się tycze Xdza Podlodowskiego, około expektatywy na probostwo Swięt. Tworzańskie, tedy to na przyczynę waszą, gdy tam przyjedziemy, radzi uczyniemy. Jedno tam xiądz Podlodowski niechaj wspomni, a my tę expektatywę napisać każemy. Także też i około obrokowego, gdy tam przyjedziemy, postanowienie uczyniemy. Koszuckiemu też, kazaliśmy P. Lubelskiemu, aby, mu na dwie osoby, do naszego tam przyjachania dawano obrok.«

»Jakoście też nas o beczkę wina żądali, tedy szlemy wam list do Velscha do Wilna, aby wam tam beczkę wina dał, bo u niego wino nasze

jest w poruczeństwie. A zatém was dobrze zdrowego być żądamy.«

»Dat w Piotrkowie 26 Januarii (1) Anno Domini MDXLIX. Regni nostri decimonono.«
»ad mandatum Sacrae Regiae. etc.“

Po takiém oddaleniu się Radziwiłła od boku siostry, Stanisławowi Maciejowskiemu kasztelanowi Lubelskiemu, jako ochmistrzowi dworu królowéj, poruczone były rada i czuwanie nad jéj potrzebami i bezpieczeństwem w Nowém mieście Korczynie. Tam zjechał się z nią August, opuściwszy gorzki dla siebie pobyt w Piotrkowie. Szczęsliwą chwilą ich spotkania był wieczór w Sobotę dziewiątego lutego. Król bowiem dnia 5 lutego wyjechawszy z Piotrkowa jakeśmy już mówili, przybył na noc do Suleiowa, dnia 6 był w Radoszycach, 7 miał nocleg w Chęcinach a 8 w Busku, 9 zaś stanął u tak pożądanego celu swéj podróży (2). Smutki, i ubole-

(1) W druku przez omyłkę położono było Februarii, zamiast Januarii.

(2) Daty te są autentyczne bo w księdze rozcho-

wania nad burzliwym końcem obrad krajowych, które w ostatnich dniach zasępiały piękne czoło Barbary, znikły jak nocne mary spłoszone blaskiem dnia pogodnego. Szczęście i pokój zdawały się już uśmiechać obu małżonkom, i z najżywszą ich radością, kończyć długie pasmo doświadczanych ciągle przeciwności. Same tylko niebo, było zapewne świadkiem, jak słodkie uczucia napełniały tkliwe serca téj pary, w błogich chwilach spotkania się, po tylu dniach nieobecności i smutku: wszakże wszystkie zwyczaje i obrzędy dostojności królewskiéj właściwe, zachowane były dla powagi w tém zdarzeniu.

---

dów dworu *przez Lutomirskiego zapisane*, *jak następuje*:

»Die 5 Februarii Sua M. R. ex Piotrków in Cracoviam discessit, et in Suleiow primum nocturnum habuit. Die 6. Februarii habuit nocturnum in Radossicze. Die 7 Februarii habuit nocturnum in Checziny. Die 8 Februarii in Busko. Sabbato die mensis Februariii habuit nocturnem in nova Civitate Corczin, et illic manserat per dies tres. Die 12 Februarii Maiestas Regia habuit nocturnum in Proschowicze et feria quarta die 13 mensis Februarii maiestas Regia Cracoviam advenit. Feria sexta die 22 Februarii Maiestas R. ivit in Niepolomicze.«

Wszędzie liczne grono senatorów i piérwszych pań, spotykało oboje królestwo, wszędzie uroczyste mowy witały Augusta i Barbarę, na które odpowiedź kanclerze dawali. Nieomieszkała zaraz o tém wszystkiém donieść ukochanemu swemu bratu, szczęśliwa Barbara w następującym liście, który w dokładnym odpisie z autentyku, ciekawemu czytelnikowi do wiadomości podajemy.

„Barbara z Bożej łaski Królowa i t. d.

»Wielmożny Panie Bracie nasz miły. Zdrowie w. m. tymto pisaniem naszym nawiedzamy, którego w. m. od P. Boga na długie czasy z wszelakim szczęścia rozmnożeniem życzymy, jakoż to bratu naszemu miłemu. Iż w. m. sobie brata życzliwego być znamy, tedy każdéj pociechy swéj, któréj by nam Pan Bóg użyczyć raczył, w. m. uczestnikiem zawżdy być chcemy. Gdzie na ten czas to co jest największa radość nasza w. m. to oznajmujemy, iż jego Kro. Mć,

Pan a małżonek mój miłościwy, w przeszłą sobotę (t. j. 9 lutego), tu do Nowego miasta z Piotrkowa dobrze zdrowo przyjechać jest raczył, z czego jesteśmy wielce pocieszeni. Bo acześmy o to Pana Boga prosili i zupełną nadzieję w jego świętej Mci. mieli, aby był jego kro: Mć. trudnościami a pracami tymi, które jego Kro. Mc. miał wielkie przez kilko niedziel około sądów koronnych zdrowia sobie jako nienaruszył: w którym bądź Panu Bogu chwała, w dobrym przyjechał. Przyjechali też są z jego kró: Mć. panowie koronni, duchowni i świeccy miejsc przedniejszych, którzy nas tuż przy Jego Król: Mci i przy wszem zebraniu którego około jego kro: Mci było, wdzięcznie przyjęli, życzliwie a poczciwie wszego dobrego nam winszując, życzliwości i powolności swe i domów swych ofiarowali, i na ten czas tyle ile być mogło to okazowali; z czegośmy Panu Bogu dziękując który to przejrzeć i sprawić raczył Ich Mciom Panom z tego dziękowali, tak jakośmy to słusznie uczynić mieli z powinowactwa, znając Ich Mci także przeciw sobie życzliwości i powoleństwa. A z tego Panu Bogu jeszcze więcej dziękujemy, iż i ty (ci) którzy pierwej przeciw temu byli, aby nas byli nigdy znać, albo jaką poczciwość czynić mieli, ku tej drodze przywrócić raczył, a swej świętej sprawie przeciwić się niedopuścił. Jutro (t. j. 12 lu-

tego, we wtorek) zasie Jego Kró: Mć stąd i zemną i ztymi pany wszystkimi do Krakowa wyjeżdżać raczy, gdzie jeszcze wiele panów jego Kro: Mci zajeżdża, którzy przed wjechaniem Jego Kró: Mci do Krakowa, Jego Kro: Mć potykać będą. O tych wszystkich też, toż słyszemy, iż ztakąż wdzięcznością i życzliwością, jako i ci drudzy przymować nas chcą. Jako też wdzięcznie stany duchowne przedniejsze koronne, to jest, capitula i wszystko zebranie nauki (t. j. Akademia) i duchowieństwa wszego w Krakowie na przyjechaniu Jego Kró. Mci, jego Kró. Mć i nas też przyjmować mają. To wszystko w. m. z tych minut, które tu już ci urzędnicy naszy, którzy tu przy nas są, a z pośrzodku tych to stanów to mają, które w. m. posyłamy, dostatecznie wyrozumiesz. O czym my też potym w. m. dostateczną sprawę damy. Acz temu rozumiemy, że z tym wszystkim od wiela innych z dworu Jego Kro: Mci i naszego, dostateczną sprawę w. m. będziesz miał. Wszakoż my wszelakich fortun a poczciwości naszych w. m. uczestnikiem mieć zawżdy będziem chcieli. A z tym dobrego zdrowia i wszelakich fortun od Pana Boga w. m. żądamy. Dan z Nowego miasta Korczyna,

w poniedziałek przed S. Walentym (t. j. 11 Lutego r. 1549). M.D.XLIX."

podpis
własnoręczny

v. m. Siostra

Zapis listu: „Wielmożnemu Panu Mikołajowi Radziwiłłowi z Musnik, Wielkiego Księztwa Litewskiego Podczaszemu, Lidzkiemu, Bielickiemu, Wasilickiemu Staroście, bratu naszemu miłemu."

Nadpis późniejszą ręką:— „Oznajmuie jako Status, capitula, królową jej m. honorifice witali." (1).

Po trzydniowym spoczynku w zamku Nowego miasta, udano się w podróż do stolicy we wtorek, to jest dwunastego lutego, i cały dwór tegoż samego dnia na noc stanął w Proszowicach; we środę zaś (13 lutego) król z małżonką odprawił publiczny wjazd do Krakowa, z całym majestatem i okazałością od naddziadów

(1) Ob. ten sam list umieszczony w dodatku Nr IX z dawną pisownią podług autentyku.

przekazaną. Miło jest poznać wszystkie szczegóły tego wypadku, które czasów naszych doszły w dwóch nader zajmujących listach, drukiem dotąd nieogłoszonych, które tu podług autentyków wypisujemy. Oba noszą jednę datę 17 tutego, i pisane są do Podczaszego Radziwiłła, a jeden drugiego wiadomości dopełnia. Pierwszego autorem był Stanisław Pieniążek dworzanin królewski, i poufały brata Barbary korespondent, od którego, jak widać licznemi uczynnościami został obowiązany. Brzmienie jego jest następujące.

Wielmożny a miłościwy panie. Me powolne a powinowate służby w łaskę w. m. zaleciwszy, niechciałem tego zaniechać, abych w. m. wypisać niemiał o przyjechaniu króla jego m. sam do Krakowa, też i królowéj jéj m. Naprzód gdy jego k. m. do Nowego miasta przyjechał, zajechali mu drogę ksiądz biskup krakowski (Samuel Maciejowski), i pan krakowski (Jan Tarnowski), a przy królu byli biskup chełmski (Jan Drohojowski), pan wojewoda bełski (Wojciech Starzechowski), pan kaliski (Marcin Zborowski), pan sandomierski (Piotr Zborowski), pan wiślicki. Dworu niewiele było, bo niewszystkim rozkazano jechać s królem

jego m., a to w sobotę po gromnicach było (9 lutego); królowa jéj m. czekała w chłodniku na króla w zamku, tam gdzie mnie gospoda zapisana była. Gdy król jego m. w zamek przyjechał, królowa z onego chłodnika wyszła, a król jego m., tamże s konia zsiadł; gdy się przywitali, król jego m. przez księdza biskupa krakowskiego rzecz uczynił do królowéj m. a pan ochmistrz (Stanisław Maciejowski) odpowiedź dawał. Obiedwie rzeczy były dosyć foremne. Tegoż dnia ksiądz biskup krakowski i biskup chełmski, pan krakowski, pan sandomierski, pan Wojnicki, (Jan Spytek Tarnowski), pan Wiślicki i wielu innych ludzi zacnych a godnych, szli po obiedziech swych, do królowéj j. m. Od wszystkich rzecz uczynił ksiądz biskup krakowski, ku królowéj j. m, winszowanie naprzód, potém jako rada a poddany króla jego m. to radząc królowéj j. m: »ponieważ onę p. Bóg w tym stanie postanowić raczył, aby się tak zachowała, jako na stan jéj zależy, dawając onéj na przykład, przeszłe królowe, panie święte, które za modlitwami swemi ku p. Bogu, królom a małżonkom swym jednały, abo upraszały wiele dobrego, tak, iż w niepodobnych rzeczach p. Bóg szczęścić onym raczył; a tak przykładem ich aby się także sprawowała, a za godnymi a cno-

tliwymi służebniki k. j. m. przyczyny swéj nielitowała. A gdzie taką będziesz, naprzód u p. Boga zasługę, a potém u wszech ludzi miłość będziesz mieć, a my, gdy to znać będziemy, najdziesz nas w. k. m. powolne a życzliwe przeciw osobie swéj jako wierne poddane a rady jego k. m. »Pan Lubelski odpowiedź dał: „iż królowa jéj m. dziękuje z winszowania, a więcéj z nauki a rady, że się chce tak zachować za tą radą i nauką, naprzód coby było ku czci panu Bogu, ku myśli jego k. m., a potém ku podobaniu w. m, Panom a radom jego k. m.« »Acz było słów więcéj w obojéj rzeczy, ale ta summa jest. We wtorek (12 lutego), król j. m. w Proszowicach był, tam przyjechał p. Wojewoda sieradzki (Stanisław Łaski). We środę (13 Lutego) król j. m. wjechał w Kraków, dosyć z niemało pompą, ci wszyscy panowie byli którem pomienił. Puszczono naprzód pacholiki nasze, my za nimi, król s pany za nami, za królem królowa, około któréj szli drabanci i dworzanie jéj, obóz króla j. m. szedł nazad. Panie te za królową jechały: była pani krakowska stara (Zofia s Targowiska Krzysztofowa Szydłowiecka), pani Sądecka Rzemieńska, pani Sądecka dzisiejsza (Halszka Kościelecka) Bonarowa, pani Małogoska, (Katarzyna Rokicka) siostra księdza

biskupa krakowskiego, pani Marszałkowa (Zofia Sapieżanka Janowa Tęczyńska); też owe dawne nowomiejskie i inne. Witali przed Krakowem mieszczanie Kazimiérscy, bo ci zawżdy króla naprzód witają dlatego, iż krakowianie zdradzali pana swego, a tak im to królowie pierwsi dali, po nich krakowscy rajce witali, na ostatku kleparscy. Ci wszyscy naprzód króla jego m. potém i królową. Mieliśmy pogodę barzo złą, gdyśmy do Krakowa wjeżdzali, a mało nie cały dzień tak trwała ta niepogoda. Gdy król jego m. przyjechał na zamek, szedł do kościoła s królową i zewszemi pany i s fraucimerem (1). Tam jego k. m. spotkali w kościele kanonicy, między którymi trzech opatów było, Mogilski, Tyniecki, Brzeski. Mogilski dał ku pocałowaniu drzewo krzyża pańskiego królowi jego m. tedyż królowéj jéj m.; potym ksiądz Myszkowski (Piotr) brat rodzony Zygmuntów od wszystkiegu duchowieństwa witanie uczynił: » iż każdemu dobrze rzeczypospolitéj zasłużonemu tę poczciwosć czynić powinni, a pogotowiu tobie

(1) Tu dodać wypada z innych źrodeł, że z rozkazu królewskiego w chwili wjazdu do stolicy rozdano ubogim jałmużny.

króu, któryś początek panowania swego od sprawiedliwości począł, co abyś dokonał po czas wszystek panowania swego, pilnie oto p. Boga prosimy, szliśmy przeciwko tobie i małżonce twéj s którąś do nas przyjechał, którą, acześ sobie nierówną, pojął, wszakże masz się dzierżeć przykładów dawnych a sławnych królów, jako Alexandra w. który niewstydał się z niewolnicy małżonkę wziąść i Abraham sługę za oblubienicę przybrał.« Przytém w obronę sami siebie królowi jego m. zalecali, aby wzmagał i ozdabiał kościół, przykładem przodków swych; potém winszowali długiego zdrowia, panowania szczęśliwego z łaską bożą, z miłością poddanych, szczęśliwościami wszelakiemi na długie czasy. Tenże Myszkowski, królową też witał po polsku, dobrze, mądrze i rostropnie, tak iż się wszem podobało, a pan Lubelski odpowiedź dawał.— Na którą rzecz ksiądz biskup krakowski dał odpowiedź dosyć foremną i cudną: obiecując, abo naprzód dziękując z winszowania tak życzliwego, chcąc ony zachować w łasce swéj, w pokoju kościół boski powiększać i ozdabiać król jego m. torem przodków swych przyrzeka. Tamże w kościele Te Deum laudamus, śpiewali z organy. Królowa s królem potém szli na zamek; królowa w tych gmachach mieszka kędy i kró-

łowa stara, a król w drugich przeciw ale niżéj. Nazajutrz kollegiaci witali króla po łacinie, a królową po polsku, jako żacy, niemasz co pisać. Niechajże już małżonka w. m. (Katarzyna Tomicka) pyszna nie będzie pani naszéj, ponieważ już jest na zamku krakowskim. Droga moja to mię pochybiła, tam ku w. m., pan Tarło temu lepiéj sprosta niż ja: nic mię to nieobraża że mię nie doszła, bom się dowiedział, jako mi ją jednano, a za tym proszono. Patientia in mala hora. Ja daléj nic innego nieumiem, jedno służby swe w łaskę w. m. memu miłościwemu panu zalecam, jako tako ja rad w. m. służę, bo znam łaskę w. m. przeciw osobie méj niepomału, któréj odsłużyć niemogę a oddać pogotowiu: ale jako nienabożny pana Boga prosić będę za wszystkie fortuny w. m. aby ony od p. Boga w. m. miał wedle woli swéj na długie czasy. A proszę by w. m. na mnie łaskaw być raczył. Dan w Krakowie, w niedzielę po św. Walentynie (17 lutego) 1549 r.

W. m. powolny we wszem służebnik
Stanisław Pieniążek z Iwanowic.«

»Muszterdu dostaciem niemógł, ale jadę sam

do Węgier, będzieli mógł być, będzie pewnie u jéj m. pani Wileńskiéj.«

Illustri et Magnifico Dno et Dno Nicolao Radzywil a Musniki Magni Ducatus Lithv. Pocillatori etc.

Ujmująca jest prostota tego listu, tak czystym językiem pisanego; doniesienie nawet o musztardzie, któréj aż w Węgrzech miał szukać usłużny Pieniążek dla matki Radziwiłła, nie będzie natrętném czytelnikowi. Owszem tak drobne szczegóły i pospolite, dowodząc poufałego wynurzenia się w liście, i żywéj chęci zobowiązania brata królowéj i protektora swego, jednają tém większą wiarę i dla głównych wiadomomości tyczących się saméj Barbary. Dopełnia ich, jakeśmy już wyżéj namienili następny list samegoż jéj ochmistrza Maciejowskiego.

»Wielmożny panie, panie a przyjacielu mój, osobliwie łaskawy, zaleciwszy zwykłe a powolne służby swe w łaskę w. m., daj panie Boże, aby się tam w. m. na wszystkiém szczęśliwie a wedle myśli wodziło, tego ja w. m sprzyjam jako uprzejmy służebnik. Gdy się ten komornik

trafił ku w. m. o którymem się prawie na wsiadaniu dowiedział, niechciałem go opuścić bez listu ku w. m., którego iżem prze trudności swe i prze krótkości czasu, swą ręką pisać nie mógł, proszę aby mi nieniosło jakiéj niełaski w. m. Po napisaniu listu przez Karpia ku w. m, nic się sam innego nie działo, jedno żeśmy w dzień naznaczony s pany naszymi w Kraków fortunnie, dali Bóg, wjechali, z wielkim pocztem panów rad koronnych. W Proszowicach zajechał jego k. m. pan Wojewoda Sieradzki, pan Sądecki i z małżonką swą, pan Połaniecki kasztelanowie. Ci wszyscy prowadzili jego k. m. aż do Krakowa i s tymi drugimi o którychem do w. m. na pierwszym liście pisał. Witali króla jego m. i królową j. m. przed miastem kleparzanie, kazimierzanie i panowie krakowscy z tą poczciwością jaka przystoi. Na zamku w kościele kapituła przyjmowała jego k. m. łacińskim językiem, a polskim królową jéj m.; ksiądz biskup krakowski od jego k. m. łacińską odpowiedź, a ja polską od królowéj jej m. czynił. Potém takież nazajutrz po przyjechaniu kollegijaci ku królowéj jéj m. polską rzecz dosyć poczciwą uczynili, witając i winszując jéj k. m. na tém państwie zdrowia i szczęśliwego panowania na długie czasy. A tak już odetchnęła dusza moja, gdyże-

śmy do tego przecię dopłynęli, s czego już widzę, iż wszyscy ludzie więcéj uciechy biorą aniżeliśmy się nadziewali. Powidzkiego k. jego m. jeszcze nie każe odprawować, podobno iż około rzeczy w. m. deliberować raczy, o którćj ja tak królowéj jéj m., jako i króla jego m. solicitować nieprzestawam: jedno iż król jego m. od jutra do jutra odkłada, a wszakoż mam nadzieję, iż przez Powidzkiego o wszystkiém w. m. pewną wiadomość mieć będziesz raczył. S tém proszę abyś mię w. m. z łaskawéj pamięci swéj wypuszczać nieraczył, którego daj panie Boże, abyśmy wrychle w dobrém zdrowiu ujrzeli. Dan z Krakowa 17 lutego 1549.«

W. M. powolny służebnik
Stanisław Maciejowski, kasztelan
Lubelski, Ochmistrz jej k. m.

»Magnifico domino, domino Nicalao Radziwil Magni Ducatus Lithuaniae pocillatori, lidensi etc. capitaneo, domino, domino plurimum honorando.«

Zaledwo do dziewięciu dni przedłużył pobyt swój August w stolicy. Potrzebny był spoczynek dla skołatanego umysłu tylo miesięcznemi

trudami, a serce tęskniło do ustronia, gdzieby mogło daleko od wrzawy dworu i świata, kosztować słodyczy wzajemnych wynurzeń pięknej małżonki. Niesprzyjały wcale pożądanemu pokojowi, ciągłe uroczystości, z któremi w Krakowie co dzień trzeba się było spotykać, słuchać różnych oracyi, powitań i przyjmować składane od różnych rymopisów wiersze (1). Król więc, ważnej dopełniwszy sprawy, rozsyłając po ziemiach uniwersały dla wystawienia krajowi w prawdziwém świetle przyczyn zejścia na niczém ostatniego sejmu (2), udał się z Barbarą 22 Lutego do Niepołomic (3), skąd aż po zapu-

(1) W księdze wydatków dworskich zapisano że z łaski J K. Mci dano Bernardowi Eutorpiuszowi Studentowi królewieckiemu 26 marca r. 1549 Złotych 6 po groszy 30, za ofiarowane mu wiersze które napisał na szczęśliwy powrót króla Jmci z Piotrkowa do stolicy. Opisana była w nich cała wspaniałość tego wjazdu.

(2) *Gornicki* str. 33 *Orzechowski Annal* II. p. 20 ed. Lips *Bielski* kroniki Pols. Księg. V. str. 83 wyd. Gałęz. 2832.

(3) *Niepołomice* o parę mil od Krakowa, dawniéj dwór myśliwski królów, dla obszernych lasów otaczających je, dziś dobra Rządowe, leżą w Cyrkule Bocheńskim w Galicyi. *Sarnicki* w dziełku swojém geograficzném: *Descriptio veteris et nove Poloniae* etc.

stach miał wrócić do stolicy. Odtąd już, zaczęła się ukazywać widoczna zmiana w sposobie myślenia szlachty przeciwnéj temu królewskiemu małżeństwu. Niemało jéj zgromadziło się w tém wiejskiém Augusta mieszkaniu, i ci nawet, którzy do bardzo upartych stronników Kmity należeli, zdawali się oswajać z widokiem niemiłéj im pani, i chcieć na nowo jednać względy królewskie. August odrodzony, można mówić szczęściem pewnego już posiadania drogo nabytéj małżonki, starał się w każdym kroku swoim okazywać publicznie wszystkie dowody szczególniejszéj miłości swéj dla Barbary, którą istotnie, zawsze i w każdéj chwili miał ku niéj. Ale Barbara zaraz po przybyciu do Niepołomic, doświadczyła zwykłych sobie cierpień, które za kamień poczytywano. Któż wie? może to był zaród, owéj dręczącéj choroby, która ją o niewczesną śmierć przyprawiła! Cóżkolwiek bądź, prędko minęła dolegliwość, a szczęście którego piérwszy raz może spokojniéj zaczęła używać obok

wydaném w Krakowie 1585 wspomina o tém miejscu »*Niepolo ice*, ubi partem Herciniae sylvae veteres statuebant. Nunc venationes istic Regum Poloniae delectabiles «

wielbionego małżonka, ożywiało radością i nadzieją nie tylko tak dostojne stadło, ale i wszystkich co je otaczali naonczas w Niepołomicach.

Następny list Stanisława Maciejowskiego do podczaszego Radziwiłła, szczęśliwie dotąd w rękopiśmie zachowany, dokładniej objaśni o tych wszystkich rzeczach czytelników.

»Wielmożny a mnie miłościwy panie podczaszy. Zaleciwszy zwykłe a powolne służby swe w łaskawą przyjaźń w. m., racz panie Boże dać, aby się tam w. m. na wszystkiem szczęśliwie a wedle myśli wodziło, tego ja w. m. wiernie życzę, jako powolny przyjaciel i służebnik. Iżem przez Powidzkiego niepisał ku w. m. proszę abyś mi tego w. m. za grzech nieprzyczytał, boć i sam widział w jakiejcim był trudności, na wyjeżdżaniu do Niepołomic panów naszych. Teraz gdy mam czas ukęs wolniejszy, niechciałem opuscić oznajmić w. m. pokrótce, co się sam dzieje około króla i królowéj ich m. na ten czas. Król jego m. raczył być barzo dobrze zdrów i barzo dobréj a wesołéj myśli, i tak się w krasę i w podobę po owych smutkach a ciężkościach poprawić raczył, że się jego m. ludzie napatrzyć nie mogą. Królowa jéj m. też dobrze zdrowa

być raczy, acz była jéj m. przyjechawszy tu do Niepołomic, na swój zwykły kamień nieco przychorzeć raczyła: a wszakoż już za łaską Bożą od tego wolna i już wczoraj wespołek z jego k. m. u swego stołu wieczerzać raczyła: które jedzenie jego k. m. mém zdaniem, dla tego tak mieć raczył, aby tém większą miłość a łaskę swą pokazał jego k. m. przed tymi, których się sam niemało było najechało. I posłów się między nimi zawadzało, między którymi też był i pan Krzysztof Gnojeński, który też już widzę zabiega łasce pańskiéj i radby nazad, by jedno mógł, nawrócić: a nie tylko on sam, ale i ci wszyscy którzy byli przyczyną takiego zamieszania w koronie polskiéj. I mogę to w. m. za pewne pisać: żem już i sam odświeżał i prawie odmłodł, widząc i słysząc ku jakiemu się końcu wyjaśniają rzeczy jego k. m. I mam dali Pan Bóg, tę zupełną nadzieję, że się one nasze smutki i nowomiejskie wzdychania, w radość a wesele w rychle przemienić muszą. Z wielkiéj polski też słyszeć, że tam przyjazdu jego k. m. jako Messjasza wszyscy czekają. A iż ten słuch u nich jest, żeby je tam jego k. m. nawiedzić rychło umyślił: dziwnemi nakłady i dostatki się stroją i wyprawują, jakoby pana swego z radością a z wielką poczciwością przyjąć mogli. Pan nasz tu w Niepołomicach zapuszczać

będzie i z jéj k. m. wstąpiwszy w post do Krakowa pojedziemy, tam jako długo mieszkać będziemy zgadnąć trudno. O rzeczach w. m. wiem, że już królowa jéj m. za rozkazaniem jego k. m. dostateczną sprawę w. m. pisaniem swém dać raczyła, i mam za to, tak jako mi to król jego m. i też królowa jéj m. powiedzieć raczyli, iż się wszystko stało i otrzymało według prośby a myśli w. m. Będzieszli w. m. sam jakiéj innéj służby potrzebował, proszę abyś mię w niéj w. m. opuszczać nie raczył, bociem iście na tém jest jakobych się we wszém zachował według woli a rozkazania w. m. Pan marszałek litewski dziś wyjeżdża z Niepołomic ku Wilnu; z jego m. się w. m. wszystkiego w krótkim czasie dowiedzieć będziesz raczył, co się w Polszcze toczy, ja tylko proszę, abyś mię w. m. z łaskawéj przyjaźni swéj wypuszczać nieraczył. Dan w Niepołomicach 27 lutego 1549.“

W. M. sługa
Stanislaus Maciejowski kasztelan
Lubelski, Ochmistrz jéj k. m.

„Spectabili ac Magnifico domino, domino Nicolao Radzivil de Musniki Magni Ducatus Lithu: Pocillatori ac Archivenatori, Capitaneo Lidensi, Bielic. Vasilisen etc. domino gratioso et plurimum honorando“

Król chociaż utwierdzony co do małżeństwa swego w koronie, a w Litwie oddawna spokojny: dobrze jednak wiedział że w dawnéj jego dziedzinie miał wielu niechętnych, którzy różnemi sposobami skrycie pracowali ażeby utrzymywać w kraju nienawiść do związku z Barbarą, i obawę z podniesionego wpływu jéj rodziny. Jakoż troskliwość króla o zapobieżenie knowaniom co do pierwszego, a razem i utrzymanie godności domu z którym się połączył, okazywała się wszędzie i w każdym przypadku. Radziwiłła podczaszego osadził na rządach w Wilnie dla pilnego uważania wszystkich kroków nieprzyjaznego stronnictwa: dając mu ciągłe przestrogi i instrukcye, a gotując nowe dlań dostojeństwa i dochody, podnosił znaczenie i potęgę, głównego swego działacza: nakoniec wskazując drogę przyszłego postępowania matce Barbary, przestrzegał usilnie ażeby nic nie zmniejszało w opinii publicznéj powagi domu Radziwiłłowskiego. Za jego to zgodą, młodsza siostra królowéj Anna Radziwiłłówna, około tego czasu właśnie poślubiła jednego z najmożniejszych i starożytnego rodu panów Litewskich, Piotra Kiszkę Kasztelana Wileńskiego dziedzica ogromnych włości. Dary wspaniałe posłane od obojgu królestwa nowożeńcom do Wilna, to jest panu

młodemu srebrną pozłocistą czarę, a pannie młodej 22 łokcie pysznego złotogłowiu (1), dowodziły pamięci i uprzejmości królewskiéj dla Radziwiłłów (2).

---

(1) Pod d. 3 marca w księdze Lutomirs: zapisano: «Die 3 martii: Heronimo Bercini Cracov., pro *Cuppa argentea* deaurata Magnifico Domino Kiszka pro nupciis in Lithuania misso: ducendo virginem Annam in utorem filiam D. Radziwiłłowa Cast. Vilin. ponderau. (grzyw.) 9, scot. 1., per gr. 14. facit flor. 126, gr. 17½.« »Item eodem die pro auritexti ulnis 22 apud Franciscum Mercatorem Italum empt. per flor. 5: uln. facit per gr. 30— flor. 110.»

(2) Dom Książąt Holszańskich herbu Hippocentaurus, wziął początek podług *Niesieckiego* T. II. k. 368, od Algimunta syna Holszy (r. 1289), który był synem Romunda Księcia Lit. *Stryjkowski* w kronice swojéj na kar. 485 i 491 a za nim *Kojałowicz Hist. Lithu.* L. I. p. 2. piszą, że Jan Algimuntowicz, był towarzyszem zmiennych losów Witowda, który córkę jego Ulianne poślubił sobie; razem z nim przebywał u Krzyżaków r. 1388, Anastazyą córkę tego bohatyra, poślubioną Bazylemu W. Księciu Moskiewskiemu, morzem z portu Gdańskiego do Narwy, a ztamtąd lądem prowadził do Moskwy, nakoniec razem z Witowdem wyprawy pod Wilno odbywał. Alexander Algimunt Książe Holszański, Kasztelan Wileński, Starosta Grodzieński (r. 1492) słynął tém, że Królowéj Bonie darował cały powiat Wołpiański (Wołpa wieś parafijalna dziś w gu-

Wszakże, mimo to, że król na największém baczeniu miał wszystkie okoliczności téj sprawy

---

bernii Grodzieńskiéj, powiecie Wołkowyskim), i że jeździł jako poseł do Moskwy po Wielką Księżnę Helenę, żonę Króla Alexandra Jagielończyka. Syn jego Paweł naprzód Biskup Łucki i uczestnik Koncylium Lateraneńskiego r. 1512, potem Biskup Wileński, świątobliwie życie prowadząc umarł r. 1555. Brat to jego rodzony, (podług Niesieckiego) miał za żonę Annę siostrę Królowéj Barbary. Dotąd pozostał w całości i jest mieszkalnym zamek Holszany, zowiący się także Olszany, w gubernii Wileńskiéj, powiecie Oszmiańskim, o 4 mile od miasta Oszmiany a o 11 od Wilna położony. Wzniesiony z grubych murów ma w sobie kwadratowy dziedziniec, do którego wielka brama sklepiona prowadzi; obok zamku leży małe miasteczko ozdobione znakomitym kościołem, i niedawno suprymowanym wielkim klasztorem xięży Franciszkanów, fundacyi podobno Witólda. Obszerne niegdyś majętności w dość żyznéj okolicy zamku tego położone, stanowiły dawniéj dzielnicę Książąt Holszańskich. Całe to późniéj bogate dziedzictwo, przez ożenienie się Pawła Sapiehy Wojewody Nowogrodzkiego z Anną Księżniczką Holszańską, przeszło w dom Sapieżyński. Teraz zamek Holszany z kilku pozostałemi folwarkami, jest w ręku licznych właścicieli, po zaszłéj exdywizyi.

Anna księżniczka Radziwiłłówna po rychłéj śmierci męża swego Kasztelana Kiszki poślubiła powtórnie Symeona Janusza Książęcia Holszańskiego.

swojéj, można mówić osobistéj; nigdy jednak nie spuszczał z oka spraw publicznych i własne swoje nawet interesa umiał dla nich nieraz poświęcać. Pobyt marszałka Litew. Radziwiłła bardzo mu był potrzebny na dworze, a nawet konieczny. A jednak marszałek Radziwił opuszczał 27 lutego Niepołomice, z rozkazu samegoż Augusta, a to dla tego, żeby wykonywając obowiązki dostojności swojéj w Wilnie na sądach, niewstrzymywał biegu sprawiedliwości w Litwie. To co August pisał w poufałości do szwagra swego w połowie marca tego roku (1), dowodzi nietylko prawdy wszystkiego cośmy teraz powiedzieli; ale nadto pokazuje oczewiście, jaką zręcznością był obdarzony od natury do kierowania tych, nad któremi był królem. Czytajmy własne jego wyrazy.

»Wielmożny nam zwłaszcza miły. Oddane są nam dwa listy wasze, a tak co nam przodkiem piszecie, iżeście za wierzającym listem, P. Wileńskiej matce swéj to wszystko powiedzieli, cośmy ku niéj przez was wskazali: przeto jako piszecie, iż P. matka wasza z tego najpierwéj Panu Bogu dziękuje, i stąd miłościwe dobrodziejstwo nasze w pokorze uznawa, żeśmy na

(1) P. N. T. I. str. 419.

przeszłym koronnym naszym sejmie ea magnanimitate od Pana Boga byli utwierdzeni, żesmy się w niczym od tego cośmy raz Panu Bogu poprzysięgli uwieść się nie dali; tedy, iż to jest Boska sprawa, od któréj wszystkie rzeczy pochodzą, nikomu innemu, jedno samemu Bogu to ma bydź przyczytano!«

»Coście nam pisali, iż między innemi rzeczami, toście téż imieniem naszym z Panią matką swą rozmawiali, perswadując jéj, aby już gdzie jaki dwór jeden obrała, w którymby już folgując zeszłości lat swych bezpiecznie mieszkać mogła? Tedy i nam téż matka wasza pisała, nic innego nie mianując, jedno iż w tym wszystkim coście jéj z rozkazania naszego powiedzieli. chce się woli naszéj akkomodować. Gdzie myśmy jej odpisali, że to wdzięcznie od niéj przyjmujemy. Lecz się nam zda, aby się jéj jednak dwa dwory postąpiły, którcby sobie obrała; żeby w jednym mieszkała, a do drugiego jżby się animi gratia podczas przejeżdżała. Ażeby też czasem w Wilnie mieszkiwała, umiarkowawszy tę zgraję aby tak wielka utrata próżno nie była; bo wżdy jednak w Wilnie Pani matce waszéj, dla wczasu zdrowia swego mieszkiwać potrzeba. Albowiem wżdy w Wilnie uchowaj Boże choroby jakiej,

i apteki i doktorowie są; bo gdziebyście jéj jedno dwór jeden ku mieszkaniu dali, tedy ten jeden wytrawiwszy pomknąć by się do drugiego musiała, a potém, do trzeciego i do czwartego, tak iżby to musiało iść per infinitum. Przeto zda się nam tak być lepiéj, jakośmy wam wyżéj pisali, aby się Pani matka, co najbardziéj umiarkowała, zwłaszcza w usługach, i we wszystkim innym. Aby tem mniejsza wam utrata była.«

»Coście nam pisali, iż pod tym czasem gdyście przyjechali do Wilna, niewięcéjście panów w Wilnie zastali, jedno te któreście nam wypisali, tego dokładając żeście téż u żadnego innego z panów nie byli, jedno u pana Wojewody Trockiego, a u Hornostaja Podskarbiego naszego Ziemskiego; a iż się wam nie zdało, abyście komu innemu tylko tym dwiema listy nasze wierzące dali: tedy to wasze zdanie, dobrze się nam podoba. Wdzięcznie też to od was przyjmujemy, iżeście nam te wszystkie rozmowy, któreście z tyma dwiema pany mieli, dostatecznie wypisali; aczkolwiek o p. Wojewodzie Trockim i o p. Hornostaju tożmy dawno rozumieli, że są nam prawie a uprzejmie życzliwymi służebniki. Wszakoż i z pisania waszego, tym większe ufanie o

ich życzliwej służbie mamy, cośmy to im z czasem łaską naszą pamiętać będziemy. A co nam piszecie, że tam niektórzy panowie w przeszły sejm nasz koronny mieli mieć, przez listy nie jakie z niektóremi tu pany sporozumienie, ściągnąć na to, aby w Parczowie społeczny z koroną i księztwem sejm, mógł być ztwierdzon: a trochę snu dawając koło Uniej, i sub eo pretextu na coś innego mierząc: tedy jeszcze w sejmie to wszystko było przed wiadomością naszą przyszło, iż czy tam panowie swe myśli, pretextem tej Uniej farbując, to z niektóremi tu pany pracowali, aby społeczny sejm hac ratione nastosować mogli. Ale już niechaj tak natenczas, myśli tém swych niecieszą: owa Pan Bóg, inaczéj niźli mierzyli nakieruje.«

»A iż Pan Wojewoda Trocki i P. Hornostaj obiecali, iż nam mają dawać znać, cóżbykolwiek porozumieli nam wiedzieć potrzebnego: tedy to od nich bardzo wdzięcznie przyjmujemy. Wy także, cobyściekolwiek, porozumieli, gdzieby się tam co takiego trząść miało: żądamy i napominamy was, abyście nam nic niemieszkając, o wszystkiém cośbykolwiek takowego było, znać dawali.«

»A iż nam piszecie, iż chociaż by też tam kto (jakoż podobno są niektórzy) burzyć między

szlachtą chciał, tedy że tak szlachta rycerstwo, poddani w oném Xięstwie naszym, tę poddaność i wiarę, przeciw nam Panu swemu jawnie pokazują, iż nic innego przed się nie biorą, jedno jakoby wiernémi służbami swemi nam służyli: tedy téż to radzi słyszemy. Coście nam pisali, iż nic tam innego żadnemu panu authoritatem apud nobilitatem et vulgum nie czyniło, ani czynić może: tedy téż sami dobrze baczemy. Ale się nam już to przejadło; snadź będziemy dobrze wiedzieć potem, jaką łaską naszą szafować, i jako komu Authoritatem, podle łaski naszéj używać będziem mieli.«

»Co się dotycze Biskupa Żmudzkiego, wiemy też to dobrze, iż do Warszawy przyjechał: ale z czém, a po co? około tego żadnéj wiadomości niemamy. Wy się tam oto najpilniéj przyczyniajcie, abyście się dowiedzieć mogli. A gdy przyjdzie, nie wadziłoby mu o to uszu słowy natrzeć.«

»Jakoście nam pisali o Wierszulu (Wirszył) kasztelanie Wileńskim iż tam przy panu Krajczym i przy wielu innych, nieprzystojne i owszem wam dotkliwe powieści o was roznosić miał; tedy acz rozumiemy iż mu to szaleństwo przy-

chodzi; wszakoż gdyby Krajczy (Jan Radziwiłł brat rodzony czarnego) i Kieżgał (jakoż podobno się ktemu niemają), was prosili: abyście to nic z nich nie chcieli wierzyć. Gdzieby zaś któremu przyszło, iż was taką nieprzystojną powieścią dotykał, a chociażby kto inny, tylko statecznie, to jemu wyznać chciał: zdałoby się nam, żebyście nam go obesłali (1), jego pytając:« przezcoby swą nie przystojną powieścią, waszą poczciwość niesłusznie szczypał? A iż w tym natenczas, tu pana naszego niemasz, cierpliwym być chcecie: potym zaś, gdy tu król j. m. pan nasz przyjedzie, na j. k. m. włożyć macie, a z nim oto przed panem swym tyle ile będzie przystało czynić » »Wszakoż, niżliby takie obesłanie być miało, gdzieby krajczy, albo Kieżgał jemu tego znać niechciał, żebyście pierwej kogo statecznego (któryby to od Wierszula, a jemu to, gdyby czas przyszedł, wymówić chciał), sobie umówili, i z nim około tego statecznie postanowili.«

»Jakoście nam pisali zdanie swe około Sądów, i to wdzięcznie przyjmujemy: i przetośmy tam teraz posłali przez Marszałka, acześmy go

(1) Pozwali, powołali przed króla.

tu jeszcze potrzebowali, żeby się żadne omieszkanie w ludzkiéj sprawiedliwości nie działo. Poruczyliśmy mu też to: iż gdzieby mu się zdało, iżby społecznie wszyscy Panowie na sądziech siedzieli. To jeźliby się tak uczynić niewidziało, żeby pospołu wszyscy sądzili: aby podle pisania waszego, każdy Wojewoda osobno swój powiat sądził, a Marszałek nasz wielki, iżby zapozwy naszemi sądy czynił. Jakoż to wszystko z P. Marszałka dostatecznie wyrozumieć będziecie mogli.«

»Coście też nam pisali, iż was ktemu niejakie potrzeby wasze dociskają, abyście z Wilna do niektórych swych Dworów dojachać mogli, nie wszystko w Wilnie zawżdy mieszkając? tedy jeszcze się teraz z Wilna nigdzie nieruszajcie; a my wam w rychłym czasie około tego wolę naszę oznajmiemy. A zatym was dobrze zdrowego bydź żądamy. „Dan w Krakowie 14 marca a. d. MDXLIX. Reg. nostr. vig.“

„Ad Mandatum S. R. etc.“

Niedługo potém, król zajął się zapewnieniem na przyszłość losu małżonki swéj, na przypadek jéj owdowienia. Skłaniały do tego Augusta, nietylko zwyczaj powszechny między pany chrze-

ścijańskiemi, nietylko nawet zwykła mu troskliwość o to wszystko co się dotyczyło ukochanéj jego Barbary: ale i to także, aby ci, co się dotąd niezmordowali w zabiegach i nienawiści przeciw małżeństwu królewskiemu, przekonywając się o jego niezachwianém ustaleniu i o coraz większéj miłości Augusta, zniewoleni zostali złożyć niechęć i zaprzestać niezgody. W tym celu zatém sporządzono akt uroczysty oprawy dla królowéj Barbary, który Zygmunt August w dniu pierwszym maja na zamku królewskim własnym podpisem potwierdził i publicznie ogłosić rozkazał (1). Jeżeli hojność w darach nowożeńców może być prawdziwą miarą ich miłości: tedy ta miłość Augusta do Barbary, była nader wielka, nader mocna żeby się uprzedzić i przewyższyć jakiéjkolwiek innéj dała. Obszerne dobra z zamkiem kowieńskim, z wielą miastami i dworami, w Litwie i na Żmudzi: a przy nich wielkie dochody i bogate myta, nadane tym pamiętnym aktem dożywotnie Barbarze, świadczyć będą o przywiązaniu do niéj i prawdziwie królewskiéj wspaniałości Augusta. W następującym a skądinąd

(1) Ob. dodatek Nr. X.

wiadomym już liście Zygmunta Augusta (1), zawarte jest uwiadomienie o tym wypadku do mieszkającego w Litwie szwagra.

»Zygmunt August i t. d. I żeście nam około śmierci wojewody wileńskiego (Jana Hlebowicza herbu Leliwa) znać bez mieszkania dali, bardzo to od was wdzięcznie przyjmujemy. A coście nam w niektórych rzeczach, per modum consilii, zdanie swe wypisali, koło tego wszystkiego dobrze się namyśliwszy, potém to co się będzie zdało uczyniemy; ale jednak jest nam wdzięczne to zdanie i pisanie wasze.“

»Acz ta była wola nasza i była tego potrzeba, abyście tu byli przyjechali, lecz iż zwłaszcza pod tym czasem zda się nam być większa potrzeba, abyście tam zamieszkali, przetoż chcemy, abyście już tam natenczas ostali. A iż też wam potém listem naszym znać damy, pod którymbyście tu czasem przyjachać mieli.«

»Poruczyliśmy ku sprawie waszéj Troki, okrom trzech dworów, jakoż wam już list na

(1) P. N. T. 1 str. 425.

to posyłamy (1). P. Hornostajowi poruczyliśmy Wilno też i dla zamku, aby on jako Podskarbi, któremu to więcéj przynależy, zamek tym pilniéj opatrował.«

»Tożeśmy wam poruczyli listem naszym i natośmy już list posłali, abyście między innemi tam pany, sprawowali wszystkie nasze tam ziemskie potrzeby. A wszakoż możecie przecie nie wszystko w Wilnie mieszkać, możecie się czasem przejeżdżawać do Trok i do innych dworów bliższych Wilna: tak iżbyście wżdy mogli, kiedyby potrzeba była, wnet do Wilna nadbieżeć; bośmy tak pisali, aby żadne ziemskie sprawy bez was nie były sprawowane.“

---

(1) W liście do Czarnego Radziwiłła umieszczonym w szacownym zbiorze listów Zygmunta Augusta P. Stanisł: Augusta Lachowicza (Pamiętniki do Dziejów Polski Wilno 1842), pisze otém król: „Tedy wam tak na to krótce odpisujemy, iż tak jakośmy wam mało przedtym pisali, to Województwo Wileńskie P. Hornostajowi jesteśmy poruczyli a Województwo Trockie takżeśmy P. Podczaszemu *in administrationem* podali. Co i żeśmy tak uczynili k'temu jesteśmy wielu raciami przywiedzeni, które wam i potym będą mogły nie być tajne.« str. 2.

„Uczyniliśmy też już oprawę królowéj Jmci małżonce naszéj, na niektórych tam imionach i dworzech naszych, któréj oprawy kopią wam posyłamy; a to przez tę przyczynę, aby gdy już ta oprawa Jej k. m. in vulgam wynidzie: żeby ci, którzy continua laborant invidia, tym więcéj się gryźć i padać mogli. A ten list oprawy królowéj j. m. jest już tak, jako ma bydź, napisan i zgotowan. A zatém was dobrze być zdrowym żądamy. Dat. Cracoviae prima Mai. Anno domini 1549. Regni nostri vigesimo.“

Ad mandatum Sacr. R. M. et.

P. S. „Listy te z kancellaryi naszéj Litewskiéj, zwłaszcza na administracyą Trok, i inne listy, posłaliśmy osobnym Dworzaninem naszym Litewskim, z któremi dziś stąd wyjechał. Listy te wam przez pana Hornostaja będą (oddane).“

Tak tedy, otarte zostały łzy pięknéj królowéj. Swietność wysokiego dostojeństwa otoczyła ją zewsząd oznakami czci i uszanowania; ale nadewszystko szczęście domowe dozwoliło Barbarze nakoniec użyć błogich chwil pokoju duszy, które jéj dotąd zaledwo niekiedy, i to obok, u-

dręczeń i niepewności ukazywać się chciały. Miłość Augusta, całą delikatnością najczystszych uczuć okraszona, uprzątnęła mocną i zręczną dłonią wszystkie ciernie na drodze młodego życia jego małżonki. Barbara jaśniała jeszcze wszystkiemi powabami piękněj kobiety, co zaledwo z wiosny lat swoich wychodzić zaczyna. Przywiązanie, z serca, nie z wyobraźni wynikłe, i poświęcenie się bez granic mężowi i panu, jednały coraz bardziěj umysły odstręczone intrygami nieprzyjaciół, i samych nawet oszczerców do milczenia zmuszały.

Młoda małżonka Augusta z przywiązania i wdzięczności poświęcona zupełnie królowi, zwracała jednakże nie raz myśl ku ojczystym stronóm, ku bratu którego czule kochała i tyle miała dlań obowiązków. Mikołaj Radziwiłł Podczaszy Litewski oddaliwszy się do Litwy ciągłą korespondencyą utrzymywał z siostrą. Listy jego nieraz odbijały wrażenia pod któremi zostawał wśród spraw i kłopotów domowych. Pisał siostrze wszystko co mu serce dyktowało i co mu na myśl o spólněj rodzinie przychodziło. Radziwiłł czas i fortunę poświęcając od lat kilku, dla ubezpieczenia losu ukochaněj siostry, znacznie majątku nadwątlił. Wynurzając się Barbarze poufale w listach swoich, nie taił się w tém, że fortuna je-

go znacznego zasilenia potrzebowała, przy takich wydatkach, jakich częste jego przebywanie nadworze i położenie względem niéj wyciągało. W jednym z listów swoich mówiąc o tych okolicznościach domowych, przytaczał piosenkę jakę mu przyjaciele w gminnym języku śpiewali: »Panie Mikołaiu, sukienki niemaju!“ dając poznać przez to, że mu daléj i na przyzwoite utrzymanie się nie wystarczy. List ten dostał się w ręce królewskie, bo Zygmunt August wszystkie wprost do żony, zapisane, sam z nią zwykł był czytywać. Słowa te Radziwiłła nie uczyniły jednak nieprzychylnego dlań wrażenia na królu. Owszem Zygmunt August uznając słuszność wynagrodzenia wszystkich strat podczaszemu Radziwiłłowi upoważniał królowę, do zapewnienia brata, żeby nietracił nadziei własce królewskiéj, i czekał cierpliwie przyzwoitéj do tego pory. Barbara więc w piérwszym liście, który do brata pisała, pośpieszyła donieść mu o całéj téj rzeczy. Były w nim jednak i inne uwagi, które dla bliższego zapoznania się z osobami o jakich mówimy, niemogą być obojętne czytelnikóm naszym. Zajmujący ów list niedawno został odkryty i brzmi co do słowa następnie.

„Barbara z Bożej łaski Królowa, i t. d.

„Tegośmy w. m niechcieli omieszkać wypisać żeć jego K. M. każdy list czytać chce i czyta, który nam od w. m. jawnie oddawają, i teraz ten czedł (czytał), który nam Alexander przyniosł, w którym gdy się owego doszedł co w. m. pisał: Panie Mikołaiu, sukienki niemaiu etc.. jego K. M. tak powiedzieć raczył. Dobrzeć ja to wiem i znam iżci Pan Podczaszy niemało dla posług swych, które mi wyrządzał, utracił, wszakoż mało zetrwawszy, wszyćko mu się to ma sowicie nadgrodzić, gdy się trochę potrawy rozciągną. Tośmy w. m dla tego wypisali, abyś w. m. był dobrej nadzieiéj, a nic niewątpił w łasce jego K. M. i takiż w przyczynie naszéj.

„Gdyż jego K. M. te listy czytać raczy, które z wiadomością jego m. do nas w. m. przychodzą, w. m. prosiemy abyś w. m. w każdym takim nas ku służbom jego k. m. wiodł, a napominał, aczce my to dobrze sami na dobréj baczności mamy i czyniemy to tyle ile nawięcéj

możemy, wszakoż przecie to w. m. pisać niewaazi, dlatego aby ta nauka oczu jego k. m. dochodziła. W. M. więcej tego uczyć niepotrzeba.«

»Za się gdy w. m. masz co do nas taiemnego pisać, oczymby niemiał nikt inszy wiedzieć iedno my sami, a zwłaszcza gdy w. m. na te listy odpisuiesz, które my ręką swą do w. m. sami piszemy, nieracz w. m. inaczéj takich listów przesyłać, jedno w liściech Koszuckiego służebnika naszego, który ie nam za się oddawać będzie, my też takisz, gdy co takowego będzie, przez jegoż ręce w. m. odsyłać będziemy. Ta przyczyna tego jest najsłuszniejsza, którąśmy wyszszy namienili, aby co takowego przed oczy jego k. m. nieprzyszło, czegobyśmy się, my w. m. oprócz wiadomości jego k. m. w liście naszym zwierzyli. Za tym przy dobrej nadziej w. m. w rzeczach w. m. mieć chcemy i miłości się powinowatej w. m. zalecamy. Dan z Krakowa 10 aprilis 1549.«

v. m. Syostra na roskazanie
ręką swą iei k. m.

Zapis listu: — Jego m. Panu Podczaszemu litewskiemu etc. Bratu swemu miłemu.

Nadpis poźniej ręką: — Napominanie i prze-

stroga serdeczna na słowa: Panie Mikołaiu, sukienki nie maiu. I znów inną ręką: Prosi P. brata aby w liściech swych do królowéj jejm. zawsze królowę jejm: do służb k. Jm. wiódł. A gdy co tajnego tedy przez wier. p. Koszuckiego ma oddawać kazać. (1).

Nie przestawała jednak Barbara ciągle w każdym prawie liście powtarzać bratu, że są rzeczy takie, które dla nich tylko jednych mają być wiadomemi. Nie była to jednak chęć ukrywania się w czémkolwiek przed Augustem jako mężem, którego najczuléj kochała i dla którego nic tajnego mieć nie mogła; lecz przez delikatność właściwą zacnéj i umiejącéj czuć kobiety życzyła mu oszczędzić jako królowi, takich wiadomości i proźb, które alboby dlań kłopotliwe były, alboby sprawiedliwość jego na szwank narażać musiały. Często Radziwiłł po bratersku powierzał swojéj siostrze okoliczności tyczące się spraw domu swojego, nieraz osobiste potrzeby i żądania przedstawiał, a może nawet uwagi nad

(1) Ob. Ten sam list zdawną pisownią umieszczony z oryginału w dodatku N. IX.

położeniem siostry swéj czynił. Tkliwa, i tylko o przywiązanie i łaskę męża ku sobie troskliwa Barbara, bała się narazić go lub zasmucić, nie tylko swojém ale i braterskiém postępowaniem. Ztąd to owa jéj nadzwyczajna baczność i upominanie podczaszego Radziwiłła, o ciągłą ostrożność w pisywaniu listów do niéj. Do przestróg tych do listów swoich, nieraz jako czuła i wdzięczna siostra łączyła podarunki dla brata, jakby się zdawała lękać, żeby nięsądził iż jako królowa mogła o nim zapomnieć. W Kwietniu Barbara posłała bratu piękne naczynia srebrne. Dziękując jéj za nie Radziwiłł, objawił w liście swoim obawę względem zapełnienia wakujących urzędów ziemskich w Wileńskiém i Trockiém Województwach, osobami godnemi i zdolnemi. To mu nawet tak było na sercu, i prócz tego tak sobie życzył przypatrzyć się postawie dworu królewskiego, za ustaleniem się losu swojéj siostry, a może i swoim własnym widokóm wyniesienia się dopomódz: że nalegał Barbarę żeby uprosiła Zygmunta Augusta o pozwolenie przyjechania z Wilna do Krakowa. List ten podczaszego doszedł w piérwszych dniach Maja do stolicy, i zastał królową chorą na kamień i leżącą w łóżku. Niechciała jednak zwleczeniem odpowiedzi zostawiać brata w niepewności oczekiwa-

nia, i na łożu boleści nawet dyktowała swemu wiernemu Koszuckiemu, następny odpis dowodzący prawdy tego cośmy teraz szerzej powiedzieli (1).

»Wielmożny panie bracie nam uprzejmie miły. Aby twa miłość długo a dobrze zdrów był, tego twej m. posprzyjawamy. Wyrozumieliśmy dobrze z listu t. m. to wszystko co nam t. m. pisać raczył, i jako t m. z osobnéj wiary i poddaności przeciwko królowi Jego m. Panu i małżonkowi naszemu miłościwemu nas żądać raczył, aby Jego król. m. te miejsca województwo Wileńskie i Trockie, jakimi żywymi i godnemi ludźmi, dotąd pokąd by nie były rozdane zasadzić raczył. Tedy będąc z tego bardzo wdzięczni, iż twa m. dla dobrego przodkiem Jego kró. m. potym też i Rzeczypospolitej to obmyśliwać raczysz. Z jego król: m. panem i małżonkiem naszym Mściwym, jesteśmy też nieco

---

(1) Ciekawy ten list nowo odkryty w Archiwum Książąt Radziwiłłów Nieborowskiém, ręką własną Koszuckiego pisany, i w zupełnej świeżości dochowany, umieszczamy między dodatkami w wiernie zdjętém z niego *fac simile*.

około tego mówili, gdzie mamy za to, iż jego król. m. podle potrzeby swéj, i onego państwa swego mądrze w to ugodzić będzie raczył, że w tym wszystkim onego państwa swego bezpieczność, dobrze będzie raczył ugruntować.«

»Iż twa m. naszę łaskawą przeciw sobie przychylność tym to pisaniem swoim nam przypomnieć raczył, zwłaszcza około tego coś twa m. po nas w nowém mieście poznał, tedy miły panie podczaszy, jakośmy przed tym zawżdy zwykli, tak i teraz podle powinności naszéj, twej m. się zachować, i u króla jego m. pana i małżonka naszego miłościwego, tym większą łaskę iednać zawżdy radzi będziemy.“

»Pisał nam też twa m. nas pilnie prosząc, aby twa m. ni ukogo nie był podstawkiem, ile około tych dostoieństw, które tam teraz wakuią: tedy i o tośmy przyczynę swą ku jego król. m. dosyć pilną uczynili. Gdzie jego kró. m. w tym dosyć miłościwie i łaskawie się nam ofiarować raczył. I tak rozumiemy że jego kró. m. z osobnéj łaski swej, tego twej m. nieżyczy, abyś twa m. u kogo podstawkiem być miał; i jakoż mnie-

mamy iż jego kró. m. około tych dzisiejszych przypadłych rzeczy twéj m. poślednicjszym uczynić nie będzie raczył."

„Iż nam twa m. za to srebro, któreśmy twéj m. darowali dziękować raczysz, tedyśmy my to podle uprzejméj życzliwości naszéj którą przeciw twéj m. mamy, radzi uczynili: w tym też nic niewątpiąc, iż twa m. także podle powinności swéj, nam się zawżdy zachować, i uprzejmą życzliwością swą nam zawsze przychylnym być będziesz raczył."

„Jako nam też twa m. pisał, nas pilnie prosząc abyście tu rychło przyjechać mogli, przypominając się być bardzo tęskliwym, iż tak długo na króla jego m., i także na naszę twarz patrzyć niemożecie, tedy i w tym bardzośmy się pilnie przyczyniali ku jego kró. m. Lecz iżeśmy z jego kró. m. wyrozumieli być tego wielką potrzebę, aby twa m. tam ile podtym czasem, dla jego król. m. i onego państwa potrzeb mieszkać raczył, w téj rzeczy potrzeba jest aby się działo dosyć woli, rozkazaniu i potrzebóm jego król. m. Wszakoż jednak jego król. m. jest na tym, aby twa m. za rozkazaniem jego kró. m. dla niektórych potrzeb, przez które twéj m. osoba będzie potrzebna, tu przyjechać raczył; jakoż pod kló-

rym było czasem być miało, król jego m. w tym wolą swą twej m, oznajmi. Jedno twej m. pilnie prosiemy i napominamy, abyś twa m. i około tego jakoście nam nieco w liście swoim pisali, żeby się i w tym twa m. nic woli jego król. m. sprzeciwiać nie raczył; wszak abo co innego miasto tego, abo i to będzie mogło być na gromadzie, a wżdy jednak tego największa potrzeba jest, aby się twa m. we wszyskim nigdy woli jego kró. m. niesprzeciwiał, a co się nam was, jakoż to z uprzejmej a powinnej życzliwości naszej, nieco teraz upomnąć zdało. O czym, także też i o niektórych innych rzeczach, acześmy byli umyślili sami ręką swą twej m. odpisać, lecz iż teraz na nas niejaka choroba przypadła, albowiem nas kamień ruszył, tak iż nie tylko aby pisać, ale też i ledwie leżeć możemy: przetoż dla tej choroby temuśmy dosyć uczynić niemogli. Ale iż jego kró. m. w rychłym czasie tam swego komornika posłać będzie raczył, przez którego to cośmy teraz pisać mieli, swą ręką twej m. odpiszemy. A zatym twa m. dobrze być zdrowym żądamy. Dan w Krakowie we czwartek po S. Zofii. Roku Bożego 1549.

Przez chorobę naszę, a nie przez (co) innego rękąśmy się własną na ten nasz list podpisać nie mogli.

Twéj m. siostra

Barbara. R. P.

Ale ta piękna, ta szlachetna strona Barbary, miała swój odcień lekkich wad i ułomności, nieoddzielnych niestety od słabéj natury człowieka. Zamilczeć o nich, byłoby to nietylko skazić sumienność dziejopisa i biografa, ale nadto zepsuć obraz rzeczywistych cnót i przymiotów, ubliżyć prawdzie, nadwerężyć wiarę czytelnika! W następnym więc rozdziale, odważemy się powiedzieć i o tém, coby można zarzucić pięknéj naszéj Barbarze, będącéj w szczęściu! Tam jednak, z tryumfem dla niéj poznamy, że z tego co jéj spółczesne pisma tu i ówdzie wymawiać zdają się, ledwo nie połowę, osobistéj niechęci i humorom przypisać należy. Tam się nakoniec przekonamy, że i te wady nawet z których jéj usprawiedliwić nie można przed potomnością, byłyby może występkami, gdyby na jéj miejscu, los wyniósł nagle na tak wysoki szczebel, nie tę słodką i anielskiej piękności niewiastę, ale inną mściwą i pospolitą kobietę!

DODATKI
DO TOMU
PIERWSZEGO.

DODATKI
DO TOMU PIERWSZEGO.

Ner I.

Latopis Litewski *poczynający się roku od Stworzenia świata 5526. (Ułamek z dawnych dziejów wydrukowany piérwszy raz z MSS. w Zbiorze Pamiętników N. T. I. kar. 392).*

»Potom Korol Awhust, khdy pochował tieło Korolewoie małżonki swoieie, buduczy Pan mołody, niemohuczy zderżaty pryrożonoie chtywosti swoiej, ku Biełym hołowom, poczał mi-

łowaty Paniiu Barbaru Radywiłownu kotoraia ostała wdowoiu po Panie Stanisławie Olbrychtowiczu Khasztołtie Woiewodie Trockom, i mieszkała na toj czas pry matce swoiej Pani Mikołaiewoj Radywiłowoj Pani Wilenskoj i bratie swoim Panu Mikołaiu Radywiłu Podczaszomu; i Korol poczał do ieiej chodyty nocziu, kudy sobie chożenie był uczynił z Pałacu aż do domu jeie, i tam u niejej bywał czasto i było to słyszat po wsiej ziemli Polskoj i Litowskoj, i bratia ieie prosili Korola, aby toho perestał, a do siestry ich niechodył i toje niesławy domu ich nieczynił. Korol im obiecał czerez to donieie nie chodyty, i niechodył niemały czas, potom krewkosty pryrożonoie dalej terpiety niemoch, i poszoł zasia do nieiej nocziiu, i odno samo tref, a Panowie Radywiłowie toho pilnie stierehli, i khdy Korol do siestry ich uszoł, oni tohoż czasu tam do Korola pryszli i mowili iemu: »Miłostywy Korolu! niemieł iesy czerez to do siestry naszoie chodyty; a tepier dla czoho iesy pryszoł?« Korol im powiedył: »a szto wiedaiete, możet tiepieresznieie prystie moie ku siestre waszoj, uczynity wam bolszoiu sławu, czest i pożytok.« Oni rekli: »Boże daj to« i tohoż czasu Plebana prywieli (kotoroho na to hotowoho mieli) i oddali Korola z siestroiu swoieiu potajemnie. Nicht to z Panów

Rad duchownych i świetskich, ani też z Dworu Korolewskoho nie byli o tom wiedami: tolko Radywiłłowie a Khiezkhajło', a Pleban szto szlub dawał; a wiedzie Korol i szlub z nieiu wziawszy toho niemały czas taił, i predsta ona mieszkała pry matce i u brata swoieho.

Potom Korol mołody leta Bożoho Narożenia 1547 (1) u Filipow Post jechał do Polszczy do Otca swoieho, nawieżaiuczy jeho, i tam toie ożenienie swoie powiedył Kniaziu Matieiewskomu Biskupu Krakowskomu, a Panu Janu Tarnowskomu, Panu Krakowskomu; oni jemu toho dozwolili, i on zasia z Polszczy pryjechał do Wielni lata Bożeho Narożenia 1548 w Wieliki post; i Panowie rada do Wielikocho Kniażstwa wsi do Wilni ku Korolu zjechalisia, i khdy to usłyszali i dowiedali pewnosty, Panowie Rada Welikaho Kniażstwa, iż Korol ztoiu Panieiu potaiemnie szlub brał, i serdecznie toho żałowali, i poczali upominaty i prosity Korola szlezno aby toho nieczynił, i nierownyie sobie, poddannoie swoieie za małżonku niebrał. Potom wsim ludiem, i wsiej ziemli, toie ożenienie Korolewskoie

(1) W pierwszém wydaniu tego Latopisa, położony przez omyłkę rok 1546.

było wielmi niemiło, a mnohie tomu wiery dopustyty niechotieli, i mnohie paszkwili pisali o tom u zamku ku stienam, i k Ratuszy i k Pańskim domom, k worotom prybiwali, kotoryie mnohie i do Korola bywali prynoszony..... a potom i do Korola staroho otca, i matki jeho Korolewoiej Staroiej do Krakowa to doszło. Oni wielmi srokho do syna swoieho pisali, aby toho nieczynił, i za małżonku ieie sobie niebrał. Koro Awhust oto niczoho niedbał, a Korola staroho otca swoieho, takoż i Panów Rad Koronnych i Wielikoho Kniażstwa, upominania i proszeniia słuchaty niechotieł.«

Ner II.

Oblig Barbary Radziwiłłówny Gastoldowéj Wojewodziny Trockiéj, na 128 kop groszy dany Jwanowskiemu, r. 1547.

(z Oryginału).

Ja Stanisławowoja Khasztowtowoja Wojewodina Trockaja Barbara Radwiłowna wyznawaju sama na siebie sim moim listom sztož pożyczyłajeśmi ku swojej pilnoj potrebie u pana Petra Jwanowskoho czerez pana Kundratowy ruki sto kop hroszej i dwadcat kop hroszej i ośm kop hroszej (1) i ośm miednic miedu w kotorych pieniaziech zostawiłajeśmi jemu łancuch zołoty w kotorom wazit dwiestie zołotych i dwadcat zołotych i siem zołotych Uherskich (2) i dwoi czu-

(1) Kopa Litewska roku 1545 wynosiła Złł: 24. a w roku 1550 wynosiła Złł: 23. gr. 15. 45/51.

(2) Czerwony złoty Węgierski i polski od roku 1300 do 1650 zawierał Złł: 16 gr: 20.

prahi pozłotistyje w kotorych wazit półtretinadcatyi hrywnyi hdież ja jemu prirekam bez wszelikoje szkody jeho i omieszkanija na tot rok wierchu opisanyj zapłatiti, a kotoryje pieniazi maju jeho miłosti otdati na Bożje narożenije priszłoje swiato kotoroje budet Indikta szostoho, i natojeśmo jemu dali sieś nasz list pod naszoju pieczatju pisan u Wilni pod leto Bożoho narożenija 1547 Miesieca Sientiebra 10 dien Indikta 6.

(M. P)

Ner III.

Mikołaj Radziwiłł Czarnym *zwany, będąc wyprawiony posłem od Zygmunta Augusta do Ferdynanda I. króla Rzymskiego, prosi Augusta, żeby mu dał upoważnienie powitać razem Cesarza Karola V.*

Najjaśniejszy Królu panie a panie mój najmiłościwszy. Posyłam w. k. m. swemu m. panu, nowiny mnie dane, w tę sobotę przeszłą od Langusa, s których się znaczy, iż króla jego m. Rzymskiego (1), tak pobliżu jakom się nadziewał, już snać niebędę mógł zastać, acz znów po tych nowinach w ten poniedziałek minęły, temuż to Langusowi pisano to: że do dwu niedziel jeszcze po św: Michale (29 września) Król zmieszka w Pradze. Wszakoż jeśli wyjedzie na ten

(1) Ferdynand I. Król Węgierski i Czeski od r. 1527, brat rodzony Cesarza Karola V, wybrany królem Rzymskim r. 1531, a Cesarzem po abdykacyi braterskiej w r. 1558; umarł r. 1564.

sejm Rzeszy, tedy mi tam posłując kniemu od w. k. m. nieprzystałoby, będąc pod oczyma Cesarza jego m. (1) niewitać, przeto ks. Biskupowi, tak się zda, aby w. k. m. dał listy, za któremi ja imieniem w. k. m. salutaciją jego Cesarskiéj m. uczynię, abowiem w tém jego szczęściu trzeba jemu deferować, bo chociaż chrześcijański pan, jednak iż pan, a ci z natury swéj są waśniwi. A też od Króla jego m. (2) pan Wojewoda Sieradzki (Stanisław Łaski) ma k'niemu poczciwe pozdrowienie. Przeto byłoby jakoś dziko, będąc mnie tam prawie od dworu w. k. m. też onemu niewinszować zwycięztwa, które go za wolą Bożą, potkało (3). Też gdy się daléj ta moja przejażdżka pomknęła, racz mi w. k. m. roskazać księdzu Matijasowi, sposobem zwykłym literas passus (to jest pasporta dzisiejsze) dać, niemianując mnie na liście,

---

(1) Karol V. król Hiszpański r. 1516, Rzymskim wybrany w r. 1519, królem Włoskim i Cesarzem r. 1531, złożył koronę Cesarską i umarł r. 1558.

(2) To jest od Zygmuta I.

(3) Zapewne mówi tu o wygranéj przez Cesarza Karola V. walnéj bitwie pod Mühlberg, 24 kwietnia 1547.

tylko do samego Króla Rzymskiego posłem. Bo jeśli go w Pradze zastanę, tedy się tamże odprawię, dalej niewłócząc. Jakoż tuszy mi Langus śpieszną a dobrą odprawę wziąść, bo chocia tak słuch, że król Rzymski wiele pieniędzy nabrał, tedy jeszcze przedsię ostał więcéj dłużen, tą wojną. Owa barzo teraz potrzebuje pieniędzy. W rzeczy téj, dla którejem od w. k. m. posłan, tak owdzie ucichło, że nic a nic niesłychać, o czém prze niesposobne na ten czas zdrowie me, ku w. k. m. pisać wiele niemogę, ale z listu pana Podczaszego w. k. m. szerzej zrozumie i k'temu z innych listów które k'niemu posyłam w. k. m. obaczy, jako już po tych kąciech, gdzie też tego potrzeba była największa, to przyjęło. Dali Bóg, wszystko pójdzie wedle woli a życzenia w. k. m. Jakoż i starsi już miękczéj to przyjmują a ostatek się doradzi obecnością w. k. m. ale trzeba będzie śmiele, jako o tém dołożono na liście pana Krakowskiego. Proszę, czas przyjazdu w. k. m. do korony na sejm niech mi będzie oznajmion, bo tych rad tedyż s tego zamorza ku w. k. m. był, abowiem trzeba będzie méj acz miłéj, ale dali Bóg życzliwéj służby na on czas, a ja wiedząc o w. k. m. przyjeździe nic niezmieszkam, bo tak sobie kładę czas, bych też i do sierpnia jachał, tedy w sześci niedzielach

będę nazad, bo jadę jak najspieszniéj mogę, nieobciążyłem się ani pocztem, ani wozy, tylko dwa koczce z sobą biorę. Co było słychać iż miano w. k. m. posłać niejaką summę na wyprawę, to zasię królowa j. m. rospróła, chce prośby, ale lepiéj swych dawnych w. k. m. racz ruszyć, które są za onym małym kluczem, abo w baryle; aniźli prosić, bo ta prośba wadziłaby czemu innemu. Ostatek w. k. m. niezapróżniając długo kollektą referuję na list pana Podczaszego, a s tém swe wieczne a podane służby zalecam w miłościwą łaskę w. k. m. swego M. pana i dobrodzieja, cujus Majestatem summus opifex, augeat, conservet ac tueatur in annos Nestorcos. Dan w Piotrkowie 22 września 1547 r.

W. K. M. pana najmiłościwszego
wiernie poddany służebnik
NICOLAUS RADZIVIL.

Sacrae ac Serenissimae Regiae Majestati, Domino Domino ac Domino Clementissimo.

Nie można wiedzieć z pewnością, w jakim celu Zygmunt August wysyłał Radziwiłła do Króla Rzymskiego, zdaje się jednak że głównym przedmiotem tego poselstwa, było zagajenie umowy z Ferdynandem,

o przeniesienie tytułu książęcego S. R. J. po wygasłéj linii Radziwiłłowskiéj książąt na Goniądzu i Medelach, do domu tegoż samego Mikołaja Czarnego Radziwiłła, Pana na Ołyce i Nieswiżu, na brata jego rodzonego Jana Krajczego Lit., oraz na rodzonego brata królowéj Barbary, Mikołaja także, dziedzica Birż i Dubinek. Król miał tu na widoku przydanie coraz większéj świetności dla rodu swojéj żony.

Cesarz bowiem Maxymilian I. nadał był w r. 1518 Mikołajowi II Radziwiłłowi' Wojewodzie Wileńskiemu i Kanclerzowi W. W. X. Litewskiego, dostojeństwo Książęcia S. Państwa Rzymskiego, na Goniądzu i Medelach; co Zygmnnt I na sejmie Brzeskim tegoż samego roku potwierdził. Ale synowie tegoż Mikołaja zeszli bezpotomnie i tytuł książęcy zgasł z niemi. Szło więc synowcóm jego wyżéj pomienionym, tym bardziéj o księztwo im bliżéj osoby królewskiéj postawił ich związek Augusta z Barbarą. Marszałek Radziwiłł z wielkiemi pieniędzmi wyjechawszy z Polski, a prócz tego godność książęcą Stryja, i własne znaczenie mając za sobą, łatwo otrzymał w Auszpurgu roku 1547, od Cesarza Karola V, w dniu 10 grudnia mianowanie dla siebie oraz braci swych Jana i Mikołaja na książęcia S. P. R. na Nieświeżu i Ołyce, oraz Birżach i Dubinkach, a od brata Cesarskiego Ferdynanda Króla Rzymskiego tamże w Auszburgu we cztéry dni późniéj potwierdzenie tego nadania. Że historya domu Radziwiłłowskiego tak niegdyś przeważnego w kraju świetne miejsce zajmuje w szeregu dziejów narodowych, kła-

dziemy tu cały przywilej Króla Ferdynanda, z autentyku udziolonego nam uprzejmie przez JO. Księżnę Alexandrę ze Steckich Radziwiłłową, wypisany.

Przywilej Ferdynanda Króla Rzymskiego, czyli transumpt przywileju Karola V Cesarza, potwierdzającego nadany dawniéj od Cesarza Maximiliana tytuł Xiążęcy na Ołyce, Nieświżu, Dubinkach i Birżach, Mikołajowi Radziwiłłowi Wojewodzie Wileńskiemu, pomnażającego i rozciągającego tęż godność z dodaniem nowych znamion do dawnego herbu, wydany w r. 1547 Grudnia 14 w Auszburgu z własnoręcznym podpisem Króla Ferdynanda na wielkim pargaminie z pieczęcią przywiesistą, na proźbę Mikołaja Radziwiłła Marszałka W. Litewskiego.

(z Oryginału).

Ferdinandus Divina favente clementia Romanorum Rex semper Augustus, ac Germaniae, Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Crotiae, Sclavoniae et Rex, Infans Hispaniarum, Archidux Austrie, Dux Burgundiae, Brabantiae, Stiriae, Carinthiae, Carniolae, Marchio Moravię et Dux Lucenburgię ac superioris et inferioris Silesiae, Wirtenbergae et Teckae, Princeps Sueviae, Comes Habspurgi,

Tirolis, Ferretis, Kiburgi et Goritiae, Landtgravius Alsatiae, Marchio Sacri Romani Imperii, Burgoviae ac superioris et inferioris Lusatiae Dominus, Marchiae Sclavonicae Portus Naonis et Salmaru etc: Recognoscimus ac notum facimus tenore psentiu Universis psentibus et futuris Quod exhibitae et productae coram nobis fuerunt litterae originales a Serenissimo et Potentissimo Principe et Dno Dno Carole Quinto Romanoru Imperatore etc: fratre et Dno nro charmoemanatę Illu Duci Nicollao Radziwil in magno Ducatu Lythuaniae supremo et generali Marsalco et ad Nos destinato Oratori Serenissimi Principis et Dni Sigismundi Augusti Regis Poloniae Iunioris et magni Ducis Lythuaniae etc: filii et consanguinei nri charissimi syncere nobis dilecto concesse imperiali ejus Sigillo in aurea zona appenso munitae, et manu eius propria subscripte, petitumque a nobis fuit pfati Nicolai Radziuił Ducis noie, ut easdem Litteras describi et transsumi facere atque fide dignu transsumptu earunde litteraru ei concedere dignaremur Quarum tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis, Carolus Quintus Divina favente clementia Romanorum Imperator Augustus ac Rex Germaniae, Hispaniar., utriusque Siciliae, Hierusale, Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Insularu Baleariu,

Sardiniae, Fortunataru et Iudiaru, ac terrae firmae maris Oceani etc: Archidux Austriae, Dux Burgundiae, Lothrici, Brabantiae, Limburgiae, Lucenburgię Geldrię Wirtembergię etc: Comes Habspurgi, Flandriae, Tirolis Arthesiae et Burgundiae, Palatinus Hannoniae, Hollandiae, Zelandiae, Ferreti, Kiburgi, Namurei, et Zutphuaniae, Landgravius Alsatiae, Marchio Burgoviae, et Sacri Romani Imperii etc: Princeps Sueviae etc: Dominus Frisiae, Molinae, Salmarum, Tripolis et Mecliniae etc: Illustri Nicolao Radziuil in magno Ducatu Lytuaniae Supremo et generali Marsalco, Serenissimi Principis et Dni Sigismundi Augusti, Regis Poloniae Junioris magni Ducis Lythuaniae, fratris et consanguinei nri charmi syncere nobis dilecto, gratia nram Caesarea et omne bonu. Cum Imperatoria Maiestate deceat eos qui virtute et insignibus rebus gestis pfulgent, sintq bene meriti non solum de nobis, verumetia de republica chriana, omni gratia et benignitate prosequi, virtutes et pclara facta eoru ornando et illustrando, immo ex ed velut radii de sole omnes illustrationes procedant, Nos spectatam habentes virtutem prudentiamq tua et in rebus gerendis dexteritate qua nobis modo et Sermo ac Potentissimo Principi Dno Ferdinando Romanoru et Hungariae, Bohemiae etc: Reg

fratri nro charmo, legatione, apud utrumque pfati Sernis Dni Sigismundi Augusti Regis Poloniae Iunioris nonime fungens probasti, comendatamque etiam habentes Strenuitate et magnanimitate tua, et Ioannis germani atque Nicolai patruelis fratru tuorum natu minorum, et parentu atque Maiorum vroru praeclara merita de repubca chriana quae illi partim propaganda olim religione chriana in Lythuania partis arcendis a ceruicibus christianoru et profligandis Moschis schismaticis, et Tartaris chriani nominis hostibus, Lythuaniae finitimis, magno impendio consiliis et auxiliis suis antiquitus (quem

Tu pośród dyplomatu narysowany jest herb Radziwiłłowski xiążęcy taki: Na żółtym polu czyli tarczy orzeł czarny iednogłówny z głową na bok zwróconą dziób pozłocisty mającą, na piersiach orła tarcza na cztéry pola wszachownicę podzielona, dwa błękitne przeciwległe i dwa czerwone również przeciwlegle. Na piérwszéj tarczy błękitnéj u góry herb trzy trąby, na drugiéj błękitnéj u spodu herb Leliwa, na czerwonéj w górze podkowa, na czerwonéj w dole Szpony u orła złote. Nad

polem trzy hełmy, środkowy większy złoty, a z niego wychodzi również czarny orzeł z rozpostartemi skrzydłami, i z głową złotą ukoronowaną prosto przodem wznoszącą się i w dziobie trzymającą pierścień. Dwa poboczne hełmy nad polem są mniejsze koloru stalowego, a z nich wychodzą złote gryfy, oba ku orłowi zwrócone.

admodu certo edocti sumus) pstiterunt atque declarunt, simulqu benigna ratione ducentes eximii studii et obsequii tui fratrumque tuorum supramematoru que Sermae quondam Principise Dnae Elizabethae Reginae Poloniae etc: supradicti Sermi fratris nri Regis Ferdinandi filiae nepti nrae charmae pelarissae memorię pstisitis iure pro tantis tuis et supradictorum fratrum tuoru maiorumque vrorum meritis eo adducimur, ut Imperatoriae nrae clementiae et gratitudinis testimoniu in te et in dictos fratres tuos Joannem et Nicolaum conferamus, et magis ac magis vos ad benemerendum de nobis ac de republica Chiana clementer invitemus. Quo vos et uniuscuiusque Vrum posteritas perpetuo deinceps sciat, se cum ob tua, tum ob ipsoru fratru uoru merita amplioribus honoribus ac dignitatibus decorata, ornata et illustre factam esse,

psertim cum ex nobilissima et magnifica familia
}res tubas nigri coloris cinctas glaucis sive flavis zonis in cęlestino campo gestante, prognati sitis, et orgine vram iam inde à proavis et abavis quemadmodu accepimus ex vetusta baronu et indigenaru Ducu Lythuaniae stirpe aute suscepta religione chrianam deducatis et amita cum Illustri quondam Masoniorn Duce consanguineo nro nupta habueritis, cumqu plerosqu omnes Lythuanos et Russos nobiles qui Ducum nomen antiquitus sibi usurpant in magno Ducatu Lythuaniae cuius tu nunc Archimarsalcus, fratres vero tui supradicti officiales et consiliarii sunt, non modo copiis et opibus, verumetiam dignitate et splendore anteeatis et bona haereditaria ampla et copiosa possideatis et in his arees, Ołyka, Nieswisz, Dubinki et Birże, et nonulla oppida Nobiles Capitaneos Iudices, aliosque dignitarios et Officiales ad sustentandu Ducalem statu sufficientes habeatis, Cum denique diuus Maximilianus Caesar Avus noster, non sine pfatione honoris nominandus patru vestru Nicolaum Radziuil quonda Palatinu Vilnen. Ducali nomine et honore olim cohonestaverit, uti ex Originali eius Majestatis diplomate comperimus, Idcirco vetus supramemorati Avi nri beneficiu innovantes, extendentes et amplificantes,

motu proprio animo deliberato ex certa conscientia ac de mera liberalitate nra et authoritate Imperatoria et plenitudine potestatis te pfatu Nicolum Radziuil Marschalcu supremu fratresque tuos supradictos Joannem et Nicolaum Radziwilos posteritatemque vram psente et futura non modo Comites, verum etiam Illustres Duces in nominae Sanctissimae Trinitatis (a qua omnis honor et dignitas promanat) creavimus, fecimus, constituimus ac declaravimus, et tenore psentium creamus, facimus, constituimus ac declaramus. Volentes ac deceruentes hoc edicto nro Imperiali in perpetuu valituro, quod ex nunc in antea perpetuis temporibus tu et supra nominati fratres tui Joannes et Nicolaus, et tua illorumque posteritas, legitomo thoro procreata sic pro veris et legitimis Ducibus de supra nominatis arcibus et bonis videlicet Ołyka, Nieswisz, Dubinki et Birże habeamini reputemini ab universis et singulis quaqumque dignitate etiam Regali, Pontificali, Ducali seu alia peminentia tam Ecclesiastica quam secularia fulgeant, appelemini inscribamini et honoremini Quodque et nobiles in vris..... ibus creare, et armis cohonestare possitis ac omnibus illis dignitatibus, honoribus, privilegiis progativis, immunitatibus, gratiis, indultis et libertatibus, perpetuo gaudeatis, utamini, fruamini atque potia-

mini et legitimi posteritati gaudeant, utantur, fruantur atque potiantur, quibus cęteri Duces et illustres Principes Sacri Romanii Imperii, gaudent, utuntur fruuntur et potiuntur quomodolibet de consuetudine vel de iure. Quo vero huiusmodi illustratio magis resplendeat, Auitis armis et insignibus Vris Aquila nigra cuius pedes sint cerulei coloris in glauco campo et in pectore Aquilae scutum ad angulos rectos in quattuor partes proportionales divisum, quaru superior dextra et in ferior sinistra cęlesti reliquae vero duae oppositae rubri coloris sint. Superior quidem dextra tres tubas nigri coloris cum zonis aureis, tres vero cęterae huius scuti partes alia arma et insignia familae Vrae, nempe inferior dextra duos pisces albi seu argentei coloris, sinistra lunam aurei seu crocei coloris cornibus sursum vergentibus et supra lunam eiusdem coloris aurei stellam sex radiis coruscantem, superior autem lena pars dypei soleam ferream equi coloris argentei complectatur, Adhaec Galeas tres in sumo et ex his intermedia...., quae similiter patruo Vro à Caesare Maximiliano concessa erat aurata, cum corona et dimidia aquila superposita extensas alas et caput aurea corona regali coronatu habente, Dextram itidem cum corona et fulvo leone dimidiato qua etia antiquitus ma-

iores..... sunt, Sinistram vero Galea etiam cum corona et anteriore parte griphi fulvi coloris addenda, concedenda et elargienda duximus, ut tenore psentium addimus, concedimus et elargimur, Ita quod huiusmodi armoru insignia, prout cernuutur in pręsentiu medio clarius picta...... effigiata in posteru deferre et gestare valeatis et debeatis, prout hactenus Avita illa deferre et gestare consuevistis in omnibus et singulis expeditionibus exercitys rebus et actibus prout conuenit et juxta exigentia voluntatis vrae. Nolentes tamen per hanc vram illustrationem piudioari iuribus si quae Serenissimus Rex Poloniae pfatus aut quicunqe alii habeant iam in vras personas atque status. Nulli ergo hominu liceat hanc urae concessionis, creationis gratiae decreti et voluntatis paginam infringere aut ei quovis ausu temerariae contraire sub ura indignatione gravissima ac pena ducentarum marcharu auri puri, quam quisqu contrafaciens quoties contrafecerit, se nouerit irremissibiliter incursuru Medietatem fisco seu aerario nro Caesareo, Residua vero partem iniuria........ usibus applicanda. Harum testimonio Litteraru quibus Sigillum nrum Imperiale in aurea Zona appendi iussimus et manu nra propria subscripsimus. Datu in Civitate nra Imperiali Augusta Vindelicoru Die De-

cinna Mensis Decembris Anno Dni Millesimo quingentesimo quadragesimo septimo, Imperii nri vigesimo octavo et Regnoru nostroru trigesimo secundo. Nos itaque exauditur clementer dicti Ducis Nicolai Radziwil petitione, visis et inspectis diligenter pinsertis litteris illisque non vitiatis non cancellatis neque in aliqua sui parte suspectis, Sed omni prorsus vitio et suspitione carere repertis, mandavimus psens fidedignu transsumptu fieri pinsertis Imperialibus, litteris cum earu originali de verbo ad verbum concerdantibus, Decernentes proinde et volentes huic transsumpto sive exemplo ubiqu locorum ac terraru tam in Iuditio quam, extra plenam iudubiamqu fidem non secur ac si litterae ipsę originales exhiberentur et producerentur, adhiberi posse et debere. Harum litterarum Sigillo nro magno appenso communitaru et manu nostra propria subscriptarum vigore et testimonio mediante. Datum in nostra et Imperiali Civitate Augusta Die Decimoquarto mensis Decembris. Anno Dni Millesimo Quingentesimo quadragesimo septimo Regnor nrorum Romani Decimo septimo aliorum vigesimo primo.

FERDINANDUS.

Z drugiéj strony sznurów na zachyleniu pargaminu napisy:

Intabuletur. Decrz in Sess: C. R. Fori Nobilium Leopoli die 27 Augusti 1784.

Jos. Żutzky

Act:

Diploma praesensapud Ceas. Reg. Tabulas in Libr. Maiestt. Tom 11mo pag. 484 ingrossatum est. actum Leopoli Die 28 Februarii 1790 Anno

Joan. Hausknecht.

Na odwrotnej stronie Pargaminu napis dawny: *Przywilej Ferdinanda Króla Rzymskiego na Xięstwa Olyckie i Niecswieskie jest dany dla Mikołaja Radziwilla*, reszta nieczytelna.... A. 1547.

Pieczęć z białego wosku wisząca na szczerozłotych sznurach na dole z czerwonéj massy mająca tarczę a na niej orzeł iednogłówny z małą tarczą herbową na piersiach, na około w obwodzie innych małych herbów 12, bliżej około tarczy na któréj się Orzeł znajduie łańcuch złotego runa. W samym zaś obwodzie napis tytułów Cesarskich. Pieczęci samej czerwonéj mniejsza połowa pozostała tylko, ale wyraźna Puszka drewniana, musiała bydź złota.

Na zachyleniu pargaminu obok sznurów złotych podpis: Ad mandatu Sacrae Regiae Matis ppriu

J. Jordanus K.

Ner IV.

List Dowojny *do króla Zygmunta Augusta, z Dubinek nazajutrz po Ś. Katarzynie r. 1547 pisany, do Krakowa.* (O chorobie Barbary z *poronienia*).

»Nayasnyeyszy a miłoszczywy krolyu Panye a panye moy myłosczywy day panye boze w. k. m. memu myłosczywemu panu wyelkye zdrowye y szczęślywe a dlugye panovanye y w dobrzym a zupelnym zdrowyu do nas urzączenye sprzawywszy wszythko pomysly a powoli swey panskyey ku poczyesze nas ubogych poddanych v. k. m.«

»Oznaymuye v. k. m. memu myłosczywemu panu yż yey myłoscz małszonka v. k. m. yesth za łaską bożą dobrze zdrzowa, alye zeby czo myało bycz w zywoczye yusz o thy (o tym) nye thrzeba myslycz abowem myłoszczywy krzolyu ze to yey myloscy rzozerzwało tho brzemye kthorze snacz yey myłoscz w zywoczye myała nyewymowny płacz vyelky y zonego thak wyel-

kyego płaczu częsthe a okrzutne omglyewanye ze myloseczywy krolyu po kylka krzocz przez dyen abo y wnoczy po mnye przybyegały powyedayącz zesye yey myloszczy barzdo złye ma yam kyedym przybyeg do yey mylosczy barzdom semdlyoną yey myloscz nalaz przusttho pyszącz v. m. memu mylosczyvemu panu yzem yasam w mych yeszcze nyestarzych lyeczyech wyerze choczya będye drzugyemu ystho lyath v. k. m' pyszę memu mylosczywemu panu podmym sumnyenyem yako sye sthworzyczyela swego bo ye ze nye wydyał kthorza by małszonka myała małszonka swego thak mylowacz barzdo yako yey myloscz vaszą k. m. myłuye swego mylosczywego pana y małszonka quia probavi et vidi, y usz sye yey mylosczy za łaską bozą polyepszyło day panye boze aby sye wasza krzolyewska myloscz w dobrzym zdrowyu arzychło rzaczył uzrzecz zyey myłosczyą małszonką v. k. m. bóg wye mylosczywy krzolyu by thak była dłuzey yusz bych był oszaliał bo my syc thenthydyen wydyał w they przaczy za rzok wszythkom musyal yey myloszy thak czynycz yako wyecz czynym wczyęszkych chorzobach a zwłaszcza in sincopo, chorzoba yey mylosczy szła rzowno thydyen poczęła ycz w pyąthek po wyechanyu v. k. m. a po naszemu przyechanyu

do dubinyek nazayuthrz bosmy nyemogly zwylna wyechacz wesrzodę według rzozkazanya v. k. m. mego mylosczywego pana prze wyelką chorzoby yey mylosczy małszonky v. k. m. mego mylosczywego pana yakozem wyszoczyne konye musyał zaprządz pod kolybkę yey mylosczy bałem sye ythak zechmy nyewyechaly według rozkazanya v. k. m. pana naszego mylosczywego alysmy zwylna wyechaly zsrzody naczwarzthek othrzynasthey, yakos yego myloscz pan stholnyk v. k. m. memu mylosczywemu panu othem powye. Do Dubynyek yechmy przyechali az blyzo czwarzthey thak była mylosczywy krzolyn zła drzoga zem yako zyw gorszą nyeyezdył,

czo thknyesye mylosczywy krzolyn owczesnoscz yey myloscz małszonky v. k. m. thęcz yey myloszcz rzaczy myecz yako nasthan yey mylosczy przysłusza oczem sye z wyelką pylnosczyą stharzayą yego myloscz pan podczaszy zpanyą wylyenską y dom yey myloszcz rzaczy myecz murzomany w kthorzym yey myloscz rzaczy myecz wszythko wczesnoscz, na pewnym myesczu mylosczywy krzolyn owdye w dubynkach myeszkamy zewszythkych sthrzon woda około

obeszła yedno mosth przerzuczywszy yedno sye boga bacz lyeczye (w lecie) alye zymye pan bog othem wye,

dyen swyęthey Katharzyny dałem yey mylosczy lyekarzsthwo ad purgandam matricem ut esset promciora (sic) ad recipiendum spermatis (sic) tempore felici (sic) Vre Mats adventu (sic)

yusz by mog vaszę krzolyewską mylosczpana naszego mylosczywego beszpyecznye przyrzownacz nostro principi galieno cujus dictum in pristioia (sic) mulier non concipiet et si conciperet inphantem (sic) abortit thak łze vasza krzolyewska m. rzaczył mnye namnyeyszemu słuzebnyku swemu nyerzaz mowycz ze sye v k. m. nycz nyerzaczył nadyewacz przed wyechanym vaszey krolyewskey milosczy thak ze y yesth.....

nycz czy napylnosczy mey ubogyey mylosczywy krzolyu daly pan bog nyezchody około małzonky, v. k. m. zdrzowya czegom sye był dobrze

nauczył zmłodszych łyath swych tho dopyerzo wszysthko wkazuye.

zthym słuzby moye wbogye daly bog cznothliwe kładę pod nogy waszey krzolyewskey m. mego mylosczywego pana

Dan z Dubynyek nazayuthrz po S. Katharzynye

v. k. m.

namnyeyszy sługa i poddany

Sthanysław Dowoyna.

Ner V.

Rękopis tych Rachunków XVI. wieku jest to: Księga in folio bardzo pięknie oprawna w skórę z wyciskami wizerunków Zbawiciela i SS. Ewangelistów na okładkach. Z jednéj strony znajduje się wycisk złocisty orła i pogoni pod koroną królewską, z napisem wokoło: Sigismusdus Augustus Rex Poloniae, Mag. Dux Lituan. Nad herbem: Percepta peccuniarum, a wyżéj jeszcze wycisk również złotemi literami: Regestrum Racionis (Rachunku) a die 1 Januarii Anni 1549, ad ultimam Decembris 1551, per annos 3. — Pod herbem: Tempore Sereniss. Sigis. Aug. Regis Polo. Mag. Duc. Lituaniae. — Na drugiéj okładce podobnież złocisty wycisk herbu jastrzębięc, z napisem w okrąg: Amici mores Noveris, non oderis An. D. MDXLIX. Nad herbem u góry okładki złotemi literami wydrukowano: Exposite pecuniae Ratio Annorum 3 Cracoviae et Vilnae. — U dołu: Sub Joanne Luthomirsky Thesaurario Curiae eiusdem S. M. Regiae. — Papier w téj księdze jest biały, tęgi, ze znakiem wo-

dnym najczęściej herb Nałęcz wyobrażającym. Tytuły i rubryki czerwonym atramentem pisane. Charakter pisma gocki ale czysty i czytelny, zapisywanie regularne i bardzo staranne. — Zaczyna się Księga od takiego tytułu czerwonemi literami wypisanego: Racio distribut. pecun. de mandato et in varies usus ac necessitates S. M. R. per me Joanem Lutomirszkii M. Sue Thesaurarium, Burgrabium Cracow. etc. a die 1 Januarii Anni Dni. 1549, ad ultima Decembris Anni 1551 per integros Annos 3. — Następuie: Index Capitus exposite pecuniae.

Distributa pecc. pro elemosina et offertor.	folio	1
In Communes necessitates S. Mtis. Regiae	fol.	6
Distributa pecc. de Gracia Mtis Reg.	fol.	41
In solucionem stipendii officialium et Aulic.	fol.	64
In Nunctios et Cubicularios....missos.	fol	111
In vectores distribut pecc. .	fol.	124

W każdym takim oddziale, codziennie rozchody królewskie najskrupulatniéj są zapisywane. Z drugiego końca téjże samej księgi wciągane są przychody ze Starostw, z ceł i inne.

Ner VI.

Maciéj Stryjkowski w kronice swojéj takę zostawił wiadomość o ożenieniu Zygmunta Augusta z Barbarą. (*Ob. Kronika* ks. XXIV. *k. 747 wyd. Bohomolca w Zbiorze Dziejopisów* w Warsz. 1766 drukowanym).

»Potym Król młody rychło po pogrzebie małżonki piérwszéj Elżbiety, począł się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłłównie, która też była świeżą wdową została po Stanisławie Gastołcie Wojewodzie Trockim, a natenczas mieszkała przy matce swojéj Pani Wileńskiéj Jurjowéj Radziwiłłowéj, do któréj król często chodził na biesiadę uczciwości, uczyniwszy z pałacu zamkowego przez ogród do jéj dworu przechód, tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał Pleban Panów Radziwiłłów, przy bytności Mikołaja Radziwiłła, który był potym sławnéj pamięci Wojewodą Wileńskim, Marszałkiem Ziemskim i Kanclerzem Wielkiego Xięztwa Litewskiego, brata jéj stryjecznego, i przy bytności Stanisława Kiejżgała ciotecznego i Mikołaja

Radziwiłła natenczas Podczaszego brata rodzonego i przy niektórych Panach i Dworzanach. Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce. Bo król roku 1547 przed Bożym Narodzeniem odjachał z Wilna do Polski, nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłłówną objawił Samuelowi Maciejowskiemu, który mu to małżenstwo potwierdził, i Janowi Grabi z Tarnowa Panu krakowskiemu, który też jako mądry Senator, raz spojonego małżeńskiego ślubu nie rozradzał. I król sam Zygmunt Stary i królowa Bona matka jego, tego mu srogo bronili i paskwilusse rozmaite pisano.“

Ner VII.

List Dowojny do Króla Zygmunta Augusta, bez daty z Dubinek pisany, zapewne w r. 1547, kiedy młody król bawił w Piotrkowie.

»Jej królewska m. małżonka w. k. m. pana naszego miłościwego, za łaską miłego Boga jest dobrze zdrowa, chyba że się j. k. m. bardzo raczyła była zasmęcić i płakała jéj k. m. niemal cały tydzień w ten sposób, że niewiem co za ludzie puścili byli głos chełpiąc się z tego, żeby wasza k. m. miał jakoś przepraszać. Co my widząc z panem Podczaszym rzecz nieprzystojną ani podobną, cieszyliśmy jéj k. m. i wybijaliśmy jéj k. m. tę rzecz z głowy. Już jéj k. m. dopiero lepszéj myśli, jedno jéj k. m. ustawicznie pana Boga prosi, aby co rychléj mogła oglądać w. k. m. swego miłościwego pana i małżonka, i my najmniejsi słudzy, w. k. m. mego mił., pana, zawzdy pana Boga prosim, aby pan Bóg raczył waszę k. m. naszego mił. pana w dobrym zdrowiu a rychło przynieść do

swéj ojczyzny, aby nas w. k. m. raczył wybawić z tego ciężkiego Dubińskiego więzienia. Juści te Dubinki miłościwy królu stali kością w gardle.«

»O wczesność i powagę jéj k. m. małżonki w. k. m. naszego miłościwego pana, taż wszystka jest jaka przysłusza (sic) stanu (przystoi na stan) jéj k. m. małżonce tak wielkiego pana. Przytém proszę w. k. m. mego mił. pana pokornymi prośbami, aby w. k. m. mój najmiłościwszy pan, moje niegodne wszakże miłościwy królu cnotliwe a wierne służby, raczył mieć w miłościwéj łasce w. k. m. mego miłościwego pana.«

»Dan z Dubinek
Podnóżek nóg waszéj królewskiéj
Miłości mego najmiłościwszego pana
Sthanisław Dowoyna.«

Ner VIII.

O PASZKWILACH.

w r. 1548.

Już w ciągu opowiadania naszego wspomnieliśmy, że wszyscy prawie dziejopisowie podają o różnych ulotnych pismach rozrzucanych na to małżeństwo z Barbarą. Stary Stryjkowski pisze że w ówczesnéj stolicy Litewskiej, paskwiluse po ścianach przybijano. Potém w Piotrkowie Tarnowski z całą swą powagą rycerską powstaje przeciw publicznym tego rodzaju zgorszeniom; a Tenczyński nawet wymawia się z żywością, od rzucanych nań podejrzeń. Nakoniec Mikołaj Radziwiłł brat stryjeczny Barbary mocno się opiera zamierzonemu wyjazdowi jéj do Poznania, pewnym będąc, że osobnych nawet sztafiierów trzymać by potrzeba

do oddzierania poprzylepianych na kolebce paskwilusów (1). Długo jednak prócz potwarzy w wyżéj przytoczonéj mowie Orzechowskiego o powtórném małżeństwie królewskiém na Barbarę miotanych, nic za naszych czasów nie znano coby nam dać mogło wyobrażenie o takich pismach. Dopiéro dziesięć lat temu odkryto i ogłoszono z dawnego rękopismu (2), jedno z nich, które dosłownie tu przytaczamy.

„Pisemko na powtórne małżeństwo Zygmunta Augusta, rozrzucone w Piotrkowie r. p. 1548.«

»Radziwiłł, Amice quid facis, fac citius.«

Kieżgał. Nemo adponens manum ad aratrum et respiciens retro, aptus est Regno.

Rex. Ego cum in forma regis essem, ex inani me, ipsam formam subditi accipiens.

Barbara conjunx. Id quod fui permansi, et id quod non eram assumpsi.

---

(1) Tenże marszałek Lit. Radziwiłł w liście swoim do brata 12 Lipca r. 1550 z Piotrkowa datowanym (ob. wyżéj str. 220,) pisze, że już odkryto kto był autorem tych paskwilusów. Jednakże nazwisko potwarcy nie doszło do potomności.

(2) Pam. S. T. II. str. 381.

Fama. Nuptiae factae sunt in Vilno Lithuaniae, non est autem vocatus Jesus.

Fama et meretrices. Annuntio vobis gaudium magnum, quia datus est nobis hodie Rex, qui est Sigismundus Augustus, in civitate Lithuaniae.

Parentes Regis, Fili! quid fecisti nobis sic? ecce pater tuus et mater tua dolentes quaerebamur de te.

Reginule Sorores Regis. Fiat misericordia tua domine super nos, quem admodum speravimus in te.

Dux Prussiae. Laudo te, in hoc non laudo.

Archiepiscopus Gnesnensis. Dirumpamus vincula eorum.

Episcopus Cracoviensis. Oy! wirać niewiem, quod Deus conjunxit, homo non separabit.

Episcopus Cujaviensis. Domine si possibile est, transfer a nobis opprobrium hoc.

Episcopus Posnaniensis. Dimittat illam et det illi libellum repudii.

Caeteri proceres. Nolli sanctum dare canibus.

Castellanus Cracoviensis. Melius est nubere, quam uri.

Palatinus Cracoviensis. Dimitte illam quia clamat post nos.

Palatinus Posnaniensis. Honorabile est inter omnes conjugium.

Palatinus Sandomiriensis. Nonne autem novisti amores Lithuanie?

Castellanus Posnaniae. Nisi hanc dimittes, non es amicus Caesaris.

Reliqui Senatores. Non licet tibi habere filiam patris Tui.

Respublica. Propterea in opprobrium facti sumus vicinis nostris.

Germania. Ave Rex Poloniae, et dabant illi alapas.

Hungaria. Nonne tu majores Sardanapalo, quem te ipsum facis?

Italia. Caro concupiscit adversus spiritum.

Vulgus. Ergo Rex esto!

Equestris ordo. ¡Exordium perditionis nostrae est tu!

Ordo honestarum faeminarum. Amen dico vobis, scorta et meretrices praecedent nos in Regno Poloniae.

Meretrices. Gaudeamus omnes, in venere diem festi celebrantur.

Z tak złośliwych napisów pod każdym tytułem w tém pisemku umieszczonych, widać do jak wielkiéj zaciętości posuwano, za poszeptami Bony, oszczerstwo przeciw Barbarze. Ale obok tego pisemka dochował się jeszcze inny zabytek w tym samym rodzaju z r. 1548, pod tytułem: Mowa do Senatorów i Rycerstwa Wielkiéj-Polski o małżeństwie Zygmunta II. Augusta, w r. 1548 przez autora bez imiennego napisana (1). W téj mowie w stylu oratorskim na wzór dawnych mów Rzymskich napisanéj (która czy nie będzie owém potwarczém pismem Tenczyńskiemu przyznawaném) autor silnie zagrzewając Wielkopolanów do powstania przeciw związkowi małżeńskiemu Augusta z Barbarą, w najczarniejszych kolorach ją wystawia, na to bijąc zwłaszcza że od matki swéj w złych obyczajach i czarodziejstwie wychowaną będąc i z czarownicami się hodując za młodu, potém zwłaszcza po owdo-

---

(3) Mowa ta w dawnym rękopiśmie łacińskim znajduje się w pięknéj bibliotece Hr. Tarnowskiego w Dzikowie, bez imienny tłomacz, oddał ją wiernie po polsku, i właśnie znamy ją z przekładu, którego nam uprzejmie udzielił uczony bibliotekarz ordynacyi Zamojskiéj prof. Rychter.

wieniu za pomocą czarów wielbicieli w sidła miłości wikłała. A chociaż w całym ciągu nigdzie nieoszczędza najobelżywszych na Barbarę wyrażeń, płonność ich jednak widocznie się okazuje, gdy ani szczególnych żadnych zarzutów nierobi, ani potwarzy nieudowadnia, czarom zaś najwięcéj przypisuje. Jednakże obok tego że gromi Zygmunta Augusta za tak nierozmyślny postępek, przyznaje mu jednak, że wszystkie cnoty po ojcu oddziedziczył, i w rządach Litwy za życia jeszcze Zygmunta I. wiele zdolności okazał, a że jako młodzieniec uległ mocy miłości do któréj się czary przykładały, temu nietyle sam winien jak Senatorowie którzy milczeli i pobłażali, jak zwłaszcza dwaj z nich (Tarnowski i Maciejowski), którzy małżeństwo pochwalili. Kończy wreście tę mowę, upominaniem i zaklinaniem szlachty, żeby nie myślała (jako o tém już mowa była na sejmikach) o wzięciu Maxymilijana Austryackiego na tron i oddaleniu Augusta, lecz żeby wszelkiemi siłami opierając się ustaleniu związku królewskiego, ocaliła bezpieczeństwo i znaczenie Rptéj. Tak więc nie tylko obyczajom Barbary niegodziwie uwłaczano, ale nawet znaleźli się i tacy, co się odważyli wymyślić, że była nie swego ojca, ale Zygmunta I. córką. Ossoliński powiada, że: »Orzechowski

nawet nie przyznaje wdziękom jej dosyć siły, żeby same zdołały były króla usidlić; zadaje też użycie miłośnych trunków, mieniąc Mikołaja Radziwiłła, brata jéj stryjecznego, nic już spólnikiem, ale wynalazcą wszelkich podejść; owszem rzuca na niego podejrzenie nieuczciwego i nieprzyzwoitego na taką krwi bliskość z Barbarą obcowania. Cały też dom Radziwiłłowski o pychę, obojętność na dobro publiczne, nieposkromioną chciwość górowania oskarża. « Ten też podobno ostatni zarzut, pokrywka zawiści arystokratycznéj i szlacheckiéj obawy, których organem był płochy i swarliwy Orzechowski, zapalał go do miotania tak niecnych obelg na piękną królowę, w owém jego piśmie, a raczéj prawdziwym paszkwilu, pod napisem: de obscuro connubio, w Piotrkowie w ówczas rozrzuconym. Tak przesadzona jednak deklamacya panuje w tém piśmie, obok bezwstydnych i gorszących opisów, tego wszystkiego co się tyczy miłości i związku owego Augusta z Barbarą, że najmniejszéj wiary temu dać niemożna. Pozostaje zaś tylko samo zadziwienie, jak można tak daleko złość i zazdrość posuwać! Lecz co większa, sam Orzechowski wkrótce potém układadając swoją kronikę panowania Zygmunta Augusta, pod tytułem Roczników, niemoże się dość

odchwalić urody, zacności i skromnych a razem łagodnych obyczajów naszéj Barbary! (1) Tak przeciwne sobie mniemania, i tak uderzające niezgodnością opisy jednegoż pióra, jawnie pokazują, że były skutkiem passyi i niezgód politycznych, a piękna Barbara zawziętości ofiarą. Nakoniec, dawne i teraz odkryte listy, które ogłaszamy, dokładniéj jeszcze przekonają czytelników co jest bezczelną potwarzą, na którą małżonka Augusta nigdy nie zasłużyła, a co były jéj wady, od których, po ludzku biorąc rzeczy, wolną bydź niemogła. Wreście zawiść kobieca i obmowa, równie w dawniejszéj społeczności, jak i teraz nigdy bezczynnemi niebyły. Swiat pod tym względem mało się odmienił! Niedosyć na tém. Zaprowadzenie Łabędzi na wyspie Wilii przeciw ogrodów pałacu Barbary w Wilnie, z rozkazu Augusta, także dało powód

---

(1) *Stanislai Orichovii Okszi*, Rer. Polon. ab excessu Sigismundi Augusti Annalis Primus *ed Lips.* nazywa Barbarę: *nomine, fortuna atque vultu adeo venusta; florens et illustris vidua. In quam cum summa essent omnia, et genus et aetas, et forma tum morum comitas atque facilitas, multos procos habebat* etc. Co tu pochwał! Jakże je z tak niegodziwemi potwarzami pogodzić?

oszczercom do złośliwéj obmowy. Zaczęto porównywać do Gelona tyrana rozmnożyciela łabędzi, Zygmunta Augusta, a Wilno do Syrakuzy, chociaż właściwie mówiąc, podobno od saméj Bony piérwszy poszedł początek (1) tych ptaków, ponieważ ona dawniéj jeszcze dała za wielki podarunek, trzy łabędzie Radziwiłłowéj matce Barbary. Ale za świadectwem takich nawet dziejopisów, którzy bardzo surowie życie Augusta oceniali: król ten mało dawał baczności na te wszystkie pociski. Ani sarkania, ani nawet obelżywe malowidła i wiersze na niego i żonę rozrzucane, bynajmniéj go nie obchodziły (2). Wzgardą odpowiadał na nie, co też rzeczywiście jednym sposobem było na to, żeby zaraz poszły w niepamięć. Jednakże jest podanie, choć nie zupełnie pewne że i król umiał późniéj przypomnieć dosyć dotkliwym sposobem zadane sobie urazy. W zamku Krakowskim znajdowała się sala, izbą główną zwana, gdzie się zwykle zgromadzał senat wspólnie z posłami ziemskiemi. Sufit czyli podniebienie téj sali kazał Zygmunt August ozdobić misternéj roboty

---

(1) *Czacki* o Pols. i Litews. prawach II. 264.
(2) Parall. II. 314.

rzeźbą, wystawującą wśród złocistych róż głowy niby rozmawiające z sobą. Te głowy wybornie zrobione, miały wystawiać posłów narzekających na sejmie Piotrkowskim r. 1548 przeciw małżeństwu królewskiemu z Barbarą (1). Znana jest powszechnie powieść o tych głowach, jakoby się z nich jedna odezwała: „Rex Auguste, judica iuste.« Wszakże o téj zabawnéj zemście Zygmunta Augusta, ręczyć z pewnością niemożna, zwłaszcza że niektórzy dla umieszczonego węża Sforziów w herbach na téj rzeźbie znajdujących się, ozdobienie to owéj sali do czasów Zygmunta I. odnoszą: jakby August herbu macierzystego niemógł i sam obok innych Jagiellońskich pomieścić. We trzydzieści sześć lat po zejściu Zygmunta Augusta powstał mściciel krzywd wyrządzonych pamięci tego króla, w osobie Stanisława Grochowskiego, znakomitego w naszéj dawnéj literaturze poety. Warszewicki tyle już

---

(1) *Sierakowski*, w swojej architekturze (wstęp. str. 174) liczbę tych głów do stu kilkudziesiąt podnosi. Znajdują się one teraz w zbiorze osobliwości, w zamku Laxenburskim pod Wiedniem. Dotąd zaś w onéj sali przerobionéj na kilka izb, trwają belki zmodrzewia, a inne ozdoby drewniane co około tych głów były, złożone są w składzie zamkowym.

razy w pamiętnikach tych wspominany, dotknął w Parallelach Augusta za nadto ostro a nawet niesprawiedliwie, porównywając niekorzystnie tego monarchę z pradziadem jego Władysławem Jagiełłą. Poemat Grochowskiego pod napisem: August Jagiełło wzbudzony przeciwko Parallelom łacińskim, osoby tegoż św. pamięci pana dotkliwym, na usilne żądanie i prośbę niektórych senatorów napisany, i do druku podany, w Krakowie r. p. 1608 in 4to, wystawia wizyą jaką miał mieć Zygmunt III. w Łobzowie. W niej ukazuje mu się jego wuj Zygmunt August mając obok siebie Walentego Dębińskiego kanclerza W. koronnego, który długo usprawiedliwia przed Zygmuntem III Augusta, wyliczając wszystkie jego sprawy pożyteczne dla kraju i czyny chwalebne. Niemamy dotąd zupełnéj historyi panowania tego znakomitego króla, lecz zasługi jakie położył dla narodów któremi rządził przez pół wieku prawie, czekają zanadto długo na zdolnego i bezstronnego dziejopisa!

Ner IX.

Cztéry listy królowéj Barbary do brata jéj Mikołaja Radziwiłła, Podczaszego W. X. L. z autentyków w Cesars. Bibliotece Publicz. w Petersburgu znajdujących się. (pisownia najściślejsza oryginału).

I.

(18 Stycz. 1549).

Barbara s boszey peczy krolowa Polska wyelka ksyeny litewska, pruska, raska etc.

Wyelmoszny panije braczye nam mily, gdissmy tam komornika nasc° s listem Je° k. m. za v. m. posilaly niechczyelissmy te° opusczicz abismy szdrowya v. m. nawyedzicz nimiely, ktore° v. m. wyecznye ziczemy. Jakosz tho bratu naszeu milemu przitim v. m. osznaymuyemy wyelka

zaloscz nasse ktora mamy s niemoczy je° K. M. o ktorey w. m. y s listu nasse° y podobno swe° dostatecznye wirozumyecz bendzyesz raczil. A s tim dobrze szdrowe° a sczesliwe° v. m. do nasz wroczenya zadamy. Dan s nowe° myasta Korezina dzyen S. Prziski (1). Ano Doi 1549.

S wlassne° jei k. m. poruczenya.

(własnoręcznie) v. m. Syostra.

Adres:— Jego Mci Panu Podczaszemu Litewskiemu bratu naszemu milemu.

Nadpis u spodu późniejszą ręką: Oznajmuie z załoscią o chorobie Krola JMci.

XX.

(11 Lut. 1549).

Barbara z bozey laski Kroliowa Polska, Vielka Xięzna Litewska, Ruska Pruska, Mazowieczka, Zmuczka etc Pani.

Vielmozny panie bracie nasz mily. Zdrowie V. M. tym to pisanim naszym nawiedzamy, któ-

(1) 18 Stycznia.

rego v. m. od pana boga na dlugie czassy s wszeliakim sczescia rozmnozenim, zyczymy jakosz to bratu naszemu milemu. Isz v. m. sobie brata zyczliwego być znamy tedy każdej pociechy swey którey by nam pan bog uzyczyć raczyl v. m. uczesnikiem zawzdy być chczemy. Gdzie na ten czass to czo iest naiwiętsza radość nasza v. m. to oznaymuyemy, iż iego Kro. Mc. pan a malzonek moy milosciwy, w przeszlą sobotę (1) tu do Nowego miasta s Piotrkowa dobrze zdrowo przyiechać iest raczyl, s czego iesteśmy wielcze pocieszeni. Bo aczezmy o to pana boga prosili i zupelną nadzieyę w iego swiętey Mci myeli, aby był jego Kro: Mc zdrowo a sczęsliwie przyjechał, wszakozesmy się tego barzo bali, aby był jego Kro: Mc trudnościami a praczami tymi które iego kro. Mc: myal vielkye przess kiłko nyedziel okolo sądow koronnych zdrowia sobie iako nyenaruszyl: w którym, bądz panu bogu chwala, w dobrym przyiechal. Przyiechali tesz są i iego Kro: M° panowie koronni duchowni i świeczczy mieysć przednieyszych, którzy nass tusz przy iego Kro: Mci i przy wszem zebranym, którego okolo jego Kro: Mci bylo, wdzię-

(1) 9 Lutego.

cznie przyięli, zyczliwie a poćciwye wszego dobrego nam vinszuyącz, zyczliwosci i powolnosci swe i domow swych offiarowali, i na ten czass tilie ilie być moglo to okazowali; s czegozmy panu bogu dziękuyącz ktory to przeyrzeć i sprawić raczyl, ich Mciom Panom s tego dziękowali, tak iakośmy to slusznye uczynić mieli s powinowacztwa, znayącz ich Mci takie przeciw sobie życzliwosci i powolienstwa. A s tego panu bogu ieszcze vieczey dziękuyemy, isz i ty ktorzy pierwey przeciw temu byli aby nass byli nigdy snać albo iaką potciwosc czynić myeli, ku tey drodze przywrócić raczyl, a swey swiętey sprawie przeciwić się nyedopuscil. Jutro (1) zasie iego Kro: Mc stąd i semną i s tymi pany wszytkimi do Krakowa wyiezdzać raczy, gdzie iescze viele panow iego Kro: Mci zayezdza, którzy przed wyechanim iego Kro: Mci do Krakowa, iego Kro: Mc potykać będą. O tych wszytkich tesz tosz slyszemy, iż s takąsz wdzięcznoscią i zyczliwoscią iako i ci drudzy przymować nass chczą. Jako tesz wdzięcznye stany duchowne przednieysze koronne, to iest, capitula i wszytko zebranye nauki i duchowienstwa wszego w Krakowie

(1) 12 lutego—wtorek.

na przyjechanyn iego Kro: Mci, jego Kro: Mc i nass tesz przyimować mayą. Tho wszytko v. m. s tych minuth, które tu yusz ci urzędnicy naszy, ktorzy tu przy nass są, a s posrzodku tych to stanow to mayą, które v. m. possylamy, dostatecznye vyrozvmyesz, O czym my tesz potym v. m. dostateczną sprawę damy. Acz temu rozumyemy ze s tym wszytkim od vielia innych z dworu jego Kro: Mci i naszego, dostateczną sprawę v. m. będziesz myal. Wszakosz my wszelakich fortun à potciwości naszych v. m. uczestnikiem myeć zawzdy będziem chcieli. A s tym dobrego zdrowia i wszeliakich fortun od pana Boga v. m. żądamy. Dan z Nowego myasta Korczyna w poniedziałek przed S. Valentym (1) M.D.XLIX.

v. m. Syostra.

Adres:—Vielmożnemu Panu Mikolaiowi Radziwilowi s Musznik, Vielkiego Xięstwa Litewskiego Podczaszemu. Lidskiemu Bieliczkiemu Vazyliskiemu Staroście, bratu naszemu milemu.

Nadpis póź: ręką:—Oznajmuje, jako status, capitula krolową jeym. honorifice witali.

---

(1) 11 lutego.

XXI.

(10 Kwiet. 1549)

Barbara z Bozei laski krolowa Polska, Wyelka, Kzyęzna, Litewska, Ruska, Pruska, Mazowyecka etc.

Tegosmy w. m. nyechcieli omyeszkać wypisać żeć yego k. m, każdy list czytać chce y czyta, ktory nam od w. m. yawnye oddawayą, y teras ten czedł ktory nam Alexander przynyosł, w ktorym gdy syę owego doszedł co w. m. pisał: Panye Mikołayu sukyęnki nyemayu etc. Yego k. m. tak powyedzyec raczeł: Dobrzeć ya to wyem i znam yszci Pan Podczaszy nyemało dla posług swych ktore mi wyrządzał utracyeł, wszakosz mało zetrwawszy wszyćko mu syę to ma sowicye nadgrodzić, gdy syę trochę potrawy roscyągną; Tosmy w. m. dla tego wypisali, abyś w. m. beł dobrey nadzyeyey a nic nyewątpieł w łasce yego k. m. y takysz w przyczynye naszey.

Gdysz yego k. m. te listy czytać raczy, które z wyadomoscyą yego m. do nas od w. m.

przychodzą, w. m. prosyęmy, abyś w. m. w każdym takim nas ku służbom yego k. m. wyodł, a napominał, aczce my to dobrze sami na dobrey bacznosci mamy i czynęmy to tele yle nawyęcey mozęmy, wszakosz przecye to w. m. pisać niewadzi, dla tego aby ta nauka oczu yego k. m. dochodzyeła, w. m. wyęcey tego uczyć nyetrzeba.

Za syę gdy w. m. masz co do nas tayemnego pisać, oczymby nyęmyał nygd ynszy wiedzieć yedno my sami, a zwłaszcza gdy w. m. na te listy odpisuyesz, które my ręką swą do w. m. sami pyszemy, nyeracz w. m. ynaczey takich listów przesyłać yedno w liscyech Koszuckyego służebnika naszego, ktory ye nam zasyę oddawać będzye, my tesz takisz gdy co takowego będzye, przez yegosz ręce w. m. odsyłać będzyemy. Ta przyczyna tego yest nasłusznyeysza ktorąśmy wyszszy namyęnyeli, aby co takowego przed oczy yego k. m. nyeprzyszło, czegobyśmy syę my w. m. oprócz wyadomości yego k. m. w liścye naszym zwyerzeli. Za tym przy dobrey nadzyeyey w. m. w rzeczach w. m. myeć chcemy i myełości syę powinowatéy w. m. zalecamy. Dan z Krak. 10 aprilis 1549.

v. m. Syostra ręką svą — na roskazanie jej K. M.

Adres: — Jego M. Panu Podczaszemu litewskiemu etc. Bratu swemu miłemu.

Nadpis poź: ręką: — Napominanie i przestroga serdeczna na słowa: Panie Mikołaju sukienki nie maju. I znów inną ręką: Prosi P. brata aby w lisciech swych do królowey jejm: zawszę królowę jejm. do służb K. Jm. wiodł.

A gdy co taynego tedy przez wier: p. Koszuckiego ma oddawać kazać.

IV.

(29 lipca 1549) (1).

Wielmozny panye Braczie nam uprzeymye myly. Aby twa m. dlugo a dobrze sdrow byl, tego twey m. ziczlywye posprzyawamy. Aczkolwiekeszmy twey M. pierwszym listem naszym pyszaly, ysz iako twa M. nasz o przyczynę, ku kroliewy je^{o} M. Panu y Malzonkowy naszemu Mczywemu ządacz iestesz raczil, aby je^{o} kroska

(1) bez tytułu.

M. s lasky swey Trzecziaka Czyunstwem na on czas podlie prozby twey M. opatrzycz raczil, czego ysz na on czas prze wlaszne przyczyny ie° Kro: M. szię uczynycz nyezdalo, therasz ysz tam drugie czyunstwo othworzelo ie₀ Kro: M y na przyczynę naszę, y maiącz tesz przytym w szwey Mczywey pamyęczy prozbę twej M. raczy ie° Kro: M. tho czyunstwo temu tho Trzecziakowi twey M. w ręcze poszilacz. A zatym twą. M. dobrze bycz sdrowym od Pana Boga żądamy. Dan w Nyepolomiczach XXIX. jvlii. Roku Bożego M₀D°XLIX°.

v. m. Syostra
Barbara R. P.
ręką swą

Adres: — Wielmoznemu Panu Mikolaiewy Radiwilowy. Wielkie° Xięstwa Litewskie° Podczaszhemu Brathu nam vprzeymye mylemu.

Nadpis poź: ręką: Obiecuie Trzeciakowi Ciwunstwo.

M. a łasky swey Trzeciaka Czynnstwem na on czas podlie prozby twey M. opatrzycz raczil, czego ysz na on czas prze własne przyczyny ie° kro: M. szie uczynycz nyezdalo, therasz ysz tam drugie czynnstwo othworzelo ie° kro: M. y na przyczynę naszę, y maiacz tesz przytym w szwey Meczywey pamyeczy prozbe twej M. raczy ie° krol: M. tho czynnstwo temu tho Trzeczakowi twey M. w ręcze poszilacz. A zatym twą M. dobrze bycz sdrowym od Pana Boga zadamy. Dan w Nyepolomiczach XXIX. Julii. Roku Bożego M.D.XLIX°.

v. m. Syostra
Barbara R. P.
ręką swą

Adres: — Wielmoznemu Panu Mikolajewy Radziwilowy, Wielkie° Xięstwa Litewskie° Podczaszhemu Brathu nam vprzeymye mylemu.

Nadpis póź. ręką: Obiecnie Trzeciakowi Czynnstwo.

Ner X.

OPRAWA KRÓLOWEJ BARBARY.

(Z AUTENTYCZNÉJ SPÓŁCZESNÉJ KOPII).

Zygmunt August z Bożéj łaski, król Polski, wielki książe Litewski, Ruski, Pruski, Żmudzki, Mazowiecki i innych.

Czynim wiadomém tym naszym listem, kto go ujrzy, albo czytając usłyszy niniejszym i na potém będącym komu będzie potrzeba to wiedzieć: gdyż to pan Bóg wszechmogący, przejrzeć i sprawić raczył, iż my zwłasnéj woli naszéj hospodarskiéj i z miłości wiernéj a prawdziwéj, którąśmy z dobrem rozmyśleniem i uważnością powzięli ku pani Barbarze jéj m. córce pana Wileńskiego, hetmana najwyższego wielkiego księstwa Litewskiego, pana Jerzego Mi-

kołajewicza Radziwiłła, wielmożnego i już oświeconego domu książęcego panów Radziwiłłów ich m. i wedle zakonu kościoła świętego rzymskiego, wzieliśmy jéj m. sobie za małżonkę naszę. W którym świętym stanie małżeńskim, my z jéj m. jako najmilszą małżonką naszą mieszkając, i w poczciwości i miłości prawdziwéj małżeńskiéj będąc, i od jéj m. też uczciwe i powolne przeciw nam, we wszystkiem zachowanie uznawając, umyśliliśmy i to przedsięwzięli, abyśmy jéj miłości, dla wszelkiéj przyszłéj rzeczy, a zwłaszcza mając na to baczność, iż gdzieby pan Bóg, z woli swojéj świętéj, piérwéj śmierć na nas dopuścić raczył, niźli na jéj m. wedle obyczaju innych książąt i panów chrześciańskich, braci naszéj, oprawę wiana uczynili, na czémby jéj m. po żywocie naszém mieszkać i stan swój uczciwy, jako na jéj m. małżonkę naszę przynależy, w dobrym dostatku wieść i zachować mogła. Mocą więc zwierzchności naszéj hospodarskiéj, daliśmy, zapisali i oprawili jéj m. najjaśniejszéj pani Barbarze Bożą miłością królowéj Polskiéj i wielkiéj księżnie Litewskiéj, Ruskiéj, Pruskiéj, Żmudzkiéj, Mazowieckiéj i innych, małżonce naszéj najmilszéj, i tym naszym listem dajemy, zapisujemy i oprawujemy jéj m. do żywota jéj m. w państwie naszém ojczystem wiel-

kiem księstwie Litewskiem, własność naszę ojczystą hospodarską, prawem i obyczajem oprawy wianowej, zamek nasz Kowno z miastem i dworem Rumszyskim, ze wszystkiemi innemi dwory i dworcami Kowieńskiemi, ze służbami drogowemi i ludźmi wiejskiemi, i z mytem główném Kowieńskiem, ze wszystkiemi komorami, które ktemu mytu przysłuchują i z inszemi, jakiemikolwiek, mniejszemi mytami mostowemi i targowemi tamecznemi. A ktemu dwory nasze: Merecz, Olitę i z dwory: Niemonojtami, Siennem, Żodyszkami, Talwoszowskim i inszemi dworcy tamecznemi i z imiony bojarskiemi które panu Zabrzezińskiemu służyły, a dwór Dorsuniszki, a Byrsztany a Żyżmory, a Zoszki, (Żośle?) po żywocie pani Zofii Gasztołdowéj, jako spadek nasz hospodarski, a dwór Stokliski, po żywocie marszałka dwornego, podskarbiego ziemskiego pana Jana Hornostaja i małżonki jego pani Anny (księżniczki Sołomereckiéj). którysmy to złaski naszéj hospodarskiéj do dwu żywotów ich dali. A dwór Kormiałowo, a Wilkije, a Wielonę, a Szkiersztomow, a Rosejny, a Jazwojny, takoż ze wszystkiémi tych dworów naszych wyż wymienionych miastami i dworcami, z podawaniém kościołów rzymskiego i greckiego zakonu, pastwiskami dwornemi, służbami drogowe-

mi, włością i czeladzią niewolną ze stady i swierzopami, s pieniądzmi i opłatą kapszczyzny, z dochodami i pożytki, s puszczami i łowy zwierzynnemi, z jeziorami, jazami, stawami, młynami, zdaniną groszową i miodową, bobrową i kuniczną, z daninami rżanymi i owsiannemi i ze wszystkiemi innemi opłatami i dochodami które jakimkolwiek sposobem mogą być nazwane albo mianowane, nic na nas, ani na potomków naszych wielkich książąt Litewskich tam niewyłączając, ani zostawując i z zupełnem prawem, państwem i własnością, jak się ten zamek nasz z miastem Kowieńskiém i z inszemi dwory naszemi wyż wymienionemi, z miasty, dwory i włościami tamecznemi, same w sobie i w granicach starodawnych i pożytkach swoich mają i jako na nas hospodara dzierżane były, okrom szlachty i imion i przysądu ich, których we wszystkich owych powiatach i dworach, okrom ojczystych dworów Bojar przy mocy i władzy i przy sądzie zwierzchności naszéj hospodarskiéj i potomków naszych, wielkich książąt wyjmujemy, zachowujemy i zostawujemy; i też okrom myt mostowych i targowych, które pod tym dworem naszym wyż wymienionym, jéj m. małżonce naszéj opisanym, ku inszym mytom i komorom naszym hospodarskim, a nie ku Kowieńskiemu

mytu przysłuchują, a równie co przy owych mytach i komorach naszych do skarbu naszego należy, to dla siebie zostawujemy. Ma zaś jéj m. najjaśniejsza pani Barbara królowa, i wielka księżna, małżonka nasza najmilsza, ten zamek Kowno, z miastem i mytem tamecznym główném, i te wszytkie dwory nasze wyż opisane, także z miastami i włościami i z dworcami, ze wszystkiem zgoła po żywocie naszym, do rąk i napożytek swój wziąść, mieć i dzierżeć, obyczajem oprawy wianowéj, i tego używać ze wszystkiem płaty dochodami, pożytkami tamecznemi, nic wcale niewyłączając do jéj m. żywota, a potomkowie nasi wielcy książęta Litewscy, w niczem na jéj m. następować, ani żadnych przekazów w tém czynić niemają. Dajemy też wolność jéj m. pod tym zamkiem i dworcem naszym starost i dzierżawców tamtecznych odmieniać i ustanawiać kogoby jéj m. wola była, a którzyby starostowie albo dzierżawcy tego zamku i dworów mieli od nas hospodara na te urzędy swoje listy dożywotnie, tedy i tacy z owych dzierżaw i urzędów swoich ku jéjże m. posłuszeństwo mieć mają. Natośmy jéj m. małżonce naszéj, królowéj i wielkiéj księżnie dali ten nasz list, pod naszą pieczęcią i s podpisem ręki naszej własnéj.

Pisan w Krakowie lata od narodzenia Pańskiego tysiącznego, pięćsetnego, czterdziestego, dziewiątego (1549), miesiąca maja, pierwszego dnia, indykcyi siódmej.

»Sigismundus Augustus

Rex.«

KONIEC TOMU I.

OMYŁKA DRUKU.

W Tomie I. w przypisie 2 na stronie 230, zacząć czytać od tego co jest na końcu tego przypisu na str: 231, — »Anna księżniczka Radziwiłłówna po rychłéj śmierci« i t. d.

Fac-Simile

Podpisów niektórych osób wzmienionych w tych pamiętnikach

N°1 Barbara R
ręką swą

2 Nicolaus Radziwil
Palatinus Vilnen
M. Cancellarius ET

3 Samuel Eps Crac
et Vicecancell spt

Dnie myślij

śli tego twoy u-

rze ſłuſtw

Wielmożny panye bracie nam vprzeymie myly
Aby twa m. dlugo a dobrze sdrow byli tego twoy m.
posprzyiawamy, wirozumielysmy dobrze slyszaw t.
m. tho wszitko czo nam t. m. pysacz raczyl, y ta:
ko t. m. sosobney wiary y poddanosczy przeciy:
wko kroliewy ie° m. panw y malzonkowy naszemw
miloscziwemw nasz zesdacz raczil, aby ie° kro: m: thy
myeyscza woiewodztwo vilenskie y troczkie, zakimy
zywymy y godnymy zywczmy, do tand pokand by
nye byli roztanty, zasadzicz raczil, tedi bendacz tego
barzo wdzieczny, isz twa m. dlia dobrego przodkiem
ie° kro: m: potym tesz y rzeczipospolitey tho obmyszba
:wacz raczysz, i siego kro: m: panem y malzonkiem naszim
milosciwim: iestesmy tesz nyeczo okolo tego mowieliy gdzie
mamy zacz tho, isz ie° kro: m: podlie potrzeby swey, y
onego panstwa swego madrze w tho vgodzicz bendzie ra
:czil, ze w tym wszitkim onego panstwa swego besz:
pieczności, dobrze bendzie raczil vgruntowacz
isz twa m. nasze laskawa przecziw sobie przychilnisz
:

tym tho pyssanyem swim nam przypomionacz raczyl.
wlasczą okolo tego czosz twa m. po nasz w nowim Mieszcie
poznali thedi mysmy panije. todczasczy, iakossmy przed
thym zawzdi zwikly, tak y teraz podlie powinnosczy na
scheij twey m. szie zachowacz, y v krola ieo m. pana
y Malzonka naszego m. szczywego, tym więtsząꜩ laskę ie:
:dnacz zawsdi radzy bendziemy,
Pyssal nam tesz twa m. nasz pilnije prosząc, aby twa
m. nyukogo nyebijl podstawkiem, alie okolo tych dwsto:
:ienstw, ktore tam teraz wakwią, tedi y otossmy przy
czynę swą kw ieo kro: m: dossycz pilną vczynieli
gdzie ieo kro: m: w tym dossicz mylczywie y laskawie szię
nam offiarowacz raczil, y tak rozumiemy, ze ieo
kro: m: sosobney laskij swey tego twey m. nije zbędzie,
abysz twa m. vkogo podstawkiem bicz myal, iakosz mny
mamy ysz ieo kro: m: okolo tych dzyszieysszich przypa:
:dkich rzeczij twey m. posliednyeysszim vczynicz nye:
bendzie raczil.
ysz nam twa m. za to srzebro, ktoresmy twey m. darowaly
dziekowacz raczysz, ledissmy my to podlie vprzeymey chęczi

wosczy naszey, ktorą przeczyw twey m. mamy, raczy
vczynyely. Dotym tesz nycz nyewatpyacz, ysz twa m.
takze podlie powinnosczy swey, nam sie zawsdi za:
chowacz y vprzeymą zyczlywosczią swa nam zawsze
przychilnym bycz bendziesz raczyl.
Yako nam tesz twa m. pysal nasz pilnye prosząc
abysczie thwo rublo przyachacz mogly, przypominaiącz
sie bycz barzo thesklywim, ysz tak dlugo na krolia
ie° m., y takze na nasze thwarz patrzycz nyemoze
:sz sie, tedi y wtym barzo sniy sie pilnye przyczynya
:ly kw ie° kro: m. Liecz ysz dzyszny siego kro: m. wiroczw
:myely, bycz lego wielką potrzebę, aby twa m. tam
ilie pod tym czaszem, dlia ie° kro: m: y onego panstwa
potrzeb, myeszkacz raczil, wktey rzeczy potrzeba iest:
aby sie dzialo dosycz woly roskazanyv y potrzebam
ie° kro: m: Wszakosz iednak ie° kro: m: iest na
tym, aby twa m. za roskazanyem ie° kro: m: dlia ny:
ktorych potrzeb, prze ktore twey m. oszoba bendzie potrze
:bna. thwo przyachacz raczili iakosz pod ktorim bytthwo
czaszem bycz myalo, krol ie° m. wtym wolą swą
twey m. oznaymy. yedno twey m. pilnye prosiemy y

napomynamy, abysz twa m. y okolo tego, iakoszdzie nam
nyedo wlyszdzie szwim pyszaly, zebysz szie y wtym twa m.
nysz woly ie° kro: m: sprzeczywiasz nyeradzil wszak
abo sdo ynnego myasto tego, abo ytho bendzie moglo bicz
na gromadzie, a wszdi iednak tego naywiecsza potrzeba
iest, aby szie twa m: wewszytkim nygdi woly ie° kro:
m: nyesprzeczywiali odszie nam wasz, iakosz to s uprzey
mey a powynney zyczlywosczy naszey, nyecdo teraz vpo
mynacz szie stalo, oczym, takze tesz y o nyektorych yn
nych rzeczach, aczeszmy byly vmyszlieli, szamy rekam
szwa twey m. odpyszacz, liecz ysz teraz na nasz nye
iaka choroba przypadla, abowiem nasz kamyen ruszyl
tak ysz nyetylko aby pyszacz, alie tesz y liedwe liezecz
mozemy, przetosz dlia tey choroby temuszmy doszicz vczy
nycz nyemogly, alie ysz ie° kro: m: wrychlym czaszie
tam szwego komornyka poszlacz bendzie radzil, przesz kto
rego tho czoszmy teraz pyszacz myely, szwa reka twey
m. odpyszemy. A zatym twa m. dobrze bicz s drowim zo
damy. Dan w krakowie we czwartek po s. zophiey. Ro
kv bozego M°. D°. xlix°

prze chorobe nasze any przecz ynnego reka szmy szie
wlasna na ten nasz list podpyszacz nyemogly

Twey m. szyostra
Barbara R

nayasnyeyszy m k panye opanye moy m
yadacz za v k m pan zebrzydowsky
sthapyl vprzymye sam dodobynek tho pytayacz
szye pomnye yesthsbych go przezen kv v k m
m swemv m panv pyszacz myala ya yzem
to odnyego slyszala radam to vczynyla yze
kv v k m przesz pana zebrzydowskyego
yako przesz poszla pewnego to sve pyszanye
poszylam ktorym v k m swemv m panv
od pana boga zadam dlugo phortvnnego zdrovya
kv pocziesze moyey vyeczney anaynnieyszey
slvdze v k m yprzytym wtym ye lysczye
poszylam v k m swemv m panv
po pyersczyonek ktory pokornye prosza aby
v k m moy m pan raczyl odem
nye slvgy svey wdzyecznya am przyacz
a wszaczego przyszobye raczyl wmylosczyvoy
pamyeczy yolaszcze mnye y slvsby moye zadno
wacz yako pan dobrodzyey moy m

aczem ya tego v k m nye zaslvzyla

ynyeznamszye bysz tey godnosczy abych to

mv przyczyną swą v v k m myala

zo pomagacz gdz gdyszem yszama yeszcze ma

lo szobye slvsbamy swymy zaslvzyla laskey

v k m alye yzesz v k m z laskey

swey panskey raczyl mnye szobye zanay

mneysza slvzebnycze obracz pokornye proszę

aby v k m raczyl bycz m panem

zvolthsemv slvdze v k m panv

zebrzydowskyemv czo ya v k m za

slvgowacz bede modlamy swymy ko panv

bogv za phortvnne zdrovye v k m

swego m pana ktore abych rychlo zdrovego

oglyądala dayze panye boze

v k m

naymneysza slvga vyesz
na nyevolnycza B R

Jego k m mcmu
m panu wręcze

od krolowey Barbary
z Dubinsk

578